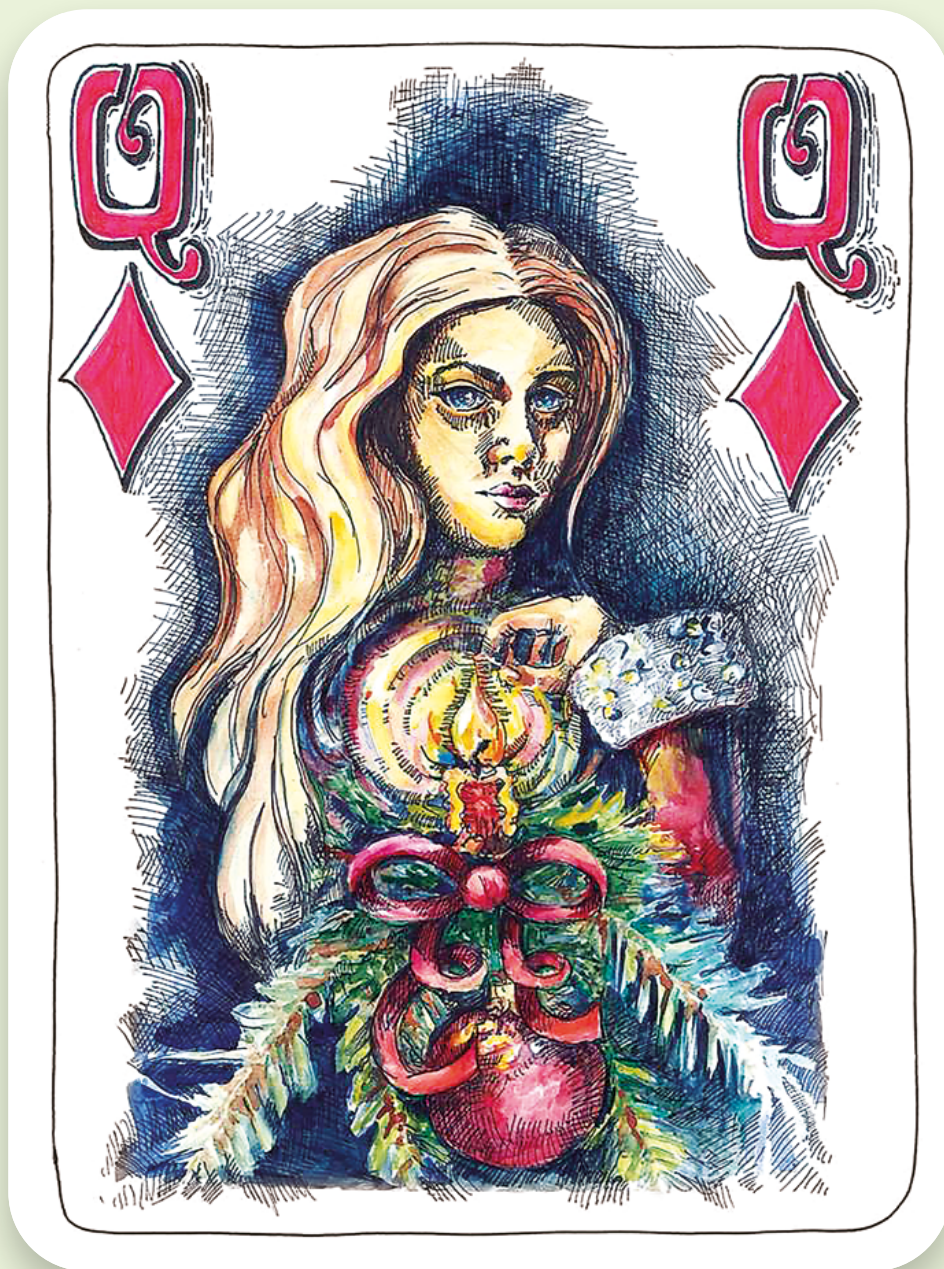


Świat **brydża** ♠

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 10-12 (364-366) | październik-grudzień 2020 r. | cena 13 zł (w tym 8% VAT) | nakład 7000 egz.



Kontra Wistowa z Opóźnieniem **>49**

Ulica Brydżowa – niezwykle muzeum w Gdyni **>84**

Gwiazdy światowego brydża: Justin Lall **>94**

INDEKS 378097
ISSN 0867-7743



9 770867 774307

Problemy do rozwiązania

JAK ROZEGRASZ?

Problem 1

Mecz; WE po partii, rozdawał W

♠ 10 6 5 2		♠ A K 3
♥ W 8 4	N	♥ A D
♦ A K D 8	W	♦ 7 6 4 3 2
♣ A D	S	♣ 9 5 3

W	N	E	S
1 BA	pas	3 BA	pas...

Wist (odmienny) ♥6. Kontrakt wygląda na wyraźnie nadwyżkowy, ale nie trać koncentracji, zrób właściwy plan rozgrywki.

Problem 2

Mecz; WE po partii, rozdawał W

♠ K		♠ D W 5
♥ D 9 8 6	N	♥ W 10 7 5 2
♦ A K 9 2	W	♦ D 5 4
♣ A K 9 4	S	♣ 7 2

W	N	E	S
1 ♣	pas	1 ♦	pas
1 BA	pas	2 ♦	pas
3 ♥	pas	4 ♥	pas...

Wist ♦10, S dokłada ♦6.

Problem 3

Mecz; WE po partii, rozdawał W

♠ D 7 2		♠ A 10 4
♥ A K 5 4	N	♥ D 8 3
♦ A 8 6 5	W	♦ 9 7 4 3 2
♣ A K	S	♣ 6 2

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
1 ♣	pas	1 ♦ ¹	pas
1 BA ²	pas	2 BA	pas
3 BA	pas...		

¹ najczęściej negat, 0-7 PC, ² naturalne, 18-20 PC

Wist (odmienny) ♣W, S dołożył ♣4.

JAK BĘDZIESZ SIĘ BRONIŁ?

Problem 1

Mecz; WE po partii, rozdawał N

♠ D 10 9 2		♠ A K 5 4
♥ A 5 2	N	♥ 7 4
♦ K W 9 3	W	♦ A D 6 4
♣ K 3	S	♣ D 7 5

W	N	E	S
–	1 ♣	pas	2 BA ¹
pas	3 BA	pas...	

¹ z bilansu, bez starszych czwórek

Wist (odmienny) ♥6, ze stołu ♥A, z ręki S – ♥10. Zagranego pika przepuścisz. S wzięt lewą ♠8 i zagrał ♦8 w koło. Jak się bronisz?

Problem 2

Mecz; NS po partii, rozdawał S

♠ A W 8 6 4		
♥ 8 7 5	N	
♦ W 7 6	W	
♣ 10 5	S	

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
–	–	–	1 ♣
pas	1 ♦ ¹	pas	1 ♥ ²
pas	1 ♠ ³	pas	2 ♦ ⁴
pas	2 ♥ ⁵	pas	4 ♥
pas...			

¹ negat, 0-6 PC; ² enigmatyczne, przy sile 12-14 PC mogą być tylko trzy kiery; ³ naturalne, górny limit negatu; ⁴ silny wariant trefla (18+PC), 4♥-5♦ lub 5♥-5♦; ⁵ ponieważ S może mieć tylko cztery kiery, więc 2♥ obiecuje trzy kiery

Wist ♣K (od partnera ♣6, od gracza S ♣7). Kolejnego trefla rozgrywający przebił ♥2 i zagrał ♥3, 9, 5, 4. Zastanów się nad dalszą obroną.

Problem 3

Mecz; NS po partii, rozdawał S

♠ 8 7 3		
♥ A 10 7 5	N	♠ K W 2
♦ A 10 4	W	♥ K W 9 6
♣ K D 2	S	♦ K 2
		♣ 6 5 4 3

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
–	–	–	1 ♦
pas	1 ♥	pas	1 BA
pas	3 BA	pas...	

Wist ♠4 i twój ♠K wzięt lewą. Czy dostrzegasz tu jakiś problem?

PROBLEMY LICYTACYJNE

Problem 1

Jak powinna przebiegać licytacja w rozdaniu:

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ 9 2		♠ K D 7 4
♥ K W 8 3	N	♥ D 10 9 7
♦ A 8 7 2	W	♦ W 4
♣ A 6 5	S	♣ D 10 4

S otworzył 1♦. Zaproponuj licytację pary WE (N pasuje).

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ 8		♠ A K W 7 3
♥ A D 9 8 3	N	♥ K
♦ 8 7 6	W	♦ 10 5 4 2
♣ A 10 9 6	S	♣ K 5 4

S otworzył 1♦. Zaproponuj licytację pary WE (N pasuje).

PIERWSZY WIST

Mecz; NS po partii, rozdawał N.

Tvoja karta (W):

♠ D 8 7 2 ♥ W 8 7 3 ♦ A W 9 6 ♣ 6

W	N	E	S
–	pas	pas	1 BA
pas	3 BA	pas...	

Jaką kartę wybierasz na pierwszy wist?

Rozwiązania problemów na str. 59

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA





24 Pokój otwarty

Na Boga miłego,
w jaką my gramy grę?

Jak to robią oszuści



62 Kwestionariusz

Dobrze, gdy partner
daje się lubić

Włodzimierz Wala



84 Pokój otwarty

Ulica Brydżowa, czyli
jedyne takie muzeum

Niezwykła wystawa w Gdyni

4	Chcieć to móc	Europejski Puchar Seniorów
9	Miało być skromnie, a była gra o tytuł	Drużynowe mikstowe MP
11	Przesłony, płyny, szlemiki	Akademickie MP
12	Sparing w pałacu	Kadra mikstowa w Łojdach
15	Gracze krążą, a w środku śpią niewykorzystane szanse	Mityng Lubomino
21	Wrzesień, październik, listopad	Korespondencyjne MP
23	Proste, choć ważne obliczenia	Jerzy Michałek
29	Nawet mała szansa nie powinna być pominięta	Podpatrzone, zasłyszane
32	Retrospektywny renifer	Brydż i matematyka (i okolice)
43	Kto pyta (Władysława Izdebskiego), nie błądzi	Szkoła brydża W. Izdebskiego
49	Kontra Wistowa z Opóźnieniem	Dariusz Kowalski
52	Dwukolorówki wiejskie	Jan Pawlikaniec
64	Człowiek, który grał w brydża wyłącznie dla przyjemności	Tak grał... Albert Morehead
68	Przymuszony, podwójnie zaimpasowany...	Oldies but goldies
76	Dobrze jest mieć w składzie graczy magicznych	Brydż dookoła świata
82	Józio, Wielki Mistrz Życia	Pożegnanie Józefa Blassa
88	Wszystko i wszyscy się zmieniają. Ale nie Zia...	Recenzja
94	Pytanie, na które nie będzie już odpowiedzi	Gwiazdy światowego brydża: Justin Lall

Włodzimierz Starkowski

Europejski Puchar Seniorów, czyli chcieć to móc



A merykańskie miasto Columbus leży w stanie Ohio, a to nie tak daleko od wschodniego wybrzeża USA. Dlatego też już na początku tego roku zaplanowałem sobie, że zaraz po zakończeniu Wiosennych Mistrzostw Ameryki, które w tym roku miały być rozegrane właśnie w Columbus, polecę na kilka dni do mojego ukochanego miasta, czyli Nowego Jorku. Plan był znakomity, wszystko przygotowane i zarezerwowane, ale niestety w połowie marca okazało się, że świat, a konkretnie koronawirus, z moimi planami nie liczy się wcale. Uroki Manhattanu trzeba więc było zamienić na te wiążące się z wiosennymi pracami w ogrodzie oraz spacerami z psem, *Bohunem*.

Jeden turniej to przecież nic, do czerwca wszystko wróci do normy, a wtedy wypoczęci i zgłodniały gry polecimy na Maderę na mistrzostwa Europy seniorów. To naiwne rozumowanie doprowadziło do konkluzji, że aby utrzymać formę, trzeba trenować, grając w brydża online. Zaproponowaliśmy więc sparringi seniorom z kilku państw europejskich i późną wiosną rozegraliśmy na BBO po kilka meczów z drużynami z Niemiec, Holandii, Szwecji i Francji. Potem, gdy okazało się, że w brydża na żywo zagramy nieprędko, postanowiłem, wykorzystując zdobyte kontakty i doświadczenie, podjąć próbę zorganizowania internetowych zawodów seniorskich w wymiarze ogólnoeuropejskim.

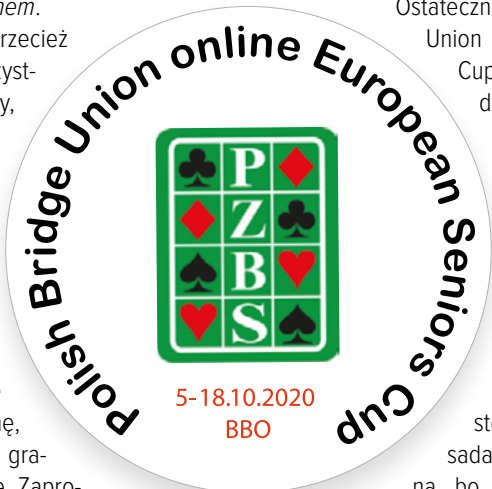
Dość szybko udało mi się przekonać do mojego pomysłu prezesa PZBS Witolda Stachnika. Dzięki temu prywatna inicjatywa została wsparta autorytetem federacji. Nieco później do prac organizacyjnych włączył się Marek Wójcicki. Potem, pełni

niepokoju, rozpoczęliśmy wystanie zaproszeń do wszystkich europejskich związków brydżowych, które mogą wystawić drużyny seniorskie. Poprosiliśmy również o wsparcie lub chociaż patronat nad imprezą Europejską Ligę Brydżową. Odpowiedź przewodniczącego EBL Jana Kamrasa była błyskawiczna i jednoznaczna – nic z tych rzeczy, bo EBL nie będzie firmował żadnych imprez, nad którymi nie ma pełnej kontroli. Były jeszcze poważne zastrzeżenia do użycia przymiotnika *uropejski* w nazwie naszego turnieju. Zakres znaczenia tego słowa udało nam się jednak dość szybko z p. Kamrasem ustalić, więc nazwa imprezy pozostała bez zmian.

Ostatecznie w Polish Bridge Union European Seniors Cup (PBU TSC) zagrało dwadzieścia teamów z czternastu krajów. Każde państwo mogło bowiem wystawić po dwie narodowe reprezentacje, a Polska, by uzupełnić liczbę drużyn do parzystej, nawet trzy. Obsada była bardzo mocna, bo oprócz Francji wystąpili wszyscy medaliści dwóch ostatnich imprez mistrzowskich (ME 2018 Ostenda i MŚ 2019 Wuhan).

Pierwsza faza turnieju to klasyczny turniej na dochodzenie (mecze bez powtórzeń). Gramy jeden dwudziestorozdaniowy mecz dziennie, a rund eliminacyjnych jest jedenaście. Potem przyjdzie czas na fazę play-off.

Nasz team – Polska 1 (Markowicz, Bizoń, Błat, Kwiecień, Moszczyński, Starkowski) – zaczyna nieźle i przez dłuższy czas kontrolujemy sytuację w tabeli, pamiętając o tym, że do walki o zwycięstwo awansuje osiem pierwszych reprezentacji. Poniżej dwa rozdania z początkowej fazy turnieju.



19/II, Polska 1 – Włochy 1; WE po, rozd. S

♠ K 7		♠ A W 6 4
♥ A W 8 5		♥ 7 6
♦ D W 5		♦ A K 8 7 2
♣ W 10 9 2		♣ 6 4
	W N E S	
		♠ D 8 3
		♥ K D 4 3 2
		♦ 10 9
		♣ A D 7

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Vecchi	Starkowski	Di Febo	Kwiecień
–	–	–	1 ♥
pas	1 ♠	pas	2 ♠
pas...			

Nasza licytacja zbiła nieco z tropu Tiziana Di Febo, w związku z czym postanowił już nie interweniować. 2♠ przegrywam wprawdzie bez trzech za 150, ale ponieważ Bizoń i Błat gładko wygrywają tu 3BA, w rozdaniu tym zarabiamy 10 impów.

10/III, Polska 1 – Austria, obie po, rozd. W

♠ K 7		♠ A D 9 3
♥ A 3		♥ D 9 8 6 4
♦ A K W 7 6 4		♦ 10 9 5
♣ A D 4		♣ 6
	W N E S	
		♠ W 10 8 5 4
		♥ 7 2
		♦ D 8
		♣ 10 8 7 3

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Moszczyński	Franzel	Markowicz	S. Terraneo
1 ♣	pas	1 ♥	pas
3 ♦	pas	4 ♦	pas
4 ♥	pas	4 ♠	pas
4 BA ¹	pas	5 ♣ ²	pas
5 ♥ ³	pas	5 ♠ ⁴	pas
6 ♦	pas...		

¹ pytanie o pięć wartości; ² jedna; ³ a ♦D? – Moszczyński zmierzał w kierunku szlema karowego; ⁴ nie mam

Pozornie wydaje się, że w przedstawionej powyżej sekwencji nie ma nic nadzwyczajnego, ale praktyka wyglądała tak, że szlemika karowego zagrało zaledwie pięć spośród dwudziestu par licytujących to rozdanie. W drugim pokoju para austriacka o grze premiowej nawet nie pomyślała.

W rundzie ósmej przegrywamy 0,59:19,41 mecz ze znakomicie tego dnia dysponowaną drużyną Niemiec, a potem jeszcze dwie porażki ze Szkocją i Szwecją doprowadzają do sytuacji, że w ostatniej rundzie nasz pojedynek z silną ekipą Irlandii jest meczem o wszystko.

Do gry przystępujemy bardzo skoncentrowani, a ja chyba aż za bardzo, gdyż już w drugim rozdaniu udaje mi się wypuścić szlemika z kontrą. Tracimy 14 impów i dobrze to na pewno nie jest. Przez dłuższy czas wiele się nie zmienia – przeciwnicy nie popełniają większych błędów, a nam cały czas brakuje spektakularnego zysku. W końcu przychodzi rozdanie, w którym postanawiam w pełni wykorzystać nasz system licytacyjny.

14/XI, Polska 1 – Irlandia; obie przed, rozd. E

♠ D 4 3 2			
♥ D 7			
♦ W 10 7 4 3			
♣ 10 3			
♠ A K W 9 8		♠ 10	
♥ 5		♥ A W 9 8 4 2	
♦ K D 9 5		♦ 8	
♣ A K 7		♣ D 9 8 5 4	
	N		
	W	E	
	S		
			♠ 7 6 5
			♥ K 10 6 3
			♦ A 6 2
			♣ W 6 2

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Starkowski	Walsh	Kwiecień	Goodman
–	–	2 ♥ ¹	pas
2 BA ²	pas	3 ♣ ³	pas
3 ♦ ⁴	pas	3 ♠ ⁵	pas
4 ♦ ⁶	pas	4 ♥ ⁷	pas
4 ♠ ⁸	pas	5 ♦ ⁹	ktr.
6 ♣	pas...		

¹ kiery i inny; ² forsujące do dogranej pytanie o skład; ³ sześć kierów; ⁴ a drugi kolor?; ⁵ trefle; ⁶ to zagramy w trefle; a jaki masz dokładnie skład?; ⁷ 1-6-1-5; ⁸ ile wartości?; ⁹ jedna + dama atu

Wistujący ściągnął ♦A, a potem kara kontynuował. Kwiecień, który zapewne nie był oczarowany kontraktem, popadł w kilkuminutowy namysł, a potem zagrał na największą matematycznie szansę, która w tym rozdaniu była również opcją wygry-



Od lewej: Michał Kwiecień, Krzysztof Moszczyński, Piotr Bizoń, Włodzimierz Starkowski

wającą. Położył więc ze stołu ♦K, ściągnął damę i asa atu, a potem wykorzystał najcenniejszą kartę w swojej ręce, czyli... ♠10. W piątej lewie nastąpiło więc zagranie ♠A, a w szóstej ♠W na ekspas damy. Swoje i 920 dla nas.

Od tego momentu wszystko zaczyna układać się po naszej myśli i do fazy pucharowej wchodzimy z siódmego miejsca. Swissa, z dużą przewagą wygrywają Szwedzi, a w pierwszej ósemce jest jeszcze Polska 3.

W ćwierćfinale obie nasze reprezentacje zostają wybrane przez drużyny włoskie i obu udaje się te przeszkody pokonać. Losy zwycięstwa w meczu Włochy 1

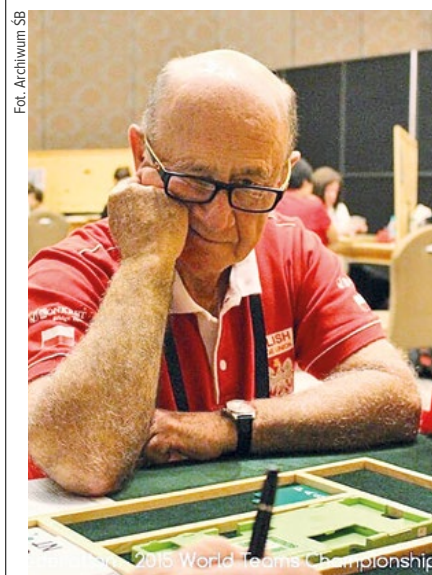
– Polska 3 ważyły się jednak do ostatniego niemal rozdania. U nas było nieco spokojniej, a największy zysk był zasługą... naszych przeciwników.

14/I; Włochy 2 – Polska 1; obie przed, rozd. E

		♠ K	
		♥ D 9 8 7 4 3	
		♦ K 10 8 7 6 2	
		♣ –	
♠ 9 8 7			♠ A D W 3 2
♥ 10			♥ A W 5
♦ W 9 4 3			♦ 5
♣ D W 8 4 2			♣ A K 10 5
	N		
	W	E	
	S		
			♠ 10 6 5 4
			♥ K 6 2
			♦ A D
			♣ 9 7 6 3



Marek Błat



Victor Markowicz



Uroki Manhattanu trzeba było zamienić na spacerzy z psem Bohunem

Pokój zamknięty:

W	N	E	S
Freddio	Starkowski	Mancini	Kwiecień
–	–	1 ♠	pas
pas	2 ♠ ¹	ktr.	4 ♥
pas	pas	ktr.	pas
pas (?)	pas		

¹ kiery i młodszy

Naprawdę trudno odgadnąć, jaki proces myślowy doprowadził Sergia Freddio do przyjęcia kontry partnera na **wylicytowaną** przecież przez nas końcówkę kierową. Po wiście pikowym do asa i kontynuacji tego koloru damą Kwiecień nie dał obrońcom żadnych szans. Przebitka w stole, kier do króla, a potem ♦A i ♦D. Dziesięć lew i 590 dla nas.

W drugim pokoju Bizoń i Błat nie byli tak mili dla swoich przeciwników:

W	N	E	S
Bizoń	Garbosi	Błat	Uggeri
–	–	1 ♣ ¹	pas
1 ♦	1 ♥	1 ♠	2 ♥
2 ♠	4 ♥	4 ♠	pas
pas	5 ♥	ktr.	pas...

¹ Wspólny Język

Marek Błat zawistował ♣A, Franco Garbosi przebił i wyszedł błotką kier do króla, na którego wziął drugą lewę. Ponieważ grał kontrakt na wysokości pięciu, doszedł do wniosku, że do zwycięstwa konieczny jest podział atutów 2-2. W trzeciej lewie odwrócił więc w atu. Nie był to jednak dobry pomysł, gdyż Błat ściągnął teraz dwie lewy kierowe i kontynuował trefle. Rozgrywający znalazł się w tym momencie na

skrócie i wziął tylko cztery kiery i trzy kara. Bez czterech, 800 dla **WE** i 16 impów dla Polski 1.

Oprócz dwóch naszych drużyn do półfinałów awansowały jeszcze reprezentacje Szwecji i Niemiec. Regulamin zawodów wyraźnie mówi, że jeśli dwa teamy z tego samego kraju znajdują się w tej fazie rywalizacji rozgrywek, to muszą zagrać przeciwko sobie. W związku z tym naszym przeciwnikiem w walce o finał została Polska 3. Wszyscy jej gracze – Apolinary Kowalski, Jacek Romański, Jerzy Russyan, Bogusław Gierulski, Wojciech Olański i Vytautas Vainikonis – są oczywiście członkami PZBS, ale trzej ostatni w rozgrywkach międzynarodowych reprezentują Litwę. Natomiast Apek, Jacek i Jurek to aktualnie numery 1, 2 i 4 europejskiego rankingu seniorów. Wdzieliśmy więc, że łatwo nie będzie.

Dystans meczu to 48 rozdań podzielonych na cztery dwunastorozdaniowe segmenty. Przy naszym stole początek meczu – kiepski dla nas: najpierw przegrywam końcówkę, potem Vitas i Wojtek licytują słabego, ale wychodzącego popartyjnego szlemika i po dwóch rozdaniach przegrywamy już 0:22. W piątym odrabiamy 13 impów dzięki bardzo dobrej licytacji naszych partnerów z drugiego pokoju.

5/I, Polska 1 – Polska 3; NS po partii, rozd. N

♠ D 10 3			
♥ K D W 8			
♦ A 9 3			
♣ D 10 4			
♠ K W 9 4			♠ A 8 7 6 5
♥ 9 6 2			♥ 10 5 3
♦ 7 6 2			♦ K 10
♣ K 6 3			♣ 8 5 2
			♠ 2
			♥ A 7 4
			♦ D W 8 5 4
			♣ A W 9 7

Pokój zamknięty:

W	N	E	S
Starkowski	Olański	Kwiecień	Vainikonis
–	1 ♣	pas	2 ♦
pas	2 ♥	pas	3 ♣
pas	3 BA	pas...	

Wychodzę w pika i przy tym rozkładzie kart gry wygrać nie można. Zapisujemy 100 po naszej stronie.

W pokoju otwartym Piotr Bizoń bardzo uprościł rozdanie, otwierając na pierwszej ręce 1BA.

W	N	E	S
Russyan	Bizoń	Romański	Błat
–	1 BA	pas	3 ♠ ¹
pas	4 ♥ ²	pas	pas ³
pas			

¹ konwencja 5431 – 5-4+ w młodszych i krótkość pikowa; ² może zagramy w kiery?; ³ OK

Obrońcy biorą tylko dwie lewy, 650 dla **NS**.

Po rozegraniu połowy rozdań wynik naszego półfinału brzmi 78:68 dla naszych przeciwników. W trzecim segmencie udaje nam się nie tylko odrobić straty, ale również wypracować sporą przewagę, gdyż tę część meczu wygrywamy 53:13.

9/III, Polska 1 – Polska 3; WE po partii, rozd. N

			♠ 9 3
			♥ 9 4
			♦ 10 5 4 3
			♣ A 9 6 4 2
♠ A 8 2			♠ D 10 7
♥ K 10 6			♥ D W 8 7 5 2
♦ A 9 8 7			♦ D 6
♣ K W 3			♣ D 7
			♠ K W 6 5 4
			♥ A 3
			♦ K W 2
			♣ 10 8 5

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Russyan	Starkowski	Romański	Kwiecień
–	pas	pas	1 ♠
1 BA	pas	4 ♦ ¹	pas
4 ♥	pas...		

¹ transfer na kiery

Z obłożeniem granej z tej ręki końcówki nie mamy żadnych problemów. Wistuję ♠3, Russyan bierze lewę asem i gra w trefla. As, ♠9 do króla, przebitka pikowa i jeszcze ♥A. Bez jednej i 100 dla **NS**.

W pokoju zamkniętym Viktor Markowicz nie decyduje się na wejście 1BA po 1♠ i dzięki temu kontrakt kierowy grany jest z ręki **E**.

W	N	E	S
Markowicz	Olański	Moszczyński	Vainikonis
–	pas	pas	1 ♠
pas	pas	2 ♥	pas
4 ♥	pas...		

Vytautas Vainikonis wychodzi w trefla, Wojtek Olański bije asem i, zakładając, że partner ma w tym kolorze singletona, w trefla odwraca. Krzysztof Moszczyński bierze lewę damą, oddaje asa atu i nie ma już najmniejszych problemów z realizacją kontraktu.

Ostatecznie mecz wygrywamy 149:111 i awansujemy do finału PBU ESC.

www.szokolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

Walka o drugie miejsce w finale jest bardzo zacięta, dość powiedzieć, że po trzech segmentach Szwedzi prowadzą z Niemcami różnicą zaledwie dwóch punktów meczowych (78:76). Popatrzmy na dwa rozdania, w których gracze niemieccy docenili wartość pięciokartowego fitu w kolorze partnera.

9/II Szwecja – Niemcy 1; WE po partii, rozd. N

♠ 4	♠ 10 6 5 2	♠ A K D 9 3
♥ A K	♥ D W 8 7 5	♥ 10
♦ K W 10 9 7 4	♦ –	♦ A D 6 2
♣ 10 6 5 3	♣ A K W 2	♣ 9 8 7
	♠ W 8 7	
	♥ 9 6 4 3 2	
	♦ 8 5 3	
	♣ D 4	

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Kozyczkowski	Eliasson	Leśniczak	Elmroth
–	1♥	1♠	3♥
3 BA	pas...		

Pasywne 3♥ Gunnara Elmrotha sprawiło, że Jurek Kozyczkowski zdołał zaistnieć w licytacji. Postępując zgodnie z jedną z zasad Boba Hammana (*Jeśli jedną z wchodzących w grę odzywek jest 3BA, to jest to zawsze odzywka dobra*) zgłosił firmówkę, a potem zainkasował na nią jedenaście lew.

W drugim pokoju Herbert Klumpp nie był taki powściągliwy.

W	N	E	S
Bjåring	Marsal	Östberg	Klumpp
–	1♥	1♠	4♥
pas...			

Bezkompromisowy skok w 4♥ uniemożliwił Szwedom zbilansowanie siły połączonych rąk. Obaj mieli wprawdzie spore nadwyżki, ale po tak wysokim bloku bardzo trudno było im je zademonstrować. Końcówka kierowa przegrana została bez dwóch za 100 i Niemcy 1 zarobiły w tym rozdaniu 11 impów.

5/IV, Szwecja – Niemcy 1, NS po partii, rozd. N

♠ A D 10 6	♠ 8 3
♥ K	♥ 7 5 4 3 2
♦ W 9 7 6 2	♦ 5
♣ A D 10	♣ W 8 7 6 2
♠ K W 7 4	♠ 9 5 2
♥ A D W 10 8	♥ 9 6
♦ A K	♦ D 10 8 4 3
♣ 9 5	♣ K 4 2

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Kozyczkowski	Sellden	Leśniczak	Wenneberg
–	1 BA	pas	pas
ktr.	pas	2♣	2♦
2♥	3♦	4♥	pas...

Nietypowe otwarcie 1BA nie przeszkodziło parze niemieckiej (oczywiście tak Kozyczkowski, jak i Leśniczak urodzili się w Polsce i nadal są członkami PZBS) w wylicytowaniu końcówki kierowej. Jacek miał bocznego singletona i pięciokartowy fit w kolorze partnera, więc bez wahania zgłosił 4♥. Po pierwszym wiście ♦2 (trzecia/piąta) i podłożeniu damy przez obrońcę S Jerzy Kozyczkowski policzył punkty w rękach przeciwników i doszedł do słusznego wniosku, że Wenneberg oprócz ♦D ma jeszcze ♣K. Założenie to wynikało z faktu, że pierwszy wist nie nastąpił ♣A/♣K, a to praktycznie oznacza, że otwierający 1BA po prostu jednej z tych kart nie ma. Ta obserwacja doprowadziła z kolei do smutnego (na razie) wniosku, że król atutowy jest w ręce N. W drugiej lewie Jurek zagrał więc ♥A i życie stało się znacznie piękniejsze. Swoje i 420 dla WE.

W drugim pokoju ponownie wystąpił motyw pięciokartowego fitu w kolorze partnera:

W	N	E	S
Bjåring	Buchlev	Östberg	Schillhart
–	1♦	pas	3♦
ktr.	5♦	pas...	

Ponieważ w systemie pary Buchlev – Schillhart otwarcie 1♦ może być, w skrajnym przypadku, z koloru trzykartowego (4432), to blokujący skok w 3♦ mówi o co najmniej pięciu karach. Posiadając tę informację, Nedju Buchlev śmiało przeniósł licytację na wysokość pięciu, a potem wszyscy jego decyzję uszanowali. Bez jednej za 100 i 8 impów dla drużyny niemieckiej.

Ostatnią kwartę Niemcy 1 wygrywają 27:16 i, dość niespodziewanie, właśnie oni będą naszym przeciwnikiem w zaplanowanym na następny dzień meczu o zwycięstwo w turnieju.

Dystans finału to ponownie cztery dwunastorodniowe segmenty. Rozpoczynamy, jak zwykle, słabo i po dziewięciu pierwszych rozdaniach wynik brzmi 21:6 dla naszych rywali. W końcówce zdobywamy jednak aż 23 impy i wychodzimy na nieznaczne prowadzenie. W tej części meczu najwięcej emocji przyniósł poniższy rozkład kart:

11/I, Niemcy 1 – Polska 1; obie przed, rozd. S

♠ A 9 8 7	♠ K 10 5
♥ W 7 5	♥ A 10 3
♦ K W 4 3	♦ A D 9 7 6
♣ 5 2	♣ 10 9
♠ 3 2	♠ D W 6 4
♥ K 9 8 4 2	♥ D 6
♦ 10 8 2	♦ 5
♣ K W 8	♣ A D 7 6 4 3

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Starkowski	Marsal	Kwiecień	Klumpp
–	–	–	2♣ ¹
pas	2♦ ²	ktr. ³	2♠
3♦	pas	pas	4♣
pas	4♠	pas	pas
ktr.	pas...		

¹ precision; ² pytanie; ³ mam kara

Po uzgodnieniu przez nas koloru karego Klumppowi bardzo trudno było rozstać się z rozdaniem. Oczami duszy widział pewnie pełne wyłączenie karowe w ręce partnera, a co za tym idzie również jakieś dobre wartości do gry własnej. Postanowił więc, nie bacząc na wysokość, pokazać swój układ 6-4. Czterech trefli kontrować jeszcze nie mogłem, ale gdy Marsal przeniósł to w 4♠, doszedłem do wniosku, że skoro nie było go stać nawet na zgłoszenie 3♠ po 3♦, to musi mieć naprawdę beznadziejną kartę. Powiedziałem więc „sprawdzam” i zawistowałem w karo, a karty leżały tak, że należało nam się aż sześć lew. Zupełnie niespodziewany góral (+500) dla naszej drużyny.

W drugim pokoju podczas rozgrywania tego rozdania panowała raczej senna atmosfera:

W	N	E	S
Buchlev	Bizoń	Schilhart	Blat
–	–	–	2 ♣
pas	pas	2 ♦	pas...

Dziesięć lew i 130 dla **WE**, ale 9 impów dla Polski 1.

Druga część finału – ponownie bardzo wyrównana, a każda z drużyn notuje w niej po jednym zysku dwucyfrowym. Poniżej oczywiście ten dla naszej drużyny.

12/II, Niemcy 1 – Polska 1; NS po partii rozd. W

W	N	E	S
♠ 4 2 ♥ 3 ♦ K 10 9 8 7 6 4 2 ♣ D 6	♠ D 6 3 ♥ A D 6 4 ♦ W 3 ♣ W 8 5 3	♠ K 10 9 8 7 ♥ K 9 7 5 2 ♦ – ♣ K 4 2	♠ A W 5 ♥ W 10 8 ♦ A D 5 ♣ A 10 9 7

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Starkowski	Marsal	Kwiecień	Klumpp
4 ♦	pas	pas	pas

Karty leżą w tym rozdaniu tak, że po moim otwarciu żaden z graczy nie ma już możliwości podjęcia jakiegokolwiek akcji. Kwiecień wyklada klasyczny *stół Blata* i leżą bez czterech za 200.

Pokój zamknięty:

W	N	E	S
Schilhart	Bizoń	Buchlev	Blat
3 ♦ pas...	pas	pas	3 BA

Tu Schilhart pokazał swoje kary o jeden szczebel niżej, doszło do Blata, a ten, wiedząc, że przecież sam sobie dziadka wykladać nie będzie, zgłosił 3BA.

Pierwszy wist ♠2, Marek bierze lewę waletem i wychodzi waletem kier. Buchlev bierze królem (lepiej było przepuścić) i odwraca w kiery. ♥10 z ręki, a potem ♣9 (!). Lewy obrońca nie utrudnia zadania i wskakuje damą, a potem wychodzi w pika. ♠A, ściągnięcie lew kierowych i impas treflowego króla. W tym momencie w ręce **W** zostały już tylko kara, więc rozgrywający bierze jeszcze dwie lewy w tym kolorze. +630 i 10 impów dla Polski 1.

Po rozegraniu połowy rozdań wynik finału brzmi 59:46 dla naszej drużyny. W trzeciej kwarcie Niemcy zmniejszają dystans do trzech punktów meczowych i o tym, kto wygra PBU European Seniors Cup, zadecyduje ostatnia dwunastka.

Wynik decydującego segmentu jest niecodzienny – wygrywamy go bowiem 7:4. Walka przez cały czas toczy się o każdą lewę, a losach spotkania rozstrzyga ostatnie rozdanie, gdyż po rozegraniu czterdziestu siedmiu jest 96:93 dla nas.

12/IV, Niemcy 1 – Polska 1; NS po partii, rozd. W

W	N	E	S
♠ 9 5 2 ♥ K W 9 ♦ A D 9 7 5 ♣ D 5	♠ D W 10 ♥ 10 8 7 5 4 ♦ – ♣ K W 10 8 2	♠ A K 7 4 ♥ 3 2 ♦ 6 4 3 2 ♣ 9 7 6	♠ 8 6 3 ♥ A D 6 ♦ K W 10 8 ♣ A 4 3

Pokój otwarty:

W	N	E	S
Bizoń	Buchlev	Blat	Schilhart
1 ♦ 1 BA	pas pas...	1 ♠	pas

Bizoń przegrywa 1BA bez dwóch i Niemcy zapisują 100 po swojej stronie.

Pokój zamknięty:

W	N	E	S
Kozyczkowski	Starkowski	Leśniczak	Kwiecień
1 ♦ 2 ♠ pas...	pas 2 BA ¹	1 ♠ pas	pas 3 ♥

¹ słaba dwukolorówka kiery + trefle; mogłem przecież wejść w pierwszym okrażeniu 1♥ lub 2BA

Po uzgodnieniu przez przeciwników koloru pikowego miałem pewność, że partner fituje jeden z moich kolorów. Postano-

wieć więc podjąć walkę o częściówkę. Teoretycznie był to pomysł niezły (przedpartyjne 2♠ przegrywa się bez jednej lub bez dwóch, a grając w kiery bierzemy 140), ale ponieważ do zwycięstwa wystarczyło nam nawet +50, lepiej było pasować i nie wystawiać na próbę rozgrywki i nerwów partnera.

Kwiecień powiedział 3♥, wszyscy spawowali i przez pewien czas wszystko toczyło się niemal automatycznie. Pierwszy wist w pika do asa, odwrót blotką kier do waleta, ponownie pik i znowu kier. Michał bije asem i odwraca ♥D. ♥K i pik do damy w stole. Przeciwnicy mają księżeczkę, więc trzeba trafnie zlokalizować położenie ♣D. W tym momencie Kwiecień znał już dokładnie rozkład ilościowy kart w rękach przeciwników i musiał odpowiedzieć sobie na pytanie, który z przeciwników zaliczył w tym rozdaniu dziwnie: **W**, który z ręką: ♠x x x ♥K W x ♦A D x x x ♣D x podniósł partnera do dwóch pików, zamiast zgłosić standardowe 1BA, czy może **E**, który z hipotetyczną kartą: ♠A K x x ♥x x ♦x x x x ♣D x x nie zaliczył 3♦ po moim 2BA. Po kilkuminutowym namyśle postawił na opcję pierwszą, więc zagrał ♣A i trefla, a potem zadeklarował swoje. Trzy impy, puchar i złote medale dla Polski !!



Naprawdę fajnie jest wymyślić i zorganizować turniej o zasięgu europejskim, a potem go jeszcze, po bardzo emocjonującej grze, wygrać. Co więcej, entuzjastyczne wypowiedzi wszystkich (!) uczestników PBU ESC skłoniły nas do podjęcia próby zaproszenia do udziału w drugim turnieju seniorskich reprezentacji z Afryki i obu Ameryk. Na razie wszystko przebiega bez zakłóceń i najprawdopodobniej już 18 stycznia 2021 wystartuje Transatlantic Seniors Cup.



MEDALIŚCI PBU EUROPEAN SENIORS CUP

1. POLSKA

1: Victor Markowicz, Piotr Bizoń, Marek Blat, Michał Kwiecień, Krzysztof Moszczyński, Włodzimierz Starkowski.

2. NIEMCY

1: Nedju Buchlev, Reiner Marsal, Herbert

Klumpp, Norbert Schilhart, Jacek Leśniczak, Jurek Kozyczkowski.

3. HOLANDIA

1: Jan Kolen, Tjali Tuwanakotta, Rob Walker, Ton Lucassen, Paul Cardwell, Jan Verhees.



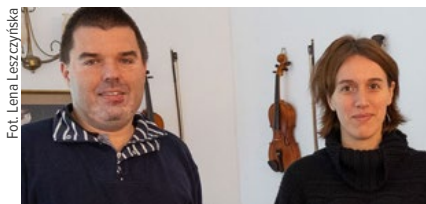
Lena Leszczyńska

Miało być skromnie, a była gra o tytuł

Drużynowe mikstowe mistrzostwa Polski online

Czym może się zajmować członek zarządu (oddelegowany teoretycznie do opieki nad reklamą i marketingiem) w czasach pandemii? Przy czym należy pamiętać, że dysponuje zerowym budżetem i trafia na permanentny mur we wszystkich mediach. Nawet młodzieżowe happeningi, mające szansę zainteresować telewizję (niestety nie samą grą w brydża, ale zabawą z kartami) odwołują się, a ich znaczenie z powodu ograniczeń okołowirusowych może być wątpliwe. Członek zarządu nie siada i nie płacze, ale wykorzystuje sytuację! Skoro brydż przeniósł się w świat wirtualny, i jako jeden z niewielu sportów ma szansę na nieprzerwaną działalność, warto pochwalić się tym faktem i przyciągnąć przymusowo biernych potencjalnych adeptów. Wśród różnych działań zarządu podjętych w tym kierunku było, między innymi, uruchomienie w internecie turniejów i zajęć dedykowanych określonym grupom: dzieciom, młodzieży, rodzinom czy amatorom. Ja zajęłam się mikstami, gdzie, moim zdaniem, mamy wciąż niewykorzystane rezerwy.

Poprzednio opisywałam swoje przygody jako świeżo upieczony animator i sędzia turniejowy. Po serii turniejów i meczów przeszedł czas (i apetyt) na poważniejsze wyzwania. Zabrałam się za organizację Internetowej Ligi Mikstowej. Werbując wstępnie uczestników, nie podejrzewałam, że moja propozycja spotka się z tak szerokim odzewem. Początkowo próbowałam ograniczać liczbę par w drużynie do dwóch, martwiąc się niewystarczającą liczbą duetów mikstowych (zdolnych wytrzymać ze sobą kilka miesięcy). Tymczasem zaraz po rozreklamowaniu imprezy zarejestrowało się ponad 30 teamów! Na liście uczestników znalazły się prawie wszystkie nazwiska z czołówki rankingów par (a jak wiadomo, przede wszystkim od nich zależy siła pary mieszanej). Aktualne reprezentacje kobieca i mikstowa wystąpiły w komplecie, jakkolwiek niektórzy reprezentanci zapisali się w nowych, eksperymentalnych zestawieniach. Akces zgło-



Thomas Gotard i Marie Eggeling

sił również silny team z Niemiec, rejestrując się specjalnie w tym celu w naszym związku. W rezultacie dostosowaliśmy regulamin do popularności imprezy i skromna liga zamieniła się w poważne **Drużynowe Mikstowe Mistrzostwa Polski** (online). W lidze spróbowaliśmy sił również drużyny amatorów, a także młodzików pod fachową opieką Adriana Bakalarza i Michała Wróbla. Jeszcze przed startem zawodów mogłam zapisać sobie na koncie małą sukces: lista członków PZBS powiększyła się o siedem nowych nazwisk!

Regulamin przewidywał trzy fazy rozgrywek: siedmiomeczowy round-robin (w grupach), dodatkowe eliminacje już według wyników (trzy mecze) oraz play-offy składające się z ćwierćfinałów, półfinałów i finału. Drużyny zostały podzielone według rankingu na cztery grupy (4 x 8) i rozstawione w taki sposób, aby potencjalnie najlepsze teamy grały ze sobą na końcu. W tym miejscu muszę zwrócić uwagę na trudności związane z wyliczeniem siły teamu mikstowego. Próbowaliśmy różnych metod: konkursu piękności (żart :)), szeregowania według WK bądź aktualnego rankingu PZBS lub też połączenia obu klasyfikacji. Wybrany sposób prawdopodobnie nie był optymalny, ponieważ wśród finalistów nie znalazła się żadna drużyna z pierwszej szóstki (team Gotard teoretycznie był na czwartym miejscu, ale jego wysoka pozycja wynikała ze sztucznego przyznania punktów zawodnikom zagranicznym). Uznawana za faworyta (między innymi w typowaniu na forum brydż.pl) Abstrakcja (Sabina i Igor Grzejdzia, Natalia Sakowska i Piotr Butryn) zajmowała po zsumowaniu rankingów dopiero 13. miejsce!



Barbara Gotard i Tomasz Gotard

Notabene przewidywanie wyników okazało się równie nietrywialne co rozstawianie, ale o tym za chwilę.

System rozgrywek zakładał rozgrywanie jednego 16-rozdaniowego meczu tygodniowo. Jak łatwo policzyć, po 10 tygodniach mieliśmy wyniki z 320 spotkań. Dla archiwizacji (BBO po pewnym czasie usuwa historię) i usprawnienia prezentacji rozdań sędzia i współorganizator ligi Aleksander Krych przygotował wygodną platformę na stronie PZBS. Dzięki temu każdy mógł/ może prześledzić poczynania graczy, co nie jest bez znaczenia w czasach „wykluczenia kibiców”. Pomimo tego, że w trakcie zawodów nie zgłoszono nam ŻADNEGO przypadku wzbudzającego podejrzenia, większość uczestników nie decydowała się na otwieranie stołów. Wyjątkiem była wspomniana wyżej Abstrakcja, która dzięki swojej postawie i otwartości zmobilizowała samego Marka Wójcickiego do zorganizowania komentarza i przekazu na vugraphie BBO w trakcie półfinałów. Taka gratka w dobie pandemii, braku ciekawych wydarzeń brydżowych i wszechobecnej atmosfery podejrzliwości nieczęsto się trafia. Markowi serdecznie dziękuję w imieniu swoim i kibiców.

Dla większości drużyn zawody skończyły się po eliminacjach. Tylko osiem najlepszych teamów kontynuowało rozgrywki w fazie play-off. Z przyczyn technicznych nie dało się przeprowadzić pełnego round-robin, gdyż rozgrywki ciągnęłyby się przez pół roku. Schemat zbudowany był tak, aby wszystkie grupy miały zawsze o co grać. Dlatego też skład ćwierćfinałów być może nie do końca odzwierciedlał potencjał dru-

zyn. Z najsilniejszej grupy E awansowało pięć teamów, z F – dwa, z G (teoretycznie dużo słabszej) jeden team (który potem gładko przeszedł do półfinałów). Ostatnia grupa – H – premiowana była nagrodą specjalną: BBO \$. Zdobyli ją zawodnicy CKS Czeladź walczący dzielnie do końca (Ewa Łukowska, Maria Orłowska, Anna Makuch, Aleksander Drabczyk, Paweł Jończyk, Jarosław Malawski).

Teamy zakwalifikowane do fazy play off:

1. ABSTRAKCJA: **Sabina Grzejdzia, Igor Grzejdzia, Natalia Sakowska, Piotr Butryn**
2. PJEG: Grażyna Busse, Piotr Busse, Ewa Miszewska, Jacek Dmowski
3. KKKT: Agata Kowal, Jakub Kowal, Paulina Klimentowska, Witalis Talar, Teresa Pudelewicz, Dariusz Kardas
4. FPL_BACK: Marta Makarewicz, Piotr Kołuda, Lena Leszczyńska, Piotr Wasylko, Elżbieta Waniurska, Grzegorz Kułak
5. DRZEMKA: **Dominika Ogloblin, Rafał Marks, Elżbieta Chodacka, Maksymilian Chodacki**
6. ZENKA: Anna Kowalska, Marek Tyran, Małgorzata Sawicka, Leszek Majdański, Jarosław Michałowski
7. GOTARD: Barbara Gotard, Tomasz Gotard, Marie Eggeling, Thomas Gotard, Anna Morgiel
8. STEM CELL: **Sophia Bałdysz, Marek Szymanowski, Ewa Sobolewska, Tomasz Sielicki**

Nazwiska przytoczone powyżej po raz kolejny dowodzą, że w odpowiednio długim dystansie w czołówce znajdują się zawsze doświadczeni zawodnicy, tworzący stałe, systematycznie trenujące pary. Na liście dodatkowo wyróżniłam (tłustym drukiem) członków aktualnych reprezentacji.

◆ Mecze ćwierćfinałowe:

Abstrakcja – FPL_BACK 85:20

Pjeg – Zenka 65:48

KKKT – **Stem Cell** 55:138

DRZEMKA – **Gotard** 80:81

W ćwierćfinałach rozgrywano mecze 32-rozdaniowe, w dalszych etapach 48-rozdaniowe. W tej fazie rozgrywek drużyny z trzech czołowych miejsc wybierały przeciwników. Jedyne KKKT nie trafiło z wyborem, zdecydowanie przegrywając swój pojedynek z teamem Stem Cell. Pe-

cha miała DRZEMka, której w drodze eliminacji przypadł Gotard. Zabrakło jej jednego skromnego impa, by zremisować i ratować się dogrywką. W ten sposób pierwszy z dwóch teamów z szerokiej reprezentacji (SR) mikstowej został nieoczekiwanie i przedwcześnie wyeliminowany, sprawiając zawód wielu kibicom typującym fartownego Marksia w ciemno!

◆ Mecze półfinałowe:

Abstrakcja – **Gotard** 103:106

Pjeg – Stem Cell 86:79

W obu meczach półfinałowych wynik wazył się do ostatniej lewy. Na stołach Abstrakcji i Gotarda jeszcze trzy rozdania przed końcem widniał idealny remis! Trzy kluczowe impy wpadły zwycięzcom w 46. i 48. rozdaniu. Trzeba przyznać, że wcześniej można było zagrać bardziej optymalnie (jak wspominałam, mecz wraz z komentarzem jest dostępny w archiwum vugrapha na BBO). Brak odpowiedniej dyspozycji w tym kluczowym momencie skutkowało pożegnaniem się ze złotem naszej kolejnej drużyny reprezentacyjnej. Tu rozczarowanie było dużo większe, bo obiecałam dodatkowe nagrody za poprawne wskazanie zwycięzcy (którym to na bank [!] miała być Abstrakcja). Nagrody ostatecznie nie zdobył nikt, a złośliwi nawet podejrzewają, że zjem i wypiję ją wspólnie z członkami Abstrakcji przy najbliższym spotkaniu :-)

W meczu Pjeg – Stem Cell było jeszcze dramatyczniej! Przewaga Pjega przed ostatnim pojedynkiem wynosiła 1 imp! Na zakończenie BBO wylosowało takie ręce:

WE po partii, rozdawał W			
		♠ D W 10 5	
		♥ 9 3	
		♦ K W 6 5 3 2	
		♣ D	
♠ 9 8 3			♠ A K 4
♥ A D 10 6			♥ W 8
♦ –			♦ D 8 7 4
♣ 9 8 6 5 4 2			♣ K W 7 3
		♠ 7 6 2	
		♥ K 7 5 4 2	
		♦ A 10 9	
		♣ A 10	

Kibice, gdyby ich wpuścić, pewnie liczyliby na duże emocje. A tymczasem...

Pierwszy skończył pokój zamknięty, gdzie odbyła się następująca, spokojna i wstrzeżliwa licytacja:

PO: W	N	E	S
pas	pas	1 ♣	1 ♥
pas	1 ♠	pas	pas
2 ♣	2 ♦	3 ♣	pas
pas	pas		

3♣ zostało wygrane z trzema nadróbkami. Gracze z niepokojem oczekiwali na rezultat z pokoju zamkniętego. A tam? Było jeszcze nudniej...

PZ: W	N	E	S
pas	pas	1 ♣	1 ♥
pas	1 ♠	pas	1 BA
pas	2 ♦	pas	pas
pas			

I tak, zamiast spodziewanej straty, Pjegowi wpadło jeszcze 6 impów.

◆ Finał:

Pjeg – **Gotard** 48:103

◆ Mecz o trzecie miejsce:

Abstrakcja – **Stem Cell** 50:61

W wielkim finale Gotard zmierzył się z Pjegiem. O meczu tym nic interesującego powiedzieć nie mogę, poza tym, że odbywał się za zamkniętymi drzwiami, w ścisłej tajemnicy. Bardzo nad tym ubolewam, bo sport bez kibiców traci cały urok i popularność, nie wspominając o prestiżu. Przyjmuję jednak (ze smutkiem) do wiadomości, że brydż internetowy nie wzbudza zaufania, ku czemu niechlubnie przysłużyli się zagraniczni i polscy arcymistrzowie, a nawet sędziowie...

Jak wynika z kontrolki, **Gotard** od razu objął prowadzenie i systematycznie je powiększał aż do końca. To już kolejny raz, gdy tytuł **mistrza Polski** wędruje do Niemiec, w szczególności do Marie i Thomasa (zwycięzców MPPM z Poznania 2019). Jedyne pocieszeniem jest fakt, że klan Gotardów całkiem nieźle mówi po polsku.

Gwoli formalności dodam, że trzecie miejsce zajął Stem Cell.

Mistrzom, wicemistrzom i wszystkim uczestnikom serdecznie dziękuję za udział w imprezie, sportową postawę, wyrozumiałość dla amatorów – i szczerze gratuluję wyników!

Planowaliśmy oficjalne i huczne wręczenie pucharów w towarzystwie prezesa PZBS, ale na razie pandemia krzyżuje nam szyki. Miejmy nadzieję, że jakaś okazja prędzej czy później się trafi. Choć strach zapraszać Gotardów :-)



Łukasz Witkowski

Przesłony, płyny, szlemiki

Akademickie Mistrzostwa Polski

Jednym z nielicznych turniejów brydżowych rozegranych w ostatnim czasie w realu były Akademickie Mistrzostwa Polski (9-11 października w Warszawie). Organizatorzy przygotowali m.in. komplet kart dla każdego stołu, plastikowe przesłony między graczami (oprócz tradycyjnych po przekątnej), płyny dezynfekcyjne. I wywiążali się z zadania pierwszorzędnie, podobnie jak ekipa sędziowska, która miała pełne ręce roboty, a mimo to zawsze rozdania i zmiany były na czas. Jednakże już wybór miejsca do rozegrania mistrzostw Polski – sala CSU przy ul. Polinezyjskiej – pozostawiał wiele do życzenia. W zawodach grało 65 par, więc niezbędne były 33 stoły, które z trudem zostały zmieszczone w sali, co w obecnych okolicznościach było niefortunne. Do tego dochodziła słaba komunikacja do miejsca zamieszkania uczestników.

Rozegrano turniej par oraz teamów. W rywalizacji par zwyciężyli niżej podpisany (Łukasz Witkowski) z Igozem Łosiewiczem (66,80%) wyprzedzając na finiszu o włos braci Jakuba i Patryka Patreuhów (66,31). Trzecie miejsce zdobyli Alicja Jaskulecka i Krystian Bączek (62,62).

W poniższym rozdaniu przed ciekawym problemem wistowym stanął Igor. Po licytacji rywali 1BA – stayman – brak starszych czwórek – 2BA – 3BA wistował z karty:

♠W 9 ♥AD 9 2 ♦D 9 4 ♣D W 7 2

Wszystkie wisty wydawały się fatalne, ostatecznie zdecydował się na wyjście ♠W. Całe rozdanie wyglądało jak poniżej...

♠ K D 8		♠ A 10 2									
♥ K 6		♥ 10 7 5 4									
♦ 8 5 2		♦ A 7 6 3									
♣ A K 8 4 3		♣ 6 5									
	<table border="0"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
	♠ 7 6 5 4 3										
	♥ W 8 3										
	♦ K W 10										
	♣ 10 9										

... a rozgrywający **W** po zabiciu ♠K w ręce nie grał konsekwentnie, ponieważ raz spróbował wyrobić kara, a raz trefle, a my w międzyczasie odebraliśmy trzy kierowe lewy – podgrywając je z pozycji **S** – oraz dwa kara i dwa trefle. W sumie bez trzech i 98% dla nas.

Do 10 finałowych rozdań przystąpiliśmy z drugiego miejsca z wynikiem 69,61% i rozpoczęliśmy od mocno przegranego stołu na prowadzących Patryka z Jakubem, więc potem zostało nam osiem rozdań, aby odrobić straty.

Przyszło takie oto rozdanie:

Maksy; WE po partii, rozdawał N

♠ 9 8 6		♠ A K 7 2									
♥ K 10 9 7 5		♥ W 4 2									
♦ 3		♦ 9 5 2									
♣ W 9 7 2		♣ A K 5									
	<table border="0"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
♠ D 10 5		♠ W 4 3									
♥ –		♥ A D 8 6 3									
♦ K D W 10 6 4		♦ A 8 7									
♣ D 8 6 3		♣ 10 4									

W	N	E	S
Witkowski	Trendak	Łosiewicz	Majewski
–	pas	1 BA ¹	pas
3 ♣	pas	3 ♦	pas
3 ♥ ²	pas	3 ♠	pas
4 ♥ ³	pas	4 BA	pas
5 ♥	pas	6 ♦	pas...

¹14-16 pkt; ²krótkość kier; ³renons kier

Ze względu na dobre kara zdecydowałem się na transfer, a potem pokazanie krótkości, która bardzo spodobała się mojemu partnerowi, co wyraził odzywką 3♠. Potem pokazałem renons kier, co w połączeniu z tym, że nie licytowałem na początku jak z 5431 ani staymana, świadczyło o dobrej jakości koloru karowego. To już Igorowi wystarczyło do zaliczowania szlemika. W rozgrywce szans było wiele, m.in. podział atu 2-2, podział jednego z kolorów czarnych 3-3 lub 4-2 przy szansach przymusu. Poziom w finale był dość wyrównany – pozostałe pary **WE** zagrały wykładane

5♦, więc decyzja o szlemiku okazała się bardzo ważna.

W turnieju drużynowym zwyciężyła drużyna Uniwersytetu Warszawskiego w składzie Krzysztof Cichy – Tomasz Kielbasa (imponujący butler +2,44!), Piotr Jasiński – Maksymilian Grochowski, wyprzedzając Politechnikę Warszawską (Szyber, Parol, Bączek, Jaskulecka). Trzecie miejsce wywalczyła Politechnika Lubelska (Gajewski, Zaprawa, Golba, Ulewicz, Okuniewski, Waniurski).

Oto skuteczna licytacja i rozgrywka w wykonaniu zwycięzców:

Mecz; WE po partii, rozdawał E

		♠ K 9 7 4 3										
		♥ 8										
		♦ 6 5										
		♣ A K 8 7 6										
♠ D W 5			♠ 10 2									
♥ 9 5 4		<table border="0"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♥ K 10 7 6 3 2
	N											
W		E										
	S											
♦ D W 8			♦ A K 9 7									
♣ W 5 4 2			♣ D									
		♠ A 8 6										
		♥ A D W										
		♦ 10 4 3 2										
		♣ 10 9 3										

W	N	E	S
Łosiewicz	Cichy	Witkowski	Kielbasa
–	–	1 ♥	pas
1 BA (!)	2 ♥ ¹	pas	4 ♠
pas...			

¹5+ pików-5+ młodsza

Po wście w ♥5 nie podłożyłem króla, więc rozgrywający miał tylko dwie lewy kierowe. Zagrał ♣10 do asa, następnie dwa razy atu, na ♥A zrzucił karo i wyimpasował trefla, kompletując mimo to 11 lew!

W turnieju oprócz studentów, doktorantów i pracowników naukowych udział wzięli także m.in. były rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. Aleksander Bobko oraz były rektor, obecnie prezydent Akademii Leona Koźmińskiego dr hab. Witold Bielecki. Mimo to mistrzostwa nie były zbyt wypromowane w mediach, a szkoda, ponieważ w mojej opinii mogłoby się to przyczynić do popularyzacji naszej dyscypliny, na czym chyba wszystkim najbardziej zależy. ♦

Lena Leszczyńska

Sparing w pałacu



Łojdy wspaniale ugościły kadrę mikstową

Drugi etap rozgrywek kadry mikstowej zaowocował w lutym wyborem sześciu par do szerokiej reprezentacji (SR). Pary uzgodniły z kapitanem Włodzimierzem Krysztofczykiem dalsze kroki, przedstawiając harmonogramy na wspólne rozgrywki do końca roku. Były wśród nich między innymi jzady ligowe, duże turnieje teamów (w Polsce i za granicą), starty w MP itp. – ze szczególnym uwzględnieniem gry meczowej. Przewidywano również szkolenia i supermecze – ostatecznie rozstrzygający, które trzy pary wysłamy na mistrzostwa Europy. Niestety z powodu wybuchu epidemii plany nie doszły do skutku, a same ME przeniesiono na rok następny.

Jak pisałam poprzednio, reprezentacja wykorzystwała czas przymusowej izolacji, szkoląc się na własną rękę w internecie (m.in. lekcje z Markiem Wójcickim i testy systemowe) oraz rozgrywając zaaranżowane przeze mnie mecze z silnymi drużynami innych krajów. Poza tym reprezentanci wzięli udział w Internetowym Pucharze Polski, Lidze Czwórki Sławińskiego i drużynowych mikstowych mistrzostwach Polski online oraz wielu innych polskich i międzynarodowych imprezach organizowanych na platformie BBO.

Wszystkie wymienione rozgrywki miały jednak jedną wspólną cechę – odbyły się w internecie. I choć niektóre stały na naprawdę wysokim poziomie, brak *prawdziwego brydża* zaczął wszystkim poważnie doskwierać. Ale gdzie tu grać, jeżeli wszędzie czai się wirus?

Wtedy przypominałam sobie, że jest miejsce na mapie Polski, niedoceniane i dotychczas niewykorzystane przez zarząd PZBS, mianowicie pałac w Łojdach. Łojdy są małą wsią na końcu świata, tj. na Warmii, kilkanaście kilometrów od granicy rosyjskiej. Sam pałac należy do Grzegorza Głaska, poważnego przedsiębiorcy i, szczęśliwie dla nas, aktywnego brydżysty (obecnie ekstraklasa – drużyna SPS Construction Kielce). Grzegorz jest znaną postacią w naszym świecie, szczególnie na Mazowszu, gdzie wielokrotnie dofinanso-



Przed pałacem w Łojdach

wywał różnorodne przedsięwzięcia brydżowe (np. GP Warszawy, Puchar SPS, sałę CSU na Polinezyjskiej i wiele innych). Kiedyś zorganizował dla przyjaciół w Łojdach turniej, doposażył wtedy pałac w stoły, akcesoria brydżowe, rzutnik i projektor. Turniej szybko stał się pożądaną imprezą cykliczną, szczególnie że obiekt dysponuje kilkunastoma pokojami gościnnymi, basenem i fantastyczną panią Elą przygotowującą codziennie posiłki. Prywatny turniej nie wyczerpywał ani potencjału pałacu, ani skłonności Grzegorza do filantropii. Parę lat temu zaproponował zarządowi możliwość organizacji finałów GPPT. Z kilku powodów nie doszło nigdy do realizacji tego pomysłu. Np. trzeba by zmienić regulamin i zmniejszyć liczbę finalistów ze względu na ograniczone możliwości lokalowe. Część uczestników narzekałaby zapewne również na odległość. Tak więc pałac stał pusty, a serce Grzesia cierpiało, rozdarte pomiędzy życzliwością a żalem do decydentów z PZBS. Aż nadszedł rok 2020. Po ogłoszeniu pandemii rodzina Głasków wyjechała do Łojd, izolując się w pałacu przez kilka miesięcy i skutecznie unikając kontaktu z wirusem. Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego zdecydowali się wrócić do Kielc, gdzie mieszkają na stałe, a dzieci uczęszczają do szkoły. Pałac zno-

wu opustoszał, choć pogoda była piękna, infrastruktura gotowa do użycia, a o wirusach nikt w Łojdach nie słyszał. Czyż można było sobie wyobrazić lepsze miejsce na szkolenie kadrowiczów?

Przyznam, że zarówno z uwagi na sytuację w Polsce, jak i perypetie ze związkiem, dzwoniłam do Grzegorza bez specjalnych nadziei. Tymczasem nie dość, że (jak zawsze) okazał się pomocny, to podszedł do mojego pomysłu entuzjastycznie! Bezczyнность brydżowa każdemu dawała się we znaki. Postawił tylko jeden warunek: On również chce grać! Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że Grzegorz (choć brydżysta bardzo doświadczony i utytułowany) nigdy w życiu nie grał w parze mikstowej. Dla zachowania wysokiego poziomu rozgrywek musiałam znaleźć odpowiednią partnerkę. Udało mi się namówić jedną z najlepszych polskich brydżystek – Annę Sarniak. Ania nie tylko gra dobrze w karty, ale jako gracz zawodowy potrafi świetnie dostosować się do nowego partnera.

Po tym udanym wstępie pozostało tylko zmobilizować reprezentantów i zaprosić kilku arcymistrzów dla uprzykrzenia im życia, to jest – chciałam powiedzieć – uatrakcyjnienia rozgrywek. Między innymi z Niemiec przyjechała doskonale nam znana para: Marie Eggeling i Thomas Gotard.

Tego zaproszenia trochę się obawiałam. Gdyby Marie z Thomasem zwyciężyli w kolejnej imprezie w Polsce (wygrali już dwukrotnie mistrzostwa Polski!), nie pozostałoby nam chyba nic innego, jak przyjąć ich do reprezentacji...

Sparring odbył się w jeden z przepięknych wrześniowych weekendów. Ostatecznie dojechało dziewięć par graczy i kilku szkoleniowców. Podczas zjazdu, oprócz gry, przewidziano również czas na wspólne analizy rozdań z kapitanem Włodzimierzem Krysztofczykiem, test systemowy przygotowany przez Mirosława Cichockiego oraz wykład z nowych przepisów sędziowskich wygłoszony przez Macieja Czajkowskiego. W przerwach można było zagrać w bilard lub w piłkę nożną z gospodarzem. Grześ okazał się człowiekiem wielu talentów! Jego pałac to po trosze muzeum i żywa kronika rodziny. Warto było go zobaczyć nie tylko ze względu na świetne warunki do gry i wypoczynku. W pałacu znajdziemy obrazy, zdjęcia i nieszablonowe pamiątki związane z ważnymi wydarzeniami, o których Grześ potrafi bardzo interesująco opowiadać. Np. w salonie na godnym miejscu stoi fortepian – prezent ślubny od przyjaciela (!) – Seweryna Krajewskiego. Nasz gospodarz nie dość, że zna wszystkie utwory artysty na pamięć, to potrafi je jeszcze zaśpiewać! Zresztą cały sparring pełen był akcentów muzycznych. Rano do śniadania Czaja przygrywał Czajkowskiego na fortepianie. Podczas obiadu Grażynka [Busse] grała na skrzypcach suity Bacha, a kolację uatrakcyjniało karaoke w wykonaniu Grzegorza i Apka [Apolinary Kowalski].

O samych rozgrywkach, wyciągniętych z nich wnioskach i ciekawych rozdaniach opowie poniżej kapitan Włodek. Ja tylko parę słów tytułem wstępu. Rozegrano siedem długich meczów w systemie rotacyjnym. Wystarczyło tylko kilka rozdań, aby uczestnicy zorientowali się, że rozkłady nie są zupełnie przypadkowe. Wciągnięty do spisku Marek Wójcicki przygotował dla każdego meczu zestaw 6-8 rozkładów weryfikujących najróżniejsze umiejętności graczy. Były zarówno rozdania *wistowe*, jak i *rozgrywkowe*. Niektóre problemy okazały się powszechnie znane, ale część sprawiła uczestnikom duże trudności, powodując zdecydowane wydłużenie czasu przeznaczanego na mecz. Tak to już jest, pod-



Fot. Archiwum LL

Wykład selekcjonera Włodka

kładając rozdania, musimy się liczyć z tym, że gracze będą poszukiwać ukrytych motywów nawet tam, gdzie ich nigdy nie było.

Wyniki dostępne na stronie PZBS nie do końca odzwierciedlają umiejętności graczy, gdyż niektóre problemy były niechcący „palone”. Niekwestionowanym liderem gry na układane kary okazał się Piotr Butryn, na którego szczęśliwie (lub pechowo) wypadała większość decyzji.

Sparring trwał tylko cztery dni, więc nie dało się przećwiczyć wszystkich motywów na każdym kadrowiczu. Rzeczywistość pokazała, że ten typ szkolenia jest bardzo pożądanym, nie wspominając już o tym, że jakakolwiek gra na żywo w czasach izolacji jest najcenniejszym treningiem. Tym większe podziękowania należą się Grzegorzowi Głaskowi, który bezpłatnie udzielił nam swojej gościny.



Włodzimierz Krysztofczyk 140 ROZDAŃ I TROCHĘ LUZU

Po okresie błędów i wypaczeń – czytając: gry w internecie – wróciliśmy do realu! W sumie zagraliśmy 140 rozdań, całkiem sporo jak na początek.

Z grą w Łojdach bywało różnie. Zaczęło się od niecelnych podań, niepewnej gry bez piłki, licznych spalonych i nieudanych wślizgów. Plusem był brak fauli, a sędzia Maciej Czajkowski nie wyciągnął żadnej żółtej kartki. Na dodatek uszczęśliwił uczestników krótkim acz treściwym wykładem

o zmianach w przepisach sędziowskich. To był jedyny moment, kiedy wszyscy pokłócili się ze wszystkimi.

Jeszcze raz okazało się, że gra w brydża w porównaniu z sędziowaniem jest prawdziwym relaksem!

Pokażę wam parę rozdań ze sparingu...

NS po partii, rozdawał E		
		♠ 6 3 2
		♥ K D 9 2
		♦ D 3
		♣ K 5 4 3
♠ D W		♠ A K
♥ A 8 7 3		♥ 10 6 4
♦ 7 5 4 2		♦ A 10 8
♣ 10 7 6		♣ A D W 9 2
	N	
	W	E
	S	
		♠ 10 9 8 7 5 4
		♥ W 5
		♦ K W 9 6
		♣ 8

E rozgrywa 3BA.

To było klasyczne rozdanie – używając mojej nomenklatury – na zagranie automatyczne. Jeśli motyw widzieliśmy już sto razy, powtórzmy go w kolejnym, sto pierwszym przypadku. Niestety prawidłowo zagrał tylko Maks Chodacki. Po wiście pikowym należało przejść do dziadka kierem i zagrać ♣10, a z ręki odblokować kolor, dokładając ♣9. W nagrodę obrońca S dorzucał singlową ♣8. Pozostałych trzech rozgrywających widziało powyższy manewr dopiero 99 razy i chybnęło okrutnie.

Teraz coś z analizy...

Obie po partii, rozdawał E		
		♠ 10 9 6
		♥ 9 8 5 4 2
		♦ W 10 3 2
		♣ 4
♠ K W 7 3 2		♠ A D 8 5
♥ A		♥ K 6
♦ A D 6 5 4		♦ 9
♣ A K		♣ D 7 6 4 3 2
	N	
	W	E
	S	
		♠ 4
		♥ D W 10 7 3
		♦ K 8 7
		♣ W 10 9 8

Tego szlema pikowego nie wygrał niestety nikt. A właściwie wygrał go Artur Wasiak, ale pechowo siedział na dziadku. Mnie się wydaje, że nie był tak zupełnie bez winy. Wykładając dziadka (po ataku ♥D), powinien był wygłosić bowiem stosowną przemowę: – Zuza, najdroższa, wykładam ci aż pięć pików z królem i waletem. Pamiętaj o sprawdzeniu podziału atu 4-0. Ten longer karowy jest zwykłą zmyłką, bo – zapew-

niam cię – lepiej będzie grać przez swoje trefle. A ja wykładam piękne uzupełnienie treflowe. Tylko pamiętaj, ten wstrętny trener – tu rozglądamy się niepewnie po sali – z pewnością podłożył złośliwe rozkłady. Zagraj bezpiecznie, kochanie. To byłaby prawdziwa praca w parze!

Mnie się wydaje, że rozdanie pachnie jeszcze świeżą farbą drukarską. Widać, słychać i czuć, że jest podłożone. No cóż, w dobie COVID-19 nasze zmysły słabo działają i to rozdanie było ostatecznym dowodem rozregulowania organizmów w czasie pandemii.

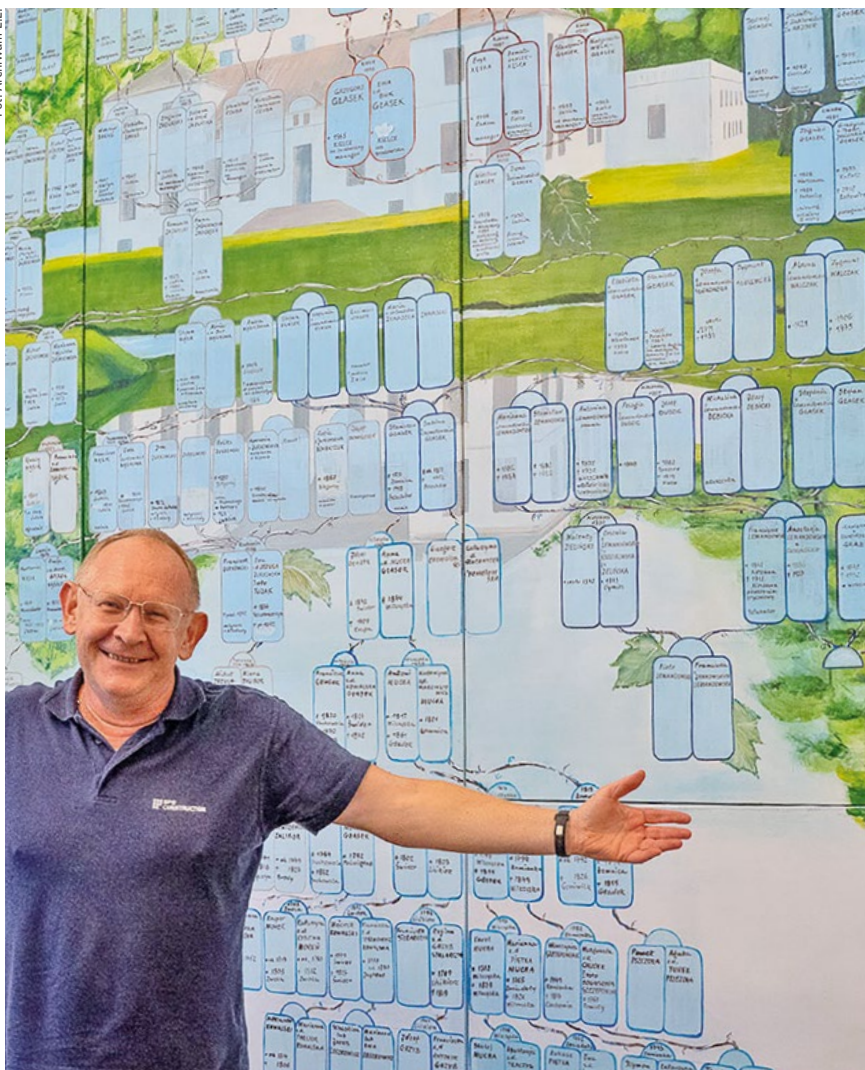
Jak wygrać szlema pikowego? Rozdanie przedstawione jako problem, tak na papierze, wygląda wręcz trywialnie! Sami sobie podumajcie...

Podłożone rozdania wypadły tak sobie. Widać, że jest w tej materii sporo do zrobienia. Na szczęście większość rozdań wylosował komputer. Były zdecydowanie ciekawsze! Losował je Czaja (no, wiadomo, Maciej Czajkowski...) sędzia sparingu w Łojdach, a właściwie jego wierny komputer.

Ja tu mam pewną teorię. Otóż Sherlock Holmes, znany wszystkim genialny detektyw, mawiał, że wierny pies przejmuje cechy osobowości swojego pana. Gdy Maciej szedł na basen, aby wymasować swoje spracowane mięśnie, komputer także wpadał w tryb relaksu. Elektrony masowały czule procesor, a ten generował niesamowite rozdania.

Tak sobie myślę, jakie rozdanie wylosowałyby komputer, gdyby jego pan poszedł na grzyby?! Czaja, ani mi się waź!

Fot. Archiwum LL



Pan na włościach – Grzegorz Głasek

Obie przed partią, rozdawał W

♠ 10 8 5 4 2
♥ K D W 10 9 7
♦ 9
♣ 2

♠ A 7		♠ D W 3
♥ A 3		♥ 4
♦ A K D 8 7		♦ W 10 6 5 3
♣ A K W 8		♣ D 7 6 4

	N	
W		E
	S	

♠ K 9 6
♥ 8 6 5 2
♦ 4 2
♣ 10 9 5 3

W	N	E	S
Apek	Zuza	Ewa	Artur
1 ♣	2 ♦ ¹	pas	3 ♥
3 BA	4 ♥	4 ♠	pas
5 ♥	pas	6 ♣	pas
6 ♦	pas	pas	pas

¹ 5+4+ na kolorach starszych, podlimitowe

Właściwie ciekawe sprawy rozpoczęły się dopiero na czwartym piętrze. Siedziałem za Ewą i zastanawiałem się, co zaliczytuje po czterech kierach. Ewa zgłosiła 4♠ i tajemniczo się uśmiechnęła. Rzeczywiście wyglądało ciekawie... Po czterech pikach Apek natychmiast podjął próbę wylicytowania wielkiego szlema, ale Ewa ostudziła jego zapały. Skończyło się na szlemiku karowym.

Można licytować ładnie? Można!
Sparing wygrali wyraźnie Natalia z Piotrem. W pewnym momencie sala jakby ucihła. Piotr przestał burczeć, komentować zagrania partnerki i wtedy wszyscy zrozumieli, że są nie do przejścia. Tak trzymać! Wynik drugiego miejsca rozstrzygnął się w ostatnim, bardzo obrotowym rozdaniu.

Obie po partii, rozdawał W

♠ K 3 2
♥ 10 6 4 2
♦ D 9 6 5
♣ 7 4

♠ 8 7 6		♠ A D W 9 5 4
♥ W 8 5		♥ 3
♦ A 8 7		♦ –
♣ K D W 8		♣ A 9 6 5 3 2

	N	
W		E
	S	

♠ 10
♥ A K D 9 7
♦ K W 10 4 3 2
♣ 10

W	N	E	S
Ela	Igor	Maks	Sabina
pas	pas	1 ♠	2 ♠
3 ♥	pas	4 ♣	pas
4 ♦	4 ♥	pas	5 ♦
pas	pas	6 ♠	pas...

Ja obejrzałem wszystkie 140 rozdań, ale żadnego nie zagrałem. Teraz to sobie nadrobię i przesiądę się na miejsca wszystkich (!) graczy.

2♠ Sabiny było oczywiście dwukolorówką Michaela. Solidną, tak gra Sabina. Ja oczywiście wolałbym konwencję Gheste-ma, która od razu pokazuje nasze kolory.

Ela i Maks grają w licytacji dwustronnej transferami. 3♥ było więc zapewne solidnym inwitem pikowym. 3♦ (transfer na ich kolor) chyba zapewniałby jeszcze lepszą kartę. No, nie wiem, muszę się doksztalić! Igor spasował i ja całkowicie sympatyzuję z jego decyzją, choć znam agresorów, którzy nie zdzierzyliby pasa z fitem czterokartowym. Maks zgłosił 4♣, w moim przekonaniu kolor. Czy tak licytując, stwarzamy pozycję pasa forsującego? Diabeł wie! Mam nadzieję, że odpowiedź znają Ela i Maks. Sabina spasowała, nieco bojaźliwie, ale zgodnie ze stylem gry pary. Ja wolę zgłosić 4♦, w końcu mam tylko cztery lewy przegrywające, a oponenci uzgodnili piki. Ale wszystko przebiegało zgodnie z planem: Sabina lekko do tyłu, Igor ostro do przodu. Zwykle wychodzi dobry kontrakt.

4♦ Eli nie powinno być automatycznym cuebidem, lecz akceptacją koloru treflowego. Teraz obudził się Igor i zgłosił celnie 4♥. Maks spasował forsując, choć ja na jego pozycji – grając sam ze sobą, z Laurią, Versace albo Darkiem i Teresą – zapowiedziałbym 4BA jako *zabrany cue-bid* kierowy. 5♦ Sabiny – bardzo ładne. Ela spasowała, pokazując ♦A i dobre wartości. 6♠ Maksa zabrzmiało jak wrzutka. Wszyscy się nabrali, ja też. Szlemik wyglądał ostro, ale Maks miał sporo argumentów. Tym rozdaniem Ela i Maks zepchnęli Sabinę i Igora na trzecie miejsce.

W sumie w Łojdach było fajnie. Jasne, przydałoby się więcej analizy gry, omówienia niektórych pozycji i pogadania o ocenie karty. Także trochę więcej testów... Ale cóż, do wielkich zawodów jeszcze mamy sporo czasu. Mnie się wydawało, że po tak długiej przerwie od kart najważniejsze jest sporo rozdań w realu i... trochę luzu. Grzegorz – gospodarz i pan na włościach – przygotował tyle atrakcji, że grzechem byłoby z nich nie skorzystać. No i skorzystaliśmy...

Dziękujemy, Grzegorz!

Włodzimierz Krysztofczyk

Bogusław Gierulski

Gracze krążą wokół, a w środku śpią nie wykorzystane szanse

Mityng Lubomino

Wielki przyjaciel brydża Adzio Bocheński nie odpuścił w sprawie organizacji tegorocznej edycji turnieju w Lubominie i choć z kilkumiesięcznym opóźnieniem, po kilku nieudanych podejściach, doprowadził do jej realizacji. Nie udało się to na żywo, więc graliśmy na BBO. Na starcie V Memoriału Krzysztofa Bądera stanęły 62 drużyny (rok wcześniej, w realu, 24), więc można powiedzieć o pewnym skoku frekwencji. Czy wynikało to z głodu gry, czy też z niewielkiej opłaty wpisowej, czy z przyjaznej, niezbyt obciążającej formuły zawodów – fakt jest godny odnotowania. Stanęliśmy z Jurkiem Skrzypczakiem do zawodów jako obrońcy tytułu mistrzowskiego sprzed roku, który zdobyliśmy w drużynie Bridgescanner z Erikasem Vainikonisem i Andrzejem Arłowiczem. W tym roku naszymi partnerami byli Adam Błachnio, Leszek Szyrak, Bogdan Szulejewski i Michał Nowosadzki, w teamie pod wiele znaczącą nazwą Gier.

Od początku eliminacji na prowadzenie wyszedł team Szenberg: Jakub Patreuha, Krzysztof Cichy, Mirosław Miłaszewski, Stefan Szenberg, Maciej Bielawski, Stanisław Gołębiowski. Nie przegrali żadnego meczu i kontynuowali dobrą passę aż do finału. Nam nie szło tak dobrze – wskoczyliśmy do ostatniego wagonu, czyli o naszym awansie do fazy play-off zdecydowała dopiero ostatnia runda eliminacyjna. A wydatnie przyczyniło się do tego także oto rozdanie z meczu z drużyną Baczek.

6/VII; WE po partii, rozdawał E			
			♠ A K D 9
			♥ 10 9 3
			♦ 2
			♣ A K 7 3 2
♠ W 8 4			♠ 7 6 5 3
♥ D 8			♥ K 7 5 4
♦ A K 10 8 7 3			♦ D W
♣ 9 5			♣ W 8 4
			♠ 10 2
			♥ A W 6 2
			♦ 9 6 5 4
			♣ D 10 6

P1: W	N	E	S
Grynczewski	Gierulski	Zembrzuzki	Skrzypczak
–	–	pas	pas
1 ♦	ltr.	pas	1 ♥
pas	1 ♠	pas	2 ♦
pas	2 ♥	pas	2 ♠
pas	3 ♣	pas	3 ♦
pas	3 ♥	pas	4 ♥
pas	pas	ltr.	pas...

P2: W	N	E	S
Błachnio	Bąk	Nowosadzki	Szymanowski
–	–	pas	pas
1 ♦	2 ♣	ltr.	3 ♣
pas	4 ♣	pas ...	

Na niezbyt wygórowany kontrakt 4♣ wzięto należne 11 lew. Na naszym stole grali ambitniejsi gracze, i to po obu stronach. Nasza licytacja w stylu szamotuły dostała sprzeciw ze strony obrony w postaci finalnej kontry. Można powiedzieć, że obrona nie utrudniła, gdyż po pierwszym wiście w ♦A E dołożył ♦D i W zmienił na trefla (?). Teraz było już łatwo i Jurek zrealizował nawet nadrobkę: +690 i 11 impów dla teamu Gier.

Ale co by było, gdyby grali konsekwentnie po karach? Oczywiście E nie nadbiłby w kluczowym momencie kiera ze stołu, tylko odrzucił czarną kartę ze swojej ręki. Wystarczyłoby wtedy przejść do ręki ♣D, odegrać ♥A i grać następnie czarne forty ze stołu we właściwej kolejności, a wygrałoby się samo.

A gdyby nie padła finalna kontra? Rozgrywałby tak samo (po optymalnym początku obrony oczywiście)? A gdyby tak E położył ♥K na zagrane go ze stołu kiera (najpierw dwa razy karo)? W wielu rozdaniach w środku śpią nie wykorzystane szanse, a gracze krążą wokół...

Do fazy play-off awansowało osiem teamów, a pozostałe grały w grupach 4-drużynowych o zwycięstwo w swojej grupie. Na wszystkich laureatów czekały wyborne wyroby firmy Bastion Smaku, podobnie jak w niedzielnym turnieju par (II Memoriał Zbigniewa Zemanowicza), który wygrali Wiesław Niciński i Lech Wawrocki z wynikiem

71,47 impa wyprzedzając Tadeusza Kaczanowskiego z Wojciechem Bondarewiczem (61,83). Gratulujemy zwycięzcom i... wylosowanym.

W ćwierćfinale los nam dał na przeciwników team K2 Rebid – Anna Makarewicz, Grzegorz Superson, Tomasz Paluchowski, Andrzej Serwach, Piotr Łyczkowski, Artur Guła, których pokonaliśmy w 63:33. Gra momentami przypominała niezłego brydża. Szczególnie przypadła mi do gustu rozgrywka Artura Guły.

5/I; obie przed partią, rozdawał N

♠ 8 7 6 5 4 2		♠ K W 9
♥ K D W 3		♥ 7
♦ 4		♦ A D W 10 9
♣ 10 4		♣ A K 8 3
♠ A D 10 3	N	
♥ 10 8	W E	
♦ 6 5 3	S	
♣ D 7 6 2		
♠ –		
♥ A 9 6 5 4 2		
♦ K 8 7 2		
♣ W 9 5		

P1:	W	N	E	S
	Makarewicz	Gierulski	Guła	Skrzypczak
	–	pas	1 ♦	1 ♥
	ktr. ¹	3 ♥	ktr. ²	pas
	4 ♦	pas	5 ♦	pas...

¹ dokładnie cztery pik; ² nadwyżka

P2:	W	N	E	S
	Sztyrak	Łyczkowski	Szulejewski	Serwach
	–	pas	1 ♦	1 ♥
	ktr. ¹	3 ♥	ktr. ²	pas
	3 ♠	pas	4 ♠	pas...

¹ pik; ² prawdopodobnie trzy pik i nadwyżka

Wobec podziału pików 6-0 nawet Leszek Sztyrak nie był w stanie wygrać końcówki pikowej, która – gdy widzieć tylko ręce **WE** – była dość przyzwoitym kontraktem.

Anna Makarewicz wolała nie prowokować nieszczęścia i prosto linijnie uzgodniła kolor partnera, ale nie bez znaczenia był tu stosowany przez nich system licytacyjny, w którym kontra partnera nie obiecywała trzech pików. Był tu jeden kładący wist. Należało tylko wybrać odpowiedniego kiera, aby skłonić partnera do odwistu w pik. Jurek Skrzypczak żywił jednak pewne nadzieje na obłożenie końcówki karowej w kiepskim, dla rozgrywającego, podziale atutów. Rozpoczął ♥A i kierem. Gdy widzimy cztery ręce, ścieżka rozgrywającego jest dość oczywista. Trzeba grać dwa razy kara od dołu – tylko to daje możliwość wygranania kontraktu. Tak właśnie zagrał Artur

Guła. Ale w żywej grze, tak z ręką na sercu, któż z nas nie próbowałby przejść w miarę bezpiecznie do stołu, by zaimpasować ♦K? (A co dopiero w grze na maksy?). To jeszcze nie koniec rozdania. Była i druga szansa na sprawdzenie rozgrywającego w łapaniu palców. Należało po przeprowadzeniu pierwszego kara zabić drugie królem i zagrać pod podwójny renons – ponownie w kiera. Rozgrywający musiałby przebić swoim ostatnim atutem na stole i... zgadnąć kolor zejścia ze stołu do ręki w celu odebrania pozostałych atutów. Nie dostał tego zadania, ponieważ Jurek odszedł „bezpiecznie” w at. 11 impów zasililo konto K2 Rebid.

A teraz rozdanie (z tego samego meczu), które można by zaliczyć do grupy Cztery pasy, który to temat jest moim konikiem. Prezentuje ono dzisiejsze trendy i różnice nie tylko w temperamentach graczy.

6/II; WE po partii, rozdawał E

♠ A 10 8		♠ 7 6
♥ D W 10 9 6		♥ A 7 5
♦ W 10		♦ K D 7 6 3
♣ 6 5 3		♣ D 9 2
♠ K 9 4	N	
♥ K 4 3	W E	
♦ A 5 4 2	S	
♣ W 8 7		
♠ D W 5 3 2		
♥ 8 2		
♦ 9 8		
♣ A K 10 4		

P1:	W	N	E	S
	Paluchowski	Gierulski	Superson	Skrzypczak
	–	–	pas	pas
	1 ♣	1 ♥	2 ♥	pas
	2 BA	pas	3 BA	pas...

P2:	W	N	E	S
	Sztyrak	Makarewicz	Szulejewski	Guła
	–	–	pas	pas
	pas	pas		

Przedstawiam licytację z drugiego stołu w całości, ponieważ nie passuje ona zupełnie do dzisiejszych trendów. Z ręką **W** nie zalecałbym otwarcia na żadnym rękę (tym bardziej na trzecim), ale może być to kwestia, powiedzmy, stylu. Znam kilku, którzy z ręką **N** na czwartym rękę poważnie rozważaliby coś innego niż pas, ale pani Anna spasowała. Natomiast w mojej ocenie 75 proc. graczy otworzy licytację z ręką **E** (11 PC i pięć kar) – akurat ci dwaj panowie **S**. znajdują się w tych 25 proc., co nie owierają z tą kartą. Jakies 40 proc. powie coś z ręką **S** (pięć pików i cztery trefle).

Poza tym piątek donosi, że stronie **NS** wychodzi 2♠, a 3♦ na **WE** już nie.

No, ale przejdźmy do stołu, gdzie grali prawdziwi mężczyźni. Rewolwerowe otwarcie i firmowy kontrakt połączony z przyjęciem własnego inwitu zakończył bój w licytacji. Rozgrywający w porywie optymizmu próbował wyrobić ósmą lewę w treflach, nie odbierając swoich fort w karach, więc padł bez czterech, oddając pięć pików, kiera i dwa trefle – minus 400. Niezwykle pouczające rozdanie. Trochę się pomądrzyłem, ponieważ arcymistrz nie popełnia błędów, tylko nie trafia palców. Najczęściej tej: z kim grać? Ponieważ to partner mógł... coś... lepiej... inaczej... zaliczować, zrzucić itp.

Półfinał przydzielił nam team MB pod wodzą Darka Kowalskiego (poza nim: Michał Błach, Mariusz Bartkowski, Maciej Dąbrowski, Konrad Araszkiwicz i Krzysztof Kotorowicz), który w ćwierćfinale pokonał częśćią swojego carry over, czyli 1,15 impa, team Andrzejki Juniors. Farciarze, trzeba będzie uważać.

W pierwszej sesji wynik brzmiał 10:2, co razem z carry over dla przeciwników dało lekką przewagę nam – w postaci 4 impów. W drugiej sesji były dwa poważne swingi.

4/II; obie po partii, rozdawał W

♠ A 10 9 6		♠ K W 8 3
♥ K D		♥ W 9 7 6 5 4 3
♦ 10 3		♦ –
♣ K 10 8 7 2		♣ 5 3
♠ 5 4 2	N	
♥ 8 2	W E	
♦ W 8 7 4	S	
♣ A D 9 6		
♠ D 7		
♥ A 10		
♦ A K D 9 6 5 2		
♣ W 4		

P1:	W	N	E	S
	Błach	Gierulski	D Kowalski	Skrzypczak
	pas	2 ♣	pas	2 ♦
	pas	2 ♠	pas	3 ♦
	pas	3 BA	pas	pas ...

P2:	W	N	E	S
	Sztyrak	Kotorowicz	Szulejewski	Araszkiwicz
	pas	2 ♣	pas	3 ♦
	pas	3 BA	pas	4 BA
	pas	6 ♦	pas	pas ...

Jedyne, co przychodzi mi do głowy, to powiedzenie przedwojennych mistrzów klasy okręgowej: Szlemiki niech grają przeciwniki. A przecież arcymistrz klasy międzynarodowej jest 10 razy lepszy. 3BA może było

bojaźliwe i mało ambitne, ale miało tę zaletę, że wychodziło, w przeciwieństwie do 6♦. Ale gdyby kara podzieliły się przyjaźnią, to jakiś szlemik z ręki N (w karo lub BA) miałby szanse powodzenia.

W ostatnim rozdaniu tej sesji przyszły fajerwerki.

8/II; obie przed partią, rozdawał W

♠ –		♠ A 6 5 4
♥ K 7 4 3	N	♥ –
♦ W 9 8 6 4 2	W	♦ K D 10 5 3
♣ W 8 2	E	♣ K D 10 3
	S	
		♠ K 3 2
		♥ D W 9 8 6 5 2
		♦ 7
		♣ 9 5

P1: W N E S

Blach	Gierulski	D. Kowalski	Skrzypczak
pas	1♠	2♦	2♠
4♠ (?)	pas	6♦	pas
pas	ktr.	rktr.	pas...

P2: W N E S

Szyrak	Kotorowicz	Szulejewski	Araszkiewicz
pas	1♠	2♦	2♥
5♦	ktr.	pas	pas...

Kontrakt 5♦ nie był w żaden sposób zagrożony, w przeciwieństwie do szlemika. Jeden as nie brał, ale dwa pozostałe trzymały już wieko. Wynik sesji 34:4 dla naszej drużyny. W ten sposób doszliśmy do finału – tam czekał team Szenberg.

3BA po raz pierwszy:

8/I; obie przed partią, rozdawał W

♠ D 9 7 6		♠ A 5 4
♥ A 4		♥ 9 3
♦ 9 6 5 3 2	N	♦ K D 7
♣ 6 3	W	♣ D 9 7 5 4
	E	
	S	
♠ 10 3 2		♠ K W 8
♥ D W 7 6 5		♥ K 10 8 2
♦ 8 4		♦ A W 10
♣ W 10 2		♣ A K 8

P1: W N E S

J. Patreuha	Gierulski	Cichy	Skrzypczak
pas	pas	pas	1♣
pas	1♦	pas	1BA
pas	2♣	pas	2♥
pas	2BA	pas	3BA
pas...			



Jerzy Skrzypczak

P2: W N E S

Blachnio	Szenberg	Szyrak	Miłaszewski
pas	pas	pas	1♣
1♥	1♠	ktr.	2BA
pas	3BA	pas...	

Na naszym stole pięknie wylicytowaliśmy wist treflowy i Jurek Skrzypczak musiał leżeć. Na drugim stole nasi partnerzy trochę wmieszali się do licytacji, przez co wyraźny obraz uległ lekkiemu zniekształceniu. Po rozdaniu wydaje się, że z powodu braku fitu kier u partnera wyrabianie tego koloru jest bez przyszłości, stąd już prosta droga prowadzi do wistu treflowego. Przy stole jednak nie ma się tak jasnych myśli i odruchowo na BA padł wist jak z pierwszej książki o brydżu, czyli w najdłuższy i najmocniejszy kolor kier. Skończyło się na 11 lewach i tyłu impach dla drużyny Szenberg.

Inne rozdania zagraliśmy lepiej i po pierwszej sesji zaznaczyła się lekka przewaga naszego teamu (uwzględniając 5,1 impa carry over dla Szenberga) – dokładnie 9,9 impa.

3BA po raz drugi.

7/II; obie po partii, rozdawał S

♠ D 7 6		♠ K 9 5 4
♥ K D 7 2		♥ A 9 8
♦ W 10 8 4	N	♦ A 6
♣ 9 6	W	♣ 10 5 3 2
	E	
	S	
♠ 8 2		♠ A W 10 3
♥ W 10 6 3		♥ 5 4
♦ 7 5 3		♦ K D 9 2
♣ A 8 7 4		♣ K D W

Po jednostronnej, identycznej licytacji (1BA – 2♣ – 2♠ – 2BA – 3BA) na obu stołach grana była końcówka bazatutowa. Na drugim stole nastąpił pasywny i wypuszczający wist w karo – zabity asem i odwrót w♥9. Rozgrywający stracił głowę, popełnił misklick lub coś podobnego i wyrabiając pika obronie, przegrał bez jednej.

Na pierwszym stole Jurek Skrzypczak miał trudniejsze zadanie, ponieważ dostał kładący wist w♥3. Po dłuższym namyśle wykonał natchnione zagranie. Postawił się w położeniu obrońcy: młodego, dobrze wyszkolonego mistrza Jakuba Patreuha – i zadał sobie pytanie, z jakiej konfiguracji mógł wistować. Wist spod asa do kierów w stole, po inwitowej licytacji i do otwarcia 1BA – uznał za mało prawdopodobny. Najczęściej wyrobi lewy rozgrywającemu, a rzadko sobie, więc założył, że albo jest to wist pod najmocniejszy stolik z dubla albo koloru czterokartowego, ale bez asa. W obu przypadkach, aby natychmiast nie przegrać, postanowił chwilowo zamrozić kolor i położył ze stołu małego kiera. Obrońca na E – młody mistrz Krzysztof Cichy – po wzięciu lewy na♥8 w drugiej lewie prawidłowo zmienił na♣2. Teraz wydaje się, że kontynuacja trefli powinna położyć ten kontrakt, ponieważ nie zdążymy wyrobić lewy w kierach i karach, a piki się nie dzielą. Jednak młody mistrz na W zabił♣A i postanowił kontynuować, tak dobrze trafiony, kolor pierwszego wistu, chociaż nie posiadał już dojścia do wyrobionej fortę – i tak kontrakt bez większych komplikacji został wygrany.

Dokładniejsza analiza tego rozdania wykazała, że nawet kontynuacja trefli już nie pomoże, ponieważ po zgraniu kar obrońca E stanie w przymusie na trzy kolory. Musi utrzymać♥A i cztery piki, więc, aczkolwiek niechętnie, rozstanie się z treflem. Teraz wyrobienie lewy kierowej będzie już efektywnie możliwe. Czyli pierwsza teza, że wist kierowy był obkładający, jest prawdziwa czy nie? Oto jest pytanie. Należało kontynuować trefle w taki sposób, by W, zachowując♣A na dojście do wyrobionej fortę, dwa razy je przepuścić. Wtedy E nie będzie w przymusie i pozostanie mu w rękę jeszcze jeden trefl do komunikacji z partnerem.

Gracze krążą wokół, a w środku śpią nie wykorzystane szanse. ♦

Teamy zamiast par, komputer zamiast kart



Krakowska Jesień Brydżowa 2020 online

77 drużyn grających w Internetowych Mistrzostwach Polski Teamów, 230 par rywalizujących w OTP Wawelski Smok – o takich statystykach w realu mogliśmy tylko pomarzyć! I choć urok imprezy przy stołach z pewnością przyćmiewa tę sprzed monitorów, to cieszyć się należy, że w ogóle udało się znaleźć rozsądny kompromis i ją rozegrać, a przy okazji – już po raz czwarty – uczcić pamięć o Janie Blajdzie.

Jako organizator niemalże do ostatniej chwili biłem się z myślami, czy próbować robić imprezę na żywo, czy przenosić ją do internetu. Decyzja zapadła raptem niespełna dwa tygodnie przed. Mimo to udało się ze wszystkim zdążyć, łącznie ze zmianą umów z Województwem Małopolskim i Miastem Kraków, które wsłuchały się w nasze – Małopolskiego Związku Brydża Sportowego – argumenty i wyraziły zgodę na zmianę formuły przy jednoczesnym utrzymaniu finansowego wsparcia. W sumie – nie ma czego żałować i mam nadzieję, że nie żałują również uczestnicy.

Zamiast tradycyjnych mistrzostw Polski par na impy zaproponowaliśmy Internetowe Mistrzostwa Polski Teamów. 77 drużyn to wynik znakomity, a zważywszy, że równolegle w internecie rywalizowała młodzież w Otwartych Drużynowych Mistrzostwach Europy Środkowej, ta wartość mogłaby być jeszcze większa!

Zawody wygrała drużyna **Cziges**, w składzie pięciu pań: **Sophia i Cathy Baldysz, Ewa Sobolewska i Grażyna Brewiak oraz Sabina Grzejdziak** – z męskim rodzyńkiem **Igorem Grzejdziakiem**. W finale pokonali przekonująco Jokera Rzeszów w składzie: Marek Pietraszek, Jacek Znamirowski, Wojciech Paszko, Tomasz Ukraiński, Adam Żarnowski, Przemysław Zawada. Brąz zdobył krakowski zespół Czarna Papuga Zwierzyniec: Andrzej Lubojemski, Bogdan Palikot, Jarosław Połuszny, Andrzej Dudzik, Krzysztof Kleinrok i Mirosław Sady.

Zwycięzcy w drodze sukces zanotowali kilka ciekawych rozdań, choćby takie:

Obie przed partią, rozdawał W

♠ K 7 2			
♥ A K D 7 4			
♦ A 8 7			
♣ A 4			
♠ A D W 8 5 3		♠ 10 6 4	
♥ 6		♥ 10 9 8 3 2	
♦ D W 2		♦ 9	
♣ 7 5 2		♣ K D 8 6	
	♠ 9		
	♥ W 5		
	♦ K 10 6 5 4 3		
	♣ W 10 9 3		

W	N	E	S
	Igor		Sabina
1 ♠	ktr.	2 ♠	2 BA
pas	3 ♥	pas	4 ♥
pas...			

2BA Sabiny to albo dwukolorówka na młodszych, albo słabe, długie kara, albo forsing z czwórką kierów. Po 3♥ Igora Sabina uznała, że singiel pik da szansę na wykorzystanie dwóch atutów i dopchnęła końcówkę. Wist ♠6 ułatwił rozgrywkę, bo po atutowym raczej nie byłoby szans. Wist pikowy **W** zabił asem, odwrócił trefla – lewą wziął **E** i otworzył kara. Rozgrywający po brał, przebił pika w stole, zgrał ♥W, cofnął się do ręki ♣A i kontynuował atutowanie. Gdy atuty się nie podzieliły, trzeba było liczyć albo na podział kar, albo na błąd przeciwnika. I taki nastąpił, bo gdy zagrano w trzykartowej końcówce karo – **E** wbił się dobrym atutem, dając dziesiątą lewą.

W kolejnym rozdaniu przyszli mistrzowie nie zyskali nic, ale obie pary **WE** doszły do bardzo dobrego szlemika z kartami:

WE po partii, rozdawał E

♠ 10 5			
♥ K 9 6 4 2			
♦ 9			
♣ 10 9 4 3 2			
♠ 6 4 3		♠ A W 9 8 2	
♥ W		♥ A D	
♦ A K D 10 5 4		♦ 8 7 6 3	
♣ K W 5		♣ A 6	
	♠ K D 7		
	♥ 10 8 7 5 3		
	♦ W 2		
	♣ D 8 7		

W pokoju otwartym licytacja przebiegała następująco:

W	N	E	S
Majcher		Marcinowski	
–	–	1 BA	pas
3 ♣	pas	3 ♦	pas
3 ♥	pas	3 ♠	pas
4 ♣	pas	4 ♦	pas
4 BA	pas	5 ♦	pas
6 ♦	pas...		

Drugi stół:

W	N	E	S
Sobolewska		Brewiak	
–	–	1 ♠	pas
2 ♦	2 ♥	3 ♦	3 ♥
3 ♠	pas	4 ♣	pas
4BA	pas	5 ♦	pas
5 ♥	ktr.	pas	pas
5 ♠	pas	6 ♦	pas...

Na obu stołach ominięto czujnie niechodzącego szlemika w piki na ośmiu atutach. W pokoju zamkniętym wejście 2♥ ułatwiło rozgrywkę, bo po wiście w ten kolor rozgrywająca wykonała impas i problem nie stojących pików się rozwiązał. W pokoju otwartym z kolei rozgrywający Piotr Marcinowski walczył po wiście atutowym. Po przebicciu trefli i ściągnięciu atutów zagrał ze stołu pika, kładąc w rękę ♠9. **S**, biorąc na figurę, znajdował się na wpuście, mając wyłącznie kiery i w piki w rękę, co kończyło rozgrywkę.

W OTP Wawelski Smok wystartowało 230 duetów. Nic dziwnego, że w czubie było bardzo gęsto, a wyników powyżej 60% nie brakowało. Wygrali **Stefan Jakubowski i Tomasz Nowacki**, wyprzedzając Andrzeja Aleksandrakę i Artura Wójcika oraz Marka Witka i Jacka Bartosińskiego. Stosunkowo krótki dystans sprawiał, że różnice między najlepszymi były minimalne.

Za rok chcielibyśmy zagrać w Krakowie prawdziwymi kartami. Trzymajcie kciuki!

♦ Krakowska Jesień Brydżowa była współfinansowana ze środków budżetu Województwa Małopolskiego i Miasta Kraków.



KOESPONDENCYJNE MISTRZOSTWA POLSKI

Włodzimierz Starkowski

Wrzesień, październik, listopad

Świat, który nas dziś otacza, wygląda zupełnie inaczej, niż ten, w którym żyliśmy jeszcze kilka miesięcy temu. Zmieniło się praktycznie wszystko – tempo życia, zasady współżycia społecznego, sposób, w jaki pracujemy i spędzamy wolny czas. Nikogo więc nie powinno dziwić to, że również nasz ukochany brydż jest inny, niż kiedyś. Federacja światowa i europejska odwołały wszystkie imprezy mistrzowskie, a w Polsce, jakimś cudem, udało się jedynie dokończyć rozgrywki ligowe sezonu 2019/2020. Reszta – czyli turnieje GPPP, GPPT, kadry, kongresy brydżowe, a nawet najmniejsze zawody lokalne – przez blisko pół roku czekała na nadejście lepszych dni. Oczywiście zakazy i ograniczenia dotyczyły również turniejów o korespondencyjne mistrzostwo Polski.

Wszyscy spragnieni gry w realu z radością przyjęli więc wiadomość o tym, że we wrześniu rozgrywki KMP powrócą. Decyzja organizatorów o odmrożeniu brydża spowodowana była przeświadczeniem, że *koronawirus jest w odwrocie*. Niestety polityk informujący o tym społeczeństwo, mówiąc eufemistycznie, dość mocno minął się z prawdą. Bardzo wielu z nas jednak w słowa te uwierzyło, bo uwierzyć chciało...

A teraz już czas na prezentację zwycięzców i najciekawsze rozdania ostatnich turniejów Korespondencyjnych Mistrzostw Polski. Przedtem jednak jeszcze jedna ważna informacja - w tym roku, w myśl decyzji Zarządu PZBS, nie będzie prowadzona klasyfikacja długofalowa KMP. To zrozumiałe z uwagi na zbyt małą liczbę turniejów eliminacyjnych.

♦ **WRZESIEŃ: Trudna sztuka wylicytowania szlemika po bloku opozycji**

W poniedziałek 14 września, po blisko półrocznej przerwie, wystartował czwarty w tym roku turniej Korespondencyjnych Mistrzostw Polski. Frekwencja nie zwałała z nóg, ale w tych ciężkich czasach udział 261 par należy uznać za wynik bardzo przyzwoity.



Najlepsi w tej rywalizacji byli **Paweł Siwiński** i **Marek Wojciechowski**, a ich wynik to 68,35%. W ośrodku WP/417 w Gnieźnie, w którym zagrali zwycięzcy klasyfikacji ogólnopolskiej, wystąpiło osiem duetów, a średnie WK to 7,5 na parę.

Turniej wrześniowy nie obfitował w dynamiczne rozdania, a najciekawszy wydał mi się rozkład numer 22, w którym para **NS** pomimo bloku gracza **W** miała szansę wylicytowania znakomitego szlemika pikowego. Sztuki tej dokonało jednak zaledwie 26 par na 125 mierzących się z tym rozkładem na linii **NS**.

Rozdanie 22; WE po partii, rozdawał E

♠ W 9 8 3			
♥ –			
♦ A W 9 4 2			
♣ K D 4 2			
♠ 10 6			♠ K 5
♥ K D 10 9 8 6 5 4	N	E	♥ W 7 2
♦ K 10	W	S	♦ 7 5 3
♣ 10			♣ W 7 6 5 3
			♠ A D 7 4 2
			♥ A 3
			♦ D 8 6
			♣ A 9 8

Diagram rozdania pokazuje nam, że minimum rozdania jest szlem bezatutowy. Nikt oczywiście tego nie zagrał, a kontraktem, który zapewnił parze **NS** bardzo wysoką notę, był już szlemik pikowy. Za wzięcie na niego wszystkich lew (+1010) para **NS** otrzymywała 89,11%, a zapis +980 dawał 78,63%.

A teraz popatrzmy na licytację i spróbujmy znaleźć w niej kluczowe odzywki graczy **NS**. Już na samym początku zawodnik **S** musi zdecydować, jak rozpocząć licytację. W grę wchodzi oczywiście tylko 1♠ i 1BA. Nieco łatwiej będzie po otwarciu kolorowym:

W	N	E	S
–	–	pas	1♠
3/4♥	4/5♥	pas	?

3♥/4♥ (W) – Założenia są niekorzystne, więc skok w 4♥ jest akcją dość ryzykowną. W tym rozdaniu jednak sprawdzi się znakomicie, gdyż pozbawiony przestrzeni **N** może mieć problem z wyborem właściwej odzywki.

4♥/5♥ (N) = Forsing z fitem pikowym. Różnica między odzywkami 4♥ i 5♥ jest jednak zasadnicza, gdyż ta pierwsza nie gwarantuje zatrzymania kierowego. Jest to przecież jedyny sposób na pokazanie poniżej dogranej dobrej ręki z uzupełnieniem w kolorze partnera, a jedną odzywką nie jesteśmy w stanie pokazać wszystkiego. Istnieją wprawdzie konwencje umożliwiające w tej i analogicznych pozycjach bardziej precyzyjną wymianę informacji, ale ich największą wadą jest to, że są dość skomplikowane, a co za tym idzie trudne do zapamiętania. Dajemy im więc spokój. Jeśli natomiast **W** skoczy w 4♥, to zalicytowanie przez gracza **N** 5♥ (o ile zdecyduje się on na przekroczenie bezpiecznej wysokości) jest już inwitem szlemikowym z zatrzymaniem kierowym. Bez stopera w kolorze bloku licytujemy po czterech kierach 5♠. To standardowy sposób na pokazanie dobrej ręki bez zatrzymania w kolorze przeciwnika. Niestety nie wszyscy o tym wiedzą i często potraktują 5♠ jako inwit atutowy.

Po takim początku (**N** licytuje kolor przeciwnika) nic już nie było w stanie zatrzymać gracza **S** przed szlemikiem. 1010 lub 980 dla **NS**. Dwanaście lew rozgrywający brał wtedy, gdy decydował się zagrać na to, że prawy obrońca ma w atutach K-10-x(x). Wychodził więc ♠W, króla bił asem, a potem dochodził do stołu i impasował dziesiątkę atutową. To, w świetle licytacji, dość rozsądna koncepcja, gdyż umożliwia ona nieoddanie lewy atutowej nawet przy podziale pików 4-0. W tym rozdaniu jednak się nie sprawdziła.

Nieco trudniej było osiągnąć grę premiovą wtedy, gdy **S** rozpoczynał 1BA. O wszystkim ponownie decydował **N**, ale tym razem

jego zadanie było jeszcze trudniejsze.

W	N	E	S
–	–	pas	1BA
3♥	ktr.	pas	4♠
pas	pas/5♥	pas	–/6♠

3♥ – Po otwarciu 1BA skok w 4♥, z uwagi na założenia, nie wchodzi już w rachubę. **Kontra** = wywoławcza.

4♠ = Bardzo dobra ręka i praktycznie pięć pików.

Jeśli **N** uwierzy w piątkę pikową w ręce partnera, to może, ale nie musi, powiedzieć 5♥ i to już doprowadzi do szlemika. Jeżeli jednak nie będzie miał takiej pewności, to wycieczka na wysokość pięciu jest bardzo ryzykowna.

♦ PAŹDZIERNIK: Wariant ekstremalny z unikalnym motywem

Rosnąca liczba zakażeń koronawirusem (10 października 5300 nowych przypadków zachorowań) sprawiła, że podczas październikowego turnieju KMP w całej przy stołach zasiadły zaledwie 202 pary. Pierwsze miejsce w turnieju z wynikiem 65,39% zajęli brydżyści warszawscy – **Sylwester Cieślak** i **Arkadiusz Ciechomski**. W ich turnieju na Polinezyjskiej zagrało 14 duetów o średnim współczynniku klasyfikacyjnym 14,07 na parę.



Z czysto teoretycznego punktu widzenia bardzo interesujące było poniższe rozdanie:

Rozdanie 9; WE po partii, rozdawał N

♠ 7 4			
♥ K 5 2			
♦ 10 9 6 3 2			
♣ D 10 3			
♠ A D W 9	N	♠ 10 8 6 5 3	
♥ A 4 3	W	♥ 10 9 7 6	
♦ 7 5	E	♦ 8	
♣ 9 7 6 5	S	♣ A W 2	
		♠ K 2	
		♥ D W 8	
		♦ A K D W 4	
		♣ K 8 4	

Przy większości stołów **S** grał za zmiennym szczęściem w bez atu lub w kara. Liczba lew, którą brał rozgrywający, wahała się między 6 a 10 (!), a kontrakty te licytowano zwykle bez udziału przeciwników.

Rozdanie robiło się naprawdę ciekawe dopiero wtedy, gdy zawodnik **W**, nie zważając na niekorzystne założenia, brak karty oraz to, że partner zdążył już spasować, decydował się skontrować wywoławczo 1♣. Akcja ta prowadziła do zażartej walki w strefie zapisu częściowego. Poniżej wariant ekstremalny z unikalnym obronnym motywem technicznym.

W	N	E	S
–	pas	pas	1♣
ktr.	pas	1♦	1BA
pas	pas	2♣	2♦
2♠	3♦	3♠	pas...

1♦ = negat.

2♣ = wywołanie kolorów starszych.

3♠ = **E** walczy po raz drugi, teraz jednak bogatszy jest o informację o tym, że razem z partnerem mają na linii dziewięć pików.

Prześledźmy, lewa po lewie, rozgrywkę i obronę kontraktu 3♠.

N wychodzi w karo, **S** bierze i, założmy, kontynuuje ten kolor. Rozgrywający impasuje ♠K, zgrywa asa atutowego, a potem gra ♥A i blotkę kier. Teraz obrońcy muszą zdać naprawdę trudny egzamin. Pierwszy krok do obłożenia trzech pików to ściągnięcie dwóch lew kierowych w takiej kolejności, by ostatnią z nich wziął król zawodnika **N**. W tym momencie obrona ma dopiero trzy lewy i do obłożenia kontraktu potrzebne są jeszcze dwie, które można wziąć tylko w treflach. Wyjście blotką trefl wypuszcza kontrakt w sposób oczywisty. Nic nie zmieni również zagranie ♣10 – ze stołu walet, a **S** po wzięciu lewy na króla jest w sytuacji bez wyjścia. Musi bowiem wistować pod podwójny renons lub spod ♣8. Tak czy siak dziewięć lew dla **WE**. Jedyne zagranie ♣D (!!) pozwala obrońcom wziąć dwie lewy w tym kolorze. Teraz **NS** przejmują kontrolę nad treflami i rozgrywający skazany jest na przegraną.

Rozdanie to grane było przy blisko stu stołach, kontrakt 3♠ wylicytowano zaledwie sześć razy i **wszyscy** rozgrywający wzięli dziewięć lew. Różnica w zapisie była spora, gdyż za minus 140 **NS** otrzymywali zaledwie 12,92%, a +100 dawało już

62,36%. To prawie pół maksa, a więc ponad 1,5% wyniku końcowego.

To było bardzo trudne, więc teraz, dla równowagi, coś znacznie łatwiejszego.

Rozdanie 23; obie po partii, rozdawał S

			♠ 10 8 6 5 3
			♥ 6 4
			♦ W 3
			♣ 7 5 3 2
♠ D 7		♠ K 9 2	
♥ 9 3 2	N	♥ K D W 10 8 7 5	
♦ A K 8 4 2	W	♦ 6	
♣ K 9 8	E	♣ D 10	
	S		
		♠ A W 4	
		♥ A	
		♦ D 10 9 7 5	
		♣ A W 6 4	

Ponad 70% par **WE** wylicytowało w tym rozdaniu końcówkę kierową, więc można powiedzieć, że wszystko było OK. Ja chciałbym jednak zwrócić uwagę na licytację zawodnika **E** na pozycji re-open. Często bowiem po otwarciu gracza **S** 1♦ następowały dwa pasy.

W	N	E	S
–	–	–	1♦
pas	pas	3♥	pas
4♥	pas...		

Zapamiętajmy, że licytacja skacząca na pozycji wygasającej (w naszym rozdaniu 3♥) nie jest blokiem, ale inwitem, bo blokować zwyczajnie już nie ma kogo. Odzywka ta oparta jest również o *bilans stołu*, bo partner po prostu musi mieć coś w karcie. Myślę, że ci, którzy czterech kierów w tym rozdaniu nie zegrali, musieli licytować inaczej.

♦ LISTOPAD: Dla celów statystycznych...

W sobotę 7 listopada zanotowano w Polsce 27 875 nowych przypadków zakażeń wirusem SARS-CoV-2. Nie spowodowało to jednak zmiany wydanej nieco wcześniej decyzji o tym, że listopadowy turniej KMP zostanie jednak rozegrany. To właściwie powinien być cały komentarz, ale dla celów statystycznych należy podać jeszcze liczby. Grano w **jednym** ośrodku, wystąpiło tam **osiem** par, a interpretację całego tego zdarzenia pozostawiam czytelnikom. (Dla formalności: w ośrodku MA/262 w Warszawie wygrała para **Dariusz Poniatowski** – **Jan Syska**; średnia WK na parę w turnieju to 3,95).

Poniższe rozdanie, chociaż przetestowane przez zaledwie czterech rozgrywa-

jących, przypomniało nam o tym, że nawet w turnieju na maksy stosowanie się do zasad bezpiecznej rozgrywki daje dobre rezultaty.

Rozdanie 19; WE po partii, rozdawał S

♠ 9 8 4 2			
♥ 7 5 3 2			
♦ –			
♣ K D 8 5 4			
♠ A K W 6	N	♠ D 10	
♥ A W 6	W	♥ D 8	
♦ A 9 4 3	E	♦ K W 7 6 2	
♣ A 2	S	♣ W 9 7 6	
		♠ 7 5 3	
		♥ K 10 9 4	
		♦ D 10 8 5	
		♣ 10 3	

Po standardowej licytacji...

W	N	E	S
–	–	–	pas
1 ♣	pas	1 BA	pas
3 BA	pas		

... gracz S wychodził ♥10 (dlaczego miałby wistować w coś innego?). E brał lewą damę w ręce i teraz powinien przypomnieć zasady bezpiecznego rozegrania pojedynczego koloru. By zagwarantować sobie co najmniej cztery lewy karowe należy wyjść z ręki ♦K (!). Zauważmy, że jeśli tak zagramy, to nie ma układu kar w rękach przeciwników, przy którym nie wzięlibyśmy czterech lew. Oczywiście przy podziale tego koloru 2-2 oraz singlowej damie nadal bierzemy wszystkie kara.

Naprawdę szkoda, że swoje umiejętności w tym arcyciekawym rozdaniu mogło sprawdzić tak niewielu graczy. ♦



Zofia Mikołajczyk

LIMERYKI, MOSKALIKI I INNE WIERSZYKI

Zasłużona brydżystka Barbara

Operować Magistrem się stara.

Lecz gdy przyjdzie, w tej chwili

Coś tam jej się pomyli,

I natychmiast spotyka ją kara.

Jerzy Michałek

Proste, choć ważne obliczenia

Nie przepadam za grą w internecie, ale zaproszony do udziału w prestiżowym internetowym turnieju o Puchar Seniorów PZBS wystąpiłem w nim w parze z Witem Klapperem. Rozegrano ponad trzysta rozdań (mecze dwudziestorozdaniowe) w 14 dni.

W przedostatniej rundzie gramy przeciwko Duńczykom. W rozdaniu nr 10 (obie po, rozdawał S) jako S dostaję kartę:

♠8 6 5 4 ♥7 2 ♦9 4 3 ♣A K D 3 – i pasuję.

Wit na trzecim ręku otwiera 1BA. Mogę zadać jak wszyscy na mojej pozycji staymana, ale ze względu na trzy honory w treflach i słabe cztery piki licytuję dwuznaczne 2♠ (trefle lub inwit bezatutowy bez starszych czwórek). Wit – z kartą:

♠A 10 2 ♥A K D 9 6 ♦K D 8 2 ♣A 2

– licytuje zniechęcające do inwitu 2BA, które kończy licytację.

Po wiście ♥W, przepuszczonym, i zagraniu trefla w drugiej lewie bierze osiem lew za 120. Niestety kiery dzielą się 3-3 i na zagrane na drugim stole 3BA jest dziewięć lew za 600. Przegrywamy 10 impów.

Gdyby kiery nie przyniosły pięciu lew, nasze 120 + 100 za ich wpadkę bez jednej dałyby 6 impów dla nas. I tu dochodzimy do tytułowych obliczeń: granicą opłacalności licytowania popartyjnej końcówki – przy założeniu, że albo ją wygramy, albo przegramy bez jednej – jest 6/6+10, co daje 37,5%. Szansa na podział koloru 3-3 to 36%, czyli to my mieliśmy lepszą ocenę karty niż przeciwnicy? Jednak nie, a to za sprawą niepozornej ♥9, która daje dodatkową szansę wzięcia pięciu lew jeśli w dublu będzie ♥W-10. Ktoś powie, że to szansa mikroskopijna, ale policzmy. Możliwych układów 4-2 jest 6nad4 czyli 6*5/2*1, co daje 15, z czego jeden jest wygrywający. Szansa na podział koloru 4-2 wynosi 48%, co po podzieleniu przez 15 oznacza dodatkowe 3,2%, czyli łącznie 39,2% – więcej niż granica opłacalności 37,5%.

W tych rozważaniach pomijam kwestię innych kolorów (mogło być do odebrania pięć lew karowych, po wiście w piki podział kierów 4-2 pozwalał obłóżyć już 2BA),

analizie poddaję tylko kolor kierowy. Dokładna kalkulacja jest następująca:

♦ podział 3-3 + W-10 sec (39% szans) – 600 minus 150 – minus 10 impów (- 390)

♦ podział 4-2 – W-10 sec (48 – 3 = 45% szans) – 120 plus 100 – plus 6 impów (+ 270)

♦ podział 5-1 lub 6-0 (16% szans) – minus 100 plus 200 – plus 3 impy (+ 48)

Wynik obliczeń 270 + 48 – 390 = minus 72, co podzielone przez 100 rozdań daje około 0,7 impa na rozdanie.

Nie zgadzam się z decyzją Wita o nieprzyjęciu inwitu – ma duże szanse na sześć szybkich lew (jeśli mam inwit, to bez krótkości, gramy bowiem konwencją 5431), a ♦D plus moje 9 PC najczęściej wystarczy do wzięcia trzech lew i zapobiegnie oddaniu pięciu. A jeśli mam trzy kiery z dziesiątką, to dodatkową szansę na pięć lew daje singlowy walet na dowolnej ręce – 5,6% i czwarty walet u W – 3,5%; łącznie 77% szans.

Powtórzmy obliczenia przy założeniu, że w kierach dokładam trzy blotki. Usuńmy tę dziesiątkę, która daje dodatkową szansę, jaką jest singlowy honor u E (5,6% szans). Nasz kolor to A-K-D-3-2 do 6-5-4.

♦ podział 3-2 (68% szans) minus 10 impów (- 680)

♦ podział 4-1 (28% szans) plus 6 impów (+ 168)

♦ podział 5-0 (4% szans) plus 3 impy (+ 12)

Jak wynika z podsumowania: 168 + 12 – 680 = minus 500, co oznacza wartość oczekiwaną częściówki do końcówki aż minus 5 impów na rozdanie.

Obliczmy jeszcze granicę opłacalności dla przedpartyjnej końcówki (swoje lub bez jednej); jeśli wychodzi, zyskujemy 6 impów, jeśli zostanie przegrana, tracimy 5 impów; 5 dzielone przez 5 + 6 daje 5/11 czyli 45,5%.

Dodam, że dla szlemika granicą opłacalności jest 50% (tyle samo zyskujemy bądź tracimy), a dla szlema przedpartyjnego 14/11+14 = 56%, popartyjnego 17/13+17 = 56,7%.

Przypominam, że obliczenia dotyczą gry na punkty meczowe. Przy grze na maksy taką granicą jest najczęściej 50%. ♦

Marcin Kufłowski

Na Boga miłego, w jaką my gramy grę?



W sieci technologicznego dopingu, czyli jak to robią oszuści

Wyobraźmy sobie, że gramy w meczu brydżowym, niech będzie, że o wysoką stawkę, a co tam, nawet o mistrzostwo świata! Rywalem jest nieznana para, niezarejestrowana nawet w bazie World Bridge Federation. Niby można spodziewać się łatwej przeprawy, skoro mamy do czynienia z nieopierzonym nowicjuszem, ale z drugiej strony wiesz, że to reprezentanci wschodzącego mocarstwa, które ma głębokie rezerwy, więc na wszelki wypadek nie dopisujesz sobie VP-ów zawczasu. Jak się okazuje, raczej słusznie, bo przychodzi seria naprawdę niełatwych rozdań, z którymi przeciwnicy radzą sobie – nazwijmy to – nadspodziewanie dobrze. Zajmujesz w każdym z rozdań pozycję **S** i choć zwykle skupiasz się na poczynaniach swoich i partnera, tym razem co i rusz coś innego zwraca twoją uwagę.



Rys. Agneta Banach-Pajak

♦ Karta karcie nierówna, czyli gracz wie, kiedy licytować...

NS po partii, rozdawał N			
♠ A 9 3	♠ W 4	♠ 8 7 6 5	
♥ 10 9 7	♥ 8 6	♥ W 4 3	
♦ W 8 3 2	♦ D 10 6 5 4	♦ A K	
♣ A K D	♣ W 10 8 6	♣ 9 7 4 2	
		♠ K D 10 2	
		♥ A K D 5 2	
		♦ 9 7	
		♣ 5 3	

Licytacja biegła tak:

W	N	E	S
–	pas	pas	1♥
pas	pas	ptr.	1♠
pas	1 BA	pas...	

Po rozdaniu z lekkim zdziwieniem jako rozgrywający notujesz w głowie, że gracz **W** miał 14 PC i ani drgnął w licytacji. Bo że najpierw pas – tak się szkoli. Ale że później pas – to już klasa sama w sobie, może nawet brydż ekspercki? Tak też pomyślałeś: „Albo losowe gostki, albo mistrzowie, któ-

rych do końca nie mogę zrozumieć” i chwyciłeś karty z kolejnego pudełka (no, może nie do końca, bo przecież grasz na BBO, wprawdzie z kamerką, ale jednak BBO).

NS po partii, rozdawał E			
♠ 3 2	♠ A 9	♠ W 10 8 6 5 4	
♥ W 10 9 7 6 3	♥ –	♥ K D 2	
♦ 8 2	♦ A D 10 7 5 4 3	♦ K 6	
♣ D 5 4	♣ 10 9 6 2	♣ A W	
		♠ K D 7	
		♥ A 8 5 4	
		♦ W 9	
		♣ K 8 7 3	

W	N	E	S
–	–	1♠	pas
pas	2♦	pas	2♠
3♥	pas...		

Jako **S** patrzysz z niedowierzaniem na karty dziadka, bo jednak co jak co, ale twój solidny partner coś musi mieć na popartyjne 2♦, nawet jeśli siedzi na pozycji wznowiającej. Wygląda na to, że ten sam **W**, który chwilę wcześniej pasował przez całą licytację z 14 PC, teraz znalazł się w niej z 2-3 oczkami. „Losowe gostki, nie ma opcji, zaraz ich dopadniemy!” – konkludujesz.

Feralny rower to w zasadzie była motorynka. Jak napisano w raporcie komisji dyscyplinarnej Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI), rezonans magnetyczny wykazał, że w rurze podsiodłowej zamontowany był silnik Vivax. Napęd uruchamiany był z kolei za pomocą przełącznika Bluetooth ukrytego pod taśmą owijającą kierownicę. Rozpętała się afera, bo był to pierwszy i jak na razie jedyny oficjalnie potwierdzony przypadek wykrycia dopingu technologicznego w kolarstwie – tak o przypadku złotej medalistki mistrzostw Europy do lat 23, Femke van den Driessche, pisał internetowy serwis Weszło. Ta zaprzeczała oskarżeniom, tłumacząc, że ów „feralny rower” należał do kolegi i omyłkowo znalazł się w ciężarówce jej zespołu. Śledczy nie dali wiary tym wyjaśnieniom i dyskwalifikacja specjalistki od kolarstwa przełajowego stała się faktem.

♦ Umiemy w staymana, czyli jak odczytać zakryte ręce

NS po partii, rozdawał N			
♠ A 5 4	♠ D 9	♠ K W 6	
♥ K D 9 6	♥ A 10 7 2	♥ W 8 5 4	
♦ A K 7 4	♦ W 9 5 2	♦ 8 6	
♣ W 7	♣ 10 9 6	♣ D 5 4 2	
		♠ 10 8 7 3 2	
		♥ 3	
		♦ D 10 3	
		♣ A K 8 3	

Spójrzmy na licytację:

W	N	E	S
–	pas	pas	1♠
1 BA	pas	2♣	pas
2♥	pas	3♥	pas...

Stayman taki sobie – ktoś mógłby pomyśleć. Inwit – o, to już grubsza akcja, jeśli wziąć pod uwagę, że więcej niż połowę punktów **E** to piki ulokowane przed twoi-

WE po partii, rozdawał N

♠ A D 9 7			
♥ 6			
♦ K D W 7			
♣ A W 5 4			
♠ 3 2			♠ W 10 8 6 5 4
♥ W			♥ A K D 2
♦ 10 9 8 6 5			♦ 4
♣ K D 10 9 6			♣ 8 7
			♠ K
			♥ 10 9 8 7 5 4 2
			♦ A 3 2
			♣ 3 2

Licytowano tak:

W	N	E	S
–	1♦	1♠	4♥
pas	pas	ktr. (!)	pas...

„Hola, hola, panowie! O co tu – do choinki jasnej – chodzi? Tam kontra negatywna, tu – karna?! I jeszcze ten wist z singlowego ♥W... Na Boga miłego, w jaką my gramy grę?” – tym razem tracisz już resztki sił i złudzeń, a gdyby nie był to mecz w ramach mistrzostw świata, prawdopodobnie opuściłbyś BBO, licząc się nawet z karą w postaci bana na miesiąc. Ale wstyd teraz się podać, gdy cała Polska, cały świat patrzy!

Wiele kontrowersji towarzyszyło pierwszym biegom maratońskim na igrzyskach olimpijskich. W 1896 r. w Atenach triumfator, legendarny Spiridion Louis, miał ponoć na kilkanaście kilometrów przed metą wypić kieliszek koniaku, a Spiridion Belokas, który dobiegł trzeci, został zdyskwalifikowany po proteście Węgrów. Uważali oni, że część trasy przejechał powozem. Oskarżony przyznał się do winy.

Także po paryskich zawodach w 1900 r. pozostało mnóstwo wątpliwości. Faworytem był Arthur Newton. Dotarłszy do mety po pokonaniu labiryntu paryskich uliczek, był przekonany, że to on zwyciężył – tak opisywał ów wyścig David Miller w *Historii igrzysk olimpijskich i MKOI*. Rzeczywiście zdziwienie mogło budzić, że czołowi zawodnicy wyprzedzili faworyta o około godzinę, a ten był przekonany, że na trasie wyprzedził wszystkich rywali. Podejrzenia dotyczyły układu trasy (labiryntu paryskich uliczek), umożliwiającego znaczące skrócenie faktycznie przebytego dystansu.

Wtedy jednak wyniki – wobec braku jednoznacznych dowodów – utrzymano w mocy.

Nie utrzymano za to wyników kolejnego biegu maratońskiego o olimpijski laur.

W 1904 r. w St. Louis jako pierwszy na linię mety wpadł Fred Lorz, któremu zdążyła nawet pogratulować córka prezydenta USA Theodore’a Roosevelta. Gdy jednak Lorz szykował się do dekoracji, na jaw wyszło, że... jedenaście mil przejechał ciężarówką! Szybko przyznał się do winy, próbując obrócić w żart całe zdarzenie. Skończyło się na jego dożywotniej dyskwalifikacji.

♦ Nam strzelać nie kazano, czyli jak nie pudłować na wiście

Obie po partii, rozdawał W

♠ W 8 4 3 2			
♥ K W 8 7 3			
♦ K			
♣ 5 3			
♠ –			♠ A 9 7 6 5
♥ 6 5 4			♥ 10 2
♦ D 10 4 3 2			♦ A W 9 7 6
♣ K D 10 7 2			♣ 6
			♠ K D 10
			♥ A D 9
			♦ 8 5
			♣ A W 9 8 4

Po licytacji...

W	N	E	S
pas	2♥	2♠	4♥
pas...	pas	ktr. (!)	pas...

... no, zgadnijcie, w co E zawistował. Tak, ♠A – przebitka, powrót karem do ♦A, ponowna przebitka. „Ale mnie porobili! Czy to tak wyglądały brydż u Wielkiego Brata?” – masz ochotę zamknąć laptop i poprosić o zastępstwo w kolejnym segmencie tego nierównego boju. Niech się inni męczą! To rozdanie było i tak trudne do wygrania, ale ileż mniej stresu mieli obrońcy po tak sprawnym początku? Ile czasu obie strony zaoszczędziły? Trzeba widzieć pewne plusy.

Obie po partii, rozdawał E

♠ A 10 3 2			
♥ W 8 4 3 2			
♦ A 9 8			
♣ 3			
♠ K 7 5 4			♠ W 8 6
♥ D 10 6			♥ 9 7
♦ 7 5			♦ D 6 4
♣ A D 5 2			♣ K 9 8 7 4
			♠ D 9
			♥ A K 5
			♦ K W 10 3 2
			♣ W 10 6

Licytacja:

W	N	E	S
–	–	pas	1 BA
pas	2♣	pas	2♦
pas	3♠	pas	4♥
pas...			

W wyciąga na wiście ♣A. Powie ktoś – mógł małego trefla, a wówczas losy kontraktu zależałyby tylko od trafienia ♦D. Mógłby, fakt. Ale kilka zagrań rozgrywkowych i obronnych w środkowej fazie w wykonaniu rywali mogło świadczyć o tym, że ich rzeczywisty poziom gry jest odwrotnie proporcjonalny do prezentowanej „kultury” gry w internecie. Stąd wniosek, że może aż tak długofalowo na pierwszym wiście nie dało się planować, a o ile wist z asa jeszcze jakoś można (?) próbować obronić, to już wyjścia spod A-D – raczej wcale.

Mimo skrajnego już wyczerpania nerwowego zdołałeś wygrać kontrakt dzięki nienagannej technice. Kontynuację treflową pobiłeś w stole, cofnąłeś się do ręki ♥A i zagrałeś karo na impas – wziął E, po czym zagrał w atu. Wziąłeś ♥K, przebiłeś trefla w stole i grając karo, postawiłeś eksperta od wistu na W w sytuacji, w której musiał wychodzić spod ♠K.

Niedawno szachami wstrząsnął przypadek młodej polskiej arcymistrzyni Patrycji Waszczuk, której wyniki od dłuższego czasu były poddawane w wątpliwość. Aż na jednym z turniejów została przyłapaną na korzystaniu z telefonu w toalecie. Polski Związek Szachowy nie patyczkował się i zdyskwalifikował zawodniczkę na dwa lata (uwzględniając jej młody wiek). Rok wcześniej podobny los spotkał czeskiego arcymistrza łotewskiego pochodzenia. Igor Rausis również wspomagał się telefonem komórkowym w toalecie podczas pojedynku na turnieju Strasbourg Open, za co pozbawiono go tytułu arcymistrza i zdyskwalifikowano na sześć lat. Wyrok znacznie surowszy, ale mowa też o zawodniku doświadczonym, 58-letnim. Prawdziwą plagą dla szachów okazało się jednak przeniesienie rozgrywek do internetu. Specjalizujący się w wykrywaniu oszustw tej dyscyplinie, cytowany przez *The Guardian* Gerard Le-Marechal, wyrokuje, że *epidemia bez wątplenia wywołała prawdziwy kryzys*.

Największym skandalem korona-szachowych turniejów było oszustwo drużyny Armenia Eagles podczas finałowego meczu PRO Chess League. Tak sprawę opisywano w sport.pl: *Nikt nie typował ich do zajęcia wysokiej pozycji, a oni pokonali St. Louis Arch Bishops, zespół złożony z najlepszych amerykańskich szachistów. Zwycięstwo Ormianie zawdzięczali przede wszystkim świetnej postawie 260. zawodnika światowego rankingu, Tigrana Petrosjana. Wygrał m.in. z drugim na świecie – Fabiano Caruaną. Jego forma od razu wzbudziła podejrzenia innych graczy i organizatorów. Na początku Petrosjan mówił, że tak świetne wyniki zawdzięcza ginowi, który popijał w trakcie gry. Później wykryto jednak, że zawodnik często oddalał się od ekranu komputera i zwrócono zwycięstwo Amerykanom, a Petrosjan został dożywotnio zdyskwalifikowany.*

A propos ginu, może ktoś z was oglądał polską (choć w międzynarodowej obsadzie) produkcję *Ukryta gra*, gdzie Bill Pullman wcielił się w rolę amerykańskiego szachisty Joshuę Mansky'ego, rywalizującego z radzieckim arcymistrzem o tytuł mistrza świata, ale i coś znacznie więcej (owa tytułowa ukryta gra). Mansky nie jest w stanie uwolnić się od płątaniny myśli, bez uprzedniego wprowadzenia się w stan upojenia alkoholowego. Tylko po „lufie” jest w stanie wybierać optymalne warianty gry, nie zawsze pamiętając nawet, że rozgrywał partię.

♦ Post Scriptum

Przeciwnicy piekielnie się zezłościli, że niektóre ich plany zdołałeś, pomimo zmęczenia, pokrzyżować, dlatego przypuścili szturm ostateczny.

Obie po partii, rozdawał E

♠ 10 8 4 3			
♥ A 8 6			
♦ 9 7 6 5 2			
♣ W			
♠ D 7 6 5 2		♠ A 9	
♥ W 7 5 4		♥ 9	
♦ D W 10 4		♦ A 3	
♣ –		♣ A 10 9 7 6 5 4 2	
	♠ K W		
	♥ K D 10 3 2		
	♦ K 8		
	♣ K D 8 3		

Licytacja była, cóż, ciekawa:

W	N	E	S
–	–	2 ♣	2 ♥
pas	3 ♥	pas	pas
ltr. (!)	pas...		

Może nie każdy, kto otwiera 2♣ precision, otworzyłby z kartą E, ale na pewno nikt o zdrowych zmysłach (i bez wiedzy o trzech asach u partnera), nie skontrolowałby 3♥, mając w atutach W-x-x-x, a z boku żadnej pewnej lewy ani specjalnych widoków na taką. Kontrakt kładł tylko – i tu przeciwnik nie stanął na wysokości zadania – wist... spod ♥W. Choć dalej trzeba dobrze rozgrywać, ale na szczęście jesteś już tak wściekły, że rozgrywasz też jak w widne. Pardon, to określenie nie na miejscu. W każdym razie grasz na tyle dobrze technicznie, że realizujesz kontrakt, mimo że po wiście ♦D E bierze ♦A i odwraca – uwaga, uwaga! – w ♣7 (tak, widząc singlowego ♣W w stole). Być może potrzebował dojścia do partnera? Być może kontra jednoznacznie wskazywała renons trefl? A może ♦D na wiście mówiła: „partnerze, mam renons trefl”. Tego nie odgadniesz. Ale ważne, że odgadłeś, jak to grać, żeby zapisać 530 i 12 impów. A że to starcza do zwycięstwa w segmencie, ale nie w całym meczu? Że będziesz musiał swoim rywalom pogratulować tytułu mistrzowskiego? To już szczegół.

No, może z tymi gratulacjami to przesada. Bo biorąc pod uwagę, że zostałeś przez nich wyeliminowany po drodze i zamiast cieszyć się z medalu, siedzisz przed monitorem i klikasz karta po karcie, jak można tak wizjonerskiego, proroczego brydża grać...



Doping technologiczny w wielu dyscyplinach sportu stał się popularnym sposobem na wzmacnianie swoich szans w rywalizacji. Tam, gdzie są pieniądze – jak kolarstwo, żużel czy lekka atletyka – nawet niespecjalnie to dziwi. W dyscyplinach umysłowych, jak szachy i brydż, smuci dużo bardziej, zwłaszcza że tutaj tak naprawdę tych kosmicznych pieniędzy dla zawodników czy producentów sprzętu (jak w pływaniu, kolarstwie, lekkiej atletyce) nie ma! A już zwłaszcza w grze przez internet.

Cóż więc jest w tym, że do internetowych oszustw w brydżu przyznawali się już tak uznani i utytułowani zawodnicy jak Michał Nowosadzki, Sylvia Shi czy – ostatnio – Cedric Lorenzini? A jawne oskarżenia o oszustwo skierowano przeciw w ostatnich dniach (gdy piszę te słowa) w stronę Giorgia Duboina? Chyba najzwyczajniej w świecie – chęć ułatwienia sobie życia i wygrywania za wszelką cenę. Zawsze. Wszędzie.

Przyglądając się temu z boku – i sam mając w swojej pracy szkoleniowej z młodzieżą na koncie przyłapanych na oszustwie zawodników (w realu i internecie) – sugeruję delikatnie, acz stanowczo: chyba czas najwyższy skończyć z oszustwami w internecie? Ja rozumiem, że w brydża (jak w każdym innym sporcie) można grać źle, i że czasem zdarzy się, że nieoptymalne zagranie przynosi optymalny skutek. Ale, no właśnie, czasem, do ciężkiej cholery!

Wydaje mi się, że jeśli nie zaczniemy odsuwać od rywalizacji (cofać zaproszenia) na podstawie zbioru dobrze udokumentowanych poszlak (rozdań), to internetowi złodzieje będą nam obrzydzać życie coraz bardziej, aż w końcu część z nas przestanie w tej zabawie uczestniczyć. Wszak inwestujemy w nią i czas, i pieniądze, a przecież każdy z nas – było nie było: sportowiec (sic!) – ma swoje emocje!

* Opisane rozdania to tylko wierzchołek góry lodowej. Oczywiście nie wystąpiły one w jednym meczu, ale już w jednej imprezie – tak! Aż 35 rozkładów z mniej lub bardziej wyszukanyymi zagraniami (licytacja i wist; nigdy rozgrywka!) w wykonaniu zwycięzców tegorocznych drużynowych Akademickich Mistrzostw Świata (a konkretnie: jednej ich pary) – wysłali polscy juniorzy wraz z listem, pod którym podpisało się blisko 70 uczestników zawodów, do władz World Bridge Federation – z prośbą o zbadanie sprawy i zajęcie stanowiska. Co będzie dalej? Poczekamy, zobaczymy. Choć nie zdziwiłbym się, gdyby nic nie było. Póki co – Chiny z „yyyyy” i „zyw999” w składzie – są akademickim drużynowym mistrzem świata.



Ryszard Kiełczewski

WIST – ROZMOWA W TYM SAMYM JĘZYKU



♦ Dobrze zacząć, kiepsko skończyć...

Obie po partii, rozdawał **S**, licytacja:

W	N	E	S
–	–	–	1 ♣
pas	1 ♦	1 ♠	2 ♥
3 ♥	ktr.	3 ♠	4 ♥
pas	pas	pas	

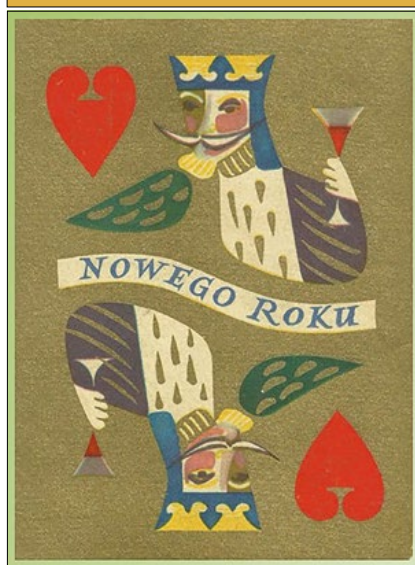
♠ A 9 4	♠ 8 6	♠ K D 10 3 2
♥ 10 5	♥ A 2	♥ 8 4 3
♦ A 10 8	♦ D 7 5 4 2	♦ 9 6 3
♣ D 10 6 4 2	♣ W 9 8 3	♣ 7 5

W: Wprowadź partner, licytując piki, powinien je mieć bardzo przyzwoite, bo po takiej licytacji i przy naszej ręce siły u niego nie może być za wiele, ale licho nie śpi i nie widać powodu do panicznego ściągania pików w sytuacji, kiedy kontrolujemy pozostałe dwa kolory. **N** sfitował kiery za pomocą kontry, więc łączenie atutów jest jak najbardziej wskazane – wychodzę w ♥10.

Ze stołu małe...

E: Wprowadź pokazałem wartości w pikach licytacją, ale na wszelki wypadek potwierdź to delikatnie, przygotowując się do dokładania kierów w kolejności wyższa niższa. Wystarczy, że zacznę od ♥4.

BRYDŹ Z KLASERA ROMANA WIKIEŁA



Rozgrywający pobrał kiera w ręce waletem i zagrał ♦K.

W: Nie widać najmniejszego sensu przepuszczania – biję asem

E: Dokładam ilościową ♦6. Dziewiątka może się przydać...

W: Kontynuuję kiery, nie tylko w intencji zlikwidowania gróźbki przebitki, ale być może w celu wytrącenia dojścia do kar...

E: Dokładam ♥3.

RGR gra ze stołu trefla.

E: Dokładam uczciwą ilościówkę – ♣5.

Z ręki rozgrywającego ♣A.

W: Ja też uczciwie – ♣6.

RGR gra ♥K.

W: ♣2.

E: ♥8.

RGR gra ♥D.

W: ♠9.

E: Najbardziej informacyjną kartą w tej lewie będzie ♣7.

RGR mściwie kontynuuje kiery.

W: Skoro partner wyjaśnił pozycję treflową, mogę jeszcze bezpiecznie pozbyć się kolejnego trefla – ♣4.

E: Partner wprowadź wie, że miałem długie piki, ale jak długie, tego jeszcze nie wie. Dołożenie ♠10 powinno mu wyjaśnić cały rozkład mojej ręki. To bezpieczne, bo partner, dokładając ♠9, wskazał, że ma wyższą kartę od niej w kolorze. A więc ♠10.

RGR gra ostatniego kiera.

W: Rozkłady mam jasne. Rozważam, co się może stać, gdy wyrzucę:

a) blotkę pik... – rozgrywający odegra ♣K i jak ma ♦W, to go odegra i wpuści mnie pikami, a ja będę musiał na końcu dać lewę na ♦D;

b) ♠A... – wtedy, jeśli rozgrywający ma jeszcze jednego waleta – w pikach – nasz partner znajdzie się w trudnej sytuacji i będzie musiał na końcu dać lewę na tego ♠W.

c) Zatem pozostało mi odrzucić się od kara. Partner miał w nich trzy karty i po dołożeniu przez niego ♦6 wiem, że ma jedną kartę wyższą od niej. Nieważne, czy to będzie ♦9, czy ♦W, będzie ona stopowała lewy karowe w dziadku.

Po takiej obronie rozgrywającej przegra.

Całe rozdanie:

♠ A 9 4	♠ 8 6	♠ K D 10 3 2
♥ 10 5	♥ A 2	♥ 8 4 3
♦ A 10 8	♦ D 7 5 4 2	♦ 9 6 3
♣ D 10 6 4 2	♣ W 9 8 3	♣ 7 5

I kluczowa końcówka...

♠ A 4	♠ –	♠ K D 10 2
♥ –	♥ A	♥ –
♦ 10 8	♦ D 7	♦ 9 3
♣ D 10	♣ W 9 8	♣ –

... w której **W** w rzeczywistości wyrzucił ♠A, a **E**, który zachował ♠10, wyrzucił karo. Teraz ♣K, ♦W przejęty damą i podgranie pika. Rozgrywający musiał wziąć lewę na ♠W...



Rozgrywającym był Simon de Wijs, a bronili amerykańscy zawodowcy z drugiego szeregu. Obrona jest bardzo trudna, ale Amerykanin na **E** odrzucił się od kara przy pierwszej nadarzającej się okazji i potem już żaden z obrońców, ani obaj, wspólnie i w porozumieniu, nie mogli przeszkodzić Simonowi w realizacji kontraktu.

Aha... Zawody odbywały się na BBO, gdzie często koncentracja jest dużo niższa niż w realu...

Na drugim stole było bez historii – Zia na pierwszym wiście wyszedł w trefla i rozgrywający bez trudu zrealizował kontrakt, inkasując dwie naturalne lewy karowe.





PODPATRZONE, ZASŁYSZANE

Piotr Zatorski

Nawet mała szansa na sukces nie powinna być pominięta

Siedząc na pozycji **S**, zostaliśmy postawieni przed problemem obronnym w meczu. Po licytacji...

W	N	E	S
–	–	1 BA	2 ♦ ¹
3 BA	pas	pas	pas

¹ sześciokart starszy

... z karty: ♠9 5 4 ♥A K W 8 5 3 ♦4 ♣A 7 4

... wistujemy w ♥A. I odstania nam się taki oto stół (W):

W	N	E	S
♠ 10 3 ♥ 4 ♦ A K W 10 8 7 3 2 ♣ 8 5			♠ 9 5 4 ♥ A K W 8 5 3 ♦ 4 ♣ A 7 4

Jako że nie wiemy, kto ma ♥D w rozdaniu, to oczekujemy od partnera, że zrzuci nam markę. Dostajemy od niego ♥10 (zrzutki odwrotne), a od rozgrywającego ♥2. I co teraz?

Jest jedyny układ pozytywny dla nas w kierach, tj. ♥D-10 u partnera. Jednak w każdym innym przypadku jest to demarka i na tym powinniśmy się skupić. Robiąc bilans rozdania, stwierdzamy, że nasz partner ma ok. 4 PC. Sami mamy co najmniej cztery lewy, a jedyne, co musimy zrobić, to dojść do ręki partnera (widzimy aż osiem gotowych lew do otwarcia BA). Ale czym mamy to zrobić – treflami czy pikami? Wystarczy połączyć te szanse i zagrać ♣A! Jeśli partner dołoży małe, to kontynuujemy, a jak duże – to ostatecznie wychodzimy w pika, licząc na asa u partnera.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Całość:

W	N	E	S
♠ 10 3 ♥ 4 ♦ A K W 10 8 7 3 2 ♣ 8 5			♠ D 8 7 6 2 ♥ 10 7 ♦ 9 6 ♣ K 9 6 2
			♠ 9 5 4 ♥ A K W 8 5 3 ♦ 4 ♣ A 7 4

Partner dokłada ♣2, więc nie ma problemu z wyborem kolejnej karty. Podobnie trzeba byłoby się zachować, gdyby gracz na **W** nie dał rewolwerowego 3BA, a 5♦. Wtedy nasz partner zawistowałby w ♥10 (czyli singiel lub dubel), a my po dołożeniu małej karty z dziadka możemy przejąć to ♥W i teraz – nie wiedząc, co kontynuować – zagrywamy ♣A. Jak dołoży małe, to gramy w trefle, a jak duże, to próbujemy ściągnąć kiera.



Tym razem skracamy licytację i bronimy najtrudniejszego kontraktu świata. Siedzimy na pozycji **S** w meczu.

W	N	E	S
1 BA ¹	pas	pas	pas

¹ 14-16 PC z możliwą starszą piątką

Nasz partner (**N**) wistuje w ♣W. (wist odmienny, zrzutki odwrotne, potwierdzenie wistu, lawintal).

W	N	E	S
♠ A 8 6 4 3 ♥ A 8 4 ♦ W 8 ♣ D 8 7			♠ D 10 9 2 ♥ 10 6 ♦ A 10 7 6 ♣ 5 3 2

Dokładamy ♣8. Wróg bierze lewą na ♣K i zagrywa ♠K (nasz partner – ♠7), ♠2 ze stołu, my dokładamy ♠3 jako potwierdzenie wistu. Wróg kontynuuje ♠5 do 10, a w tym czasie nasz partner dokłada ♦4 (przy braku możliwości potwierdzenia wistu jest to lawintal). Przepuszczamy tę lewą i po kontynuacji pikiem bijemy asem (♦5 od partnera) i zagrywamy ♣D. Nasz partner przejmuje to asem i dalej gra trefle w kolejności ♣9-6-10. Do trzech trefli rozgrywający wyrzuca ♥5, ♥2 i ♦3 (ze stołu dwa kara). My pozbywamy się dwóch pików i... no właśnie. Tutaj trzeba się zastanowić.

Obecna sytuacja:

W	N	E	S
♠ 6 ♥ A 8 4 ♦ W 8 ♣ –			♠ 10 ♥ 10 6 ♦ A 10 ♣ –

Podsumujmy! Mamy pięć lew (cztery treflowe i pikową) i szóstą czekającą w postaci ♥A w grze. Wróg pokazał ♠K-W, ♣K, więc ma jeszcze ok. 8 PC. Co zrobić, aby wroga położyć?

Wpierw przyjrzyjmy się zrzutkom. Nasz partner trefle grał w kolejności ściągnięcia ♣9, ♣6, ♣10. Jasno chce nam pokazać, że nie ma istotnej figury w kierach, a jedynie coś w karach. Tak że możemy założyć, że rozgrywający ma ♥K-D(W) i musi mieć tylko ♦D, a nie ♦K, bo inaczej ma kontrakt z góry. Nie możemy dać przeciwnikowi dwóch lew kierowych, musimy go też ustawić w stole (tutaj potrzebujemy pika), aby sam zagrał karo. Po tej analizie wyrzucamy kiera i czekamy, co nasz partner zagra, a zagrywa ♥W, którego przepuszczamy! I teraz wróg jest bez szans, bo kolejnego kiera bierzemy asem i gramy pika do stołu.

Całe rozdanie wygląda tak:

	♠ 7		
	♥ W 9 3		
	♦ K 9 5 4		
	♣ A W 10 9 6		
♠ K W 5	N	♠ D 10 9 2	
♥ K D 7 5 2	W	♥ 10 6	
♦ D 3 2	E	♦ A 10 7 6	
♣ K 4	S	♣ 5 3 2	
		♠ A 8 6 4 3	
		♥ A 8 4	
		♦ W 8	
		♣ D 8 7	



Nawet mała szansa na wygranie kontraktu nie powinna być pominięta. Poniższe rozdanie doskonale to pokazuje.

Mecz, oni po, my przed, rozdawał **W**. My siedzimy na pozycji **N** z taką oto kartą:

♠ K 7 5 4 3 2 ♥ 8 6 3 ♦ 9 2 ♣ 9 4.

W	N	E	S
4 ♦	pas	pas	ktr.
pas	4 ♠	pas	5 ♦
pas	5 ♠	pas	6 ♠
pas	pas	pas	

Dostajemy wist w ♦W.

	♠ K 7 5 4 3 2		
	♥ 8 6 3		
	♦ 9 2		
	♣ 9 4		
	N		
	W	E	
	S		
	♠ A 10 9 8		
	♥ A D 10 5 2		
	♦ A 8		
	♣ A K		

Na wstępie nie mamy dużego wyboru. Licytacja w tych założeniach sugeruje podział kar 8-1, więc z dozą niepewności bierzemy i sprawdzamy atuty. Niestety, **W** dokłada karo. Teraz jakie mamy szanse? Cóż, nie powinniśmy na pewno się poddawać. Musimy w jakiś sposób spróbować wyrobić kiera, ale mamy niezbyt dużo dojść do ręki, aby wykonać impasy kiera. Jeden impas sami zrobimy, a w drugim muszą nam pomóc przeciwnicy (może uda nam się ich wpuścić?). Nasz rozgrywający eliminuje to, co może, więc zgrywa ♣A-K i następnie gra pika do króla. Teraz wykonujemy impas kiera grając do ♥10... Bierzemy! I to jest sukces.

♠ 7 5 4 3
♥ 8 6
♦ 9
♣ –

N
W E
S

♠ 10 9
♥ A D 5 2
♦ 8
♣ –

Teraz wpuszczamy obrońcę **E** pikiem, a on musi wyjść w kiera do wideł lub w trefla pod podwójny renons (wtedy z ręki wyrzucamy karo, karo przebijamy i robimy impas kiera).

Jeszcze rzut okiem na całe rozdanie:

	♠ K 7 5 4 3 2		
	♥ 8 6 3		
	♦ 9 2		
	♣ 9 4		
♠ –	N	♠ D W 6	
♥ 9	W	♥ K W 7 4	
♦ K D 10 7 6 5 4 3	E	♦ W	
♣ D W 10 3	S	♣ 8 7 6 5 2	
		♠ A 10 9 8	
		♥ A D 10 5 2	
		♦ A 8	
		♣ A K	

BRYDŻ Z KLASERA ROMANA WIKIEŁA



www.szkolabrydza.pl

Włodzimierz Krysztofczyk

Kto ma damę pik?

Dawno nie brałeś udziału w patrolu policyjnym? Wsiadaj do samochodu, szukamy zaginionej damy pik. Nie ma jej w miejscu zamieszkania, u kochanka, o mężu nie wspominając. Zapowiada się patrol pełen wyzwań...

Summer Nationals 1953; rozdawał S

	♠ A 9 6 5 3		
	♥ 8		
	♦ A K 6		
	♣ A W 7 6		
♠ D 8 7	N	♠ –	
♥ A D W 2	W	♥ 10 9 6 5 4 3	
♦ 10 7 2	E	♦ W 9 8 3	
♣ 10 8 2	S	♣ 9 5 3	
		♠ K W 10 4 2	
		♥ K 7	
		♦ D 5 4	
		♣ K D 4	

W	N	E	S
	Edith Kemp		Samuel Stayman
–	–	–	1 ♠
pas	3 ♣	pas	4 ♣
pas	4 ♦	pas	4 ♠
pas	4 BA	pas	5 ♣
pas	6 ♠	pas...	

Licytacja wydaje się głupia?! Zgadzam się, muszę ją więc objaśnić. Stayman uwielbiał blefować i do swojego systemu przelicował otwarcia psychologiczne z opracowań Rotha i Stone'a. Otwarcie 1♠ było bardzo solidne na piątce (ładne 13+PC) lub kompletny bzdet na pikach, choćby czwórce. W tych warunkach partnerka z potężnym fitem pikowym obawiała się tego, co Stayman uwielbiał najbardziej: zajazdu. Zaliczyła forsujące 3♣, aby sprawdzić otwarcie. Teraz powrót na piki (3♠) lub zaliczowanie 3BA oznaczałoby *psychic*. Stayman miał normalne otwarcie i musiał jakoś wybrnąć z sytuacji, uzgodnił trefle. Potem poszło już jak po sznurku...

Obrońca zawistował blotką karo i Stayman musiał rozwiązać problem postawiony w tytule artykułu: kto ma damę pik?

Kiedyś istniały specjalne metody rozwiązywania takich palcówek. Szkolony dziadek prosił obrońcę o ogień, dyskretnie zaglądał w karty, a reszta była już kwestią techniki. Gdy obrońca zapierał się przed pokazaniem kart, wystarczyło pójść po



Czy potrafisz przegrać tę czapę?

herbatę i w drodze powrotnej od niechcienia zajrzeć przez ramię.

Samuel Stayman i pani Edith Kemp nie byli stałą parą i takich szczegółowych uzgodnień nie posiadali. Frajerzy!

Los ich słusznie pokarał. Stayman, po dojrzałym namyśle, zagrał w drugiej lewie ♠A. Wpadł bez jednej!

Na Summer Nationals było sporo miejscowych galaktyków i reporter Alfred Sheinwold nie omieszkiał popytać o sposób rozwiązania palcówki pikowej.

Najpierw zahaczył Waldemara von Zedtwitza. Ten stwierdził, że kiedyś miał identyczny problem, grając na Sama Katza. Myślał ze dwadzieścia minut (jak na Waldy'ego to nawet nie było wypadnięcie z tempa), rozważając także, co myśli Sam. Oczywiście – jak na myśliciela przystało – nie udzielił Sheinwoldowi żadnej (!) odpowiedzi. Być może ten nie miał już siły dłużej czekać...

Kolejnym rozmówcą był George Rapée, prawdziwy wojownik przy brydżowym stole. Jak przystało na małego rycerza, przedstawił plan zwycięskiej bitwy.

– Po tej licytacji – perorował Rapée – wist kierowy jest kompletnie automatyczny. Jego brak oznacza, że as jest u wistującego. To jest pewna informacja. Jeśli wistujący posiada ♥A i renons pik, musi pociągnąć najwyższego czerwienia, ponieważ partner posiada zapewne lewę pikową. Idąc tym tropem, gdy obrońca wyszedł bokiem, z pewnością obok ♥A ma najmarniej jedną kartę w pikach. Czyli gramy ♠K w drugiej lewie!

Bitwa wygrana, a my dumnie kładziemy but na pikowej damie. Obawiam się protestów feministek, ale cóż, najwyższej zamkną Świat Brydża! Albo wymienię naczelnego na kobietę...

Na drugim stole Alvin Roth zawistował ♥A. Rozgrywający Clifford Bishop nie znał teorii George'a i pociągnął ♠K. Rozgrywał mistrz świata z 1954 r., on wiedział, co robi!

Po tak wyczerpującym patrolu dobrze byłoby się porządnie wyspać. Najlepiej w towarzystwie odnalezionej damy pikowej!

W relacji z eliminacji zawodów internetowych The Minor Alt Invitational I zamieszczonym w biuletynie zawodów i zatytułowanym *Niepotrzebna fałszywa zrzutka* Toine van Hoof zaprezentował rozdanie, na które zwrócił mu uwagę inny dziennikarz holenderski – Jan van Cleeff, a w którym dwie pary przegrały czapową końcówkę pikową. Jeśli potrafiłbyś i ty ją przegrać, to jesteś zapewne... wysokiej klasy graczem. Również na to miano zasłużyłbyś, jeśli byś ją... obłożył.

Oto, jak przebiegło to rozdanie w meczu De Michelis (m.in. z Michałem Klukowskim – Piotrem Zatorskim na **WE**) z teamem Potter (**NS**: Kevin Dwyer – Shan Huang):

NS po partii, rozdawał N			
		♠ A K 10 9 7 4	
		♥ K 3	
		♦ A K	
		♣ D 7 5	
♠ 6 2		N	♠ 8 3
♥ A D 5 2		W	♥ 7 4
♦ 10 5 4		E	♦ 9 8 6 3 2
♣ A K 10 3		S	♣ W 9 8 6
		♠ D W 5	
		♥ W 10 9 8 6	
		♦ D W 7	
		♣ 4 2	

Jak skomentował autor: *Na pierwszy i drugi rzut oka 4♠ grane przez N jest nudne. Oddasz tylko ♥A i ♣A-K, więc jak to mógł przegrać Kevin Dwyer (N)? E zawistował ♥4 do asa partnera, a N... zrzucił ♥K! Czy to był pomyłka? – pyta dziennikarz. I odpowiada przecząco.*

Licytacja przebiegała następująco:

W	N	E	S
Klukowski	Dwyer	Zatorski	Huang
–	1♣ ¹	pas	1♦ ¹
1♥	1♠	pas	2♠
pas	4♠	pas...	

¹16+PC; ²0-7PC

Dwyer przypuszczał, że Klukowski wszedł do licytacji kolorem pięciokartowym, więc dokładając ♥K, chciał odwieść od kontynuacji koloru, aby uniknąć przebitki. Zmiana koloru odwrotu pozwoliłaby na usunięcie ♥3 na stołowy honor karowy. Jak uważa dziennikarz, zrzucenie ♥K byłoby

godne pochwały przy wście naturalnym, ale przy odmiennym, jaki stosowali Polacy, przy dublu ♥4-3 na wście powinna ukazać się ♥3 i jeśli W miałby pięć kierów, to nie mógłby się pomylić.

Jednak W miał tylko cztery kiery i z jego punktu widzenia partner mógł mieć ♥7-4-3. Klukowski ściągnął ♣A-K i gdy otrzymał zrzutki wskazujące na parzystą liczbę trefli, musiał rozważyć, czy rozgrywający ma ♦A. Tu komentujący oddaje głos Michałowi Klukowskiemu:

Byłem na 100 % przekonany, że rozgrywający musi mieć ♦A (i na 99 % pewny, że również i ♦K). Pokazał już rękę 16+ i po jedynym podniesieniu partnera wskoczył bezpośrednio na końcówkę, nawet nie zapraszając żadnym inwitem. Postanowiłem więc, że największą szansą jest zagranie na to, że mój LHO zrzucił króla z ♥K 3.

Klukowski wyszedł ♥D, zdobywając dla De Michelis 12 impów.

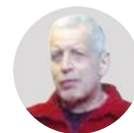
Dokładnie to samo stało się po identycznej licytacji przy stole w meczu Donner (**NS**) – Gillis (**WE**), gdzie Cecilia Rimstedt (**N**) i Gary Donner (**S**) grali przeciwko Espenowi Lindquistowi (**E**) i Boye'owi Brogelandowi (**W**). Jediną różnicą było to, że E zawistował naturalnie ♥7. Teraz zrzutka ♥K na asa, sugerująca że E zawistował z ♥7 3, miała więcej sensu – uważa van Hoof. Jednak mając tylko cztery kiery, Brogeland nie dał się oszukać. ♥7 musiała być singletonem lub dubletonem. Zatem pewnie odebrał ♥D, a następnie ♣K-A, co przyniosło Gillisowi również 12 impów.

Motyw sugestii singlowego króla w celu uniknięcia przebitki należy do klasycznego kanonu, więc z pewnością znali go grający to rozdanie.

Prekursorem był – o ile dobrze zapamiętałem – Charles Goren, który kilkadziesiąt lat temu po naturalnym wście ewidentnie w singletona pikowego (♠3), posiadając ♠K 2, zrzucił króla do asa. Rywal z prawej zmienił kolor ataku, a rozgrywający ustawił go później w przymusie kaskadowym.

Mieczysław Gajak

Retrospektywny renifer



Skąd ten dziwny tytuł? Zaczę od renifera (tu nie mamy na myśli żargonowego określenia renonsu). To od dzieciństwa moje ulubione zwierzę. Bardzo trafnie renifer stał się przyjacielem Świętego Mikołaja. Przez całe życie potwierdzała się moja bliskość z reniferami...

Jedźmy dalej.

Film – ten klasyczny (szczególnie, pokazywany na ekranie klasycznym) – oglądany w kinie miał często ważną atrakcję wzmacniającą przekaz i emocje: tzw. retrospekcję. W telewizji i na innych ekranach (czy ekranikach) ta technika wypada błado, wręcz szkodzi.

Retrospekcja wymaga bowiem od widza skupienia, bo sama też wywodzi się od specyficznego, bardzo subiektywnego skupienia się i przypominania sobie ważnych szczegółów.

Jak to zatem wygląda, a raczej wyglądało:

W 99 proc. przypadków retrospekcja zdarzała się głównemu bohaterowi filmu po pojawieniu się tuż przed jego (i widza) oczami jakiegoś przedmiotu lub osoby.

Ten obiekt wywołuje głębokie przeżycie lub nawet szok (na razie jeszcze tylko u: bohatera filmu) – z czymś ważnym i skomplikowanym obiektem retrospekcji się bowiem bohaterowi nagle skojarzył!

Teraz następuje coś w rodzaju kina w kinie. Obiekt retrospekcji otwiera zupełnie nową fabułę i przenosimy się do przeszłości bohatera, czasem nawet aż do jego lat dziecięcych.

Okazuje się, że retrospekcja, poprzez swój subiektywny przekaz i uszeregowanie wydarzeń w czasie, potrafi dojść do celu najatrakcyjniejszą drogą. Co nie znaczy, że droga będzie krótka, bo jakby z definicji sprawa musi być zawiślana, skoro wymaga się sięgania do przeszłości dla zrozumienia terażniejszości.

Przejdźmy do brydża.

W **mojej** retrospekcji obiektem wyjściowym stało się realne rozdanie przedstawione w swoim kluczowym momencie jako problem licytacyjny. Nazwijmy to rozdanie jeleniem. Ono nie było jeszcze obiektem

rozpoczynającym moje ważne skojarzenia. Jeleń ów ukazał mi się niedawno na eksperckim portalu Bridgewinners. Mimo że to jeszcze nie było *to*, już wzbudził zainteresowanie użytkowników portalu.

Skojarzenia wzbudził dopiero Renifer, który mi się nasunął i był lekką wariacją Jelenia

Siedzimy na **W**, maksy, obie po, rozdawał **S**.

Mamy: ♠K D 10 9 ♥5 4 3 ♦K 6 2 ♣10 9 6
Uczestniczymy w licytacji:

W	N	E	S
My			
–	–	–	1 ♠
pas	pas	ltr.	pas
1 BA	pas	2 BA	pas
?			

Problem na pierwszy rzut oka wygląda na banalny, ale tak nie jest! Wręcz odwrotnie – stajemy przed niezwykle zawiślą problemem, sięgającym w sensie metodologii jego rozwiązywania daleko w moją przeszłość. Zatem Renifer uruchamia *mechanizm retrospekcji*.

Retrospekcja jako metoda (i środek wyrazu artystycznego) posiada jeszcze jeden bardzo ważny aspekt. Zamierzamy przy pomocy ciągu wydarzeń i skojarzeń dojść do punktu finalnego, który to punkt jest rozwiązaniem (wyjaśnieniem) obiektu wyjściowego – a w inny sposób tego rozwiązania nie da się uzyskać.

Ciąg wydarzeń musi się jednak gdzieś (kiedyś) zacząć – kolejną łamigłówką dla przedstawiającego retrospekcję.

W innym artykule opiszę, jak doszło do pokonania pierwszego ważnego progu: opublikowania przeze mnie pierwszego i kilku następnych artykułów w miesięcznikach: *Bridge Today* i *The Bridge World*.

Zacznijmy zatem od roku 2002 – czyli już nieco potem.

Na jednej z konferencji statystycznych pochwaliłem się mojemu koledze Witkowi Kosińskiemu tym osiągnięciem – Polacy praktycznie nigdy niczego nie opublikowali w tych czasopismach. Z Witkiem pracowaliśmy natomiast nad zbliżonymi zagadnie-

niami z podstaw statystyki. Zdawaliśmy sobie sprawę, jak trudne (i nudne dla adeptów) jest nauczanie statystyki matematycznej. Coś podobnego było (i jest!) w brydżu.

Pamiętam, jak chodziliśmy po Wiśle (miasteczku – nie rzece) i na zmianę omawialiśmy problemy podstaw statystyki i brydża. Witek, który oprócz wykonywania pracy badawczej i dydaktycznej był wtedy redaktorem czasopisma *Matematyka Stosowana*, zaproponował, bym do tego czasopisma napisał coś o brydżu, czego się skwapliwie chwyciłem.

Po pewnym czasie wymyśliłem model optymalizacji pojedynczego ruchu (dołożenia karty) dla etapu: rozgrywka/obrona. Model wskazywał na pełną analogię dołożenia karty przez rozgrywającego i każdego z obrońców. Model wprowadzał pojęcie wartości oczekiwanej zapisu rozdania. Cztery wnioski wynikały prawie natychmiast z tej definicji:

1. Podział na turnieje maksowe i impowe pozostanie na wieki wieków. Nie jest uprawniona opinia, że jeden z rodzajów zapisu wyniku rozdania jest lepszy lub gorszy. Taka opinia może być tylko wynikiem czyichś subiektywnych gustów!

2. Trzeba wiedzieć jedną rzecz: jeśli model jakiejś gry jest gotowy, wówczas zaczyna żyć własnym życiem. Model dla rozgrywki/obrony brydżowej może być np. zastosowany do gry w tysiąca lub w 3-5-8. Wynika stąd od razu pewien wniosek praktyczny: Obie te gry – znacznie prostsze od brydża (zarówno w aspekcie ich teorii, jak i samej gry) – mogą (a nawet powinny) być używane w celu promocji brydża, jak i do celów treningowych.

3. Generalnie rzecz biorąc, nie ma efektywnej metody na wyznaczanie w każdej pozycji: ruchu optymalnego, który jednak „obiektywnie” istnieje. Jest tylko pewna odpowiedź, która dość rzadko się może przydać w realnej grze.

4. Model bardziej przydaje się do analizy porozdaniowej graczy „ludzkich”. Z czasem na bazie modelu można będzie wypracować programy zajęć treningowych,

głównie dla graczy zaawansowanych i ekspertów.

Szybko ukułem termin: Modyfikacja Teorii Brydża (MTB) czyli wszystko, co wynika z modelu, a co jest trudno osiągalne zarówno poprzez panele eksperckie, jak i poprzez rutynową ocenę rozdania.

Schody zaczęły się, gdy pokazałem pierwszą wersję artykułu Łukaszowi Sławińskiemu (Jurek Orysiak, który posiadał wyższe niż Łukasz kwalifikacje w tym zakresie, był w tym czasie na stałe za granicą). Łukasz nie rozumiał prawie nic. Po pewnym czasie ubłagałem go jednak, żeby umieścił ten artykuł na stronie PIKIER-a (i jest tam on do dziś, z drobnymi uwagami Sławińskiego). Witek Kosiński też miał opory.

Dzisiaj to wiem, a wtedy nie wiedziałem, że przyczyna niekonstruktywności definicji ruchu optymalnego tkwi m.in. w tzw. iteracyjnym charakterze definicji tegoż ruchu. Nie wiem, czy gdybym się zorientował o tym wcześniej, cokolwiek realnie by się zmieniło. Natomiast wyglądałbym poważniej jako naukowiec...

Przedstawiłem kilka referatów konferencyjnych i seminaryjnych, poczynając od 2006 roku.

Praca nad podstawami brydża, czyli nad MTB, miała u mnie wiele etapów. Na początku jednego z nich (około roku 2010) Piotr Gawryś udzielił mi następującej rady: „Wszelkie praktyczne wnioski wynikające z »matematyzacji brydża« muszą się zawierać w krótkich »tipach«, czyli wskazówkach. Inaczej po prostu owe wnioski nigdy nie dotrą do szerokiej publiczności”.

Upłynęło ponad 10 lat. Jest w radzie Piotra bardzo wiele racji i to z wielu punktów widzenia. Nawet z takich punktów widzenia, jakich Piotr nie brał pod uwagę. Jednak – również z wielu innych punktów widzenia – trzeba na sprawę spojrzeć szerzej.

Stan na dzień dzisiejszy teorii „ludzkiego” brydża opiszemy poniżej. Niby zgodny z przepowiednią Piotra Gawryśa. Nawet z tym wątpliwym *niby* jego wiedza i intuicja były i są na najwyższym poziomie, dając mu miejsce w najściślejszej elicie.

Zupełnie niezależnie ode mnie podobne rozważania prowadził francuski profesor statystyki Joel Bradmetz. Spotkał się jednak z barierą niezrozumienia i przerwał

swoją działalność. O barierach dotyczących mnie i ostatnich związków z Reniferem opowiem skrótowo poniżej.

Najpierw jednak ważna dygresja dotycząca szachów i innych sportów: Teoria „ludzkiego” brydża stoi na wyższym poziomie niż – równie rozbudowana – teoria „ludzkich” szachów. Nie jest to jednak oczywiste! I tu już rzeczywiście sięgnę aż do dzieciństwa.

To trwało grubo ponad sto lat. Czołowi szachiści, teoretycy szachów, publicyści szachowi wmawiali nam, że trzeba zachwycać się wspaniałymi partiami i je studiować, wkładać wiele pracy w teorie debiutów, gry środkowej. (Teoria końcówek jest praktycznie zamknięta i rozgrywanie końcówek to robota czysto rzemieślnicza, ale też przydatna).

Przez ów ponadstuletni okres toczono wspaniałe boje o mistrzostwo świata z najważniejszą kategorią: indywidualne mistrzostwo świata open w formule klasycznej. W walce o to i inne prestiżowe trofea ujawniły się wspaniałe talenty o znanych nazwiskach. Co więcej, owe talenty miały jeszcze dodatkowo swoje szczególnie silne strony. Adepti szachów mieli przekonanie, że konsylium arcymistrzów o uzupełniających się silnych stronach jest w stanie rozwiązać definitywnie każdy problem szachowy.

Szachy (nazywane królewską grą – co spycha brydża z najwyższego piedestału) miały również znaczenie prestiżowe i polityczne. W pewnym sensie i w pewnych kręgach nabierały nawet znaczenia kultowego, obniżając tym samym znaczenie różnych religii. Szczególną wagę „ideologiczną” nadano szachom w Sowietach (na sowieckiej literaturze szachowej nauczyłem się perfekcyjnego języka rosyjskiego) bo w szachy grywał „sam” Lenin. Sowiety były jednak po rewolucji bolszewickiej bojkotowane w szachach i na dodatek wielu wybitnych graczy emigrowało, w tym długoletni mistrz świata Alechin.

Odbudowano jednak elitę szachową, stoczono ciężkie boje, by ta elita była w końcu zapraszana na prestiżowe imprezy. Wszystko szło wspaniale, nadawano szachom rangę: nauki, szkoły zgoła narodowej i twórczości quasi-artystycznej, ale działalność ta stała się rutynowa i musiała w końcu natrafić na opór. Odebrano Rosja-

nom większość tytułów sportowych, a i teoria utknęła w miejscu. Rzecz dotyczy nie tylko Rosji, ale na jej przykładzie widać to w sposób najbardziej spektakularny (czy to samo grozi brydżowi?).

Zresztą sprawa dotyczy nie tylko szachów. Wiele dyscyplin sportowych straciło wiarygodność, o czystości już nie mówiąc. Niektóre – totalnie skompromitowane (jak np. kolarstwo) – istnieją wyłącznie dlatego, że niczego nie wymyślono w ich miejsce.

Wróćmy do brydża i do tipów Piotra Gawryśa. Pominiemy jednak „brudne” i niehonorowe aspekty brydża.

Formalnie rzecz biorąc, rzeczywiście całą wiedzę brydżową przeznaczoną dla „graczy ludzkich” da się przepisać w kilkudziesięciu tysiącach wskazówek – tipów lub tipów uogólnionych. Sposób przedstawienia owych wskazówek zależy (a raczej **zależałoby**, bo i tak nikt takowej kompletnej listy nie stworzył) od czytelnika, dla którego by się to pisało. Oczywiście – w każdej wersji – owa lista musiałaby zająć około miliona stron.

OK, ktoś powie, to napiszmy 5000 książek po około 200 stron każda i będziemy mieli sprawę teorii brydża z głowy.

Inne – mniej mechaniczne – spojrzenie na ten obecny stan faktyczny wiedzy brydżowej jest następujące.

„Nie da się napisać ani przeczytać takiej ilości książek, więc postępujemy następująco. Piszmy te książki twórczo: wybieramy inteligentnie jakiś aspekt tego „banku wiedzy” i opiszmy go możliwie jak „najczytelniej”. Mimo wszystko – każdy ekspert to wie – taka książka będzie dość nudną wliczanką (nikt np. nie będzie czytał i uczył się na pamięć czegoś w rodzaju 200 stron encyklopedii).”

„Spróbujmy zatem zachęcić czytelnika następującą formułą: KSIĄŻKA (powiedzmy nr 3721, ale już twórczo ukierunkowana na coś) ZAWIERA PORADY PRAKTYCZNE – JAK JĄ PRZECZYTAJ, NA PEWNO TWOJA KLASA GRY OSIĄGNIJE KOLEJNY PUŁAP.”

Ta koncepcja owszem istnieje, jest jednak świadomą lub nieświadomą MANIPULACJĄ. Na dodatek z marnym skutkiem. Czyli jest to naganny moralnie nonsens lub nudziarstwo.

To wszystko, co napisałem, dotyczy w jakiejś mierze również metod programowania grających robotów. Nie będziemy

wchodzić w bardzo trudną specyfikę algorytmizacji tipów na potrzeby programistów. Jednak i tu skutek jest niezadowolający: nie istnieją na razie świetnie grające roboty! Jeszcze parę dziesiątek lat upłynie, zanim roboty brydżowe osiągną poziom robotów szachowych. Mimo że rozdanie brydżowe ma bardzo wiele podobieństw do partii szachowej. To osiągnięcie MTB w tym artykule jednak pominiemy.

Na nic jednak wszelka krytyka aktualnego stanu wiedzy brydżowej, jeśli nie pokażemy przykładów sensowności konkretnych wycień MTB.

I tu pojawia się w końcu przedstawiony na początku retrospekcji Renifer, czyli problem licytacyjny! Wróćmy do diagramu problemu. Pozycja decyzyjna wydaje się być do bólu banalna – pełna analogia

problemu łapania damy przy braku dodatkowych informacji. Na dodatek granie końcówki lub nie przy zapisie maksowym to czyste podrzucanie monety.

Jednak tak nie jest! Oprócz kontraktów 2BA i 3BA jest tu możliwy (na innych stołach) i na pewno całkiem popularny inny kontrakt. Wiele osób na mojej pozycji odpasuje bowiem kontrę wywoławczą partnera!

Co się wówczas stanie?

Partner na pewno nie ma renonsu pik. Nawet singiel jest mało prawdopodobny. Zatem przy takiej przewadze siły po naszej stronie szanse na wygranę 1♠ z kontrak są minimalne.

W tym momencie trzeba by zrobić bardzo długą analizę MTP. Pominę ją i podam

od razu, że dopchnięcie do 3BA jest znacznie lepsze od nieprzyjęcia inwitu. Istotnym – choć nie jedynym – niuansiem tej analizy jest fakt, iż prawie zawsze wynik rozdania przy kontrakcie 2BA jest gorszy od zapisu za obronę 1♠ z kontrak.

Tak naprawdę w tej retrospekcji pominąłem jeszcze jeden ważny element. Otóż przez długi czas wyciągałem w moich pracach wnioski dotyczące rozgrywki i obrony. Efemerycznie pojawiały się analizy dotyczące pierwszego wistu. Tymczasem powyższa retrospekcja dotyczy licytacji.

Bo licytacja też opiera się na specyficznej wartości oczekiwanej. Sprawę tę zacząłem omawiać na seminariach dopiero od 2015 r. Oby więc ta retrospekcja przydała się do czegoś w teorii licytacji. ♦

MINISŁOWNIK BRYDŻOWY

Samobójczy przymus jednokartowy (suicide one-card squeeze)

Angielski brydżysta, dziennikarz i komentator David Burn, obserwując mecz rozgrywanych w sieci zawodów The Alt Invitational Mixed Teams III, zwrócił uwagę na rozdanie, w którym **W mógł paść ofiarą jednokartowego przymusu** – i do tego samobójczego; stąd tytuł reportażu w codziennym biuletynie zawodów: *Jednokartowy przymus samobójczy*.

Obie po partii, rozdawał W

♠ A 9 7		♠ D W 10 4
♥ W 10 7		♥ D
♦ K 3 2		♦ D 10 9 4
♣ A 9 7 4		♣ K D W 5
	N	
	W	E
		S
	♠ 6 3 2	
	♥ A 9 8 5 3	
	♦ A W 6 5	
	♣ 6	

W	N	E	S
Christina Lund Madsen	Marion Michielsens	Ton Bakkeren	Per-Ola Cullin
1♣	pas	1♦	1♥
pas	3♥	ktr.	pas...

Cullin dostał staranny wist atutowy ♥7 i po zabiciu ♥D asem wyszedł w trefla do ♣10 i ♣W. **E** zagrał ♠D, którą **W** odpuścił do stołowego króla. Rozgrywający zagrał karo do ♦9, ♦W i ♦K, a **W** odszedł atutem do ♥K. **E** pozbył się trefla...

Niestety, rozgrywający zagrał ♦A, przebił karo, przebił trefla, ponownie przebił karo i ponownie trefla – i posiadając w ręku w końcówce trzykartowej dwa piki i kiera, musiał oddać ostatnie trzy lewy. Wziął w sumie lew osiem: ♠K, ♥A-K, ♦A, dwie przebitki karowe i dwie treflowe – bez jednej.

Pozbycie się trefla w drugiej lewie atutowej było dla obrony samobójcze i dziennikarz w tym momencie przewidział możliwość wygrania kontraktu na przymusie jednokartowym. Po wzięciu lewy ♥K przebijanie należało zacząć od koloru treflowego:

przebitka trefla, ♦A i przebitka kara, przebitka trefla – i powstanie końcówka...

		♠ 8 5		
		♥ 6		
		♦ –		
		♣ 8		
♠ A 9			N	♠ W 10 4
♥ 10			W	♥ –
♦ –			E	♦ D
♣ A			S	♣ –
		♠ 6 3		
		♥ 9		
		♦ 6		
		♣ –		

... w której zagranie ♦6 ustawia obrońcę **W** w przymusie złej decyzji w stosunku do ♣A:

- ♦ dołożenie ♣A wyrabia stołową ♣8;
- ♦ pozostawienie ♣A umożliwia wzięcie dziewiątej lewy na przebitce ♣8 w ręku ♥9 (manewr złodziejski, do tego złośliwy, bo atutem niższym od posiadanego przez obrońcę i leżącym pod nim).

David Burn, zawiedziony przez rozgrywającego, podsumował: *Świat będzie musiał jeszcze trochę poczekać na pierwszy samobójczy przymus jednokartowy.*

Mieczysław Gajak

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Marcin Kufłowski

Z niższą frekwencją, za to na żywo!



Mistrzostwa Polski juniorów

Rzutem na taśmę, tuż przed ponownym wprowadzeniem drastycznych ograniczeń związanych z epidemią, udało się przeprowadzić dwukrotnie już przekładane w tym roku mistrzostwa Polski juniorów. Wrocław i Stanisław Gołębiowski w roli organizatora stanęli na wysokości zadania i pod koniec października młodzi brydżyści mogli powalczyć o medale. Jest to o tyle ważna w kalendarzu impreza, że wyniki nierzadko mają podwójną wartość, bo oprócz medali dają możliwość wywalczenia stypendiów sportowych – czy to od miasta, czy od uczelni. Dlatego tak istotne było, żeby zawody doszły do skutku.

Nie może dziwić nieco niższa niż w poprzednich latach frekwencja, bo trend spadkowy odnotowujemy w rywalizacji juniorów od kilku lat, w szczególności dotyczy to konkurencji dziewcząt. W tym roku rywalizacja odbyła się – aby nieco zamaskować obraz tej zbyt krótkiej kołdry – w nieco innej formule. Dziewczęta i chłopcy, zamiast wspólnie grać w turnieju open, toczyli oddzielną rywalizację o medale. Ale by miało to sens na dystansie 50 rozdań, grano bez podziału na kategorie wiekowe (19-21 i 22-25), w ramach których tylko ustalono końcowe klasyfikacje na podstawie osiągniętych procentowych wyników.

W czołówce tegorocznych zmagani byli w kategorii młodszej przede wszystkim reprezentanci Dolnego Śląska i Mazowsza, którzy notabene byli najlepsi również w rywalizacji całociowej (bez podziału na wiek), ale czy może to dziwić, gdy brać pod uwagę skład podium turnieju par open: złoto – **Krzysztof Cichy i Kacper Kopka**, srebro – Jakub i Patryk Patreuha, brąz – Jakub Bazyluk i Tomasz Kiełbasa. Bracia **Patreuhowie** zwyciężyli również w rywalizacji teamów (z **Maciejem Kędzierskim i Oskarem Tokarcukiem** w składzie), wyprzedzając młodszych kolegów z AZS Wratysłavia (Jan Pytel, Kornel Krawiec, Kacper Błasiak, Jakub Franczak) i team warszawski (Cichy, Kopka, Kiełbasa, Bazyluk). W mikstach **Jakub Patreuha** sięgnął po ty-



Podium MP par U-21

tuł, grając w parze z **Alicją Myśliwiec**, a tuż za nimi uplasowali się: Paulina Mrozińska z Jakubem Franczakiem (kolejna para dolnośląska) i Alicja Jaskulecka z Maksymilianem Grochowskim (AZS UW Warszawa). Rywalizację dziewcząt zdominowały zawodniczki AZS UW Warszawa, zdobywając pięć z sześciu krążków; zwyciężyły **Karolina Melkonyan i Maria Zarzycka** przed Alicją Myśliwiec (to ten wyjątek) i Alicją Jaskulecką oraz Michaliną Krysiak i Marianą Hernandez.

W gronie juniorów starszych najwięcej medali przypadło w udziale zawodnikom z Małopolski, którzy zdominowali rywalizację w parach (podobnie jak u młodszych dziewcząt – pięciu z sześciu na podium) i drużynowo. W parach najlepsi byli **Błażej Krawczyk i Marcin Szymański** (Sfora Cibora Mindlab Kraków) przed Krzysztofem Supersonem (Cracovia) i Jakubem Lenkiewiczem oraz Łukaszem Baniakiem (obaj AZS AGH Kraków) i Dominikiem Krajnikiem (jedyne rodzynek z Pomorza). W teamach srebrni i brązowi medalści z turnieju

par, wspomagani przez **Barbarę Superson i Aleksandrę Byrę**, sięgnęli po złoto, a kolejna trójka małopolskich graczy stanowiła o sile teamu z miejsca trzeciego (Krawczyk, Szymański, Maja Mrozek i Krystian Bączek z AZS UW Warszawa). Drugi stopień podium zajęły reprezentantki Polski juniorek (Dominika Ocylok, Joanna Kokot, Anna Zaręba, Patrycja Krupnik), wspierane Przemysławem Kurzakiem i Arkadiuszem Poziemskim. W mikstach po tytuł sięgnęły **Zofia Bałdysz i Krystian Bączek**, wyprzedzając Monikę Suchodolską i Jakuba Lenkiewiczę oraz Maję Mrozek i Błażeja Krawczyka. Z kolei podium turnieju juniorek zajęły trzy etatowe pary reprezentacyjne – kolejno: **Joanna Zalewska – Zofia Bałdysz**, Dominika Ocylok – Joanna Kokot i Anna Zaręba – Monika Suchodolska.

Zobaczymy, z jakimi problemami musieliby sobie podczas mistrzostw radzić najlepsi zawodnicy. Na początek rozdanie, w którym widać jak na dłoni, że – jak to się czasem mawia – umiar cechuje gracza.

NS po partii, rozdawał S

♠ D		♠ K 10 8 5 3
♥ 2		♥ D 10 6 5 4
♦ D W 10 9 7 2		♦ 4 3
♣ D W 10 4 3		♣ 8
♠ A W 9 7	N	
♥ 8 7 3	W	E
♦ A K	S	
♣ 9 6 5 2		
♠ 6 4 2		
♥ A K W 9		
♦ 8 6 5		
♣ A K 7		

Bohaterem trafnej licytacji – i tym samym: Graczem przez duże G – okazał się Maciej Kędziński

W	N	E	S
	Kędziński		Tokarczuk
–	–	–	1 BA
pas	3 ♣*	pas	3 ♦
pas...			

* transfer na kara

Decydując, że karta **N** nie klasyfikuje się do rąk typu game forcing, wygrał dla drużyny 8 impów. Mimo że kara i trefle wyglądają na tłuste, brakuje wysokich figur, za to dużo dam i waletów.

W turnieju par open 100% w poniższym rozdaniu wywalczyli srebrni medaliści Jakub i Patryk Patreuhowie, którzy sprowadzili na manowce zdezorientowanego rozgrywającego, udowadniając, że w każdym rozdaniu jest o co walczyć.

EW po partii, rozdawał W

♠ A D 10 9 7 4		♠ 6 2
♥ 10		♥ 9 6 5 2
♦ D 8 2		♦ A 10 6
♣ D W 9		♣ A 8 3 2
♠ K 8 3	N	
♥ K W 4	W	E
♦ W 5 3	S	
♣ 7 6 5 4		
♠ W 5		
♥ A D 8 7 3		
♦ K 9 7 4		
♣ K 10		

W	N	E	S
Patryk		Kuba	
pas	pas	pas	1 ♥
pas	1 ♠	pas	2 ♦
pas	4 ♠	pas...	

Dlaczego **N** nie otworzył 1♠ – pozostań pewnie jego tajemnicą, co nie zmienia faktu, że udało się parze **NS** dolicytować końcówkę pikową. Z ręki **E** – nie ma czego zazdrościć – w coś trzeba było wisto-



Podium MP par U-25

wać i Kuba przytomnie zagrał ♣A i kontynuował treflem. Rozgrywający wziął w stole, zagrał ♠W, na którego Patryk podłożył ♠K, pobitego w ręku asem. Po odciążeniu pozostałych atutów **N** zagrał kierem do ♥D, a Patryk po wzięciu lewy królem skonał, że jedyną szansę położenia kontraktu dają kara. Wyciągnął więc z garści ♦W, a rozgrywający przekonany o posiadaniu przezeń również ♦10, wziął lewy królem w stole i zapomniawszy po drodze zrzucić kara na ♥A, szybko odwrócił w karo do ♦9. To już kosztowało drogo, bo nikt na sali nie przegrał 4♠ i pełen maks zasilili konto bliźniaków z Bolesławca.

Na koniec spróbujmy zmierzyć się z problemem obronnym. Z kartą: ♠10 7 ♥A 7 2 ♦A 9 8 5 2 ♣K 10 4 przysłuchujemy się długiej licytacji:

W	N	E	S
–	–	pas	1 ♥
pas	1 ♠	pas	2 ♣
pas	2 ♦ ¹	pas	2 ♥ ²
pas	3 ♠ ³	pas	4 ♦ ⁴
pas	4 BA	pas	5 ♣
pas	5 ♠	pas...	

¹2♦ = GF, ²2♥ = sześć kierów, ³3♠ = dobre piki, samouzgodnienie, ⁴4♦ = cuebid

Partner zawistował w ♥8 i wyklada się dziadek: ♠A ♥K 10 9 5 4 3 ♦K D ♣D 6 3 2 Rozgrywający dokłada błotkę, jak bronimy?

Z licytacji wynika, że rozgrywający powinien mieć nieprzemakalne piki (minimum sześć z K-D-W(10), najczęściej jednak siedmiokart) i krótkość kier. Zatem partner wi-

stuje z trzeciej figury. Jak więc położyć ten kontrakt? Jeśli rozgrywający ma któregoś z młodszych waletów, nie ma szans na obkładkę (chyba że ♦W byłby drugi). Czyli to partner musi mieć koniecznie ♣W oraz ♦W (ewentualnie cztery kara), w przeciwnym razie nie weźmiemy nic poza dwoma asami. A jeśli tak, to jedyną szansą położenia jest przepuszczenie pierwszego kier! Rozgrywający nie będzie miał jak wyrzucić przegrywającego kara i trefla na kiery. Nie zdoła też przebić kara, bo wówczas obrona połączy atuty.

Popatrzmy na pełny rozkład:

NS po partii, rozdawał E		
♠ K D W 5 4 3 2		
♥ D		
♦ 7 6 4		♠ 9 8 6
♣ A 5		♥ W 8 6
♠ 10 7	N	♥ W 10 3
♥ A 7 2	W	♦ W 9 8 7
♦ A 9 8 5 2	S	
♣ K 10 4		
♠ A		
♥ K 10 9 5 4 3		
♦ K D		
♣ D 6 3 2		

Warto zwrócić uwagę, że zabicie pierwszej lewy ♥A i zagranie ♦A i małym karem nie prowadzi do położenia kontraktu. Na ♥K rozgrywający zrzuci bowiem trefla i przebijie karo ♠A.

Przy stole ten problem nie został rozwiązany, ale przynajmniej, że nie jest tak łatwo przeprowadzić prezentowaną wyżej ścieżkę rozumowania. ♦

Dominacja... debutantów

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży Lubelskie 2020



Podium turnieju dziewcząt na impy. Od lewej: Dominika Lucka, Natalia Suszanowicz, Zofia Trojan, Weronika Głowacka, Magdalena Pawlak, Maria Niklaus

W eliminacjach do tegorocznych finałów Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży Lubelskie 2020 wzięły udział aż 93 pary, co stanowi niespotykaną od wielu już lat wartość. Jak się jednak miało okazać, galopujący wzrost zachorowań na COVID-19, wprost wysyłający wielu finalistów na kwarantannę, a częściowo zwyczajnie budzący lęk i obawę przed zakażeniem, sprawiły, że tak czy inaczej ostatnie dni przed finałem były gorączkowym poszukiwaniem zastępców. O ile w przypadku dziewcząt kończyło się na pojedynczych korektach, o tyle w turnieju chłopców nowych twarzy lub wręcz całych nowych par było sporo, a i tak nie udało się zaklajstrować trzech dziur. Dlatego też po raz pierwszy od lat to dziewczęta rozegrały więcej rozdań niż chłopcy!

Dziwne to były zawody, bo i główne role odgrywali w nich debutanci. W turniejach par chłopców – niezależnie od sposobu liczenia: maksy czy impy – bezapelacyjnie triumfowali Michał Stasik i Łukasz Kasperczyk (CKiS Skawina), osiągając bardzo wyraźną przewagę (blisko 4% na maksy i ponad 20 impów na średni) nad konkurentami, którymi byli głównie inni reprezentanci Małopolski (cztery pary na maksy w Top 5, a trzy pary na impy w Top 4).

16-latkowie to oczywiście – jako się rzekło – debutanci na OOM. Na podium rywalizacji maxowej stanęli obok nich: Aron Shindler (Cracovia Kraków) i Przemysław Pasiński (CM Jordan Kraków) oraz Jakub Nawrocki i Wiktor Chałupniczak (Dąbrówka Poznań). Na zapis średni srebro powędrowało do Konrada Ciborowskiego (CKiS Skawina) i Bartosza Żbika (CM Jordan Kraków), a brąz do Adama Pigulskiego i Macieja Racewicza (AWS Wratislavia Wrocław).

Ciekawsza była rywalizacja dziewcząt, w której też najwięcej ugrały debutantki, i to nie tylko olimpijskie, ale w ogóle debiutujące w jakichkolwiek zawodach mistrzowskich, by nie powiedzieć – w jakichkolwiek zawodach w realu: Natalia Suszanowicz i Dominika Lucka z Olimpijczyka Bielsko-Biała. Dziewczęta uczące się brydża od ledwie roku, a będące stałą parą od ledwie miesiąca, w turnieju na maksy rozkręcały się niczym lokomotywa z wiersza Juliana Tuwima, ale jak już się rozkręciły, to ostatnim rozdaniem zapewniły sobie triumf! Na drugie miejsce spadły faworyzowane gospodynie z Lublina – Julia Grodzka i Anna Pytka, a tę małą przyjemną zamienną miejsc zawdzięczają dwóm innym bielszczankom (Maja Pacholec i Zofia Teper), które w trzech ostatnich rozdaniach obni-

żyły liderkom wynik o ponad 2%! Brązowe krążki za maksy zgarnęły wrocławianki: Zofia Trojan i Weronika Głowacka. Ta właśnie para nadawała od początku ton rywalizacji na zapis średni, nie dając się dogonić nikomu i osiągając ponad 130 impów na plusie. Drugie miejsce zajęły, z również trzycifrowym wynikiem, wspomniane już Dominika i Natalia. A trzecie – poznanianki z Dąbrówki: Maria Niklaus i Magdalena Pawlak.

Przeglądanie się najlepszym zagraniami najlepszych olimpijczyków rozpoczniemy od rywalizacji dziewcząt. Że na maksy nie zarabia się (głównie) na końcówkach i szlemikach, nikogo nie trzeba przekonywać. Cieszy jednak, że nawet – jak często popularnie, a nie zawsze sprawiedliwie mówi się – u dziewczynek ta prawda jest znana!

WE po partii, rozdawał S

♠ K 9 8 6		
♥ 7 6 4		
♦ 9 4 3		
♣ A W 9		
♠ A 10 4		♠ 7 5 3
♥ W 10 8		♥ A D 5 3 2
♦ D 2		♦ A W 7 5
♣ K D 10 6 4		♣ 8
	N	
	W	E
	S	
♠ D W 2		
♥ K 9		
♦ K 10 8 6		
♣ 7 5 3 2		

Młodzieżowy Świat Brydża

Mające niespełna roczne doświadczenie, a wspólnie grające od ledwie miesiąca, Dominika z Natalią – prezentując dojrzały arsenał środków – licytowały tak:

W	N	E	S
Lucka	Głowacka	Suszanowicz	Trojan
–	–	–	pas
1 ♣	pas	1 ♥	pas
1 BA	pas	2 ♣	pas
2 ♦	pas	2 ♥	pas...

2♣ to podwójny magister, oprócz podstawowego wariantu zawierający opcję 4 kierów i 6 kar (lub bardzo dobrych pięciu) w sile 7-9 PC. 2♦ – automat, a 2♥ – wyjaśnienie, że to jednak wariant z kierami. W konsekwencji pas – z dołem otwarcia oczywisty.

Piątnik nie był łaskawy dla tych, którzy w tym przypadku znaleźli się o szczebel czy dwa za wysoko. Oba czerwone króle w ręce **S**, do tego w miarę naturalny wist ♠D, sprawiały, że – pomimo niezłego koloru atutowego i aż 23 PC – dało się zebrać tylko osiem lew. Wiercie lub nie, to rozdanie nie było nawet zbliżone do maksa, dawało – uwaga – równo 50% za wynik 110! Oczywiście kontrakt 2♥ nie został powtórzony na żadnym innym stole; grano zawsze 3♥ lub – najczęściej – 4♥. Kilukrotnie końcówkę wypuszczono.

A teraz jeden z kroczków w drodze po złote medale w turnieju na zapis średni.

WE po partii, rozdawał N

♠ 7 3 2		
♥ W		
♦ D W 10 6 2		
♣ K W 9 8		
♠ A 10 9		♠ W 8 4
♥ A D 10 7 6 4 2	N	♥ K 9 8 5 3
♦ A 8 5	W	♦ –
♣ –	E	♣ 10 7 6 3 2
	S	
		♠ K D 6 5
		♥ –
		♦ K 9 7 4 3
		♣ A D 5 4

Licytacja pary z Wrocławia przebiegała następująco:

W	N	E	S
Trojan	Głowacka		
–	pas	2 ♥	pas
2 BA	pas	3 ♣	pas
6 ♥	pas...		

Trzeba przyznać, że w założeniach takich jak w rzeczywistości otwarcie Weroniki było dość cienkie, ale dzięki temu Zo-

Fot. Organizatorzy



Podium turniej chłopców na impy. Od lewej: Konrad Ciborowski, Bartosz Żbik, Michał Stasik, Łukasz Kasperczyk, Adam Pigulski, Maciej Racewicz

sia Trojan nie patyczkowała się za bardzo, i gdy uwierzyła, że partnerka naprawdę ma kiery, wgołbiła szlemika.

A teraz jedno rozdanie ze zwycięskiego turnieju na maksy w wykonaniu Łukasza i Michała. Również strefa szlemowa.

NS po partii, rozdawał N

♠ A W 4		
♥ 6		
♦ K 9 8 7 2		
♣ A 5 4 2		
♠ D 9 8 3		♠ 10 7 6 2
♥ 7	N	♥ 10 8 3 2
♦ D 5 3	W	♦ W 4
♣ W 9 8 6 3	E	♣ K D 7
	S	
		♠ K 5
		♥ A K D W 9 5 4
		♦ A 10 6
		♣ 10

W	N	E	S
	Kasperczyk		Stasik
–	1 ♦	pas	1 ♥
pas	1 BA	pas	2 ♠
pas	3 BA	pas	6 BA
pas...			

1BA oznaczało 5 kar i 4 trefle, 2♠ – było forsingiem. Po wiście pikowym 13 lew było z góry. Ale nawet bez tego samoistnie – po ściągnięciu dwóch górnych kar i kompletu lew kierowych – ustawił się przymus piko-

wo-karowy przeciwko graczeowi **W**. 13 lew było warte pełne 100%.

Ogólnopolska Olimpiada w Lublinie była rozgrywana w pełnym rygorze sanitarnym, włącznie ze stołami z zastawami i przegrodami z pleksi, obowiązkowym codziennym pomiarem temperatury, maseczkami na twarzach uczestników, dezynfekcją rąk, dzieleniem na grupy przy posiłkach w hotelu. Całe zawody przebiegły bardzo sprawnie, w czym duża zasługa organizatorów z Lubelskiego Związku Brydża Sportowego i miasta Lublin, które na cały czas trwania zawodów oddelegowało do pomocy niezwykle zaangażowaną i pełną energii panią Katarzynę Siembidę. Gratulacje, bo tych w trudnych czasach dużym wysiłkiem było zorganizowanie ich na dobrym poziomie. Co w Lublinie pięknie się udało.

Marcin Kufłowski

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.





Marcin Kufłowski

Okrągła setka na starcie w Starachowicach

10. Mistrzostwa Polski Młodzików

Równo 100 zawodników rywalizowało w dniach 8-11 października w Starachowicach o medale mistrzostw Polski młodzików. Szacowana frekwencja topniała z dnia na dzień, a ofiarami kwarantanny padały kolejne osoby z poszczególnych ośrodków. Mimo to pierwsze poważne zawody młodzieży, w porównaniu z próbami reaktywacji brydża open, wypadły znacznie lepiej, jeśli brać pod uwagę wymiar frekwencyjny.

Dystrybucja medali w obu kategoriach wiekowych (U-15 i U-12) nie przyniosła sensacyjnych rozstrzygnięć, choć pewnie o małych niespodziankach można mówić. Ale gdyby nie to, po co miałyby się zawody w ogóle odbywać?!

Największymi osiągnięciami mogą się pochwalić zdobywcy czterech medali w obu kategoriach wiekowych, a takich było łącznie troje: Aleks Bukat (KBS Miłkowice) i Franciszek Kurlit w kategorii starszej oraz Milena Klimiuk (oboje CKiS Skawina) – w młodszej. Również troje zawodników zdobyło po dwa złote medale; sztuka ta udała się Aleksowi Bukatowi i Jakubowi Marekwicy (BSBS Olimpijczyk Bielsko-Biała) w gronie starszych oraz Dominikowi Wrześnińskiemu (Piaś Feliksów) w grupie młodszej.

Z kronikarskiego obowiązku odnotujmy, że turnieje par mikstowych wygrali: reprezentanci Śląska Marianna Pantak i Jakub Marekwica, przed Kają Kowal i Franciszkiem Kurlitem (CKiS Skawina) oraz Mileną Smoleń (Primus Pruszcz Gdański) i Alekssem Bukatem (KBS Miłkowice) w kategorii U-15, oraz Maja Jakubiak i Dominik Wrześniński przed Leną Kopowicz i Mateuszem Wrześnińskim (wszyscy Piaś Feliksów) oraz Mileną Klimiuk i Kacprem Kisielewskim (CKiS Skawina).

W parach open triumfowali: Jakub Gawron (CM Jordan Kraków) i Jakub Marekwica, wyprzedzając Aleksa Bukata i Pawła Świątkowskiego (KBS Miłkowice) oraz Kacpra Kufłowskiego i Franciszka Kurlita (CKiS Skawina). Wśród 12-latków najlepszy byli: Milena Klimiuk i Kacper Kisielew-



Podium turnieju U-12 open. Od lewej: Dominik Magryś, Maciej Zych, Kacper Kisielewski, Milena Klimiuk, Antoni Wójtowicz, Ignacy Kotewicz

ski przed Dominikiem Magrysiem i Maciejem Zychem (Przyjaciele Rzeszów) oraz Ignacym Kotewiczem i Antonim Wójtowiczem (CKiS Skawina).

Turnieje drużynowe wygrali: KBS Miłkowice, przed CKiS Skawina i Legią Ochotniczą Bońka, złożoną z zawodników aż... czterech województw! W grupie młodszej: Przyjaciele Rzeszów/Piaś Feliksów przed CKiS Skawina i kolejną drużyną z Piaś Feliksów (z udziałem Primusa Pruszcz Gdański).

W turniejach chłopców po medale sięgali: Aleks Bukat i Paweł Świątkowski (KBS Miłkowice), Jan Trojak i Franciszek Kurlit (CKiS Skawina) oraz Franciszek Krajewski (UKS Gol Brodnica) i Mikołaj Kubiczek (Olimpijczyk Bielsko Biała). Rozstrzygnięcia grupy młodszej: Dominik Wrześniński i Bartłomiej Gala (Piaś Feliksów) wyprzedzili Dominika Magrysia i Macieja Zycha (Przyjaciele Rzeszów) oraz Ignacego Kotewicza i Antoniego Wójtowicza (CKiS Skawina).

W rywalizacji dziewcząt starszych wygrały Marianna Pantak (BUKS Bytom) i Maja Trojańska (AZS UW Warszawa), przed Martyną Smoleń i Julią Wodzyńską (Primus Pruszcz Gdański) oraz Sarą Hulanicką i Mileną Lasotą (AZS UW Warszawa). W U-12 najlepsze były: Lena Kopowicz (Piaś Feliksów) i Mar-

tyna Dorszewska (UKS Gol Brodnica) przed Marleną i Mileną Smoleń (Primus Pruszcz Gdański) oraz Emilią Massalską i Mileną Klimiuk (CKiS Skawina).

Spójrzmy, jakie rozdania decydowały o zdobyczach medalowych najlepszych zawodników w turniejach par open i teamów w kategorii U-15.

Najpierw w akcji zwycięzcy turnieju open – Jakub Marekwica i Jakub Gawron, których licytacja zapewniła im pełnego maksa w poniższym rozdaniu:

Obie przed partią, rozdawał N

♠	A 8 7 6 5
♥	8 7 5 2
♦	W 9 6
♣	5

♠	W 10 2
♥	–
♦	A D 10
♣	W 10 9 6 4 3 2

♠	K D 3
♥	K 9 3
♦	5 4 3 2
♣	K D 8

♠	9 4
♥	A D W 10 6 4
♦	K 8 7
♣	A 7

Licytowano (bez interwencji przeciwników):

W	N		E	S
	Marekwica	Gawron		
–	2 ♣	pas	2 ♦	
pas	2 ♠	pas	4 ♥	
pas...				

Dość ostre podlimitowe otwarcie 2♣ na kolory starsze nie pozostawiło graczo- wi **S** większego wyboru i szybko osiągnię- to końcówkę w kiery, którą zrealizowano z nadróbką po fatalnym – umówmy się – wiście w ♦A.

W tym samym rozdaniu maksa na prze- ciwnej linii wzięła inna para medalistów – Kacper Kufłowski i Franciszek Kurlit. I tutaj pomogło nietypowe otwarcie, bo kontrakt – 5♣ – osiągnięto po słabym bez atuu z ręki **E**, a i wistujący też nie popisali się szcze- gólnie, zasuwając ♥A, co już pozwalało na realizację kontraktu (po poprawnej obro- nie i wiście małym pikiem mogło być na- wet bez dwóch).

A teraz rozdanie, które przyczyniło się do końcowego sukcesu KBS Miłkowiec w tur- nieju drużynowym.

Obie przed partią, rozdawał N

♠ 10 4	♥ D 10 9 8 6 2	♦ 6 5 4	♣ D 6
♠ A D 9 5	♥ 4	♦ 8 7 3	♣ K W 10 9 7
♠ W 7 3 2	♥ K W 7	♦ D W 10 2	♣ 8 2
♠ K 8 6	♥ A 5 3	♦ A K 9	♣ A 5 4 3

I znowu był to rozkład *pod system*. Tym razem chłopcy licytowali precisionem i po otwarciu gracza **N** 2♣ siedzący na **S** Aleks Bukat nie próbował się nawet zatrzymać przed bardzo dobrym szlemikiem w trefle.

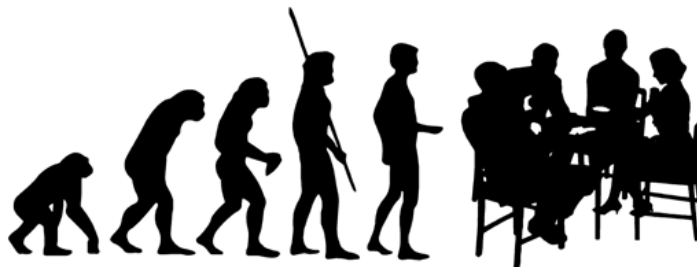
W	N	E	S
	Betliński		Bukat
–	2 ♣	pas	2 BA
pas	3 ♠	pas	4 ♣
pas	4 ♦	pas	4 BA
pas	5 ♥	pas	6 ♣
pas...			

Warto dodać, że w tegorocznej edycji po- nownie rozdano komplety medali w kate- gorii do lat 10, choć tylko dwa, bo nie we wszystkich konkurencjach został spełnio- ny warunek regulaminowy (minimalna licz- ba uczestników). Ważne jednak, że wciąż obniża się nam granica wieku naszych najmłodszych brydżowych talentów.

Zawody odbyły się przy finansowym wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Wo- jewództwa Świętokrzyskiego oraz Urzędu Miasta Starachowice. ♦

Marcin Kufłowski

NIECH CZYTA, KTO BŁĄDZI, CZYLI



W kolejnym odcinku naszych roz- ważeń o podstawowych błę- dach popełnianych przez począt- kujących zawodników skupimy się na naj- trudniejszym elemencie gry w brydża, czy- li obronie. Aby być skutecznym w tym ele- mencie, trzeba bowiem najczęściej, by obaj partnerzy podobnie myśleli o rozda- niu, posługiwali się jednakowym alfabetem (brydżowych) sygnałów i w konsekwencji – wspólnymi siłami dążyli do obalenia kon- traktu przeciwników (bądź ograniczenia liczby lew w turniejach na maksy). Rzecz jasna zdarzają się też rozdania, w którym więcej (lub wszystko) zależy tylko od jedno- go z partnerów. I o takich przypadkach so- bie opowiemy poniżej. Dodam jeszcze, że wykonuję coś w rodzaju samobiczowania, bo opisane niżej błędy zostały popełnione na ostatnich treningach i w rozgrywkach przez moich Wspaniałych Podopiecznych. Nie będę ich oczywiście wskazywał z imie- nia i nazwiska, choć mam nadzieję (nawet jeśli nie ma się czym chwalić), że rozpozna- ją oni tutaj swoje „dzieła sztuki”.

Trzecia ręka bije i płacze – mówi jedno z pierwszych powiedzonek brydżowych, których najmłodszy adept brydża się uczy. Bardziej popularnym jest pewnie tylko: *Kto nie ściąga atutów, ten chodzi bez butów*. Ale nie ściągnięciem atutów ani biciem na trzecim ręku się będziemy zajmować. Za- mierzamy bowiem wyrugować z nasze- go arsenału brydżowych zagrywek fatal- ny nawyk wkładania wysokich kart na dru- giej ręce, co zwykle pomaga rozgrywającemu, czasami wprost dając brakującą lewę, a czasami podpowiadając we właściwym rozczytaniu układu kart u obrońców.

Spójrzmy na książkowy przykład z tema- tyki gry bezpiecznej.

Obie po partii, rozdawał S

♠ 9 8 5	♥ W 10 9 8	♦ D 10 8 2	♣ 7 6
♠ A D 7	♥ A 6	♦ A 9 7 4	♣ K D 8 5
♠ W 10 3 2	♥ D 5 4 3	♦ 6	♣ 10 9 4 3
♠ K 6 4	♥ K 7 2	♦ K W 5 3	♣ A W 2

Karty są pięknie ułożone, więc nie dziwi, że po otwarciu gracza **S** 1BA jego partner na pozycji **N** – mając 19 PC i nie mając star- szych czwórek – licytuje bilansowe 6BA. Po wiście ♥W (chyba oczywiste, prawda?) i wyłożeniu dziadka liczymy lewy. Z góry: trzy pikowe, dwie kierowe, dwie karowe i cztery treflowe, czyli brakuje jednej. Ale kara mamy piękne – już podział 3-2 (68% szans!) daje pewny sukces. A jeśli będzie 4-1, to singlowa dama lub nawet dziesiątka dokładają kolejne procenty. No i wreszcie jeśli to **E** będzie miał czwartą damę, nic nie stanie nam na przeszkodzie. Z grubsza ten kontrakt jest pewny na jakieś 90%.

Ale kto by tam liczył procenty przy tylu punktach i wszystkich asach i królach. Szkoda, że nie gramy szlema – syknęto- by pod nosem wielu młodocianych bry- dżystów, po czym w drugiej lewie zagrało- by małe karo do ♦A i karo na... No właś- nie, na impas, tyle że **W** dokłada kartę in- nego koloru.

Dobra, nie miało być o rozgrywce. Choć tak właśnie by było w wielu przypadkach, gdyby nie fakt, że – tak jak na moim trenin-



NA TROPACH BRYDŻOWEJ EWOLUCJI (4)

gu (a widziałem to zagranie w tym rozdaniu już co najmniej dwukrotnie!) – w tejże drugiej lewie do zagranej przez rozgrywającego blotki karo **W** dokładał – ♦10! Po co? Przecież jest oczywiste, że **N**, grając szlemika, nie zamierza ze stołu postawić ♦9, tylko gra do ♦A, a kolejnym jego posunięciem będzie próba impasowania ♦D u naszego partnera. A wtedy będzie już po ptokach, jak to się mówi. Dwunastej lewy znikąd!

ZASADA: Rozgrywający (jeśli nie ma rentgena w oczach lub ty nie trzymasz kart tak, że musiał je widzieć), grając blotkę, zwykle czyni to z zamiarem położenia wysokiej (zwykle najwyższej) karty ze stołu i jest to początek rozgrywki kluczowego koloru (szczególnie przy grze bez atu). Wkładanie swojej wysokiej karty nie ma żadnego sensu, a czasem będzie się wiązać ze stratą lewy. Druga ręka – małe. Bez wahania! Oczywiście, jak niemal od każdej reguły brydżowej, i od tej są wyjątki, ale rozmawiamy na razie o tym, co zazwyczaj przyniesie efekt!

Oczywiście rozgrywający miał kontrakt 100% pewny, pod warunkiem że zauważył to, co wynikało z wyliczenia, że ma 11 lew i do szczęścia potrzebuje tylko jednej. Tę jedną faktycznie dadzą kara i to zawsze. Wystarczy zagrać ♦K i... karo do ♦9. Aha, czyli jednak mógł zagrać do dziewiątki, oburzają się teraz niektórzy! Tak, ale po uprzednim zgraniu króla i rezygnacji z impasu, który tu nie jest potrzebny! Dlaczego ważne jest zagranie króla? Aby zabezpieczyć się przed singlową ♦10 bądź ♦D. Teraz zagranie do ♦9 jest zupełnie bezpieczne – jeśli **W** dołoży do koloru. A jeśli **W** nie dołoży? Bijemy asem w stole i gramy małe do waleta w ręku, wyrabiając tę kartę na brakującą lewę.

Kolejne rozdanie, tym razem z rozgrywek internetowych. Mecz, a w nim takie oto rozdanie, w którym nie podłożyliśmy wprowadzić figury, ale namyśłem zasugerowaliśmy jej posiadanie, choć... wcale nie mieliśmy takiej intencji.

Obie po partii, rozdawał S

♠ 5		
♥ KW 64		
♦ AW 653		
♣ 532		
♠ AW 84	N W E S	♠ K 976
♥ D 107		♥ 5
♦ D 108		♦ 9742
♣ AK 4		♣ 9876
♠ D 1032		
♥ A 9832		
♦ K		
♣ DW 10		

Wprawdzie w rzeczywistości już licytacja (o tym będzie jeszcze niżej) mogła rozgrywającego naprowadzić na właściwy trop, ale założmy na chwilę, że tej nie było, i że do rozwiązania pozostaje kolor kierowy, a od tego trafienia zależą losy rozdania. Przy dziewięciu atutach z asem i królem pewnie uczono was, że należy grać z góry, jeśli nie ma innych przesłanek z licytacji? W tym rozkładzie widać, że ta linia by zawiodła. Ale gdy po ściągnięciu ♥A gracie w kolejnej lewie małego kiera i **W** przez 20-30 sekund nie dokłada? Rozgrywający, gdy tylko ♥10 w końcu została kliknięta, błyskawicznie położył ze stołu ♥W. Nie wiem, czy zawodnik na **W** był wtedy w toalecie, sięgał po kanapkę, napój czy pisał z kolegą/koleżanką na Messengerze, ale ten namysł uprawdopodobnił posiadanie D-10-x. Tak, wiem, przecież nikt o zdrowych zmysłach nie wahałby się, mając takie karty jako obrońca. Więc tym bardziej wyciągnięcie takiego wniosku przez rozgrywającego to absurd! Jeśli rozmawiamy o dojrzałym, dorosłym brydżu – tak. Ale uwierzcie mi na słowo, wśród początkujących tak to właśnie działa. Namysł = impas stoi!

ZASADA: Grając w internecie (w realu oczywiście też), skup się na rozdaniu! Tu wprawdzie przeciwnik nie dostrzeże twojego wahań, ale często wypadnięcie z tempa potraktuje jako namysł i może mu to pomóc w podjęciu właściwej decyzji. Inna rzecz, że powolna gra w internecie i ciągłe wypadanie z tem-

pa – jest mocno irytujące. Nie tylko dla przeciwników, ale i dla... twojego trenera! A przecież: szanuj trenera swego, bo mogłeś mieć gorszego!

A teraz wróćmy jeszcze na chwilę do licytacji w powyższym rozdaniu. **E** na pierwszym ręku pasował, **S** otworzył 2♣ (min. 5-4 w kolorach starszych, podlimitowe). **W** zaliczył 2BA. Pytanie, czy takie 16 PC w składzie 4333 w założeniach obie po partii to rzeczywiście karta na taką odzwyczaję? Partner ma najwyżej około 10 PC. Statystycznie częściej będzie miał 0-6 PC – przy których wygranie czegokolwiek po naszej stronie będzie graniczyć z cudem – niż wygramy końcówkę! A przecież 10 PC u partnera też nie rokuje łatwej przeprawy, mamy wciąż skład 4333! Wiem, jak ciężko się pasuje młodym, gdy mają kartę. Ale są sytuacje, że trzeba – albo przynajmniej warto – to rozważyć.

ZASADA: Jeśli z dotychczasowej licytacji wynika, że szanse twojej strony na wygranie końcówki są nikłe, a w dodatku masz możliwość spasować i przeczekać (częsta sytuacja po blokach, jak choćby 2♣ na starych lub multi) i zobaczyć, jak sytuacja się rozwinie, i być może potem podjąć decyzję – zrób tak!

Dalej pozostajemy przy walce obrońców z rozgrywającym i... własnymi słabościami. Tym razem rzecz trudna, bo rozliczanie składu ręki rozgrywającego.

Obie po partii, rozdawał N

♠ AK 94		
♥ D		
♦ A 9754		
♣ D 109		
♠ 6	N W E S	♠ DW 1053
♥ K 9876		♥ A 104
♦ K 10863		♦ W 2
♣ 65		♣ W 87
♠ 872		
♥ W 532		
♦ D		
♣ AK 432		

Licytacja biegła:

W	N	E	S
–	1 ♦	pas	1 ♥
pas	1 ♠	pas	2 ♣
pas	2 BA	pas	3 BA
pas...			

Licytacja w pełni naturalna, po boisku biegają dzieci – nie starsze niż 12 lat. 2♣ od gracza **S** nie było zatem magistrem, a po prostu kolorem treflowym.

Są eksperci (niestety, zwłaszcza w internecie), którzy wyciągają na wiście ♥A i kończą problem w rozdaniu, odbierając pięć lew z góry. Może nawet i wist kierowy wart jest po tej licytacji rozważenia, choć przecież zdarzyć się może, że rozkład kierów jest 4333 i wówczas – mając A-10-x – zdecydowanie lepiej czekać, aż rozgrywający sam się za ten kolor zabierze. Ale to rozważania wyłącznie teoretyczne, bo przecież mamy znakomity kolor z porządnym sekwensem! Że licytowany przez przeciwnika? Hmm, przecież wszystkie cztery kolory były w użyciu. Należy więc wybrać wariant możliwie bezpieczny, a przy tym – zupełnie naturalny. Na pewno nie tracimy lewy, na pewno co najmniej jednego pika wyrobimy sobie zawsze, a często będzie to wręcz nasze główne źródło lew. Przecież w dziadku może wyskoczyć singlowy lub drugi król, a u partnera – as! Ale już drugi król czy druga dziewiątka u partnera daje duże szanse na obkładkę. Jeśli uda nam się możliwie długo utrzymać ♥A jako dojsie. Wistujemy więc w pika!

ZASADA: Jeśli przeciwnicy licytowali wszystkie kolory, a nie masz żadnych innych wskazówek (licytacja partnera, np. kontra), wybieraj wyjście najbezpieczniejsze, które nie pomoże rozgrywającemu, a jeśli to możliwe – wyrobi lewę/lewy tobie!

W rzeczywistości atak nastąpił w ♣7. Pal licha, że to nawet nie jest wist zgodny z zasadami wistu odmiennego (z trzech kart – środkową!). I, choć nazwiska nie podam, był to gracz i z doświadczeniem, i z sukcesami, jak na swój wiek – wręcz ze ścisłego topu! Nie dość, że nie był to wist z własnego koloru, to i szanse, że partner ma w nim dużo, też nie były największe (wszak sami mamy trzy karty). No i spod waleta – bodaj najgorsze spośród możliwych wyjść spod figury (może wyłączywszy wist spod asa na gry kolorowe)...

Szczęście w nieszczęściu – wist ten nie dawał lewy rozgrywającemu, a i tempo nie grało w tym przypadku znaczenia, bo zobaczymy, co za chwilę (po ściągnięciu kolejnych lew treflowych) się okaże. Ano że w ręce **N** były trzy sztuki tego koloru, co przy pięciu karach (otwarcie) i czterech pikach (zgłoszonych w drugim okrążeniu) – pozostawia miejsce na maksymalnie jednego kiera! I powinni to wyliczyć już w trzeciej lewie obaj obrońcy! Zatem jeśli rozgrywający nie ma dziewięciu lew z góry, a singlowy kier nie jest asem, w meczu naszym zadaniem jest utrzymanie w obu rękach wszystkich kierów (choć w rzeczywistości i to nie było konieczne).

Ale co się dzieje dalej? Faktycznie **W** i **E** solidarnie odrzucili po jednej z błotek kierowych, a rozgrywający postanowił się nie poddawać i puścić w bój ♦D. Od **W** – ♦K, z ręki ♦A i nawrót małym karem. Teraz **E** niespodziewanie znalazł się przy piłce. Wylizanki z kierami – rzecz jasna – nie zrobiwszy, teraz chciał brać lewy pikowe, wychodząc ♠D. Tymczasem skoro partner już pokazał ♦K i musi mieć figurę kierową (choć to nie jest oczywiste – bez konstatacji, że **N** miał singla), to figury pik mieć nie może (jeśli **NS** zupełnie nie oszaleli w licytacji).

Rozdanie dalej było jednak nie do wygrania, lecz rozgrywający postanowił się nie poddawać i kontynuował karo w celu jego wyrobienia (**W** dwukrotnie wcześniej wyrzucił już kara). Po wzięciu lewy na ♦10 gracz **W** wymaszerował małym kierem (zresztą miał już tylko kiery), ale **E** po wzięciu asem tej lewy (od gracza **N** – wiadomo – ♥D) z sobie tylko znanych powodów powrócił do wistu pikowego. Teraz rozgrywający mógł już odetchnąć z ulgą. Jego (i obrońcy **E**) wysiłki nie poszły na marne.

ZASADA: Jako obrońca często będziesz w stanie rozliczyć układ kart w zakrytej ręce rozgrywającego (czyli w konsekwencji także u partnera!). Dotyczy to zwłaszcza rozdań, gdy licytacja była długa i informacyjna, a długości poszczególnych kolorów były określone. Licz i wyciągaj wnioski! To często jedyna droga, by obłóżyć! Lub – jak w powyższym rozdaniu – jedyna droga, by nie wypuścić kontraktu, którego po jakiegokolwiek logicznej obronie nie dałoby się wygrać.

I na koniec rozdanie z towarzyskiego meczu międzypaństwowego młodzików między Czechami a Polską.

Obie po partii, rozdawał **N**

W	N	E	S
–	pas	pas	1 ♦
2 ♣	2 ♠	pas	2 BA
pas	3 BA	pas...	

W	N	E	S
♠ 8	♠ A W 9 5 2	♠ K D 10 7 4	♠ K D 10 7 4
♥ D 9 7	♥ A 6 5	♥ 10 8 4 3 2	♥ 10 8 4 3 2
♦ A 10 4 3	♦ 7 2	♦ 9 8	♦ 9 8
♣ K D 10 7 3	♣ 8 6 2	♣ 5	♣ 5

W	N	E	S
♠ 6 3	♠ 6 3	♠ 6 3	♠ 6 3
♥ K W	♥ K W	♥ K W	♥ K W
♦ K D W 6 5	♦ K D W 6 5	♦ K D W 6 5	♦ K D W 6 5
♣ A W 9 4	♣ A W 9 4	♣ A W 9 4	♣ A W 9 4

Wist ♣K rozgrywający pobił asem i zagrał w pika do ♠W. **E** wziął tę lewę i choć narzucało się odejście pikowe, postanowił grać pod najniższy stół, czyli w kara. Znowu – prawdopodobnie – zapominając, że był to podstawowy kolor rozgrywającego. Wprawdzie dalej nie było w tym nieszczęścia, bo **W** po wzięciu lewy (♦W pobity ♦A) mógł bezpiecznie odwrócić w karo, gdyż u **E** była ♦9. Teraz **S** wziął lewę i postanowił wyrabiać brakujące (wciąż) lewy w pikach. Gdy **W** nie dołożył, pik został pobity w stole asem i rozgrywający zagrał ♣8, puszczając w rękę. **W** po wzięciu na ♣10, mając pewną lewę na ♣D, spokojnie powinien był czekać z ♦10 i ♥D, których posiadanie gwarantowało położenie kontraktu. Jednak **W**, znowu prawdopodobnie zapomniawszy o licytacji (ale i wysokości zagrywanych przez **E** kart w kolejności: mała-duża), zagranie w karo podarował brakującą lewę rozgrywającemu i ponownie niewygralny kontrakt został zrealizowany.

ZASADA: nie zapominaj nigdy o licytacji jako obrońca! Szczególnie ważne jest to w końcówkach rozdań! Gdy masz karty, które muszą przynieść lewy, czekaj cierpliwie, aż rozgrywający sam zacznie te kolory rozgrywać. Cierpliwość w obronie popłaca. Zwłaszcza przy kontraktach napiętych albo wręcz beznadziejnych. W tej ostatniej kategorii najpewniej może pomóc tylko „narwany” skrzydłowy. ♦



Lekcja rozgrywki (1)

We wszystkich tematach lekcyjnych obowiązują: system Wspólny Język, wist odmienny oraz zrzutki odwrotne.

Problem 1

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ A K 9 5 2	N	♠ 7 6 4
♥ A 5	W	♥ K 7 2
♦ 6 2	E	♦ A 9 5 4
♣ K 6 5 3	S	♣ A 8 4

W	N	E	S
1 ♠	pas	2 BA ¹	pas
4 ♠ ²	pas...		

¹ inwit do końcówki z fitem pikowym; ² masz 14 urodziwych miltonów + 2 pkt (dwa duble) + 11 pkt partnera (strefa inwitu 11-12 pkt) = 27 pkt, czyli bilans na 10 lew.

N wyszedł ♥D. Zaplanuj rozgrywkę.

Rozwiązanie

Nawet przy podziale pików 3-2 masz tylko pięć lew. Dziesiątą może przynieść układ 3-3 w treflach (36%). Ale także przy podziale trefli 4-2 kontrakt jest pewny. Zagraj trefla w koło, a po dowolnym odwróceniu odegraj dwa górne piki i graj trefle. Jeśli obrońca przebijie figurę trefli ostatnim atutem, atut dziadka posłuży do przebicia trefla. Jeśli nie przebijie, to nadal będziesz mógł przebic trefla w stole.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ A K D W 2	N	♠ 8 5 4
♥ A 5	W	♥ K 7 4
♦ 6 2	E	♦ W 8 5 4
♣ K 6 4 3	S	♣ A 7 5

W	N	E	S
1 ♠	pas	2 ♠ ¹	pas
4 ♠ ²	pas...		

¹ 7-10 pkt przeliczeniowych; ² W ma 19 pkt przeliczeniowych + 1 pkt za urodę karty = 20 pkt; WE mają co najmniej 27 pkt, czyli bilans na 10 lew

Wist ♥D. Zastanów się nad rozgrywką.

Rozwiązanie

Ponownie masz tylko pięć lew i całą nadzieję w treflach. Ich podział 3-3 przyniesie dziesiątą lewę, ale i przy podziale 4-2 nie jesteś bez szans. Zagraj trefla w koło i po prawdopodobnym odwróceniu kierowym odegraj dwa piki oraz obie figury treflowe. Jeśli trefle się podzieliły 3-3, dokończ atutowanie. Tak rozgrywając, wygrasz także, gdy trefle dzielą się 4-2, a przy dublu trefl jest dubel pik. Wtedy czwartego trefla przebijesz bezpiecznie w stole.

Problem 3

Mecz; WE po partii, rozdawał E

♠ A 10 7 6 5	N	♠ K D 2
♥ 9 2	W	♥ W 7 6
♦ K W 5	E	♦ A D 10 3 2
♣ A D 7	S	♣ 6 4

W	N	E	S
—	—	1 ♦	pas
1 ♠	ktr. ¹	rkr. ²	2 ♥
4 ♠	pas...		

¹ kontra wywoławcza na pozostałe kolory; ² rekontra fit, dokładnie trzy piki

N zawistował trzykrotnie w kiery (♥A, ♥K, ♥D). Gdzie tkwi niebezpieczeństwo przegranej?

Rozwiązanie

Przy podziale atutów 3-2 weźmiesz jedenaście lew. Musisz zabezpieczyć się przed rozkładem 4-1.

Naturalną rozgrywką pików jest zagranie ♠K i ♠D, by w razie konieczności wyimpasować ♠W u obrońcy S. Lecz tym razem czwartego ♠W miał N. Oto całe rozdanie.

♠ W 8 4 3	N	♠ K D 2
♥ A K D 4	W	♥ W 7 6
♦ 3	E	♦ A D W 9 2
♣ K W 10 8	S	♣ 6 4

W	N	E	S
♠ A 10 7 6 5	—	♠ 9	—
♥ 9 2	—	♥ 10 8 5 3	—
♦ K 10 5	—	♦ 8 7 6 4	—
♣ A D 7	—	♣ 9 5 3 2	—

By się zabezpieczyć także przed czwartym ♠W u obrońcy N, musisz zachować komunikację do fort karowych dziadka figurą pik. Odegraj ♠A i ♠K. Jeśli stwierdzisz podział pików 4-1, zabierz się za kara. Gdy N przebijie trzecie karo, do dwóch pozostałych dostaniesz się ♠D.

Taka rozgrywka zapewni ci sukces także przy czwartym ♠W u obrońcy S.

Problem 4

Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ A W 7 6 5	N	♠ K 9 2
♥ 8 3	W	♥ 7 4 2
♦ D 10 4	E	♦ A K W 9
♣ A D 7	S	♣ 8 6 5

W	N	E	S
—	—	—	1 ♥
1 ♠	2 ♥	3 ♥ ¹	pas
4 ♠	pas...		

¹ inwit do końcówki z fitem pikowym

N zawistował ♥K, ♥D i blokkę kier. Przebiłeś trzeciego kiera atutem i nadeszła pora namysłu nad rozgrywką.

Rozwiązanie

Gdy przeliczysz miltony, dojdiesz do wniosku, że S na otwarciu powinien mieć ♣K i ♠D. Gdy piki dzielą się 3-2, łatwo uzbierasz 11 lew.

Powinieneś zabezpieczyć się przed rozkładem 1-4. Popatrz na całe rozdanie:

♠ A W 7 6 5	♠ 3	♠ K 9 2
♥ 8 3	♥ K D 5	♥ 7 4 2
♦ D 10 4	♦ 8 7 6 3 2	♦ A K W 9
♣ A D 7	♣ 10 4 3 2	♣ 8 6 5
	♠ D 10 8 4	
	♥ A W 10 9 8	
	♦ 5	
	♣ K W 9	

Oprócz czterech pików musisz wziąć cztery kara i dwa trefle. Jeśli dobrze przestudiowałeś Problem 3, wiesz, że powinieneś zabezpieczyć dojście do czwartego kara, którym może być tylko ♠K. Dlatego przejdź do stołu karem, zagraj blokkę pik do waleta. Odegraj ♠A i graj do skutku kara. Reszty nie muszą ci dopowiadać. ♦

Lekcja wist (1)

Problem 1

Mecz; obie po partii, rozdawał S			
	♠ K 6 5 4		
	♥ A 6 5		
	♦ D W 7 4 2		
	♣ 4		
		♠ 3 2	
		♥ W 10 8 7	
		♦ A 6 5	
		♣ D 8 7 3	

W	N	E	S
–	–	–	1 ♠
2 ♣	4 ♠	pas...	

Wist ♣A.

Gdy w kolorze wist w stole jest singleton, mamy do czynienia z tzw. pozycją la-wintalową. Dołożyłeś więc najniższego trefla, sygnalizując wartość karową. W drugiej lewie partner wyszedł ♦10, ze stołu blokkę. Bijesz czy przepuszczasz?

Rozwiązanie

Najpierw odpowiedzmy sobie na pytanie, czy partner wistuje z konfiguracji ♦10 9 x, czy też z dubla lub z singla. Otóż w wście odmiennym z konfiguracji 10-9-x wychodźmy dziewiątkę, więc partner ma singla lub dubla w karach.

U partnera oprócz ♣A i ♣K możemy się spodziewać co najwyżej jednej figury starszej. Jeśli jest to ♥K i singleton karo, to rozgrywający po przebitce karowej weźmie: pięć pików, trzy kara, asa kier i przebitkę trefla – razem 10 lew. Musisz więc założyć, że partner ma ♠A. Oto pełny diagram rozdania:

♠ K 6 5 4	♠ 3 2
♥ A 6 5	♥ W 10 8 7
♦ D W 7 4 2	♦ A 6 5
♣ 4	♣ D 8 7 3
♠ A 7	
♥ 9 3 2	
♦ 10 3	
♣ A K 10 9 6 2	
	♠ D W 10 9 8
	♥ K D 4
	♦ K 9 8
	♣ W 5

Dlaczego powinieneś przepuścić pierwsze karo?

– Mając asa atu i singla karo, partner najpierw odegrałby ♠A i dopiero wyszedł w karo. Po takiej kolejności zagrań nie pozostałoby ci nic do zrobienia, jak szukać natychmiastowej przebitki karowej.

Przypuśćmy, że rozdanie wygląda tak:

♠ D W 5 4	♠ 3
♥ A 6 5	♥ W 10 8 7 4
♦ D W 7 4 2	♦ A 6 5
♣ 4	♣ D 8 7 3
♠ K 7 2	
♥ 9 3 2	
♦ 10	
♣ A K 10 9 6 2	
	♠ A 10 9 8 6
	♥ K D
	♦ K 9 8 3
	♣ W 5

W zawistował ♣A. W drugiej lewie W nie powinien wistować ♦10, bo partner przeprowadzi znane już nam rozumowanie i przepuści asem. W drugiej lewie W powinien zagrać w kiera. Gdy rozgrywający zaimpasuje pika, dopiero wtedy zagrać ♦10, a wówczas partnerowi nie pozostanie nic innego, niż zabić asem i postać karo do przebitki.

Problem 2

Mecz; WE po partii, rozdawał N			
	♠ K W 6 5		
	♥ 8 6		
	♦ A D 4		
	♣ D W 10 3		
♠ 4		♠ N	
♥ W 10 9 3 2		W	E
♦ 8 6 5			S
♣ A 6 4 2			

W	N	E	S
–	1 ♣	pas	1 ♠
pas	2 ♠	pas	4 ♠
pas...			

Zawistowałeś ♥W, partner dołożył ♥4 (wist odmienny, zrzutki odwrotne). Rozgrywający wziął lewą damę i zagrał ♠10, dokładając ze stołu blokkę. Partner wziął ♠D i zagrał ♣5 (S dołożył ♣7). Bijesz asem czy przepuszczasz?

Rozwiązanie

Partner zawistował najniższym treflem, ma więc dubla lub singla. Nim podejmiesz decyzję, zastanów się, co się dzieje w pikach.

Gdyby rozkład pików wyglądał tak...

♠ 4	♠ K W 6 5	♠ D x x (x)
	♠ A 10 9 x (x)	

... rozgrywający zagrałby ♠A i ♠10, asekurując się przed singlową damą oraz przed ewentualną przebitką treflową. Tak więc ♠A jest u partnera i gdyby miał on singla trefl, najpierw odebrałby ♠A i dopiero wyszedł w trefla. Wniosek: partner ma dubla trefl i należy wstrzymać się przed zabiciem asem. Oto całe rozdanie.

♠ 4	♠ K W 6 5	♠ A D 2
♥ W 10 9 3 2	♥ 8 6	♥ K 7 5 4
♦ 8 6 5	♦ A D 4	♦ W 10 9 7
♣ A 6 4 2	♣ D W 10 3	♣ 8 5
	♠ 10 9 8 7 3	
	♥ A D	
	♦ K 3 2	
	♣ K 9 7	

Wniosek

W czasie licytacji, rozgrywki i z wistów powinniśmy wyciągać wnioski nie tylko z zagrań partnera, ale także z poczynań przeciwników.

Problem 3

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ D W 5 4			
♥ A 6 5			
♦ D W 7 4 2			
♣ 4			
	N		♠ 2
W		E	♥ W 9 8 7
			♦ A 6 5
	S		♣ D 9 8 5 2

W	N	E	S
1 ♣	1 ♦	1 ♥	1 ♠ ¹
ktr. ²	2 ♠	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

¹ 5+ pików; z czterema S zaliczywałoby kontrę; ² kontra fit, dokładnie trzy kiery

Wist ♣A, dołożyłeś ♣2. W drugiej lewie partner wistuje ♦10, ze stołu blotka. Bijesz czy przepuszczasz?

Rozwiązanie

Tu sprawa powinna być dla ciebie oczywista. Partner otworzył 1♣, a więc singla może mieć tylko przy układzie 4-4-1-4, ale ten skład wykluczyła licytacja.

Jaki jest dokładnie układ ręki gracza W?

Kontrę fit obiecał dokładnie trzy kiery, w karach ma dubla, w pikach ma dokładnie trzy piki, bo gdyby miał dubla, posiadałby sześć trefli i otworzyłby licytację 2♣ (precyzyjnie). W więc ma dokładnie układ 3-3-2-5.

Oto całe rozdanie:

♠ D W 5 4			
♥ A 6 5			
♦ D W 7 4 2			
♣ 4			
♠ K 7 3		N	♠ 2
♥ 10 4 3		W	♥ W 9 8 7
♦ 10 3		E	♦ A 6 5
♣ A K W 10 6		S	♣ D 9 8 5 2
			♠ A 10 9 8 6
			♥ K D 2
			♦ K 9 8
			♣ 7 3

Wniosek

Pamiętaj o licytacji! ♦

Lekcja licytacji (1)

Oceń swoją rękę

Na ocenę karty składają się: układ, punkty za honory, lokalizacja honorów.

Punkty za honory

Skala wartości figur: As – 4 PC, Król – 3

PC, Dama – 2 PC, Walet – 1 jest przybliżona. Lepiej odzwierciedla potencjał honorów skala: As = 4,4 PC, Król = 3 PC, Dama = 1,8 PC, Walet = 0,8 PC

Ale zamiast komplikować liczenie punktów, rękę:

– z niskimi figurami (damy i walety), szczególnie w krótkich kolorach, oceniamy niżej,
– z dwoma lub więcej asami ceń wyżej.

Asy w niezrównoważonych rękach są złotem. Dają ci kontrolę i zmniejszają ryzyko przebitek, gdy atak nastąpił z singletona.

Punkty za układ

Przykładowo: rękę z 14 PC i układem 5332 oceniamy jako 15 pkt (1 pkt za każdą kartę od piątej wwyż). Dlatego z ręką...

♠A 9 6 ♥K 9 8 ♦D W 9 6 5 ♣A 10

... otwórz 1BA

Lokalizacja honorów

Jeśli partner licytuje dwa kolory, figury zlokalizowane w tych kolorach zwiększają potencjał zdobywania lew, zaś figury w kolorach krótkich mogą okazać się nieprzydatne.

Porównaj dwie ręce:

1) ♠A 8 7 6 2 ♥W 8 ♦K 9 7 6 ♣D 5

2) ♠A W 10 9 6 ♥9 8 ♦K D 10 9 ♣8 5

Liczba miltonów i układ są takie same. Ręce różnią się jedynie lokalizacją honorów. Pierwsza w żadnym razie nie upoważnia do otwarcia licytacji, z drugą – otwarcie jest oczywiste!

Ważną rolę w ocenie karty spełniają tzw. podwiązania – dziesiątki i dziewiątki.

Dziesiątki i dziewiątki...

... w twoich oraz partnera długich kolorach są źródłem dodatkowych lew.

W kiepski dzień nie weźmiesz żadnej lewy w kolorze...

... K-7-5-4 naprzeciwko W-8-2.

Natomiast masz 50% szans na wzięcie trzech lew w kolorze...

...K-10-9-4 naprzeciwko W-8-2

Wysokie blotki, współpracując z naszym K-W, warte są około dwóch lew.

Dziesiątki i dziewiątki mogą pozwolić ci przetrwać przy złych podziałach koloru.

Kolor...

D-W-10-8-7-3 naprzeciwko 9-4

... ma tylko dwie lewy przegrywające.

Kolor...

D-W-6-5-4-3 naprzeciwko 7-2

... gdy dzieli się 4-1, może mieć aż cztery lewy przegrywające.

Sprawdzian – dobry start

Twoim zadaniem będzie wybrać otwarcie (licytujemy Wspólnym Językiem). We wszystkich przykładach grasz w meczu, w założeniach obie strony przed partią.

1)

♠K 7 6 5 ♥K 5 ♦K 5 4 3 ♣K 4 3

1♣. Nie jest to nadzwyczajna ręka, brak półproduktów (dziesiątek, dziewiątek), samotne figury we wszystkich kolorach, ale warta otwarcia.

2)

♠A 10 9 8 ♥8 5 ♦10 9 8 ♣A D 10 9

1♣. Ze względu na znakomitą lokalizację honorów i wysokich blotek w długich kolorach możesz wziąć sporo lew. Mimo tylko 10 miltonów, oceniam tę rękę wyżej niż pierwszą.

3)

♠K 7 ♥A 8 7 5 4 ♦D 9 ♣D 6 5 4

Pas. Chude kolory długie, aż 5 miltonów w kolorach krótkich.

4)

♠9 7 ♥A W 10 9 4 ♦9 3 ♣K D 10 9

1♥. Wszystkie figury w długich kolorach wsparte półproduktami. Zauważ, że jeśli w kierach spotkasz choćby damę, kolor zapewni ci cztery/pięć lew, zaś walet w treflach – trzy lewy.

5)

♠A K D W 8 7 ♥10 9 4 ♦3 ♣8 7 6

1♠. Masz sześć pewnych lew. Gdy partner zawęduje np. do 3BA, powinien być zadowolony z takiego dziadka.

Układ 6331 jest statystycznie lepszy od 6322.

6)

♠K D W 8 7 6 ♥A 4 ♦3 2 ♣8 7 6

1♠ lub 2♦ (bardzo solidne multy). Ta ręka jest słabsza od poprzedniej. Przy grze bezatutowej kolor pikowy nie gwarantuje pięciu lew, a dostęp do tych lew może być niekiedy odcięty wistem kierowym.

7)

♠K 10 ♥D 10 9 ♦A D W 9 6 ♣A 10 9

1♣. Wprawdzie ręka zawiera 16 PC, ale solidny pięciokart i nasycenie półproduktami podwyższają jej siłę do 18 PC.

8)

♠5 3 ♥A 3 ♦A W 9 6 ♣A D 10 8 6

1♣ (wariant 15+PC, na 5+ treflach). Ewentualne 1BA to zły wybór. Dobry kolor treflowy, układowy charakter ręki, aż sześć kontroli – namawiają do gry kolorowej.

9)

♠D 3 ♥D 7 ♦A W 7 6 5 ♣K D W 7

1BA. Ewentualne otwarcie 1♦ i rebid 2♣ po odpowiedzi 1♥/♠ nie tylko nie precyzuje siły, ale jest także dwuznaczny co do układu (5 kar-4 trefle lub 4 kara-5 trefli). Za otwarciem 1BA przemawiają także figury w kolorach krótkich.

10)

♠K 3 ♥D 8 7 ♦A D 7 6 5 2 ♣A 10

1BA. Jeśli otworzysz 1♦, będziesz miał kłopot z rebidem po odpowiedzi 1♥/♠. Na skok 3♦ masz za słaby kolor, na rebid 1BA lub 2♦ – jesteś za silny. Otwarcie 1BA dobrze oddaje bezatutowy charakter ręki.

Chcąc utrudnić życie przeciwnikom, otwieraj często 1BA.

11)

♠K 10 5 3 ♥A 10 5 4 ♦K ♣A W 9 7

1BA. Tym otwarciem dowartościujesz singlowego ♦K. Przy grze bezatutowej często weźmie lewę, a jeśli otworzysz 1♣ i podniesiesz odpowiedź 1♥/♠ do dwóch lub trzech, twój singlowy ♦K będzie leżał na stole, zaś po otwarciu 1BA – będzie ukryty.

12)

♠A W 10 5 4 ♥8 ♦A 10 9 8 3 ♣7 2

1♠. Świetny układ, dwa znakomicie podparte asy w pełni upoważniają do tego otwarcia. Niektórzy uznaliby je za lekko nadwyżkowe.

13)

♠A K 10 6 5 4 ♥7 ♦8 3 ♣K 10 8 2

1♠. Ta ręka jest zdecydowanie za silna na otwarcie 2♦ (multi). Układ 6-4, dobrze zlokalizowane wysokie figury wzmocnione dziesiątkami.

14)

♠K W 5 4 ♥D 8 6 5 4 ♦W 3 ♣K W

Pas. Brak asów, słaby długi kolor, aż trzy walety i 5 PC w krótkich kolorach.

Za trzy walety należy odjąć punkt, za lokalizację figur – drugi.

15)

♠D 9 8 ♥A 10 9 5 4 ♦K D 8 7 ♣8

1♥. Bardzo urodzive otwarcie. Układ 5431 jest lepszy od 5422 – pozwala uzgodnić trzy kolory. Amerykańscy brydżyści odpowiedź 1♠ podnieśli do 2♣. Coraz bardziej przekonuje mnie ten sposób licytacji. Jednak u nas na podniesienie 2♣ wymagany jest fit czterokartowy.

16)

♠9 8 ♥W 10 9 8 5 4 ♦K W 6 5 ♣8

2♦ (multi). Silne półprodukty w kierach i układ 6-4 stanowią wystarczającą siłę gry.

17)

♠A 5 4 3 ♥A 5 4 ♦8 6 5 ♣A 8 6

1♣. Trzy puste asy i 4333. Za trzy asy dodaj sobie punkt, za układ 4333 odejmij punkt. Tak czy inaczej z trzema asami zawsze otwieraj licytację.

Brak asów nigdy nie jest dobry. Za brak asa odejmij jeden punkt.

18)

♠A D 8 ♥A 10 8 4 ♦A 8 6 5 ♣10 6

1BA. Z trzema asami ta ręka jest warta 15 punktów (jednopunktowy bonus za trzy asy), a dwie dziesiątki też mogą się przydać.

19)

♠8 ♥A K 8 4 ♦6 5 ♣A K 9 6 4 3

1♣. Ta ręka jest zdecydowanie (!) za silna

na otwarcie 2♣ (precision). Wystarczy, że spotkasz u partnera ♥D W x x lub ♥W x x x x, a chciałbyś grać końcówkę 4♥.

W mojej ocenie ta ręka warta jest solidnych szesnastu, a nawet siedemnastu punktów.

20)

♠8 ♥9 8 4 ♦W 10 5 ♣K W 10 8 4 3

3♣. Na pierwszym ręku przed partią otwieraj agresywnie (porozmawiaj o tym z partnerem).

WSKAZÓWKI

1. Zastanów się nad układem. Czy jest zrównoważony (nudny), czy niezrównoważony (interesujący)? Ręce niezrównoważone mają wyższy potencjał brania lew.

2. Doceń asy i dziesiątki – są warte więcej niż przypisane im wartości.

3. Damy i walety – są warte mniej niż przypisane im wartości. Nabierają wartości, dopiero gdy sąsiadują z innymi figurami.

4. Uwzględniaj lokalizację i koncentrację figur i półproduktów. W kolorach długich są warte znacznie więcej niż w krótkich.

5. Dodaj punkty za długość longera: za piątą i szóstą kartę po jednym punkcie, za siódmą dwa.

Kto pyta, nie błądzi

Panie Redaktorze

Zastanawialiśmy się z partnerem, co powinni znaczyć odzywki drugiego obrońcy w sekwencji:

W	N	E	S
1 ♠	ktr.	2 ♥*	?

2♥(E) dwuznaczne: blokujące podniesienie do 2♠ lub forsujące do końcówki z fitem pikowym. Bezpośrednie podniesienie 2♠ byłoby w sile 7-10 pkt. Ponieważ wiele par licytuje w ten sposób, należy mieć stosowne ustalenia na tę okoliczność. Mój partner sugeruje, by 2♠ (S) wskazywało dwukolorówkę 5-5 kiery i młodszy.

Prosimy o przekazanie nam stosownej wiedzy w tym temacie.

Jurek

Odpowiedź

Jurku

Gdy przeciwnik uzgadnia kolor otwarcia transferem, daje nam dodatkową odzywkę – tu 2♠. Przeznaczenie jej na układ 5-5 kiery i młodszy nie wydaje się uzasadnione z dwóch powodów:

- partner wskazał fit kierowy kontrą, więc kiery możemy uzgodnić bezpośrednio na wysokości wynikającej z bilansu,
- częstotliwość układu 5-5 jest niewielka, a w tym przypadku znikoma, gdyż przy krótkich pikach na naszych obu rękach **E** często będzie miał fit pikowy 4+ i zaliczytuje wtedy blokujące 3/4♠.

Moja propozycja:

kontra = obiecuje cztery kiery i co najmniej bilans na osiem lew;

2♠ = wyklucza 4+ kiery, jest wywołaniem na kolory młodsze;

2BA = naturalne. Ponieważ **E** wskazał słabość, potrzeba naturalnej odzywki 2BA jest w pełni uzasadniona;

3/4♥ = 5+ kierów, licytacja z bilansu.

Pytanie naszego czytelnika rozszerzmy na kilka innych, często spotykanych sekwencji.

1) 2BA z fitem

W	N	E	S
1♥/♠	pas	2 BA ¹	ktr.

¹ inwit do końcówki z fitem w kolorze otwarcia

Zdecydowanie należy przyjąć, że kontra jest wywoławcą.

Z dwukolorówkami 5-5 (starszy i młodszy) zaliczytuujemy 3 w kolor otwarcia.

3BA = na młodszych.

2) Podniesienia Bergena

W	N	E	S
1♠	pas	3♦ ¹	ktr.

¹ inwit do końcówki z fitem czterokartowym w kolorze otwarcia

Kontra wistowa będzie zdecydowanie mniej przydatna. Po pierwsze, przeciwnicy nie będą grać 3BA, które możemy obłżyć, pokazując swój longer, lecz grę kolorową. Po drugie, mogą mieć krótkość w karach i nasza kontra może im pomóc w podjęciu decyzji co do ostatecznego kontraktu. Mogą także stwierdzić, czy położenie ich figury karowej jest korzystne, czy też nie. Na przykład otwierający, mając kartę...

♠D9863 ♥W2 ♦KW5 ♣AW9

... po kontrze wistowej **S** przyjmie inwit do końcówki pikowej. Natomiast jeśli **WE** posiadają...

♠	K	D	7	6	5	♠	A	10	4	2		
♥	A	9				♥	K	7	3	2		
♦	9	8	7			♦	K	5	(6	5)		
♣	A	10	7			♣	6	5	4	(K	5	4)

... to – po wyczekującym pasie gracza **W** – gracz **E** poprzestanie na 3♠, zaś z kartami w nawiasach nie będzie miał wątpliwości, że właściwym kontraktem jest 4♠. Jest jeszcze ważniejszy powód, by kontra miała znaczenie inne niż wskazanie wistu. Gdy przeciwnicy mają dużo pików, to nasza strona ma krótkość w tym kolorze i kontra powinna być ukierunkowana na znalezienie własnego kontraktu, a nie na wskazanie wistu. Proszę zauważyć, że przeciwnicy wcale nie muszą mieć przewagi siły, bowiem siła inwitu 3♦ wynika zazwyczaj z układu, a nie liczby miltonów. I tak doszliśmy do wniosku, że kontra powinna być wywoławcą, a tym samym kolor przeciwnika (tu 3♠) możemy przeznaczyć na wskazanie dwukolorówki 5-5, kiery i młodszy.

3) Transferowe odpowiedzi po otwarciu 1♣

W	N	E	S
1♣	pas	1♥ ¹	ktr.

¹ 4+♠

Transferowe odpowiedzi po naturalnym lub półnaturalnym otwarciu 1♣ stają się coraz bardziej popularne. 1♦ pokazuje cztery lub więcej kierów, 1♥ cztery lub więcej pików, zaś 1♠ jest transferem na 1BA. Takie rozwiązanie daje większy komfort dalszej licytacji stronie otwierającej. Oczywiście otwiera się też nowa przestrzeń dla obrońców i warto ją właściwie wykorzystać. Naturalnym rozwiązaniem jest, by kontra była równoważnikiem wejścia 1♥ (bez górnej granicy siły!), zaś 1♠ zastąpiło kontrę wywoławczą. ♦

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Co zalicytujesz?

We wszystkich rozdaniach gramy w meczu (obie strony przed partią). Obie pary licytują Wspólnym Językiem.

1.

W	N	E	S
–	1♣	1♥	1♠
?			

♠A10♥9♦KW9832♣10754

2♦. W licytacji dwustronnej naturalne odzywki obrońców nie forsują.

2.

W	N	E	S
–	1♠	2♣	2♠
?			

♠1087♥KD10982♦82♣K9

3♥. To jest ostatni moment, by zaistnieć w licytacji. Masz solidny longer sześciokartowy i wysoką figurę w kolorze partnera. Jeszcze raz przypominam: w licytacji dwustronnej naturalne odzywki obrońców nie forsują.

3.

W	N	E	S
–	1♥	1♠	2♥
?			

♠98♥93♦AW986♣KD106

Kontra. Wywołanie na kolory młodsze. Masz zgrabne 10 PC, więc twoja aktywność jest w pełni uzasadniona. Gdy przeciwnicy uzgodnili kolor, wasza strona ma także niemal pewność uzgodnienia koloru. W zasadzie singleton w kolorze partnera jest zabroniony.

4.

W	N	E	S
–	1♣	1♦	1♠
?			

♠5♥D10843♦K86♣K1064

Kontra. Kontra wnosi zainteresowanie kierami. 2♥ wymaga raczej sześciokartu lub solidnego pięciokartu. Masz idealną kartę do kontry, obstawiasz wszystkie konie, więc miltonów nie musisz mieć wiele.

5.

W	N	E	S
–	1♥	1♠	2♥
?			

♠K 10 5 ♥A 9 ♦A 8 7 6 ♣10 8 6 3

2BA (konwencyjne). Standardowe obecnie ustalenie – inwit do końcówki z fitem w kolorze partnera. Z fitem czterokartowym i lepszym układem zaliczywałbyś 3♥.

6.

W	N	E	S
–	1♥	1♠	2♦
?			

♠D W 7 4 ♥7 6 3 ♦5 ♣A D 10 8 5

4♣. Gdy wszyscy licytują, skok kolorem obiecuje także fit w kolorze partnera, tzw. konwencja kolor plus fit. Masz modelową rękę do takiego skoku, znakomitą lokalizację figur i singla w kolorze przeciwnika.

7.

W	N	E	S
–	–	–	1♣
1♦	1♥	1♠	pas
?			

♠D W 4 ♥7 6 ♦K D 10 6 3 ♣D 10 6

2♠. Partner ma pięć pików (z czwórką zgłosiłby 1♠). Nie musisz mieć nadwyżki, z silniejszą kartą zgłosiłbyś kolor przeciwnika.

8.

W	N	E	S
–	–	–	1♦
1♥	1BA	ltr.	pas
?			

♠K 10 9 4 ♥A 10 8 7 2 ♦8 3 ♣K 10

4♠. Kontra na bilansowe 1BA nigdy nie jest karna. Tu jest wywołaniem na czarne kolory. Twoja karta znakomicie fituje kolory partnera, wszystkie figury zapracują. Czas na męską decyzję.

9.

W	N	E	S
–	1♦	2♣	3♦
?			

♠A 10 6 3 ♥D W 9 2 ♦9 3 ♣D 9 6

Kontra. Modelowa ręka do kontry odpowiedź (obiecuje kolory starsze). Jeśli spotkamy u partnera kiery, końcówka jest pewna (figury kierowe nabiorą pełnej mocy). ♦

Przegrywająca na przegrywającą (2)

Kontynuujemy nasze rozważania dotyczące zastosowania manewru przegrywająca na przegrywającą.

Niebezpieczny przeciwnik

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

W	N	E	S
♠ A 9 7 6 3 2	♠ D 10	♠ K W 8 5 4	♠ –
♥ A W 8 3	♥ 9 5	♥ D 10 7 6	♥ K 4 2
♦ 6	♦ 10 9 8 2	♦ D	♦ A K W 7 5 4 3
♣ 6 2	♣ A K 10 9 8	♣ D 7 5	♣ W 4 3

W	N	E	S
–	–	–	1♦
1♠	2♦	4♠	5♦
pas...			

Wist ♠A. Jak rozgrywasz?

Masz dwie narzucające się szanse wygranej: impas treflowy, a gdy zawiedzie – korzystne położenie ♥A. Jednak zdecydowanie lepszym zagranie jest wyrzucenie na ♠A trefla z ręki. Reszty nie muszą ci chyba tłumaczyć.

Przerwanie komunikacji przeciwnikom

Mecz; obie po partii, rozdawał W

W	N	E	S
♠ A K 9	♠ A K 9	♠ 8 7 5 4 2	♠ –
♥ D W 2	♥ D W 2	♥ –	♥ –
♦ K 7 2	♦ K 7 2	♦ 10 9 6 5 4	♦ 10 9 6 5 4
♣ A 6 5 4	♣ A 6 5 4	♣ K D 9	♣ K D 9

W	N	E	S
♠ D 10 6 3	♠ D 10 6 3	♠ 4♦	♠ 4♥
♥ 10 9 8 7 6 5 3	♥ 10 9 8 7 6 5 3		
♦ –	♦ –		
♣ W 3	♣ W 3		

Wist ♠W do twojego asa. W zabił zagrającą ♥D królem i wyszedł w trefla. A ty?

Bijesz asem i grasz... ♦K, na którego wyrzucasz z ręki trefla.

Obrona przed skrótem

Mecz; obie przed partią, rozdawał N

W	N	E	S
♠ 9 7 6 5	♠ A D 8	♠ 3 2	♠ –
♥ A K 3 2	♥ 10 5 4	♥ D W 9 6	♥ –
♦ 10 7 3	♦ A D W 2	♦ K 8 6 4	♦ –
♣ 10 2	♣ D 8 4	♣ 7 6 3	♣ –

W	N	E	S
–	1BA	pas	2♣ ¹
pas	2♦ ²	pas	3♣
pas	3♦ ³	pas	3♠ ⁴
pas	4♠	pas...	

¹ stayman; ² brak starszych czwórek; ³ naturalne, może być ze zgrupowania, obawa o kolor starszy; ⁴ silna czwórka

Wist ♥A, ♥K i blotka kier.

Jeśli przebijemy trzeciego kiera, W osiągnie nad nami przewagę w długości atutów i nic nas nie ochroni od przegranej. Nasz problem rozgrywkowy jest jednak banalnie prosty. Wystarczy, że na trzeciego kiera wyrzucimy z ręki karo.

BRYDŻ Z KLASERA ROMANA WIKIEŁA





Dariusz Kowalski

Kontra Wistowa z Opóźnieniem

Teoria licytacji jest nasycona konwencjami. Trudno znaleźć nowe rozwiązanie, które stanie się kopalnią impów. Wysoce efektywne rozwiązanie, które przedstawię, opiera się na podejściu stosowanym w grze praktycznej, a nowością jest usystematyzowanie reguł, przejrzysty algorytm.

Podczas licytacji szlemikowej spotykamy najczęściej sytuację, w której zawodnicy wymieniają cuebidy, a gracze drugiej pary skrupulatnie informują wszystkich przy stoliku, czy chcą w tym kolorze wist, czy nie. W efekcie partner jest poinformowany o naszych preferencjach wistowych, a przeciwnicy o położeniu figur. Nie ryzykujemy, że partner odda zły wist, ale czy przeciwnicy nie zyskują więcej? Najchętniej widzielibyśmy takie rozwiązanie: nieostrzeżeni przez nas przeciwnicy zagrają i przegrają szlemika na skutek złego położenia figur po celnym wiście naszego partnera. Czy można poinformować partnera, nie informując przeciwników? Okazuje się, że tak. Oczekiwany efekt osiągniemy, gdy przeciwnicy dowiedzą się o obkładającym wiście, będąc za wysoko po wylicytowaniu szlemika. Dla zestawu reguł niniejszego artykułu proponuję nazwę Kontra Wistowa z Opóźnieniem (w skrócie KWZO).

Zacznijmy od rozdania z rozgrywek ekstraklasy w sezonie 2014/2015. Co licytujemy z kartą **E**?

♠W 9 8 6 4 3 ♥K 7 2 ♦A 3 2 ♣2

W	N	E	S
pas	1 BA	2 ♣ ¹	3 ♦ ²
pas	3 BA	pas	4 ♦
pas	4 ♥ ³	?	

¹ ręka jednokolorowa na dowolnym kolorze, ² naturalne, forsujące do dogranej, ³ cuebid

Mamy do wyboru „automatyczną” kontrę lub pasa, gdy nie chcemy informować prze-

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

ciwników o niekorzystnym dla nich położeniu ♥K. **E** spasował, a dalsza licytacja potoczyła się tak:

Rozdanie 1

W	N	E	S
pas	1 BA	2 ♣ ¹	3 ♦ ²
pas	3 BA	pas	4 ♦
pas	4 ♥ ³	pas (!)	4 ♠ ³
pas	4 BA ⁴	pas	5 ♠ ⁵
pas	6 ♦	pas	pas

¹ ręka jednokolorowa na dowolnym kolorze, ² naturalne, forsujące do dogranej, ³ cuebid, ⁴ blackwood na uzgodnionych karach, ⁵ dwa asy z pięciu + dama utu

Po wiście pikowym szlemik został wygrany i z pewnością **E** żałował zaniechania kontry na cuebid 4♥. Cały rozkład:

Mecz, obie po partii, rozdawał W			
♠K D 7			
♥A W 10 8			
♦10 4			
♣A K 7 4			
♠10 5		♠W 9 8 6 4 3	
♥9 5 4 3		♥K 7 2	
♦8 7		♦A 3 2	
♣W 10 9 5 3		♣2	
		♠A 2	
		♥D 6	
		♦K D W 9 6 5	
		♣D 8 6	

Nie sympatyzuję z brakiem kontry, ponieważ partner zaatakuję w spodziewany u nas kolor pikowy. Jednak często takie podejście – rezygnacja z oczywistej kontry wistowej – ma swoje plusy, a gdybyśmy dodatkowo potrafili potem przekonać partnera do wist kierowego, byłoby idealnie.

Popatrzmy na kolejną sekwencję. Mamy taką oto kartę **W**:

♠7 3 ♥10 4 3 2 ♦A D 6 ♣K W 9 4

Rozdanie 2

W	N	E	S
–	1 ♠	pas	2 BA ¹
pas	4 ♣ ²	pas	4 ♦ ³
ktr (!)	pas ⁴	pas	4 ♠ ⁵
pas	pas	pas	

¹ forsing do dogranej z fitem pikowym, ² krótkość treflowa
³ cuebid, ⁴ obawa o kara, czyli brak drugiego cuebidu lub
♦D, ⁵ podgrywalny cuebid karo, tzn. król

Cztery ręce:

Mecz, WE po partii, rozdawał N			
♠A 8 6 4 2			
♥A K D 5			
♦W 10 4			
♣5			
♠7 3		♠W 10	
♥10 4 3 2		♥9 7	
♦A D 6		♦9 8 7 5 2	
♣K W 9 4		♣D 8 7 2	
		♠K D 9 5	
		♥W 8 6	
		♦K 3	
		♣A 10 6 3	

W zasadzie wszystko w porządku: **NS** zrezygnowali z nieidącego po wiście karowym szlemika (wobec ostrzeżenia kontrą **W** na cuebid karowy), ale też nie wygrali szlemika po innym ataku niż karowy. Stosując Kontrę Wistową z Opóźnieniem spasujemy na cuebid karowy. O fakcie, że ♦K jest źle położony, informujemy wszystkich kontrą dopiero na wysokości sześciu. Różnica w impach będzie ogromna. Nieprzypadkowo piszę o impach, ponieważ w grze na maksy 12 lew na 4♠ może być zapisem zbliżonym do wygranego szlemika pikowego. W Kontrze Wistowej z Opóźnieniem mamy wybór: kontrować cuebid bezpośrednio (na maksy) lub dopiero szlemika (na impy), co oznacza prośbę o wist w karo (pierwszy cuebid dziadka).

Podczas licytacji szlemikowej stosujemy następujące narzędzia dla wskazania partnerowi wist:

- ◇ Kontra na cuebid.
- ◇ Kontra na sztuczną, konwencyjną odzywkę, najczęściej odpowiedź na pytanie o asy.
- ◇ Kontra Lightnera.

Priorytetem obrońców jest naprowadzenie partnera na właściwy atak. Pojawiają się minusy aktywności obrońców, takie jak:

- a) wczesne ostrzeżenie przeciwników o złym położeniu figur,
- b) sprezentowanie dodatkowej przestrzeni licytacyjnej,
- c) informacja o położeniu figur ułatwia rozgrywkę (brak kontry też bywa kluczową przesłanką).

Przypadek a) przedstawiono w Rozd. 2.

Przypadek b) jest oczywisty – przeciwnicy otrzymują dodatkowe okrażenie, od-

zywki pas i rekontra stwarzają wiele możliwości. Prześledźmy przykładowe rozwiązania dla poprzedniej licytacji:

Rozdanie 2

W	N	E	S
–	1 ♠	pas	2 BA ¹
pas	4 ♣ ²	pas	4 ♦ ³
ktr.	?		

¹ forsujące do dogranej z fitem pikowym, ² krótkość treflowa, ³ cuebid

Znaczenie odzywek **N**:

- ♦ pas = obawa o wist karowy, tzn. brak cuebidu lub ♦D i następnie S licytuje:
- rekontra = cuebid karo I klasy, czyli as lub renons
- boczny cuebid = cuebid oraz brak obaw o podegranie kar, czyli ♦K-D lub singleton
- 4♠ = pusty ♦K
- ♦ rekontra = cuebid karo
- ♦ boczny cuebid = cuebid oraz brak obaw o podegranie ♦K, czyli np. ♦D

Kontra na pytanie konwencyjne lub odpowiedź daje okazję do dwóch dodatkowych odzywek: pas i rekontra, które można wykorzystać na pierwszy i drugi szczebel odpowiedzi lub kolejne pytanie. Na przykład:

Rozdanie 3

W	N	E	S
pas	3 ♥	pas	4 ♣ ¹
ktr.	?		

¹ blackwood na uzgodnionych kierach

Odpowiedzi gracza **N** są następujące (według schematu 1430 z damą atu):

pas = 1 as

rekontra = 0 asów

4♦ = 2 asy z pięciu bez damy atu

4♥ = 2 asy + dama atu

Ilustracja przypadku c). Rozgrywamy 6♥ w wiście ♠W:

Rozdanie 4

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

- ♠ K 9
- ♥ A 10 8 6
- ♦ W 10 4
- ♣ K W 6 4

	N	E	S
W			

- ♠ A 5
- ♥ K D W 5 4 2
- ♦ A K D
- ♣ 9 3

ROZDANIE 1	Licytacja E	Oczekiwany efekt
Strategia 1	kontra na cuebid	ostrzeżeni przeciwnicy zatrzymują się w dogranej
Strategia 2	pas na cuebid	przeciwnicy dochodzą do szlemika i: ♦ wygrywają bez pierwszego wistu w kolor cuebidu ♦ przegrywają na skutek niekorzystnego rozkładu w kolorze cuebidu ♦ przegrywają po pierwszym wiście w kolor cuebidu (rzadkość, skoro nie wskazano wistu kierowego)
Strategia 3 (Kontra Wistowa z Opóźnieniem)	pas na cuebid i kontra na szlemika	przegrany szlemik po wiście w kolor cuebidu

Wygranie kontraktu zależy od trafienia palcówki treflowej. **W** nie zawistował w ♣A na szlemika i jeśli na zagranego trefla dołoży blotkę, właściwe jest wstawienie ♣W. Jednakże gdy **E** miał okazję skontrolować cuebid treflowy i z niej nie skorzystał – postawienie ♣K jest zagranem na większą szansę.

Kontra Lightnera żąda od partnera nietypowego wistu. W większości przypadków wybór jest łatwy, choć sama definicja jest niejednoznaczna. Licytacja w systemie naturalnym (1♣ = 3+♣):

Rozdanie 5

W	N	E	S
–	1 ♣	pas	1 ♥
pas	3 ♥	pas	4 BA
pas	5 ♥	pas	6 ♥
pas	pas	ktr. (?)	

Kontra na 6♥ jest kontrą Lightnera i według powszechnie stosowanych zasad wskazuje wist w pierwszy kolor dziadka, tj. trefle. Odzywka 3♥ unaturalnia kolor treflowy (5+♣ lub trójkolorówka). Rozgrywający prawdopodobnie nie będzie miał na co wyrzucić przegrywające trefle, a jeśli ma w nich krótkość – kontra ułatwia rozgrywkę. Kontra Lightnera z figurami w treflach często zakończy się fiaskiem, a przebitka trefl przychodzi rzadko. Tymczasem mamy dwa nielicytowane kolory i istotne jest, abyśmy wskazali partnerowi, w który atakować, ponieważ w licytacji nie ma wskazówek. Zaproponuj, aby w tego typu przypadkach kontra wskazywała wist w wyższy boczny kolor, w tym przypadku w piki. Przykładowa ręka **E**, z którą zgłosimy kontrę na finalne 6♥:

♠K D 4 ♥A 8 5 ♦10 8 7 3 2 ♣7 5

Jeśli nie otworzymy na pierwszym wiście pików, rozgrywający wyrzuci z ręki przegrywające piki na trefle. Pas na 6♥ niesie informację, że **E** nie namawia na wist pikowy, co zwiększa atrakcyjność ataku w karo (tym bardziej, im słabszą kartę ma na wiście **W**).

Nie dążę do rozstrzygnięcia, która koncepcja kontry jest efektywniejsza. Rezygnacja ze stosowania kontry Lightnera jest częścią zbioru ustaleń konwencji Kontra Wistowa z Opóźnieniem.

Wróćmy do Rozdania 1, do reakcji gracza **E** na cuebid 4♥. W tabeli na górze strony porównujemy trzy strategie zależnie od odzywki **E** i stosowanych ustaleń.

Efektywność Strategii 3 jest tak wysoka, że proponuję konwencję (zbiór reguł) opartą na mechanizmie: pas na cuebid i następnie kontra na finalną grę premiovą wskazująca wist w kolor cuebidu.

Przy standardowych rozwiązaniach nie jest możliwe pogodzenie dwóch sprzecznych celów: nie informować przeciwników, a poinformować partnera. Kontra Wistowa z Opóźnieniem (Strategia 3) jest pułapką zastawianą na przeciwników. Na podstawie informacji z wymiany cuebidów spodziewamy się przegranej szlemika (widzimy, że figury są dla przeciwników położone niekorzystnie), a stosując Kontrę z Opóźnieniem nie zniechęcamy do tego szlemika kontrą wistową.

Przy każdej konwencji opisywanej przez reguły problemem jest jednoznaczność. Kłopoty interpretacyjne obniżają efektywność. Jeśli stosujemy kontrę wistową o znaczeniu żądam nietypowego wistu,

raz na jakiś czas partnerzy będą mieć inne opinie co do tego, jaki wist jest w danej sekwencji licytacyjnej nietypowy. Podobnie jest na przykład przy pasie forsującym (trudny problem do ustalenia w parze).

Stwierdzenie: pas jest forsujący, kiedy jesteśmy w ataku, a przeciwnicy w obronie jest mniej precyzyjne niż pas jest forsujący, kiedy posiadamy przewagę siły, ponieważ przy drugiej regule możemy wprowadzić obiektywny element sumy punktów na połączonych rękach. Im bardziej jednoznaczne reguły, tym większa efektywność. Klasyfikacja algorytm jest atutem Kontry Wistowej z Opóźnieniem, nie zostawia dowolności interpretacyjnej, mianowicie:

Kontra Wistowa z Opóźnieniem = kontra na dobrowolnie zaliczowaną grę premiovą, wskazuje wist według następującej kolejności (w kolor, który spełnia pierwszy z poniższych warunków):

1) po otwarciu/wejściu blokującym lub dwukolorowym z układem 5+5+ kontra wskazuje przebitkę,

2) w kolor pierwszego nieskontrowanego cuebidu dziadka, z tym że cuebid domniemany traktujemy jako wcześniejszy niż rzeczywisty cuebid,

3) w pierwszą nieskontrowaną sztuczną odzywkę dziadka (pytanie, odpowiedź na pytanie) zaliczowaną na wysokości minimum czterech,

4) w najwyższy boczny kolor.

Przy stole przebiegamy myślą kolejne punkty od 1) do 4) i wybieramy pierwszy, który w danej sekwencji zachodzi. Sprawdzamy po kolei:

1) Czy partner licytował blokująco lub dwukolorowo?

2) Czy był cuebid dziadka?

3) Czy była sztuczna odzywka dziadka na wysokości czterech lub wyżej?

4) Jeśli nie zachodzi żaden z punktów 1), 2), 3) → kontra wskazuje wist w najwyższy boczny kolor.

Reguły 1)-4) obejmują większość sekwencji licytacyjnych, a rozbieżności interpretacyjne są – moim zdaniem – niemożliwe. Można również ustalić, że Kontra Wistowa z Opóźnieniem obowiązuje przeciwko dobrowolnym przewyższeniom 5♥ oraz 5♠.

Prześledźmy przykłady ilustrujące powyższe reguły:

W	N	E	S
3 ♣	3 ♠	pas	4 ♣ ¹
pas	4 ♦ ¹	pas	4 ♥ ¹
pas	4 BA ²	pas	5 ♥ ³
pas	6 ♠	pas	pas
ktr. ⁴			

¹ cuebid, ² blackwood na uzgodnionych pikach, ³ dwa asy z pięciu bez damy atu, ⁴ KWzO, obowiązuje pierwszy występujący punkt czyli 1) → wskazuje przebitkę [cuebidy: 4♣, 4♥ i sztuczna odpowiedź 5♥ to dalsze punkty 2) oraz 3)]

W	N	E	S
–	–	pas	1 ♥
2 ♥ ¹	3 ♣ ²	pas	4 ♣
pas	4 ♦ ³	pas	4 ♠ ³
pas	6 ♣	pas	pas
ktr. ⁴			

¹ dwukolorówka 5+5+ z pikami, ² naturalne, forsujące, ³ cuebid, ⁴ KWzO, obowiązuje punkt 1) → wskazuje przebitkę (w kierach)

Jeśli licytujemy odzywkę blokującą lub dwukolorową (minimum układ 5+5+), to przebitki są wysoce frekwencyjne, więc rezerwujemy dla nich priorytetowe znaczenie Kontry Wistowej z Opóźnieniem – punkt 1). Punkty 2) i 3) są pułapkami na przeciwników, których mechanizm omówiłem na wstępie artykułu. Licytacje z przykładowych rozdań 1, 2, 3 i 5 przy stosowaniu Kontry Wistowej z Opóźnieniem miałyby taki przebieg:

Rozdanie 1

W	N	E	S
pas	1 BA	2 ♣ ¹	3 ♦ ²
pas	3 BA	pas	4 ♦
pas	4 ♥ ³	pas (!)	4 ♠ ³
pas	4 BA ⁴	pas	5 ♠ ⁵
pas	6 ♦	ktr. ⁶	

¹ ręka jednokolorowa na dowolnym kolorze, ² naturalne, forsujące do dogranej, ³ cuebid, ⁴ blackwood na uzgodnionych karach, ⁵ dwa asy z pięciu + dama atu, ⁶ KWzO, obowiązuje punkt 2) → pierwszy cuebid dziadka 4♥, czyli wist w kiery

Rozdanie 2

W	N	E	S
–	1 ♠	pas	2 BA ¹
pas	4 ♣ ²	pas	4 ♦ ³
pas (!)	4 ♥ ³	pas	4 BA ⁴
pas	5 ♥ ⁵	pas	6 ♠
ktr. ⁶			

¹ forsing do dogranej z fitem pikowym, ² krótkość treflowa, ³ cuebid, ⁴ blackwood na uzgodnionych pikach, ⁵ dwa asy z pięciu bez damy atu, ⁶ KWzO obowiązuje punkt 2) → pierwszy cuebid dziadka 4♦, czyli wist w kara

Rozdanie 3

W	N	E	S
pas	3 ♥	pas	4 ♣ ¹
pas (!)	4 ♠ ²	pas	6 ♥
ktr. ³			

¹ blackwood na uzgodnionych kierach, ² dwa asy z pięciu bez damy atu, ³ KWzO, obowiązuje punkt 3) → pierwsza sztuczna odzywka dziadka: 4♣, czyli wist w trefle

Rozdanie 5

W	N	E	S
–	1 ♣ ¹	pas	1 ♥
pas	3 ♥	pas	4 BA ²
pas	5 ♥ ³	pas	6 ♥
pas	pas	ktr. ⁴	

¹ 3+♣, ² blackwood na uzgodnionych kierach, ³ dwa asy z pięciu bez damy atu, ⁴ KWzO, obowiązuje punkt 4) → najwyższy boczny kolor, czyli wist w piki

Inne przykładowe sekwencje licytacyjne z zastosowaniem Kontry Wistowej z Opóźnieniem:

W	N	E	S
pas	1 ♠	3 ♣	3 ♥
pas	4 ♥	pas	4 BA ¹
pas	5 ♣ ²	pas	6 ♥
pas	pas	ktr. ³	

¹ blackwood na uzgodnionych kierach, ² jeden as z pięciu, ³ KWzO, obowiązuje punkt 1) → wskazuje przebitkę (najprawdopodobniej w pikach)

W	N	E	S
–	1 BA	pas	2 ♦ ¹
pas	2 ♥	pas	3 ♣ ²
pas	3 ♥	pas	4 ♣ ³
pas (!)	4 ♦ ³	pas	5 ♥
pas	6 ♥	pas	pas
ktr. ⁴			

¹ transfer na kiery, ² naturalne, forsujące do dogranej, ³ cuebid, ⁴ KWzO, obowiązuje punkt 2) → pierwszy cuebid dziadka: 4♣, czyli wist w trefle (wysoce prawdopodobnie, że W ma renons trefli)

W	N	E	S
pas	4 ♠	pas	4 BA ¹
pas	5 ♣ ²	pas	5 ♦ ³
pas (!)	5 ♠ ⁴	pas	6 ♠
ktr. ⁵			

¹ blackwood na uzgodnionych pikach, ² jeden as z pięciu, ³ pytanie o damę atu, ⁴ dama atu bez bocznych króli, ⁵ KWzO, obowiązuje punkt 3) → pierwsza sztuczna odzywka dziadka: 5♦, czyli wist w karo

W	N	E	S
–	1 BA	pas	6 BA
ktr. ¹			

¹ KWzO, obowiązuje punkt 4) → najwyższy boczny kolor, czyli wist w piki

Z takim ustaleniem W będzie w komfortowej sytuacji, gdy ma A-K w pikach lub K-D w pikach i bocznego asa. Także z K-W w pikach i bocznym asem powinien skontrować – na szansę, że ♠A lub ♠D będzie w dziadku, a może u partnera.

W	N	E	S
–	4 ♠	pas	6 ♠
ktr. ¹			

¹ KWzO, obowiązuje punkt 4) → najwyższy boczny kolor, czyli wist w kiery

Chciałbym wyjaśnić, dlaczego w regułach Kontry Wistowej z Opóźnieniem w punkcie 2) pojawia się domniemany cuebid. Co prawda będzie to rzadki wypadek,

natomiast po pierwsze wist w ten kolor będzie skuteczny (rozgrywający wykluczył cuebid w tym kolorze), a po drugie dziadek w kolorze domniemanego cuebidu gwarantuje cuebid, a w licytowanym niekoniecznie (odzywka typu last train).

Czytelniejsze będzie zilustrowanie tej kwestii:

W	N	E	S
pas	1 ♠ ¹	pas	2 ♣ ¹
pas	2 ♥	pas	3 ♠
pas	4 ♦ ²	pas	4 ♥ ³
pas	4 BA ⁴	pas	5 ♥ ⁵
pas	6 ♠	pas	pas
ltr. ⁶			

¹ forsuje do dogranej, ² cuebid karowy, wyklucza cuebid treflowy, ³ S na 100% ma domniemany cuebid treflowy, natomiast cuebid kierowy niekoniecznie; może to być odzywka last train (wskazuje cuebid w ominiętym przez partnera kolorze, aby nie wykluczać gry premiowej, lecz licytujący nie jest wystarczająco silny do przekroczenia czterech w kolor uzgodniony), ⁴ blackwood na uzgodnionych pikach, ⁵ dwa asy z pięciu bez damy atu, ⁶ KWzO, obowiązuje punkt 2) → pierwszy cuebid dziadka, uwzględniając cuebid domniemany treflowy, czyli wist w trefle

Reguły Kontry Wistowej z Opóźnieniem nie obejmują sekwencji, gdy pozostał jeden kolor boczny, a dziadek nie licytował

cuebidu lub sztucznej odzywki na wysokości minimum czterech. Ponieważ są to przypadki niejednorodne i rzadkie, pozostawiłbym dla nich standardowe znaczenie: żądanie nietypowego wistu, a partner musi wymyślić w co. Zobaczmy dwa podobne przykłady licytacji, w których kontrze przypisuję różną interpretację, więc – w mojej ocenie – ogólna formuła nietypowego wistu spisze się lepiej.

W	N	E	S
–	1 ♦	pas	1 ♥
pas	1 ♠	pas	4 BA ¹
pas	5 ♥ ²	pas	6 ♠
ltr. ³			

¹ blackwood na uzgodnionych pikach, ² dwa asy z pięciu bez damy atu, ³ nietypowy wist – w kier (kolor dziadka)

W	N	E	S
–	2 ♣ ¹	pas	2 ♦
pas	2 ♥ ²	pas	2 ♠ ³
pas	3 ♠	pas	6 ♠
pas	pas	ltr. ⁴	

¹ precision, ² pytanie, ³ naturalne, forsujące, ⁴ nietypowy wist – moim zdaniem w kier (drugi kolor dziadka!), choć wist treflowy miałby wielu zwolenników

Kontra Wistowa z Opóźnieniem poza skutecznością wprowadza dużo ożywienia. Rola obrońców jest ciekawsza, wychodzi poza utarte schematy. W każdym razie warto omówić z partnerem, co powinna określać formuła nietypowy wist.

Kontra Wistowa z Opóźnieniem = kontra na dobrowolnie zaliczowaną grę premiową, wskazuje wist według następującej kolejności (w kolor, który spełnia pierwszy z poniższych warunków):

- ♦ po otwarciu / wejściu blokującym lub dwukolorowym z układem 5+5+ kontra wskazuje przebitkę;
- ♦ w kolor pierwszego nieskontrowanego cuebidu dziadka, z tym że „cuebid domniemany” traktujemy jako wcześniejszy niż rzeczywisty cuebid;
- ♦ w pierwszą nieskontrowaną sztuczną odzywkę dziadka (pytanie, odpowiedź na pytanie) zaliczowaną na wysokości minimum czterech;
- ♦ w najwyższy boczny kolor. ♦

Jan Pawlikaniec

Dwukolorówki Wiejskie



W trakcie trzyletnich studiów trenerskich (1993-96, AWF Warszawa) zauważyłem pewien paradoks w teorii licytacji. W strefie siły podlimitowych otwarć blokujących dwukolorowych na wysokości dwóch królowały dwukolorówki 5-5. O bliźniaczych im (też 10-kartowych) dwukolorówkach 6-4 wtedy na salonach brydżowych świata nie dyskutowano. Czyżby dlatego, że (o paradoksie!) prawdopodobieństwo frekwencji układów 6-4 (6,02%) jest PÓŁTORA RAZA WIĘKSZE niż układów 5-5 (tylko 4,06%)? Już wtedy próbowałem zainteresować tym kilku partnerów. Bez skutku...

Po latach, gdy wróciłem do zdrowia i brydża, okazało się, że w tym miejscu nic się nie zmieniło. Mnie, matematyka, nurtowało to szczególnie. Postanowiłem więc wrócić do moich sierotek 6-4 i naprawić niesprawiedliwość dziejową, jaka je spotkała. Do dziś wielu brydżystów, mając słabe 6-4 na starszych, zastanawia się – otworzyć czy nie otworzyć? Cokolwiek zrobisz –

może być źle. Zawodowcy jakoś sobie radzą, a małuczcy dalej błądzą. A przecież 6-4 to nie tylko obie starsze.

Grając sierotkami w obronie, zyskuję większą frekwencję dla naszych rozdań. Zyski zauważalne są nie tylko pod mikroskopem. W obronie układy 6-4 wykluczają 5-5 Michaela (te licytuję naturalnie, czyli na piechotę).



OGÓLNE ZASADY

Otwarcia:

♦ Otwarcia 1♣/♦/♥/♠/BA i dalsza licytacja – jak w WJ 2015.

♦ Otwarcia na wysokości od 2♣ do 2♠ to:

- a) dwukolorówki wiejskie 6-4
- b) dwukolorówki 5-5, 5-4
- c) transfer na starszej szóstce w sile podlimitowej.

- ♦ Otwarcia na wysokości od 2BA do 3♥ to:
 - a) transferowe bloki na kolorze 7-kartowym
 - b) dwukolorówki wiejskie 6-4 na szóstce transferowej i bocznej czwórce (15-17)

♦ Otwarcia od 3♠ wzwyż – patrz dalej.

Wejścia w obronie:

♦ Po ich otwarciu 1♣ – WJ 2015 (wyjątki – dalej)

♦ Po ich otwarciu 1♦/♥/♠ – wyszło mi coś, co nazwałem **Licytacją Blokową (LB)** z siłą (10)11-17! (nie mylić z licytacją blokującą)

♦ Jak widać, nie gramy w obronie dwukolorówkami 5-5 Michaela.

♦ Powyżej **LB** – wejścia naturalne lub jak w otwarciu (ustalić z partnerem).

Inne:

♦ W otwarciach transferowych na wysoko-

ści trzech wprowadziłem novum w postaci dwuznacznych otwarć słabych/silnych na longerze siedmio/sześćo-kartowym tego samego koloru. Silna wersja (15-17) zawiera motyw układowy 6-4. Wariaci lub geniusze z tego typu ręką otwierają czasami... 1BA. Nie mając takich kwalifikacji, wymyśliłem coś dla normalnych ludzi.

◊ Dzięki transferowym otwarciom na wysokości trzech otwarć 3♠ to gambling na pełnym kolorze młodszym, a 3BA – na pełnym starszym. Tu zakładam, że częściej będzie grany kontrakt kolorowy, więc po transferze rozgrywany z ręki partnera, czyli z lepszej ręki, podobnie jak 3BA po otwarciu 3♠.

◊ Sądzę, że da się to też wykorzystać w paru innych systemach poza systemami acolowskimi.

◊ Czy moja propozycja ma szanse dalszego rozwoju? Nie wiem, ja tylko rzuciłem pomysł i jedną z wielu możliwych prób jego realizacji. Jest to zaledwie schemat idei 6-4. Szczegóły – do uzgodnienia z partnerem. Oczywiście rozwiązania licytacji układów 6-4 mogą być zupełnie inne! Poza tym wydaje mi się, że dla rozwoju brydża poszukiwanie nowych rozwiązań w teorii licytacji jest konieczne, szczególnie w obszarach lukowych.

◊ Motyw 6-4 dotyczy w zasadzie tylko otwarć na wysokości dwóch i trzech oraz niektórych wejść w obronie.

◊ Po ich otwarciu 1♣:
– wejścia kolorowe na wysokości jednego licytujemy jak w WJ 2015
– nasze wejście 1BA oznacza (10)12-17, 5+♣, możliwa starsza czwórka

◊ Wejścia od 2♣ w górę – mają znaczenie takie jak w otwarciach.

◊ Po ich otwarciach 1♦/♥/♠ – LB, cztery określone dwukolorowe szczeble układów 6-4 w sile (10)12-17

◊ Po ich otwarciu 1BA – patrz dalej.

◊ Dalsze szczegóły wymagają ustaleń z partnerem.

DWUKOLORÓWKI WIEJSKIE (wkomponowane do WJ)

Otwarcie 2♣

2♣ = (4)6-9(11), 5-4+ na starszych lub
5♥-5♣/♦ lub 4♥-6♣/♦

2♣ – 2♦ = automat; siła dowolna,
pytanie o skład

?

2♥/♠ = 5♥-4+♠/5♠-4♥ – ?
– 2BA = pytanie

?

3♣ = trzy trefle lub 5422

3♦ = trzy kara

3♥ = 5♥-5♠

2♣ – 2♦

2BA = 5♥-5♣/♦ – ?

– 3♣ = do koloru

– 3♦ = pytanie, GF

?

3♥ = 5♥-5♣

3♠ = 5♥-5♦

2♣ – 2♦

?

3♣ = 6♣-4♥

3♦ = 6♦-4♥

3♥ = 6♥-4♠

3♠ = 6♠-4♥

Otwarcie 2♦

2♦ = transfer na kiery, 6♥, (4)6-9(11) – ?

– pas = słabe, 6+♦, ♥ ≤ 1

– 2♥ = słabe

– 3♥ = przedłużenie bloku

– 4♥ = kontrakt

2♦ – 2♠ = 4-5♠, siła inwitu, brak fitu ♥

?

pas = 6♥-3♠, dół otwarcia

2BA = 6♥- ≤ 2♠, dół otwarcia

3♣ = 6♥-4♣, góra otwarcia

3♦ = 6♥-4♦, góra otwarcia

3♥ = 6♥- ≤ 2♠, góra otwarcia

3♠ = 6♥-3♠, góra otwarcia

2♦ – 2BA = silne pytanie o skład, GF

?

3♣ = 6♥-4♣

3♦ = 6♥-4♦

3♥ = 6♥- ≤ 2♠

3♠ = 6♥-3♠

2♦ – 3♣ = inwit do 4♥

?

3♦ = nie przyjmuję inwitu, ty rozgrywasz 3♥

3♥ = nie przyjmuję inwitu, ja rozgrywam 3♥

4♦ = przyjmuję inwit, ty rozgrywasz 4♥

4♥ = przyjmuję inwit, ja rozgrywam 4♥

Otwarcie 2♥

2♥ = transfer na piki, 6♠, (4)6-9(11) – ?

– pas = słabe, 6+♥, ♠ ≤ 1

– 2♠ = słabe

– 3♠ = przedłużenie bloku

– 4♠ = kontrakt

2♥ – 2BA = silne pytanie o skład

?

3♣ = 6♠-4♣, góra otwarcia

3♦ = 6♠-4♦, góra otwarcia

3♥ = 6♠, góra otwarcia

3♠ = 6♠, dół otwarcia

2♥ – 3♣ = inwit do 4♠

?

3♥ = nie przyjmuję inwitu, ty rozgrywasz 3♠

3♠ = nie przyjmuję inwitu, ja rozgrywam 3♠

4♥ = przyjmuję inwit, ty rozgrywasz 4♠

4♠ = przyjmuję inwit, ja rozgrywam 4♠

Otwarcie 2♠

2♠ = (4)6-9(11), 4♠-6♣/♦

lub 5♠-5♣/♦

2♠ – ?

– pas = słabe z fitem ♠

– 2BA = silne pytanie

– 3♠ = przedłużenie bloku

– 4♠ = kontrakt

2♠ – 2BA

?

3♣ = 6♣-4♠

3♦ = 6♦-4♠

3♥ = 5♠-5♣

3♠ = 5♠-5♦

Otwarcie 2BA

2BA = transfer: a) 7♣, blok do 11

b) 6♣ (A-K-D..., A-D-W...)

i dowolna czwórka, 15-17

2BA – ?

– 3♣ = słabe przyjęcie transferu

pas = a) 7♣, blok

3♦/♥/♠ = b) kolor czwórki

2BA – 3♦ = silne pytanie

?

3♥/♠ = a), ślady zatrzymania w ♥/♠
 3BA = a), bez bocznych zatrzymań
 4 w kolor czwórki = b), naturalne

Otwarcie 3♣

3♣ = transfer: a) 7♦, blok do 11
 b) 6♦ (A-K-D..., A-D-W...) i dowolna czwórka, 15-17
 – ?
 dalej j.w. (3♦ = słabe pytanie, 3♥ = silne pytanie)

Otwarcie 3♦

3♦ = transfer: a) 7♥, blok do 11
 b) 6♥ (A-K-D..., A-D-W...) i dowolna czwórka, 15-17

Otwarcie 3♥

3♥ = transfer: a) 7♠, blok do 11
 b) 6♠ (A-K-D..., A-D-W...) i dowolna czwórka, 15-17

Otwarcie 3♠

3♠ = gambling na pełnym kolorze młodszym

Otwarcie 3BA

3BA = gambling na pełnym kolorze starszym
 – 4♣ = zgłoś swój kolor transferem

3BA – 4♦ = pytanie o krótkość

?
 4♥/♠ = wskazanie krótkości
 4BA = brak krótkości
 5♣/♦ = wskazanie krótkości

Otwarcie 4♣

4♣ = pytanie o asy, silna jednokolorowa ręka z renonsem

4♣ – ?

4♦ = brak asa
 4♥ = ♥A
 4♠ = ♠A
 4BA = ♦A
 5♣ = ♣A
 5♦ = dwa młodsze lub dwa starsze
 5♥ = dwa czarne lub dwa czerwone
 5♠ = dwa mieszane (♣ i ♥ lub ♦ i ♠)
 5BA = 3 asy

Otwarcia 4♦, 4♥, 4♠

4♦, 4♥, 4♠ = naturalne, blok

MOTYW 6-4 W OBRONIE

1. Wejścia po ich otwarciu 1♣

a) wejścia kolorowe na wysokości

jednego – jak w WJ
 b) 1♣ – 1BA = 5+♣,
 możliwe 4♥/♠, (10)12-17

Oni

My

1♣ wejścia na wysokościach
 2 i 3 jak w otwarciach

2. Wejścia na wysokości 2 i 3 po otwarciach

1♦ /♥/♠ – LICYTACJA BLOKOWA (LB):

Oni

My*

1♦ 2♦ = 6♥-4♠ (I)
 2♥ = 6♠-4♥ (II)
 2♠ = 4♠-6♣ (III)
 2BA = 4♥-6♣ (IV)
 1♥ 2♥ = 6♠-4♣ (I)
 2♠ = 6♠-4♦ (II)
 2BA = 4♠-6♣ (III)
 3♣ = 4♠-6♦ (IV)
 1♠ 2♠ = 6♥-4♣ (I)
 2BA = 6♥-4♦ (II)
 3♣ = 4♥-6♣ (III)
 3♦ = 4♥-6♦ (IV)

* Szczelbel V – pytanie o zatrzymanie w ich kolorze otwarcia.

3. Wejścia po otwarciu 1BA

Oni

My

1BA ktr.

My:

ktr. – 2♣ (automat)

?

pas = 6♣

2♦ = 6♦

2♥ = 4♥-6♣/♦

2♠ = 4♠+6♣/♦

2BA = transfer, 6♣-4♦

3♣ = transfer, 6♦-4♣

3♦ = transfer, 6♥-3♠

3♥ = transfer, 6♠-3♥

Oni

My

1BA 2♣/♦*/♥/♠/BA = jak w WJ

* wyjątek: składy 6♥-3♠,
 6♠-3♥ – wtedy 3♦/3♥

4. Inne wejścia

Oni

My

1♣* 1BA = 10(12)-17, 5+♣,
 możliwe 4♥/♠

* lub przygotowawcze 1♦ (minimum 3♦)

My:

1BA – ?

– 2♣ = do gry

– 2♦ = pytanie

1BA – 2♦

?

2♥/♠ = 5+♣-4♥/♠

2BA = 5+♣, góra

3♣ = 5+♣, dół

3♦/♥/♠ = 6♣-4♦/♥/♠, góra

Oni

My

1♣

2♣ i wyżej = jak w otwarciach,
 szczegóły do ustalenia

Oni

My

1♦ (naturalne) 1BA = 10(12)-17, 5+♣,
 możliwe 4♥/♠

My:

1BA – 2♣ = do gry

– 2♦ = pytanie

1BA – 2♦

?

2♥/♠ = 5+♣-4♥/♠

2BA = 5+♣, góra

3♣ = 6♣, dół

3♥/♠ = 6♣-4♥/♠, góra

Oni

My

1♦ (naturalne) 2♣ = jak w otwarciach

2♦/♥/♠ = LB

wyżej = jak w otwarciach
 (wyjątek: 3♣ = pytanie o zatrzymanie ♦)

Oni

My

1♥ 1BA = (10)12-17, 4♠-5+♣/♦

2♣/♦ = (10)12-17, 5+♣/♦

2♥/♠/BA/3♣ = LB

wyżej = jak w otwarciach
 (wyjątek: 3♦ = pytanie o zatrzymanie ♥)

Oni

My

1♠ 1BA = (10)12-17, 4♥-5+♣/♦

2♣/♦/♥ = (10)12-17, 5+♣/♦/♥

2♠/BA/3♣/♦ = LB

wyżej = jak w otwarciach
 (wyjątek: 3♥ = pytanie o zatrzymanie ♠)



SZKOŁA LICYTACJI DWUSTRONNEJ (3)

Władysław Izdebski

Kontra Sputnik

Tytułowa kontra dotyczy sekwencji:

W	N	E	S
1♣/♦	1♠	ktr.	

W swym klasycznym znaczeniu informuje o czterech kierach, 7+ PC. Dopuszcza pięć kierów, a nawet sześciokart przy słabej ręce niepozwalającej na wejście 2♥, które w klasycznych ustaleniach forsuje na jedno okrażenie. Tak było drzewiej i taki standard nadal obowiązuje na Zachodzie.

W Polsce...

... od wielu lat po interwencji obrońcy odpowiedzi nowym kolorem na poziomie dwóch nie forsują, a na poziomie trzech forsują do końcówki.

W najnowszej wersji Wspólnego Języka 2020 (WJ Ekspert) Krzysztof Jassem zaproponował powrót do klasyki:

– Nowy kolor zaliczowany bez przesko-ku na wysokości dwóch forsuje na jedno okrażenie.

– Zgłoszenie nowego koloru z przesko-kiem jest naturalne, na solidnym longerze 6+ i oznacza rękę słabszą od inwitującej.

Trzecia droga (nazwa zaproponowana przez Włodka Krzysztofczyka)

Ponieważ wiemy, że końcówka w kolor starszy jest zwykle łatwiejsza do wygrania od 3BA, informacja o kierach powinna być zdecydowanie preferowana, szybka i w miarę precyzyjna.

W	N	E	S
1♣	1♠	?	

Kontra – **zawsze obiecuje kiery:**

- 1) 4 kiery, 7+ PC
- 2) 5 kierów (rzadko sześć), 6-7/8 PC
- 3) 5+ kierów, w sile forsingu do dogranej 2♥ – 5+ kierów w sile około 10 PC (przy niezłym sześciokarcie wystarczy 8 PC), inwituje końcówkę, a więc nie forsuje.

Powyższa koncepcja poszerza wachlarz ujawniania kierów.

1. Dolna granica kontry

Słusznym jest obniżenie pułapu do 6 PC, gdy wszystkie lub część następujących warunków została spełniona:

- korzystne założenia,
- fit w kolorze otwarcia,
- singleton pikowy.

Przykład

W	N	E	S
1♣	1♠	?	

E z ręką...

♠9	♥W 10 7 2	♦A 10 8 6	♣W 10 9 3
----	-----------	-----------	-----------

... powinien skontrolować. W dzisiejszym agresywnym brydżu trzeba natychmiast chwycić okazję do zaistnienia w licytacji, później może to być niemożliwe. Singleton pik nie tylko podnosi siłę ofensywną naszej karty, ale także wieszczy uzgodnienie pików przez przeciwników.

2. Kontra bez czwórki kierów

Wyobraźmy sobie, że posiadamy:

♠9 5 4	♥D 10 7	♦A 10 8	♣D 10 7 6
--------	---------	---------	-----------

Po licytacji...

W	N	E	S
1♣	1♠	?	

... zaliczowanie 1BA jest niemożliwe (brak stopera pik). Pozostaje więc wybór pomiędzy kontrą i pasem. Rozsądek skłania do pasa, gdyż przy naszych stosunkowo długich pikach możliwość grania kontraktu kierowego na siedmiu atutach nie wygląda dobrze. Partner będzie zmuszony przebijając z dłuższej ręki, skrócony – będzie miał problemy z właściwym rozegranie kontraktu. Po naszym pasie partner z krótkością pik wznowi licytację, wtedy zgłosimy 2♣.

Z kolei z ręką...

♠9 4	♥D 10 7	♦A 10 8 3	♣D 10 7 6
------	---------	-----------	-----------

... kontra jest dopuszczalna, bowiem partner nie będzie zawiedziony, gdy wyłożymy dziadka z krótkością w pikach.

Reasumując:

Kontra bez czterech kierów powinna być brana pod uwagę jedynie z rękoma posia-

dającymi 8/9-10/11 PC z krótkością w pikach. Oddaje to zresztą ogólną zasadę licytacji odpowiadającą po wejściu przeciwnika: **większe ryzyko podejmujemy z krótkością w kolorze przeciwnika, a unikamy szaleństw z długością w tym kolorze.**

3. Kontra ze słabą ręką i pięcioma kierami

♠10 4 2	♥D W 7 3 2	♦8 5	♣K W 6
---------	------------	------	--------

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	

Ponieważ na 2♥ karta jest za słaba, pozostaje nam do dyspozycji kontra. Gdy partner zgłosi rebid 1BA, zaliczujemy 2♥ – słaba licytacja na pięciu/sześciu kierach.

Gdy dalsza licytacja pobiegnie tak...

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	2♠
pas	pas	?	

... spasujemy. Jednak nadmieniam, że w tej sekwencji otwierający zwykle nie ma czterech kierów – do tego tematu wrócimy.

4. Kontra ze słabą ręką i sześcioma kierami

♠10 4 2	♥D W 7 4 3 2	♦8 5	♣K 8
---------	--------------	------	------

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	

Kontra z sześciokartem kierowym jest przykrą koniecznością, bowiem wyraźnie odbiega od obrazu, którego spodziewa się partner. Dlatego po otwarciu 1♣, które w swym podstawowym znaczeniu obiecuje układ bezatutowy, możemy z sześciokartem częściej pozwolić sobie na inwitujące (nieco osłabione) wejście 2♥. Gorzej jest po otwarciu 1♦, ponieważ możemy spotkać u partnera singla w kierach. Wprawdzie 2♥ nie forsuje (jedynie inwituje końcówkę), to z singlem kierowym partner znajdzie się w trudnej sytuacji i nie zawsze znajdzie optymalne rozwiązanie. Jednak z ośmioma miltonami i dobrym kolorem sześciokartowym wejście 2♥ jest w pełni uzasadnione. W sytuacjach wybo-

ru jak zwykle antycypuj układ pozostałych rąk, jak również przebieg dalszej licytacji.

Przykład

W	N	E	S
1♦	1♠	?	

Z ręką...

♠10 9 4 2 ♥K W 10 8 3 2 ♦K 5 ♣8

... spodziewamy się u partnera w miarę krótkich pików, a tym samym co najmniej dubla w kierach. Siłę naszej karty wspiera figura w kolorze partnera. Zgłoszenie kierów inwitującą odzywką 2♥ jest dosyć bezpieczne.

5. Kiedy nie kontrujemy z czterema kierami

Oceńmy następującą rękę E:

♠A 4 2 ♥K D 10 7 ♦10 ♣A D 10 8 6

W	N	E	S
1♦	1♠	?	

Ręka E posiada duży potencjał i dlatego należy przedłożyć naturalną odzywkę 2♣ (w WJ Ekspert forsuje) nad kontrę, a następnie zgłosić kiery.

Z ręką o mniejszym potencjale...

♠K 10 ♥A 10 9 7 ♦D 4 ♣A 10 7 6 4

... należy preferować kontrę.

6. Licytacja z 5+ kierami i średnią ręką

By ryzyko niedogrania końcówki zmniejszyć, *trzecia droga* pozwala nam zgłosić z pozycji odpowiadającego 2♥ z ręką w sile 9-11 PC (przy sześciokarcie wystarczy 8 PC). Odzywka ta nie forsuje, a jedynie zaprasza do końcówki.

Przykład

W	N	E	S
♠ A 7 ♥ K 9 8 4 ♦ A 10 4 ♣ D 10 7 4			♠ 10 4 2 ♥ D 10 7 3 2 ♦ K 5 ♣ K W 6

W	N	E	S
1♣	1♠	2♥ ¹	2♠
4♥			

¹ 5+ kierów, inwit do końcówki

Zasada

W licytacji dwustronnej zachowuj umiarkowany optymizm. Strach jest złym doradcą.

LICYTACJA OTWIERAJĄCEGO Z FITEM

Popatrzmy na takie rozdanie:

W	N	E	S
♠ W 8 7 ♥ A 9 8 3 ♦ D 7 ♣ A D 8 2			♠ 9 ♥ W 10 7 2 ♦ A 10 8 6 ♣ W 10 9 3

Po jednostronnej licytacji...

W	E
1♣	1♥ ¹ ?

¹ zasadniczo powinno być 7 PC

... licytujemy tylko 2♥.

Po dwustronnej licytacji...

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	2♠
?			

...licytujemy 3♥. Dlaczego?

Otóż przyciśnięci do muru, chcąc jak najszybciej ujawnić fit, naciągamy nieco bilans. Ręka otwierającego jest wystarczająco urodziwa (12 PC poza kolorem przeciwników), więc 3♥ jest w pełni uzasadnione. W takich przepychowych licytacjach zakładamy u partnera lekką nadwyżkę w sile (bilans statystyczny). Jeśli jej nie spotkamy i przegramy 3♥, wówczas zazwyczaj okaże się to obroną wychodzących 2♠.

Z brzydką kartą...

♠D W 9 ♥K 9 8 3 ♦D 7 ♣A 7 6 2

... otwierający, mimo posiadania czterech kierów, powinien spasować. Partner z nadwyżką wznowi powtórny kontrą i wtedy dopiero zgłosimy 3♥.

Wreszcie z kartą...

♠10 9 7 2 ♥A K 9 3 ♦7 ♣A K 10 2

... otwierający powinien zgłosić 4♥!

Ogólna zasada

W licytacji dwustronnej bilansujemy rozdanie z lekkim optymizmem, zakładając, że partner nie ma zupełnego minimum tego, co już obiecał.

Nawet w łatwiejszej sytuacji:

W	N	E	S
1♦	1♠	ktr.	pas
?			

Z ręką zrównoważoną...

♠10 9 ♥A K 6 5 ♦K D 9 8 7 ♣D 6

... licytujemy 2♥.

Ale z singlem pik...

♠9 ♥A K 6 5 ♦K D 9 8 7 ♣D 10 6

... skok na 3♥ jest właściwą licytacją.

Wreszcie z ręką...

♠9 ♥A W 9 5 ♦K D 9 8 7 2 ♣K 6

... zgłaszamy 4♥.

Zapamiętaj

1. W licytacji dwustronnej ważne jest odróżnienie rąk zrównoważonych od niezrównoważonych. Skok na 4♥ wskazuje rękę niezrównoważoną, z którą skoczylibyśmy na 3♥ przy braku licytacji przeciwników.

2. Splintery zostają zachowane, ale stosujemy je z nieco mniejszą siłą.

Przykład:

W	N	E	S
1♦	1♠	ktr.	pas
?			

W z ręką...

♠9 ♥A 10 8 5 ♦A 10 6 ♣A K 9 8 7

... powinien zgłosić 3♠ (splinter).

3. Singleton boczny, zwłaszcza w kolorze przeciwników, podnosi wartość karty.

Z silną ręką i fitem w kierach...

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	pas
?			

... Krzysztof Jassem zaleca zachowanie odwrotki 2♦.

LICYTACJA OTWIERAJĄCEGO BEZ FITU

Narzuca się spostrzeżenie: kontra Sputnik jest odpowiednikiem odzywki 1♥, logiczne zatem jest stwierdzenie, że rebidy otwierającego zachowują swe znaczenie:

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	pas
?			

1BA = układ bezatutowy, nie przyrzeka stopera pik

2♣ = naturalne, 15+PC, forsuje na jedno okrażenie

2♦ = odwrotka

2♥ = zwykłe uzgodnienie kierów, cztery kiery, 12-14 PC

2♠ = silny wariant bezatutowy, 18+PC, bez stopera pik

2BA = silny wariant bezatutowy, 18+PC, ze stoperem pik

Rebid 1BA

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	pas
1BA	pas	?	

Rebid 1BA wskazuje skład zrównoważony przy sile 12-14 PC i **nie obiecuje zatrzymanie pikowego**.

Co dalej?

Jeśli odpowiadający chce zagrać 3BA, **będzie zobowiązany sprawdzić zatrzymanie pikowe** (za pomocą cuebidu 2♠), jeśli sam go nie posiada. W przypadku stwierdzenia braku zatrzymania pikowego należy ukierunkować się na końcówkę w kolor młodszy lub 4♥ na siedmiu atutach.

Przykład:

♠ 10 8 7			♠ W 4 3
♥ K 10 9			♥ A D W 7
♦ D W 7			♦ A 10
♣ A K 8 2			♣ D 10 9 3

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	pas
1BA	pas	2♠	pas
3♣	pas	3♥	pas
4♥	pas...		

Pozostałe rebidy odpowiadającego

W	N	E	S
1♦	1♠	ktr.	pas
1BA	pas	?	

Co dalej?

Wspólny Język na ten temat się nie wyowiada. Zapewne wśród znajomych znajdziecie zwolenników zachowania konwencyjnych gadżetów, np.: 2♣ – inwit do końcówki, 2♦ – forsing do końcówki.

Ja namawiam do naturalności, czyli 2♣/♦ wskazują kolor 5+ i nie forsują licytacji. Proszę zauważyć, że inwitujący gadżet 2♣ nie jest nam potrzebny, gdyż z ręką inwitującą na 5+ kierach E wszedłby 2♥ po 1♠.

Aby uniknąć nieporozumień, wystarczy opierać się na prostej zasadzie:

Zasada

Po kontrze Sputnik i płaskim rebidzie otwierającego: **jedynie cuebid (2♠) odpowiadającego jest forsujący**.

Wniosek: Pozostałe odzywki są co najwyżej inwitujące.

Co zaliczysz w poniższych sekwencjach z ręką W?

Problem 1

W	N	E	S
1♦	1♠	ktr.	pas
2♦	pas	3♣	pas
?			

♠D 9 ♥D 5 ♦A D 7 6 5 4 ♣D 8 4

Pas. Odpowiadający z pewnością nie posiada silnej karty, z którą odpowiedziałby forsując 2♣ po 1♠. Powinien posiadać coś na kształt:

♠10 7 6 ♥A 10 4 3 ♦ – ♣A W 9 7 6 5.

Problem 2

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	pas
1BA	pas	3♦	pas
?			

♠A W 2 ♥K 6 4 ♦K 9 5 4 ♣D W 8

3BA. Gdyby E miał silną rękę, zaliczyłaby teraz cuebid 2♠ lub forsując 2♦ w pierwszym okrażeniu licytacji. Jego odzywka jest więc próbą poszukiwania końcówki. Możliwa ręka partnera:

♠9 3 ♥A 9 8 7 ♦A W 8 7 3 2 ♣9

Problem 3

W	N	E	S
1♦	1♠	ktr.	pas
2♣	pas	2♥	pas
?			

♠D 2 ♥10 9 ♦A K 10 5 4 ♣K D 10 8

Pas. Ewidentny! Gdyby E miał około 10 PC, zaliczyłaby po 1♠ bezpośrednie 2♥ (inwituje, ale nie forsuje), a z jeszcze silniejszą kartą – teraz cuebid 2♠. Jego odzywka pokazuje pięć lub sześć kierów i słabą rękę.

Problem 4

W	N	E	S
1♦	1♠	ktr.	pas
2♣	pas	2♠	pas
?			

♠D 9 2 ♥10 ♦A K 10 5 4 ♣K D 10 8

2BA. 2♠ forsuje do końcówki. Partner ma 4+♥ i prosi o dopełnienie opisu twojej ręki.

Problem 5

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	pas
?			

♠W 2 ♥A K 9 3 2 ♦A K 10 5 ♣K D

2♦. Odwrotka, 3+♥, forsuje do dogranej.

Problem 6

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	pas
2♣	pas	2♦	pas
?			

Co licytujesz z ręką W:

♠K 2 ♥A 3 2 ♦D 5 ♣A D 8 7 6 2

Pas. Stosujemy się sztywno do zasady: jedynie cuebid (2♠) odpowiadającego jest forsujący. Partner jest słaby i ma zapewne krótkość trefli i długie kara.

Problem 7

W	N	E	S
1♣	1♠	ktr.	pas
1BA	pas	2♣	pas
?			

♠W 9 8 2 ♥A 3 2 ♦K 5 ♣K W 7 2

???. Jeśli chcesz licytować 3♣, to raczej w sensie taktycznym (sign-off), by N nie wznowił licytacji – przeciwnicy mają sporo kar. Inwitować możesz przez 2♠ lub 2BA i obie odzywki oczywiście obiecują nie tylko nadwyżkę, ale także fit treflowy.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

Marek Małyśa

Do seniorów (i nie tylko) spraw kilka



W tym trudnym dla wszystkich czasie pandemii, trudnym szczególnie dla nas seniorów będących w grupie najbardziej zagrożonej, chciałbym zaapelować o rozwagę. Chęć gry w realu jest ogromna – czemu trudno się dziwić – lecz moim zdaniem nie ma wyjścia i trzeba kierować się rozsądkiem.

Do czasu uruchomienia szczepień grajmy online, bo to bez wątpienia bezpieczna odmiana brydża. Warto spokojnie doczekać czasów, gdy ponownie spotkamy się w salach gry. Oby w jak najpełniejszym składzie.

Do klubów BRYDŹ 60+ apeluję o kontynuację zajęć w Internecie. Jeśli macie problem z obsługą komputera, poproście wnuki o pomoc. Przy okazji – może zainteresuje ich brydż! Jeszcze trochę cierpliwości. Kilkorga z nas już jednak zabraknie...

Przypomnę. Po krótkiej przerwie – po decyzji Ministerstwa Sportu na początku pandemii, gdy liczba zakażeń była nieporównywalnie mniejsza niż obecnie – latem i wczesną jesienią powoli ruszyły gry w realu. Frekwencja była jednak, ze zrozumiałych względów, bardzo niska. Na tym tle procentowy udział nas seniorów w rozgrywkach ligowych był dużo większy od przeciętnej z innych grup wiekowych. Sądzę, że powodem była nie tylko chęć powrotu do gry na żywo, ale też obawa przed konsekwencjami niezgłoszenia się do ligi. Konsekwencjami sportowymi, bo o kwestie zdrowotne zadbałoby tylko zaostrożonym reżimem sanitarnym. Jak się okazało, to zbyt mało.

Gdy nie udało się odwołać pierwszego zjazdu I ligi grupy N w Skorzęcinie, opóźnionego o dwa tygodnie, drużynom dano chociaż szansę wyboru. Można było bez



Fot. Brydż 60+

Brydż 60+

konsekwencji odmówić gry i z tej szansy skorzystało wiele ekip.

Jak dalej potoczą się losy rozgrywek ligowych, trudno teraz przewidzieć – pozostał jednak duży problem z tymi, którzy w poczuciu odpowiedzialności za siebie i za innych do rozgrywek się nie zgłosili. To drużyny złożone z graczy dużo powyżej średniej wieku członków PZBS. Mieli pełne prawo nie zgłosić się do tej formy hazardu – hazardu, którego stawką było ich zdrowie i zdrowie innych uczestników rozgrywek. Czy możemy sobie wyobrazić, by po opanowaniu sytuacji umożliwiającym powrót do normalnej gry, mieli oni zaczynać od najniższego szczebla rozgrywek? Oczywiście takie rozwiązanie jest nie do przyjęcia, bowiem nikt nie ma prawa zmuszać kogokolwiek do gry, gdy nie sie ona choć niewielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia uczestników. I nikt nikomu takiego prawa nie da także w przyszłości. Zatem przed Wydziałem Gier stoi pilne zadanie przedstawienia rozwiązania tego problemu. Szczególnie, że był on zgłaszany na piśmie do WG przed rozgrywkami – tyle że

autorzy tych petycji nie dostali na nie odpowiedzi. Jakiegokolwiek odpowiedzi.

Nie może być – i nie jest – argumentem tłumaczenie, że inne dyscypliny jakoś rozgrywek nie zawieszały. Brydż ze względu na wiek zawodników oraz grę w zamkniętych pomieszczeniach w bezpośrednim kontakcie to nie piłka nożna czy nawet szachy. Nie muszę tłumaczyć dlaczego, bo to dla wszystkich jest jasne.

Jedna z drużyn ekstraklasy – ta, która wyrażała swoje zastrzeżenia związane z wiekiem grających w lidze zawodników i oczywistymi zagrożeniami – grała w efekcie we czwórkę. To prawda, że luksusowe warunki pierwszego zjazdu ekstraklasy minimalizowały ryzyko, lecz inne ligi takich warunków nie były w stanie zapewnić.

Związek jest nie tylko dla ścisłej czołówki, co więcej – jest i powinien być głównie dla pozostałych ponad sześciu tysięcy członków. I nawet w tak nietypowej i niespodziewanej sytuacji jak obecna będzie musiał sobie z tymi problemami poradzić.

A w przyszłości – tak sądzę – konieczne będzie rozdzielenie w strukturach PZBS pionu wysokiego wyczynu (margines, ale oczywiście bardzo istotny) oraz pionu brydża popularnego obejmującego tych grających w niższych ligach, seniorów w klubach 60+, amatorów i np. niepełnosprawnych i osamotnionych (takich jak na zdjęciu). Bo rozwój naszej dyscypliny to nie tylko bardzo ważny brydż w szkołach wszelkiego typu, ale także – a może przede wszystkim – promocja i rekrutacja tych, którzy chcą grać dla przyjemności.

Póki co tą ostatnią grupą zajmujemy się z Małgosią Maruszkין, ale gdy nas zabraknie lub zabraknie nam już zapału (oby nie) – to co dalej? ♦

JAK ROZEGRASZ?

Rozwiązania problemów ze str. 2

Problem 1

Mecz; WE po partii, rozdawał W

♠ 10 6 5 2	N	♠ A K 3
♥ W 8 4	W	♥ A D
♦ A K D 8	E	♦ 7 6 4 3 2
♣ A D	S	♣ 9 5 3

W	N	E	S
1 BA	pas	3 BA	pas...

Wist (odmienny) ♥6. Kontrakt wygląda na wyraźnie nadwyżkowy, ale nie trać koncentracji, zrób właściwy plan rozgrywki.

Rozwiązanie

By przegrać ten kontrakt, musisz mieć bardzo zły dzień. Gdy spotkają cię wszystkie możliwe nieszczęścia: ♥K u S, ♣K u N i podział kar 4-0 z długością u S, możesz polec.

Oto całe rozdanie:

♠ 10 6 5 2	♠ D 8 7 4	♠ A K 3
♥ W 8 4	♥ 10 6 5 3 2	♥ A D
♦ A K D 8	♦ –	♦ 7 6 4 3 2
♣ A D	♣ K 7 6 4	♣ 9 5 3
	♠ W 9	
	♥ K 9 7	
	♦ W 10 9 5	
	♣ W 10 8 2	

Jeśli zaimpasujesz ♥K, S odwróci ♣W i obrońcy będą spokojnie czekać na piątą lewą. Ponieważ kara zagrasz górą, przegrasz ten wykładany kontrakt.

Rozwiązanie problemu jest banalnie proste. Do odniesienia sukcesu wystarczy ci cztery lewy karowe. Niebezpiecznym przeciwnikiem jest S – z jego strony grozi ci podegranie trefli. Nie możesz go zbyt wcześnie dopuścić do ręki. Zabij więc pierwszą lewą ♥A i rozegraj kara tak, by S nie wziął

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

lewy. Zagraj więc ze stołu karo z zamiarem położenia z ręki ósemki. Przy innym rozkładzie kar stracisz lewą, ale kontrakt wygrasz na pewno.

Problem 2

Mecz; WE po partii, rozdawał W

♠ K	N	♠ D W 5
♥ D 9 8 6	W	♥ W 10 7 5 2
♦ A K 9 2	E	♦ D 5 4
♣ A K 9 4	S	♣ 7 2

W	N	E	S
1 ♣	pas	1 ♦	pas
1 BA	pas	2 ♦	pas
3 ♥	pas	4 ♥	pas...

Wist ♦10, S dokłada ♦6.

Rozwiązanie

Masz do oddania dwa kiery i ♠A. Wist ujawnił u obrońcy N co najwyżej dwa kara. Twoim zadaniem jest więc uchronić się przed przebitką karową.

Nie jest to zadanie trudne. Weź pierwszą lewą w rękę i zagraj ♠K.

Oto całe rozdanie.

♠ K	♠ 10 6 3 2	♠ D W 5
♥ D 9 8 6	♥ A K 3	♥ W 10 7 5 2
♦ A K 9 2	♦ 10 3	♦ D 5 4
♣ A K 9 4	♣ D 10 5 3	♣ 7 2
	♠ A 9 8 7 4	
	♥ 4	
	♦ W 8 7 6	
	♣ W 8 6	

Gdy S zagra karo, weźmiesz ♦D w stole i na piki wyrzucisz dwa kara z ręki. Dopiero teraz zabierzesz się za kiery.

Problem 3

Mecz; WE po partii, rozdawał W

♠ D 7 2	N	♠ A 10 4
♥ A K 5 4	W	♥ D 8 3
♦ A 8 6 5	E	♦ 9 7 4 3 2
♣ A K	S	♣ 6 2

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
1 ♣	pas	1 ♦ ¹	pas
1 BA ²	pas	2 BA	pas
3 BA	pas...		

¹ najczęściej negat, 0-7 PC, ² naturalne, 18-20 PC

Wist (odmienny) ♣W, S dołożył ♣4.

Rozwiązanie

Podział kar 2-2 (ok. 41%) kończy twoje kłopoty.

Czy widzisz jakieś dodatkowe szanse?

– Sprawdź podział kierów, grając w kolejności A-K-D. Jeśli się nie podzieli 3-3, powrócisz do szansy karowej. Jednak przy równym podziale kierów o dziewiątą lewą powalczysz w pikach. Zagrasz do ♠D, a gdy lewą weźmie N i wyjdzie w trefla, pozostanie ci jeszcze szansa udanego impasu ♠W (łączna szansa na wzięcie lewy pikowej wynosi ok. 75%).

Oto pełny diagram rozdania.

♠ D 7 2	♠ K W 6	♠ A 10 4
♥ A K 5 4	♥ 10 8 2	♥ D 8 3
♦ A 8 6 5	♦ K D 10	♦ 9 7 4 3 2
♣ A K	♣ W 10 9 7	♣ 6 2
	♠ 9 8 5 3	
	♥ W 7 6	
	♦ W	
	♣ D 8 5 4 3	

JAK BĘDZIESZ SIĘ BRONIŁ?

Problem 1

Mecz; WE po partii, rozdawał N

♠ D 10 9 2	N	♠ A K 5 4
♥ A 5 2	W	♥ 7 4
♦ K W 9 3	E	♦ A D 6 4
♣ K 3	S	♣ D 7 5

W	N	E	S
–	1 ♣	pas	2 BA ¹
pas	3 BA	pas...	

¹ z bilansu, bez starszych czwórek

Wist (odmienny) ♥6, ze stołu ♥A, z ręki S – ♥10. Zagranego pika przepuścisz. S wziętą lewą ♠8 i zagrał ♦8 w koło. Jak się bronisz?

Rozwiązanie

Gdy do ok. 11 PC – obiecanych licytacją gracza S – dodasz miltony widoczne w dziadku i swoje, partnerowi pozostaną co najwyżej dwa. Z pierwszej lewy wiesz, że jednym z nich jest ♥W, a ewentualnym drugim – ♣W.

Policzmy potencjalne lewy rozgrywającego: dwie w pikach, trzy w kierach, dwie w karach i dwie w treflach – razem dziewięć. My mamy cztery i o piątą możemy powalczyć tylko w treflach.

Oto całe rozdanie:

<p>♠ 7 6 ♥ W 9 8 6 3 ♦ 7 2 ♣ W 6 4 2</p>	<p>N W E S</p>	<p>♠ A K 5 4 ♥ 7 4 ♦ A D 6 4 ♣ D 7 5</p>
<p>♠ W 8 3 ♥ K D 10 ♦ 10 8 5 ♣ A 10 9 8</p>		

Mam nadzieję, po wzięciu lewy karowej zagrałeś ♣D!

Problem 2

Mecz; NS po partii, rozdawał S

<p>♠ 10 9 5 ♥ 9 ♦ D 10 3 2 ♣ K D 9 8 3</p>	<p>N W E S</p>	<p>♠ A W 8 6 4 ♥ 8 7 5 ♦ W 7 6 ♣ 10 5</p>
--	------------------------	---

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
–	–	–	1 ♣
pas	1 ♦ ¹	pas	1 ♥ ²
pas	1 ♠ ³	pas	2 ♦ ⁴
pas	2 ♥ ⁵	pas	4 ♥
pas...			

¹ negat, 0-6 PC; ² enigmatyczne, przy sile 12-14 PC mogą być tylko trzy kiery; ³ naturalne, górny limit negatu; ⁴ silny wariant trefla (18+PC), 4♥-5+♦ lub 5♥-5+♦; ⁵ ponieważ S może mieć tylko cztery kiery, więc 2♥ obiecuje trzy kiery

Wist ♣K (od partnera ♣6, od gracza S ♣7). Kolejnego trefla rozgrywający przebił ♥2 i zagrał ♥3, 9, 5, 4. Zastanów się nad dalszą obroną.

Rozwiązanie

Gdy dokonasz bilansu miltonów, dojdiesz do wniosku, że partner może ich mieć jeszcze co najwyżej 3-4. Nadzieję na potrzebne do obłożenia kontraktu dwie lewy partnera daje podział atutów 1-4 (przy układzie ręki S 2-6-4-1 o obłożeniu kontraktu można tylko pomarzyć).

Ze sposobu rozgrywania atutów domy-

ślasz się, że rozgrywający chce, by atuty dziadka zniechęciły obrońcę do wistu w trefle (pod podwójny renons). Ponieważ kierów rozgrywający ma tylko pięć, twoją nadzieją może być tylko uzyskanie przewagi atutowej, graj więc trzeci raz w trefla!

Oto pełny diagram rozdania:

<p>♠ 10 9 5 ♥ 9 ♦ D 10 3 2 ♣ K D 9 8 3</p>	<p>N W E S</p>	<p>♠ A W 8 6 4 ♥ 8 7 5 ♦ W 7 6 ♣ 10 5</p>
<p>♠ K D 2 ♥ A K 6 3 2 ♦ A K 5 4 ♣ 7</p>		
<p>♠ 7 3 ♥ D W 10 4 ♦ 9 8 ♣ A W 6 4 2</p>		

Rozgrywający przebije trefla w stole, ale niezależnie od dalszych poczynań i tak utraci kontrolę nad rozdaniem. Lewy piko- we dziadka nie zostaną wykorzystane.

Zdecydowanie lepszą końcówką jest tu 4♠, które można wygrać także przy podziale pików 4-1. S mógł po 2♥ opisać rękę przez 2♠, a wtedy kolor pikowy zostałby w pełni wykorzystany.

Wskazówka

Ze względów komunikacyjnych preferuj grę w kolor słabej ręki.

Problem 3

Mecz; NS po partii, rozdawał S

<p>♠ 8 7 3 ♥ A 10 7 5 ♦ A 10 4 ♣ K D 2</p>	<p>N W E S</p>	<p>♠ K W 2 ♥ K W 9 6 ♦ K 2 ♣ 6 5 4 3</p>
--	------------------------	--

Licytacja Wspólnym Językiem:

W	N	E	S
–	–	–	1 ♦
pas	1 ♥	pas	1 BA
pas	3 BA	pas...	

Wist ♠4 i twój ♠K wziął lewę. Czy dostrzegasz tu jakiś problem?

Rozwiązanie

Gdy przeliczysz miltony, okaże się, że partner ma ich co najwyżej cztery. Z wi-

stu czwartą najlepszą wiesz, że partner ma cztery piki. Jeśli są to ♠A-10-x-4, problem się kończy. Odbierzecie cztery lewy pikowe, partner podegra kiera i weźmiesz jeszcze ♥K oraz ♦K. Bez dwóch.

Jest to wymarzony rozkład pików. Wystarczy, że S ma...

♠ D 10 x ♥ D x ♦ D W x x x ♣ A W 7
... a kontraktu nie sposób obłoczyć.

A co powiesz, jeśli 4 miltony partnera to dwie damy?

♦D nie daje dodatkowej lewy – zostanie wyimpasowana, ale jeśli całe rozdanie wygląda tak...

<p>♠ D 9 6 4 ♥ D 4 2 ♦ 7 4 3 ♣ 10 9 8</p>	<p>N W E S</p>	<p>♠ 8 7 3 ♥ A 10 8 5 ♦ A 10 9 ♣ K D 2</p>
<p>♠ A 10 5 ♥ 7 3 ♦ D W 8 6 5 ♣ A W 7</p>		
<p>♠ K W 2 ♥ K W 9 6 ♦ K 2 ♣ 6 5 4 3</p>		

... to obkładającym zagranie jest ♥K. Gdy rozgrywający go przepuści, wrócisz do pików, a gdy ♠W weźmie lewę, powrócisz znowu do kierów. W ten sposób weźmiesz po dwie lewy w kolorach starszych i ♦K.

Zapewne zauważyłeś, że jeśli ta obrona zawiedzie, nadal pozostanie ci do wykorzystania szansa zastania u partnera czwartego asa z dziesiątką w pikach.

Rozgrywający mógł wygrać kontrakt, biorąc pierwszą lewę asem, ale asekurował się przed rozkładem pików 5-2.

PROBLEMY LICYTACYJNE

Problem 1

Jak powinna przebiegać licytacja w rozdaniu:

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

<p>♠ 9 2 ♥ K W 8 3 ♦ A 8 7 2 ♣ A 6 5</p>	<p>N W E S</p>	<p>♠ K D 7 4 ♥ D 10 9 7 ♦ W 4 ♣ D 10 4</p>
--	------------------------	--

S otworzył 1♦. Zaproponuj licytację pary WE (N pasuje).

Rozwiązanie

W	N	E	S
–	–	–	1♦
?			

Ponieważ nie masz fitów w obu kolorach starszych, to pomimo siły wystarczającej do kontry musisz spasować.

W	N	E	S
–	–	–	1♦
pas	pas	ktr.	pas
?			

Kontra wznawiająca partnera może być słabsza o jedną lewę, a więc może on posiadać tylko 8-9 PC. Twoja karta zapewnia więc bilans tylko na osiem lew – licytuj 2♥. Partner będzie wiedział, że masz tylko cztery kiery, bo z pięcioma wszedłbyś do licytacji 1♥ po otwarciu 1♦.

Cała licytacja powinna więc wyglądać tak:

W	N	E	S
–	–	–	1♦
pas	pas	ktr.	pas
2♥	pas	pas	

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ 8			♠ A K W 7 3
♥ A D 9 8 3	N		♥ K
♦ 8 7 6	W	E	♦ 10 5 4 2
♣ A 10 9 6	S		♣ K 5 4

S otworzył 1♦. Zaproponuj licytację pary WE (N pasuje).

Rozwiązanie

Pierwsze trzy odzywki WE są oczywiste:

W	N	E	S
–	–	–	1♦
1♥	pas	1♠	pas
2♣	pas	?	

Pora zaznaczyć siłę przez 2♦ (kolor przeciwnika)

W	N	E	S
–	–	–	1♦
1♥	pas	1♠	pas
2♣	pas	2♦	pas
2♥	pas	?	

Partner nie fituje pików, my nie fitujemy kierów, ale singlowy król w kolorze partnera jest statystycznie wart co najmniej dwie blotki – pasuj!

PIERWSZY WIST

Mecz; NS po partii, rozdawał N.

Twoja karta (W):

♠ D 8 7 2 ♥ W 8 7 3 ♦ A W 9 6 ♣ 6

W	N	E	S
–	pas	pas	1 BA
pas	3 BA	pas...	

Jaką kartę wybierasz na pierwszy wist?

Rozwiązanie

1. Po licytacji, która wykluczyła chęć uzgodnienia koloru starszego (brak staymana), przeciwnicy mają statystycznie większą liczbę kart w kolorach młodszych niż starszych. Dlatego powinieneś odrzucić wist karowy, tym bardziej że konfiguracja kart w tym kolorze może stanowić poważny problem dla rozgrywającego.

2. N jest po pasie, więc kontrakt nie jest wyraźnie nadwyżkowy. By uniknąć straty lewy, wist nie powinien być zbyt agresywny.

3. Ponieważ w obu kolorach brakuje użytecznych kart środkowych, więc nie może to być przesłanką wyboru.

Zasada

Lepiej zacząć od honoru niższej rangi. Tę tezę potwierdzają:

- mniejsze ryzyko utraty lewy, gdyż każdy honor kierowy partnera jest pomocny.
- wysokie karty lepiej zachować na potencjalne dojścia do fortu kierowej.

Oto pełny diagram rozdania:

♠ D 8 7 2			♠ K 6 5
♥ W 8 7 3	N		♥ 10 6 5
♦ A W 9 6	W	E	♦ D 3
♣ 6	S		♣ A D 9 4 3
			♠ 10 9 3
			♥ D 9 2
			♦ 5 4 2
			♣ K W 5 2
			♠ A W 4
			♥ A K 4
			♦ K 10 8 7
			♣ 10 8 7

Nasze teoretyczne przesłanki sprawdziły się w praktyce – wist kierowy obkłada kontrakt.

Stefan Kowalczyk



Śląski brydżysta, arcymistrz międzynarodowy Stefan Kowalczyk zmarł w wyniku zakażenia koronawirusem w nocy z 4 na 5 listopada. Miał 73 lata, był dyrektorem szkoły w Siemianowicach.

Był reprezentantem Polski w mistrzostwach Europy seniorów, wielokrotnym mistrzem kraju seniorów w parach i teamach, miał na koncie zwycięstwa w wielu turniejach GPPP i OTP. Był cenionym organizatorem życia brydżowego na Śląsku.



Ze Stefanem znałem się od lat sześćdziesiątych. Rozegraliśmy wiele turniejów jako partnerzy, wspólnie reprezentowaliśmy województwo śląskie w mistrzostwach Polski nauczycieli na przełomie lat 70. i 80. Ostatni wspólny turniej rozegraliśmy w Puli w 2007 r., wygrywając w turnieju teamów. Żegnaj, Stef... Już nie zobaczę Twojego dyskretnego ciepłego uśmiechu, jakim zawsze mnie witałeś.

Ryszard Kiełczewski

Dobrze, gdy partner daje się lubić

– Brydź nauczył mnie funkcjonowania w zespole, akceptacji nieuchronnego faktu ponoszenia porażek oraz minimalizowania ich negatywnego wpływu na dalsze działania. A także pewnej tolerancji dla wyrażania przez otoczenie nadmiernych emocji – mówi w Kwestionariuszu Arcymistrza Włodzimierz Wala, czterokrotny drużynowy mistrz Polski, wieloletni selekcjoner reprezentacji Polski seniorów.

1. Co w sobie cenisz?

Opanowanie (niestety, kosztuje sporo zdrowia), zdyscyplinowanie, konsekwencję, upór (realizując dobry cel).

2. Czego w sobie nie lubisz?

Uporu, nie zawsze właściwej hierarchii realizacji celów.

3. Czego nauczył cię brydź?

Funkcjonowania w zespole, akceptacji nieuchronnego faktu ponoszenia porażek oraz minimalizowania ich negatywnego wpływu na dalsze działania. A także pewnej tolerancji dla wyrażania przez otoczenie nadmiernych emocji.

4. Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

Brydżysta doskonały musiałby posiadać, w stopniu nieskończenie doskonałym, wszystkie cechy dobrego brydżysty. Teoretycznie nie może więc istnieć.

Natomiast brydżysta w stopniu zbliżonym do doskonałości musi posiadać na odpowiednim poziomie ogólną wiedzę brydżową, ze znajomością elementów probabilistyki. Niezbędna jest umiejętność przeprowadzania niekiedy skomplikowanych logicznych rozumowań, a także potrzebnych analiz. W warunkach ograniczonej ilości czasu konieczna jest umiejętność szybkiego podejmowania decyzji, przyjmowania uproszczeń oraz dokonywania szacunkowych obliczeń. Niezwykle istotna jest zdolność do utrzymywania pełnej koncentracji, w każdym rozdaniu i w każdym jego momencie, tak aby w pełni wykorzystać posiadaną wiedzę. Brydżysta prawie doskonały musi pamiętać o tym, że uzyskiwane efekty są pochodną jakości gry całej pary i postępować tak, aby partnerowi zapewnić szeroko rozumiany komfort gry. W szczególności przejawem takiego za-

Fot. Archiwum Włodzimierza Wala



Włodzimierz Wala i Andrzej Wilkosz.
MŚ Paryż 2001

chowania będzie tolerancja dla podejmowanych przez niego nietrafnych decyzji. No i wreszcie nie może zapominać o fakcie, że w brydża grają ludzie z wszystkimi swoimi przyzwyczajeniami.

5. Z kim mógłbyś bez końca grać w parze?

Z zawodnikiem o zbliżonym poziomie sportowym, otwartym na dyskusję i argumenty. Chętnym do pracy nad doskonaleniem systemu gry. Umiejącym panować nad emocjami, a szerzej ujmując problem – dającym się lubić.

6. Czego najczęściej brakuje twoim brydżowym partnerom?

Akceptacji faktu nieuchronności popełniania błędów, zarówno przez siebie jak i partnera. Świadomości, zwłaszcza w licytacji dwustronnej, konieczności dokonywania wyborów, z których nie każdy będzie celny, uwieńczony powodzeniem. Przecież przede wszystkim efekt decyzji będzie zdeterminowany stopniem zgodności danej ręki z ręką modelową, statystyczną.

7. Co byś zmienił w swojej brydżowej karierze?

Niewiele. Starłem się godzić z brydżem najważniejsze cele życiowe. Nie zawsze i nie wszystko się udawało. Ale w sumie mogę mieć powody do satysfakcji.

8. Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Opanowanie podstaw ogólnej wiedzy brydżowej.

Obserwowanie, a w zasadzie aktywne uczestniczenie w grze dobrych zawodników – tak by samodzielnie dokonywać wyboru odzywek i zagrań, a następnie konfrontować je z wyborami *mistrza*. W przypadku wystąpienia różnic konieczne jest poszukiwanie przesłanek, które mogły to spowodować.

Natomiast w takcie gry własnej sprawą podstawową jest wyrabianie w sobie nawyku pracy w trakcie całego rozdania. W miarę napływu kolejnych informacji można sukcesywnie poznawać tajemnice zakrytych rąk. Umiejętność tę należy ćwiczyć, aż do osiągnięcia w tym zakresie niejakiego automatyzmu. Postępowanie takie w wysokim stopniu przygotowuje do podejmowania decyzji.

9. Ulubiona książka brydżowa

Licytacja dwustronna w XXI wieku M. Wójcickiego i K. Martensa.

Zainteresowanie licytacją dwustronną w ostatnim okresie istotnie wzrosło. Jest to zagadnienie obszerne, niełatwe, ale i bardzo interesujące. Istnieją możliwości zwiększenia stopnia wykorzystania dla naszych celów odzywek przeciwników. Pozytywne efekty daje postępowanie się transferami. W moim przekonaniu temat wymaga dalszych poszukiwań, zwłaszcza w aspekcie uzyskiwania prostoty rozwiązań.

10. Ulubiona książka w ogóle

Obecnie Biblia. Ciągłe można w niej odkrywać coś aktualnego, ciekawego, poruszającego. Natomiast w dzieciństwie byłaby to książka o Dzikim Zachodzie, a nieco później – pełen patriotyzmu *Potop*.

11. Ulubiona muzyka

Lekka muzyka wiedeńska, Strauss, walce, operetki, musicale, chóry operowe, Edith Piaf, piosenki patriotyczne, zwłaszcza z powstania warszawskiego.

12. Ulubiony film

Złoto MacKenny. Bardzo dobry western. Ale myślę, że o wyborze filmu przesądził grający w nim Omar Sharif.

13. W co byś grał, gdybyś nie grał w brydża?

W koszykówkę. Jak na przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych miałem nieźle warunki fizyczne. Treningi w sekcji koszykówki TS Wisła Kraków rozpocząłem wkrótce po przyjeździe na studia do Krakowa. Po niecałym sezonie musiałem je przerwać. No i wtedy zetknąłem się z brydżem sportowym.

14. Co jest najważniejsze w brydżu?

Pytanie można rozumieć podwójnie. Jeżeli chodzi o uzyskanie wysokiego poziomu gry, to odpowiedź w zasadzie zawiera punkt dotyczący brydżysty doskonałego. Natomiast można poszukiwać odpowiedzi na pytanie, co dzięki brydżowi chcemy osiągnąć, jaki przyświeca nam cel. I tu odpowiedzi będą zróżnicowane. Dla większości osób zapewne będzie to rozrywka, hobby. Ale będą też inne cele, np. dla emeryta – trening umysłu, samotnego – możliwość przebywania w towarzystwie, zawodowca – zarabianie, sportowca – osiąganie sukcesów, milionera – zabawa. Fenomenem brydża jest to, że można się nim cieszyć niemal przez całe życie, realizując różne cele, a jednym z nich może być podnoszenie umiejętności. Może również na tym polega jego urok.

15. Co jest najważniejsze w życiu?

Miłość, rodzina, satysfakcjonująca praca, marzenia i ich, w miarę możliwości, spełnianie.

ULUBIONE ROZDANIE ARCYMISTRZA

Pewnie znalazłbym trochę technicznych, celnych rozgrywek czy wistu, ale żadnego z nich nie awansowałem do rangi ulubionego. Natomiast na takie określenie zasługuje niezwykle rozdzanie z 1972 r. z meczu ówczesnej I ligi pomiędzy TS Wisła Kraków a Górnikiem Bytom, którego zostałem niezasłużonym beneficjentem. Wprawdzie było publikowane, ale tak dawno, że pewnie nikt go nie pamięta.

WE po partii, rozdawał W

♠ –	♠ –	♠ K 10 9 8 3
♥ A K D 4 2	♥ W 10 9 3	♥ 8 7 6 5
♦ 10 3	♦ 7 4	♦ A K
♣ K 9 8 7 6 5	♣ D 10 2	♣ A W

♠ A W 6 5	N	♠ K 10 9 8 3
♥ W 10 9 3	W	♥ 8 7 6 5
♦ 7 4	E	♦ A K
♣ D 10 2	S	♣ A W

♠ D 7 4 2	♠ –
♥ –	♥ –
♦ D W 9 8 6 5 2	♦ D W 9 8 6 5 2
♣ 4 3	♣ 4 3

	W	N	E	S
	Zbigniew Furdzik			Włodzimierz Wala
pas	1 ♣ ¹		ktr.	2 ♦ ²
2 ♥ ³	3 ♦ ⁴		4 ♥	5 ♦ ⁵
pas	pas		ktr.	pas...

¹ układ 6-5, dłuższy kolor; ² blokujące; ³ kontry negatywnej wtedy jeszcze nie stosowano; ⁴ gdzie są piki? Może nie znajdują; ⁵ w tych założeniach i z takim składem – bronimy

Właściwie po takiej licytacji standardowy jest wist atu. Ale czy można przypuszczać, jak straszna będzie kara, za – wydający się normalnym – wist ♥W... 5 ♦ wygrywa się niemal samo. Bierze się trzy górne honory kierowe, wyrzucając na nie dwa trefle i pika. Przebitkami w ręce, dochodząc do stołu przebitkami pik, wyrabia się ♣K, na którego pozbywamy się ostatniego pika. **E** wprawdzie może go przebić, ale posiadającą lewą karową.

Natomiast po wiście atutowym, a także treflowym, i narzucającej się dalszej obronie wistujący biorą osiem lew, obkładając kontrakt bez sześciu. Pierwszy wist pikowy dałby połowiczny sukces. Uniemożliwiając wyrobienie ♣K, zapewniłby obłożenie kontraktu bez jednej.

Mecz wygraliśmy 11:9. Po skutecznym wiście przegralibyśmy 4:16. Rozdzanie to, będąc ekstremalnym przykładem rozdania obrotowego, zasługuje na uwagę także z innych powodów. Większość z nas na ogół pamięta i narzeka na sytuację, w któ-

rych przeciwnicy uzyskali dobry rezultat dzięki sprzyjającemu im losowi. Czują się tym pokrzywdzeni. To rozdanie uświadamia, że także dla nas los bywa życzliwy. Jest to także dobry przykład konieczności utrzymywania w każdym momencie pełnej koncentracji. Nawyk wistowania z sekwen- su, i to w kolor uzgodniony, zdekoncentrował obrońcę i spowodował odstąpienie od powszechnie uznawanego po takiej licytacji za właściwy wistu w atu. ♦

WŁODZIMIERZ WALA

Rok urodzenia 1941. Absolwent Politechniki Krakowskiej. Życie zawodowe związał z Miastem Krakowem, pracując w jego strukturach urbanistycznych, inwestycyjnych i w końcu finansowych. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Żona Izabela, syn Oskar.

W brydża gra od 1955 r., sportowo od 1961 r. Od 1968 r. nieprzerwanie w TS Wisła Kraków, w zasadzie jedynym klubie występującym w drużynowych mistrzostwach Polski od początku ich rozgrywania (do 1996 r. na najwyższym szczeblu tych rozgrywek).

Zwyciężył w kwalifikacjach do pierwszych drużynowych mistrzostw Europy juniorów w 1968 r. Startował w DME Open 1971 (5. miejsce). W kategorii seniorów – mistrz Europy w DME 2001 oraz wicemistrz świata w DMŚ 2001. Zdobywca medali otwartych mistrzostw Europy seniorów teamów i par. Drugie miejsce w Pucharze Europy Par 1982. Drużynowy mistrz Polski w latach 1969, 1971, 1974, 1990, ośmiokrotny medalista tych rozgrywek. Mistrz Polski teamów systemem Pattona 2018.

Zwycięzca europejskich turniejów teamów – Trofeo Campari (Mediolan 1981) i Trofeo Della Regione Siciliana (Cefalu 1990) oraz par – Festival de Bridge d'Annecy (1998), a także licznych ogólnopolskich turniejów teamów i par. Od 2008 r. selekcjoner kadry seniorów, NPC reprezentacji seniorów, z którą zdobył łącznie dziewięć medali DME i DMŚ, w tym jeden złoty i trzy srebrne.

Mistrz Sportu. Odznaczony Złotą Odznaką PZBS. Członek Honorowy PZBS i TS Wisła Kraków.

TAK GRAŁ... ALBERT MOREHEAD

Włodzimierz Krysztofczyk

Człowiek, który grał w brydża wyłącznie dla przyjemności



Był prawą ręką Culbertsona. Ely dostrzegł go w 1932 r. w klubie brydżowym i natychmiast zaproponował pracę w redakcji miesięcznika *The Bridge World*. To był prawdziwy strzał w dziesiątkę!

Albert Hodges Morehead urodził się 7 sierpnia 1909 r. w małej miejscowości Flintstone w stanie Georgia, gdzie jego rodzice spędzali wakacje. Urodzić się w wakacje to chyba jeszcze lepiej niż w niedzielę. Jeśli jednak sądzicie, że Albert całe życie wypoczywał, jesteście w grubym błędzie. Był tytanem pracy!

Dzieciństwo Morehead spędził w domu rodzinnym w Lexington w stanie Kentucky. Gdy młody Albert zaczął uczęszczać do szkoły, okazało się, że jest dzieckiem niezwykłym. Fenomenalnie uzdolnionym! Po teście IQ – miał wtedy 12 lat – przeniesiono go z siódmej klasy do drugiej klasy liceum. Edukację w szkole Albert miał zakończyć w ciągu jednego roku, ekspresowo zaliczając kolejne klasy, tak aby – taki był plan – w wieku 13 lat stać się studentem! Ułożyło się jednak inaczej...

W 1922 r. zmarł ojciec Alberta i cała rodzina przeniosła się do miasta Chattanooga w stanie Tennessee. Morehead skończył w normalnym trybie miejscową szkołę, a potem zaczął studiować językoznawstwo na uniwersytecie Harvarda.

Fascynacja brydżem przyszła w 1927 r. Parę lat później na młodego brydżystę zwrócił uwagę sam Ely Culbertson. Morehead świetnie poczynił sobie przy stole, był znakomitym analitykiem i... zawodowym pisarzem! Albert jeszcze w szkole średniej pisywał artykuły do gazet – i to do sześciu różnych! W redakcji miesięcznika *The Bridge World* szybko awansował. W 1933 r. został redaktorem technicznym, a rok później głównym dyrektorem, zastępcą Culbertsona. Stał się w redakcji najważniejszą postacią!

Liczne obowiązki redakcyjne pochłaniały Albertowi Moreheadowi mnóstwo czasu.



Albert Morehead jako moderator telewizyjnego programu o brydżu

Grywał niewiele, głównie w redakcyjnym zespole *The Bridge World*. W 1934 r. Ely Culbertson, szef Moreheada, zebrał drużynę i popłynął do Anglii bronić pucharu Schwaba. Ely miał grać w parze z Teddym Lightnerem, a partnerem Josephine Culbertson został właśnie Albert Morehead.

Culbertson obronił puchar. Z tych zwycięskich bojów przedstawię wam skuteczne zagranie Moreheada...

Schwab Trophy 1934; NS po partii, rozdawał E

♠ 10 6	♠ A K 2	♠ W 7 5 3
♥ D 7 3	♥ A W 4 2	♥ K 10 9
♦ K D 10 7 5 4	♦ W 9	♦ 8 6 3 2
♣ 9 4	♣ K D 10 2	♣ A W

	N	
W	E	S

♠ D 9 8 4	♠ D 9 8 4
♥ 8 6 5	♥ 8 6 5
♦ A	♦ A
♣ 8 7 6 5 3	♣ 8 7 6 5 3

W	N	E	S
Stanley Hughes	Josephine Culbertson	Henry Ingram	Albert Morehead
–	–	pas	pas
1 BA ¹	ltr. ²	pas	2 ♠
pas	3 ♠	pas	4 ♠
pas...			

¹ słabe, tu blefowe; ² kontra wywoławcza

Hughes zawistował ♦K. Morehead wziął lewą asem i zagrał trefla do damy. Ingram zabił asem i odwrócił w karo. Oczywiście Morehead nie przebił atutem, a wyrzucił przegrywającego kiera. Hughes wziął lewą na ♦D i wyszedł w kiery. Rozgrywający zabił ♥A, po czym ściągnął ♠A i ♠K. Spadła dziesiątka! Z dotychczasowego przebiegu gry Morehead zorientował się, że otwarcie 1BA było blefowe. W żadnym przypadku nie przybliżyło go to do trafienia palcówki pikowej. Dziś wiemy, że kierując się zasadą ograniczonego wyboru, należy impasować piki. Ale wtedy Morehead musiał zdać się na intuicję. Trafił, impasując ♠W.

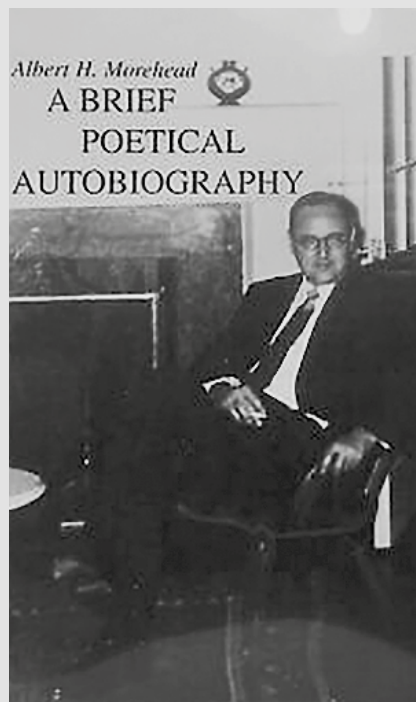
Na drugim stole Lightner... również otworzył na trzecim ręku 1BA. Po kontrze wywoławczej Lederer i Rose wspięli się na 5♣. Morehead po kontrze wywoławczej zaliczył starszy kolor, a na drugim stole gracz angielski preferował pokazanie najdłuższego koloru, czyli trefli. W rezultacie Lederer i Rose zagrali końcówkę treflową, której nie dało się wygrać.

Mistrz zagrań podstępnych

Albert Morehead jest dla większości z nas postacią nieznaną. Kiedyś, w latach siedemdziesiątych, miesięcznik *Brydż* opublikował kilka jego zagrań. O nich jeszcze napiszę, ale wpieryw przedstawię wam jego propozycje z początku lat trzydziestych. Dziś te zagrania wydają się oczywiste, niektóre nawet naiwne, jednak wtedy nabierały się na nie najwięksi mistrzowie.

Albert Morehead jako pierwszy stosował nietypowe wskoki pojedynczym honorem, tak aby zmylić rozgrywającego co do położenia honorów. Louis H. Watson w swojej biblii o rozgrywce z 1934 r. pokazał, jak nabrał go Morehead...

♠ x x x	♠ D 10 x	♠ A W 9
	♠ K x x x	



Gdy Watson zagrał blotkę z ręki **W**, Morehead wskoczył damą. Może ma mariasza – pomyślał Louis – i... nie trafił rozegrania koloru. Morehead pokazał potem w artykule *Creating a Guess* w miesięczniku *The Bridge World* całą gamę takich „podstępnych” zagrań.

Kolejne rozdanie, które pochodzi gdzieś z początku kształtowania się contract bridge’a, również zawiera motyw wskazania pojedynczym honorem, tym razem w celu zerwania komunikacji. Problem opisał Geoffrey Mott-Smith, kolejna legendarna postać tamtych czasów.

Nowy Jork, turniej w klubie Mayfair Club

♠ W 2		♠ A 10 5
♥ A W 9 3		♥ D 8 4 2
♦ 9 8 7 4 2		♦ W 5
♣ D 6		♣ 9 5 4 2
♠ D 9 8 6 3	N	♠ K 7 4
♥ K 10 5	W	♥ 7 6
♦ 10 6 3	E	♦ A K D
♣ K 7	S	♣ A W 10 8 3

Większość graczy **NS** doliczywała się do firmowej końcówki 3BA. Po wiście w ♠6 i oczywistej kontynuacji pików rozgrywający utrzymywał się w trzeciej lewie królem. Następnie zgrywał topy karowe i wychodził w kiera. **W** dokładał blotkę, a z dziadka rozgrywający dysponował ♥9. Po wzięciu lewy na ♥D obrońca **E** wychodził w trefla. Rozgrywający, za wyjątkiem jednego ryzykanta, kładli asa, po czym powtórnie grali w kiera, impasując króla. W ten prosty sposób realizowano końcówkę.

Na jednym ze stołów na pozycji **W** grał Albert Morehead. Gdy rozgrywający odblokował kara i poszukał szczęścia w kierach, Morehead wskoczył ♥K. Teraz już nie dało się wygrać końcówki...

Diabeł wcielony

Od połowy lat trzydziestych Albert Morehead był już niezwykle zapracowany. Do tego stopnia, że właściwie tylko okazjonalnie grał w brydża. Prowadził interesy Culbertsona. Ely zwykle inicjował swoje wielkie przedsięwzięcia, a potem przekazywał

je Albertowi. I tak Morehead został generalnym menedżerem w Crockford’s, klubie Culbertsona, dyrektorem w produkującej karty firmie KEM Cards, jak również szefem U.S.B.A. (amerykańskiego związku brydżowego założonego przez Culbertsona). Pisał liczne artykuły sygnowane nazwiskiem Culbertsona, fragmenty książek Ely’ego, a nawet skrypty wywiadów, jakie jego szef udzielał dla gazet i radia. Przez parę lat był także wiceprezydentem John C. Winston Company, witryny, która publikowała liczne książki brydżowe. Tu właśnie ukazała się autobiografia Ely’ego Culbertsona *Strange Lives of One Man*.

W 1935 r. Albert Morehead objął rubrykę brydżową w prestiżowym dzienniku *The New York Times*. Prowadził ją nieprzerwanie przez 28 lat.

I powiedzcie sami: gdzie tu czas na brydża?

Na szczęście Morehead po prostu lubił grać i co jakiś czas siadał do stolika. Przeciwnicy nie mieli z nim łatwo, bo Albert był – jako się rzekło – niezwykle podstępny graczem...

		♠ A 9 6		♠ 8 7 5 4
		♥ 7 6 5		♥ 10 3 2
		♦ A 10 9 4 3		♦ D 7 5
		♣ 8 3		♣ D W 10
♠ D W 3 2	N		E	
♥ K 4	W		S	
♦ W 6				
♣ A 7 6 5 2				
		♠ K 10		
		♥ A D W 9 8		
		♦ K 8 2		
		♣ K 9 4		
	W	N	E	S
Morehead				
–	–	–	–	1 ♥ ¹
pas	2 ♦	pas	pas	2 ♥
pas	3 ♥	pas	pas	4 ♥
pas...				

¹4+♥

Żaden wist nie wyglądał na bezpieczny. Morehead ocenił, że wyjściem w piki może łatwo podarować lewę, zagranie w karo z drugiego waleta wyglądało jeszcze gorzej. Trefle zdecydowanie odpadały. W tych warunkach Morehead wyszedł w... ♥4 spod drugiego króla! Rozgrywający zabił ♥W podłożoną dziesiątkę i czym prędzej przeszedł do stołu ♠A, aby po raz drugi wykonać impas. Rozgrywka nie wy-

glądała na specjalnie skomplikowaną...

Tymczasem drugiego kiera wziął Morehead i teraz mógł już bezpiecznie wyjść w \spadesuit . Rozgrywający oddał karo, dwa trefle i kiera. Bez jednej.

Jak widać z diagramu rozdania, jedynie wist kierowy stwarzał problemy, po każdym innym kontrakt był właściwie z góry.

\spadesuit A K 7 4 \heartsuit 10 8 3 \diamondsuit 10 9 3 \clubsuit A 4 3	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td> </td><td>N</td><td> </td></tr> <tr><td>W</td><td> </td><td>E</td></tr> <tr><td> </td><td>S</td><td> </td></tr> </table>		N		W		E		S		\spadesuit 10 6 3 2 \heartsuit 9 4 \diamondsuit K 4 \clubsuit D W 10 9 6	\spadesuit 8 \heartsuit A K D 7 5 \diamondsuit A W 8 7 2 \clubsuit K 7
	N											
W		E										
	S											

W	N	E	S
Morehead			
–	–	–	1 \heartsuit
pas	1 BA	pas	2 \diamondsuit
pas	2 \heartsuit	pas	4 \heartsuit
pas...			

Tym razem pierwszy wist wyglądał prosto, ale Morehead swoim zwyczajem postanowił trochę zamieszać w głowie rozgrywającego. Zawistował \spadesuit A, ukrywając króla. Z konfiguracji A-K-x obowiązywało bowiem wyjście z króla. Partner dołożył \spadesuit 2 (demarka), a rozgrywający \spadesuit 8.

Co dalej? Z licytacji wynikało, że rozgrywający ma silną dwukolorówkę kierowo-karową. Pewnie wygra kontrakt... Ale Morehead postanowił wyciągnąć do niego „pomocną” dłoń: wymaszerował \diamondsuit 9, oczywiście naturalnie. Rozgrywający sprawnie umiejscowił \diamondsuit K-10-x u drugiego obrońcy i wstawił damę ze stolika z zamiarem impasu dziesiątki w dalszej fazie gry. Ta, jak widać, była u Moreheada – i tak oto sprytny obrońca zapewnił sobie kładącą lewę na \diamondsuit 10. Po każdym innym niż karowy odwrócie rozgrywający z braku innych szans zaimpasowałby karo, zgrał \diamondsuit A i z zadowoleniem odnotowałby spadającego króla.

www.szokolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

Poniższe rozdanie przypomniał sam Oswald Jacoby, publikując je w swojej rubryce *Win at Bridge* we wrześniu 1973 r. w *The Rome News-Tribune*.

NS po partii, rozdawał W

\spadesuit A K 9 3 \heartsuit 7 4 \diamondsuit A W 9 8 7 4 \clubsuit 4	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td> </td><td>N</td><td> </td></tr> <tr><td>W</td><td> </td><td>E</td></tr> <tr><td> </td><td>S</td><td> </td></tr> </table>		N		W		E		S		\spadesuit W 7 2 \heartsuit D W 8 5 2 \diamondsuit K 5 3 \clubsuit A 10	\spadesuit 6 \heartsuit A K 10 9 6 3 \diamondsuit 10 2 \clubsuit K W 9 5
	N											
W		E										
	S											

\spadesuit A K 9 3 \heartsuit 7 4 \diamondsuit A W 9 8 7 4 \clubsuit 4	\spadesuit D 10 8 5 4 \heartsuit – \diamondsuit D 6 \clubsuit D 8 7 6 3 2
---	--

W	N	E	S
Morehead			
1 \diamondsuit	1 \heartsuit	ktr. ¹	2 \clubsuit
pas	2 \heartsuit (!)	ktr.	2 \spadesuit
ktr.	3 \clubsuit	ktr.	pas...

¹karna

Tym razem Morehead – lis nad lisy – wywiódł w pole przeciwników w licytacji. Jego wejście 1 \heartsuit było wyjątkowo pancerne, ale także była też karna kontra przeciwnika. Partner zwiął w trefle, w których Morehead miał niespodziewanie piękne uzupełnienie. Pozostało upozorować panikę i potem zapisać +670 za 3 \clubsuit z kontrą.

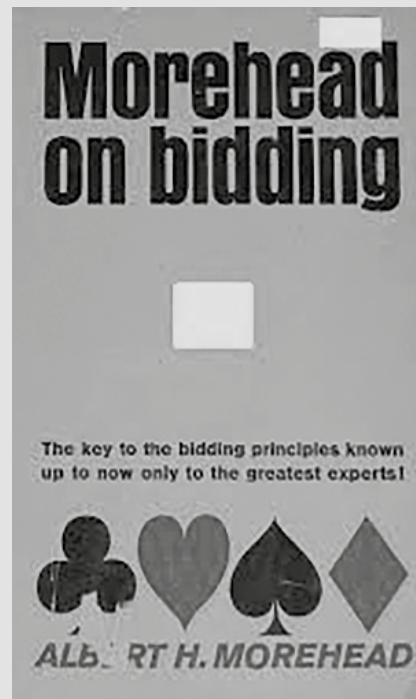
Kolejny motyw pewnie znacie. Jego opis ukazał się swego czasu w *Brydżu* w artykule *Wcielony diabeł...*

\spadesuit K x x	\spadesuit W x x	\spadesuit 10 x x
	\spadesuit A D x x	

Obrońca – w środkowej fazie gry – zagrał w \spadesuit D. Rozgrywający założył, że wyjście nastąpiło z D-W-x. Z sekwensu wychodzimy naturalnie... Słusznie więc przepuścić! Teraz obrońca zagrał blotką. Przepuszczenie do \spadesuit 10 w stole było równie oczywiste. Jak pewnie się domyślicie, tym tytułowym wcielonym diabłem był siedzący na pozycji **S** Albert Morehead.

Jak z lew dziewięciu zrobić jedenaście

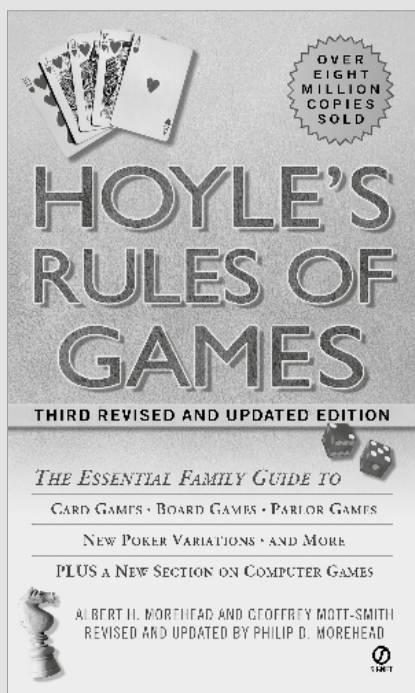
7 października 1943 r. brydż po raz pierwszy zagościł w amerykańskiej telewizji. Przy stoliku – w świetle kamer – usiadł dwa małżeństwa: Al i Helen Sobel oraz Margueritte i William McKenney. Panią So-



bel znają wszyscy czytelnicy *Świata Brydża*, natomiast Al, jej mąż, był wówczas największym brydżowym autorytetem sędziowskim. Z kolei William McKenney sprawował funkcję sekretarza ACBL. Był ponadto znanym dziennikarzem. To on pierwszy opisał w prasie angielskiej sygnał Lavinthala. Nic dziwnego, że do dzisiaj wyspiarze mówią o sygnale McKenneya, zamiast o lawintalu. Komentatorem gry oraz licytacji zaproszonych do studia gości był wytworny dżentelmen, Albert Morehead. Któżby inny!

Przy towarzyskiej grze w brydża Morehead siadał naprzeciw różnych partnerów – jednym z nich był sam Dwight Eisenhower, jeszcze zanim w 1953 r. został 34. prezydentem USA...

Najważniejsze jednakże było dla Alberta pisanie... W 1944 r. Morehead napisał rekordowe 36 artykułów (pod czterema nazwiskami) do magazynu *Redbook*, a w 1951 r. 29 artykułów do *Cosmopolitan*. Zapewne dla rozrywki redagował też kącik krzyżówek i zagadek w magazynie *Coronet*. Dla potrzeb krzyżówkowiczów wydał nawet encyklopedię! W wolnych chwilach Albert Morehead pisał... piosenki lub tłumaczył poezję francuską. Na brydża zostawiało mało czasu, ale gdy już siadał do stolika, pokazywał nienaganną technikę i nowatorskie zagrania.



The Asbury Park Tournament 1940, Masters Pairs

	♠ A 7 6 3	
	♥ D 8 5	
	♦ D 8	
	♣ 10 9 5 4	
♠ 9 5 2		♠ 10 8 4
♥ W 9 7 6		♥ 10 3 2
♦ W 9 3 2		♦ K 5 4
♣ 8 3		♣ A D 7 2
	♠ K D W	
	♥ A K 4	
	♦ A 10 7 6	
	♣ K W 6	

W	N	E	S
	Alphonse Moysse		Albert Morehead
—	—	—	1 ♦
pas	1 ♠	pas	3 BA
pas...			

Obrońca wyszedł ♣8 (wist naturalny). Partner zabił asem i odwrócił w kiera. Morehead puścił kiera do damy w dziadka, a następnie wykonał udany impas treflowy. Ściągnął ♣K i gdy W wyrzucił pika, przeczytał całe rozdanie. Zrozumiał, że lewy obrońca nie miał punktów i wyszedł do domniemanego koloru partnera. Morehead ściągnął więc kiery, przejął trzeciego pika asem w dziadku, zgrał fortę pikową i wpuścił treflem prawego obrońcę. On *musiał* posiadać ♦K. Jedenaście lewe dało zapis maksymalny.

Rozdanie z Brydża 3/67 (przedruk z *Le Bridgeur*)

	♠ 6		♠ 7 3 2
	♥ A K 2		♥ 7
	♦ 6		♦ W 9 8 5 2
	♣ W 10 9 8 6 5 3 2		♣ A D 7 4
♠ K W 9 5		♠ 7 3 2	
♥ W 6		♥ 7	
♦ A K D 10 7 4 3		♦ W 9 8 5 2	
♣ —		♣ A D 7 4	
	♠ A D 10 8 4		
	♥ D 10 9 8 5 4 3		
	♦ —		
	♣ K		

W	N	E	S
		Morehead	
—	—	—	1 ♥
ktr.	3 ♣	pas	3 ♠
5 ♦	5 ♥	6 ♦	6 ♥
pas...			

W zaatakował ♦A. Rozgrywający zabił atutem i zagrał ♣K. Teraz błysnął lewy obrońca. Nie przebił, a wyrzucił karo. Myślał pewnie tak: skoro rozgrywający nie ściąga atutów, choćby częściowo, to musi mieć jakiś cel. Ze stolika pofrunęła blotka treflowa i teraz przyszła kolej na Moreheada.

On, właściwie bez wahania, przepuścił trefla! Na razie rozgrywającemu wydawało się, że ma rozdanie pod kontrolą. Przeszedł bowiem kierem do stołu i zagrał ♣W. Morehead przepuścił raz jeszcze. W przebił atutem i marzenia o wyrabianiu trefli przysły jak bańka mydlana.

Obie po partii, N

	♠ D 8 3		♠ 9 7 6 5 4
	♥ —		♥ A 10 8
	♦ K W 10 9 6 5 4 3		♦ A D
	♣ D 10		♣ 8 7 6
♠ A K W 10 2		♠ 9 7 6 5 4	
♥ 7 5 2		♥ A 10 8	
♦ 7 2		♦ A D	
♣ A K 9		♣ 8 7 6	
	♠ —		
	♥ K D W 9 6 4 3		
	♦ 8		
	♣ W 5 4 3 2		

W	N	E	S
		Morehead	
—	3 ♦	pas	3 ♥
3 ♠	4 ♦	4 ♠	5 ♦
5 ♠	pas...		

Podwójne renonsowanie to także pomysł Moreheada. Po burzliwej licytacji grał on aż 5♠. Po wiście karowym i udanym impasie można doliczyć się raptem dziewięciu lew. Ale Morehead poradził sobie w niezwykle sposób. Zagrał dwa razy w piki, ściągnął ♦A oraz dwa trefle i oddał lewę na ♠D. Obrońcy pozostały same kara. Wyszedł pod podwójny renons, a Morehead wyrzucił z dziadka trefla a z ręki kiera! Obrońca wyszedł w kolejne karo... Teraz już Morehead przebił w dziadku, natomiast z ręki wyrzucił ostatniego kiera. Przebitka trefla zapewniła jedenastą lewę. Powyższe rozdanie znajdziecie w niejednej książce o rozgrywce. Prawdziwy klasyk!



Zbiory Alberta Moreheada służą kolejnym pokoleniom brydżystów

Konserwatysta, który wymyślił OSW

Albert Morehead był znakomitym teoretykiem i znawcą systemu Culbertsona. Przez długie lata prowadził w piśmie *The Bridge World* kącik licytacyjny: *The Master Solvers' Club*. Morehead był licytacyjnym konserwatystą, nie znosił konwencji i gadżetów. Zawsze uważał, że najważniejsza w licytacji jest ocena karty.

Z nazwiskiem Moreheada związana jest tylko jedna konwencja. Ale jakże ważna! To właśnie Albert wpadł gdzieś w połowie lat trzydziestych na pomysł pytań szlemowych, które potem pod nazwą *Asking Bid* (u nas OSW) opisał Ely Culbertson. Trzeba jednakże dodać, że to właśnie Ely opracował konwencję, kolejne pytania, odpowiedzi, cały zbiór zasad.

Na koniec wspomnień o Albercie Moreheadzie przedstawiam czytelnikom rozdzianie, w którym mistrz zastosował w praktyce swój pomysł...

National Pairs 1936

<p>♠ W 3 2 ♥ D 9 5 2 ♦ 10 7 ♣ 9 8 5 2</p> <p>♠ K D 8 7 6 ♥ – ♦ A D 9 6 4 3 ♣ A K</p>	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td></tr> <tr><td>W</td></tr> <tr><td>E</td></tr> <tr><td>S</td></tr> </table>	N	W	E	S	<p>♠ A 10 5 4 ♥ W 8 3 ♦ K 8 5 ♣ 10 7 5</p>	<p>♠ 9 ♥ A K 10 7 6 4 ♦ W 2 ♣ D W 6 4</p>																				
N																											
W																											
E																											
S																											
<table border="1" style="width: 100%; border-collapse: collapse;"> <thead> <tr> <th>W</th> <th>N</th> <th>E</th> <th>S</th> </tr> </thead> <tbody> <tr> <td>Albert Morehead</td> <td>Irving Epstein</td> <td>Richard Frey</td> <td>Fred Kaplan</td> </tr> <tr> <td>–</td> <td>pas</td> <td>pas</td> <td>1♥</td> </tr> <tr> <td>2♥¹</td> <td>pas</td> <td>2♠</td> <td>pas</td> </tr> <tr> <td>4♦²</td> <td>pas</td> <td>5♠³</td> <td>pas</td> </tr> <tr> <td>7♠</td> <td>pas</td> <td>pas</td> <td>pas</td> </tr> </tbody> </table>	W	N	E	S	Albert Morehead	Irving Epstein	Richard Frey	Fred Kaplan	–	pas	pas	1♥	2♥ ¹	pas	2♠	pas	4♦ ²	pas	5♠ ³	pas	7♠	pas	pas	pas			
W	N	E	S																								
Albert Morehead	Irving Epstein	Richard Frey	Fred Kaplan																								
–	pas	pas	1♥																								
2♥ ¹	pas	2♠	pas																								
4♦ ²	pas	5♠ ³	pas																								
7♠	pas	pas	pas																								

2♥ = forsing do dogranej, skład dowolny
4♦ = OSW (pytanie o wartości karowe i asy)
5♠ = zatrzymanie II klasy w karach i ♠A



W 1966 r. Albert Morehead chorował, leżał w szpitalu. Przygotowywał statut WBF, zamierzał wstać z łóżka i polecieć na kongres do Amsterdamu. Wtedy lekarze ustalili przyczynę jego dolegliwości: nowotwór. Wkrótce zmarł.

W brydża grał wyłącznie dla przyjemności. Po prostu gra dawała mu radość. On umiał się śmiać z własnych błędów, nigdy nie pouczał partnera, był niezwykle opanowany. Zawsze uśmiechnięty.

Tak sobie myślę, że gdyby brydżyści zachowywali się przy stole jak Albert Morehead, nasza grupa stanowiłaby oazę szczęśliwości i spokoju. ◆

ALBERT HODGES MOREHEAD



Urodził się 7 sierpnia 1909 r. Od 1932 r. pracował w *The Bridge World*. Był najbliższym współpracownikiem Ely'ego Culbertsona.

W 1943 r. objął na trzy lata stanowisko redaktora naczelnego *The Bridge World*. Bardzo dużo pisał, w sumie opublikował ponad pięćdziesiąt książek – większość o różnych grach w karty, w tym o brydżu i pokerze. Napisał również rozdział o grach karcianych do encyklopedii *Britannica* – z tej racji niekiedy nazywany był współczesnym Hoyle'em (Edmond Hoyle, XVIII-wieczny angielski pisarz, był znanym teoretykiem i popularyzatorem różnych gier karcianych oraz szachów).

Morehead wydawał dzieła wielkich pisarzy: W. Somersetu Maughama i Fultona Ourslera. Pisał przewodniki, encyklopedie, poradniki. Posiadał encyklopedyczną wiedzę z przeróżnych dziedzin. Po ojcu odziedziczył zamiłowanie do muzyki – pisał piosenki, hymny. Był działaczem United States Bridge Association, a potem American Contract Bridge League. W 1946 r. został honorowym członkiem ACBL.

W 1963 r. zrezygnował z prowadzenia kolumny brydżowej w dzienniku *The New York Times*, którą prowadził od 1935 r. Zamierzał całkowicie oddać się swojej największej pasji: pisaniu i wydawaniu słowników oraz encyklopedii.

Zmarł w 1966 r. na raka. Za życia zgromadził olbrzymią bibliotekę książek o kartach. Miał w swoich zbiorach legendarne dzieło Edmonda Hoyle'a z 1742 r. *A Short Treatise on the Game of Whist*. Po śmierci Moreheada – zgodnie z jego wolą – cały zbiór został przekazany do ACBL i stał się zaczątkiem wielkiej biblioteki amerykańskiej federacji.

OLDIES BUT GOLDIES

Roman Krzemień

Przymuszony, wpuszczony i



Fot. Archiwum R.K.
Autor tekstu z wnuczką Natalią

Rok 1964 – eliminacje parowe przed wyłonieniem reprezentacji USA na Bermuda Bowl. O jedno z trzech płatnych miejsc walczył Becker – Hayden i Mitchell – Stayman. Oto jedno z decydujących rozdań:

Obie po partii, rozdawał S																															
<p>♠ 5 4 3 ♥ A 8 5 ♦ K 5 3 2 ♣ 10 5 2</p>	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td></tr> <tr><td>W</td></tr> <tr><td>E</td></tr> <tr><td>S</td></tr> </table>	N	W	E	S	<p>♠ D 8 ♥ 10 6 3 ♦ A D W 9 6 ♣ A D 4</p>	<p>♠ W 10 7 2 ♥ K D 7 4 ♦ 10 8 7 ♣ 7 6</p>																								
N																															
W																															
E																															
S																															
<p>♠ A K 9 6 ♥ W 9 2 ♦ 4 ♣ K W 9 8 3</p>																															
<table border="1" style="width: 100%; border-collapse: collapse;"> <thead> <tr> <th>W</th> <th>N</th> <th>E</th> <th>S</th> </tr> </thead> <tbody> <tr> <td>Stayman</td> <td>Hayden</td> <td>Mitchell</td> <td>Becker</td> </tr> <tr> <td>–</td> <td>–</td> <td>–</td> <td>1♣</td> </tr> <tr> <td>pas</td> <td>1♦</td> <td>pas</td> <td>1♠</td> </tr> <tr> <td>pas</td> <td>3♣</td> <td>pas</td> <td>4♣</td> </tr> <tr> <td>pas</td> <td>4♠</td> <td>pas</td> <td>6♣</td> </tr> <tr> <td>pas...</td> <td></td> <td></td> <td></td> </tr> </tbody> </table>	W	N	E	S	Stayman	Hayden	Mitchell	Becker	–	–	–	1♣	pas	1♦	pas	1♠	pas	3♣	pas	4♣	pas	4♠	pas	6♣	pas...						
W	N	E	S																												
Stayman	Hayden	Mitchell	Becker																												
–	–	–	1♣																												
pas	1♦	pas	1♠																												
pas	3♣	pas	4♣																												
pas	4♠	pas	6♣																												
pas...																															

Jak tłumaczył potem B. Jay Becker, kilka miesięcy wcześniej ustalili w parze, że 4♣ jest w takiej sekwencji Gerberem. – Dorothy [Hayden – partnerka Beckera] oczywiście pamiętała, ale ja zapomniałem. Stąd założyłem, że 4♠ muszą wskazywać na fragment pikowy – czyli singletona kier.

podwójnie zaimpasowany, znów wyimpasowany



Wist w \heartsuit 2. Becker zaimpasował i zagrał na spadnięcie trzeciego \heartsuit K – \heartsuit A, \heartsuit 6 przebita. Ponieważ król nie spadł, ciągle brakowało dwunastej lewy. Rozgrywający przeszedł do stołu \clubsuit A i przebił kolejne karo. Teraz \clubsuit K, blotka trefl do damy i forta karowa. **E** tymczasem wyrzucił trzy kier. Becker zagrał teraz \spadesuit D i blotkę pik – **E** wstawił waleta. Rozgrywający zabił i powstała następująca końcówka:

\spadesuit – \heartsuit A 8 5 \diamondsuit – \clubsuit –	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td style="text-align: center;">N</td><td></td></tr> <tr><td style="text-align: center;">W</td><td style="text-align: center;">E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td style="text-align: center;">S</td><td></td></tr> </table>		N		W	E			S		\spadesuit 10 7 \heartsuit K \diamondsuit – \clubsuit –
	N										
W	E										
	S										
\spadesuit A 9 \heartsuit W \diamondsuit – \clubsuit –											

Teraz zagrany został \heartsuit W. **W** dołożył małe (krokodyl coup – czyli zabicie asem – nic by nie dało) i **E** musiał wychodzić do widet pikowych.

Humoru na pewno nie poprawił Mitchelowi żartobliwy komentarz pani Hayden: – Victor, ustanowiłeś rekord. W jednym rozdaniu zostałeś przymuszony, podwójnie zaimpasowany, wpuszczony i znów wyimpasowany.

To rozdanie zadecydowało, że na mi-

strzostwa świata do Buenos Aires pojechali Becker – Hayden. Był to chyba zresztą jedyny przypadek, że reprezentacja Stanów Zjednoczonych została wyłoniona poprzez rozgrywki parowe.

Skoro już jesteśmy przy skomplikowanych rozgrywkach, to obejrzymy jeszcze przymus atutowy bez redukcji lew.

Rok 1973, mistrzostwa Europy w Ostendzie, mecz Anglia – Szwajcaria:

Obie po partii, rozdawał S

\spadesuit K 10 6 \heartsuit A 4 \diamondsuit A D 2 \clubsuit D 9 8 7 5	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td style="text-align: center;">N</td><td></td></tr> <tr><td style="text-align: center;">W</td><td style="text-align: center;">E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td style="text-align: center;">S</td><td></td></tr> </table>		N		W	E			S		\spadesuit A D W 7 \heartsuit D W 9 8 7 3 2 \diamondsuit 3 \clubsuit 3
	N										
W	E										
	S										
\spadesuit 9 8 5 3 \heartsuit 5 \diamondsuit 9 8 7 6 5 \clubsuit W 10 6		\spadesuit 4 2 \heartsuit K 10 6 \diamondsuit K W 10 4 \clubsuit A K 4 2									

W	N	E	S
Rodrigue	Fenwick	Priday	Besse
–	–	–	1 \clubsuit
pas	2 \diamondsuit	4 \heartsuit	5 \diamondsuit
pas	6 \clubsuit	pas...	

Wist w kiera zabity asem, trzy razy atu, cztery razy kara (ze stołu pik) i atu do stołu. Powstała końcówka:

\spadesuit K 10 \heartsuit 4 \diamondsuit – \clubsuit 9	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td style="text-align: center;">N</td><td></td></tr> <tr><td style="text-align: center;">W</td><td style="text-align: center;">E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td style="text-align: center;">S</td><td></td></tr> </table>		N		W	E			S		\spadesuit A D \heartsuit D W \diamondsuit – \clubsuit –
	N										
W	E										
	S										
\spadesuit nieistotne \heartsuit – \diamondsuit – \clubsuit –		\spadesuit 4 2 \heartsuit K 10 \diamondsuit – \clubsuit –									

Teraz \clubsuit 9 i **E** złożył karty. Po tych fajerwerkach technicznych pora na zagrania psychologiczne.

Kadra francuska, 1970 r. Przy stoliku dwie najlepsze pary tego kraju: Jais – Trezel i Theron – Desrousseaux.

\spadesuit 8 4 3 \heartsuit D 10 2 \diamondsuit W 9 6 5 \clubsuit D W 8	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td style="text-align: center;">N</td><td></td></tr> <tr><td style="text-align: center;">W</td><td style="text-align: center;">E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td style="text-align: center;">S</td><td></td></tr> </table>		N		W	E			S		\spadesuit 6 5 \heartsuit A 9 8 7 4 \diamondsuit A 10 2 \clubsuit 9 7 3
	N										
W	E										
	S										
		\spadesuit 7 2 \heartsuit 6 5 3 \diamondsuit D 7 4 3 \clubsuit 10 6 5 2									
		\spadesuit A K D W 10 9 \heartsuit K W \diamondsuit K 8 \clubsuit A K 4									

Pierre Jais (**S**) gra 7 \heartsuit A po wiście w pika. Trzy razy atu, po czym \heartsuit K i \heartsuit W. Do waleta Gerard Desrousseaux spokojnie dołożył \heartsuit 10. Trudno się dziwić rozgrywającemu, że zabił asem i zaekspasował damę u **E**...

I nasza liga – 1971 rok i genialne zagranie psychologiczne Andrzeja Macieszczaka:

\spadesuit 10 7 5 2 \heartsuit 9 8 3 \diamondsuit K 10 9 6 \clubsuit W 7	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td style="text-align: center;">N</td><td></td></tr> <tr><td style="text-align: center;">W</td><td style="text-align: center;">E</td><td></td></tr> <tr><td></td><td style="text-align: center;">S</td><td></td></tr> </table>		N		W	E			S		\spadesuit A D W 8 \heartsuit 7 6 5 2 \diamondsuit W 7 \clubsuit D 4 2
	N										
W	E										
	S										
		\spadesuit K 4 \heartsuit K W 4 \diamondsuit 8 5 4 \clubsuit A 10 9 8 6									
		\spadesuit 9 6 3 \heartsuit A D 10 \diamondsuit A D 3 2 \clubsuit K 5 3									

W	N	E	S
Wilkosz	Lisicki	Lebioda	Macieszczak
–	–	–	1 BA
pas	3 BA	pas...	

\heartsuit 8, x, x, A; \heartsuit D przejęta królem w stole i \clubsuit 10 puszczone w koło. Kibice myśleli pewnie, że „Maciek” nie wie, co to niebezpieczny przeciwnik. Przecież powinien oddać trefla gracze **E**, który nie mógł podegrać \spadesuit K. Ale na **W** nie siedział kibic, tylko sam Andrzej Wilkosz. Przyjął, że skoro **S** go dopuszcza, to pików się nie boi. Nic dziwnego, że zagrał w karo, wypuszczając ten beznadziejny kontrakt. Macieszczak słusznie ocenił, że psychologiczna szansa jest większa niż matematyczna. Zresztą jego rozgrywka byłaby zła, tylko gdyby **E** miał \diamondsuit K i \spadesuit A i **W** znalazłby odwist pikowy. \heartsuit

Włodzimierz Krysztofczyk

Ely Culbertson i... Kem Cards



W 1933 roku do posiadłości Ely'ego Culbertsona w Sherry-Netherlandsland zawitało dwóch nieznanymi, Siegfried Klausner i Robert Caro. Był późny ranek, Ely jadł śniadanie. To był jego święty czas, podczas którego nigdy nie przyjmował gości. Tym razem służbę pełniła nowa dziewczyna, która nie znała jeszcze przyzwyczajenia gospodarza. Gdy zaanonsowała przybycie dwóch nieznanymi dzentelmenów, Culbertson wpadł w furię. W końcu, postawiony przed faktem dokonanym, przyjął gości.

Pierwszy wszedł Klausner, przedstawił się, uklonił i szybko zreferował swoją sprawę.

– W końcu, panie Culbertson, możemy z panem porozmawiać. Próbowaliśmy już od dwóch miesięcy.

– Dlaczego nie rozmawialiście z moim menedżerem?

– Rozmawialiśmy ze wszystkimi i...

– I nic nie wskóraliście?

– Tak, tylko pan ze swoją wyobraźnią może nam pomóc.

To było świetne zagranie, klasyczny gambit królewski. Culbertson był jak nikt czuły na pochwały i teraz przychylniej spojrzął na nieznanymi.

Klausner wyjawiał, że jest wiedeńskim i oczywiście zapalonym brydżystą. Z zawodu jest chemikiem, ma mały zakład, w którym prowadzi różne prace badawcze. Przed paroma laty wynalazł sposób wytwarzania kart na bazie octanu celulozy. Ale Ely zupełnie nie znał się na chemii, a produkcja kart nie interesowała go. W Ameryce monopol miał firma Playing Card Company, której produkcja pokrywała prawie cały rynek.

Może zrobić z nimi jakiś interes – rozmyślał Culbertson.

Ely dokładnie przyjrzał się kartom Klausnera. Nie wyglądały atrakcyjnie, były wręcz topornie wykonane. Po prostu okropne. Culbertson wziął je do ręki i potasował. Karty znakomicie trzymały się w dłoni.

– Świetny papier – powiedział do Klausnera.

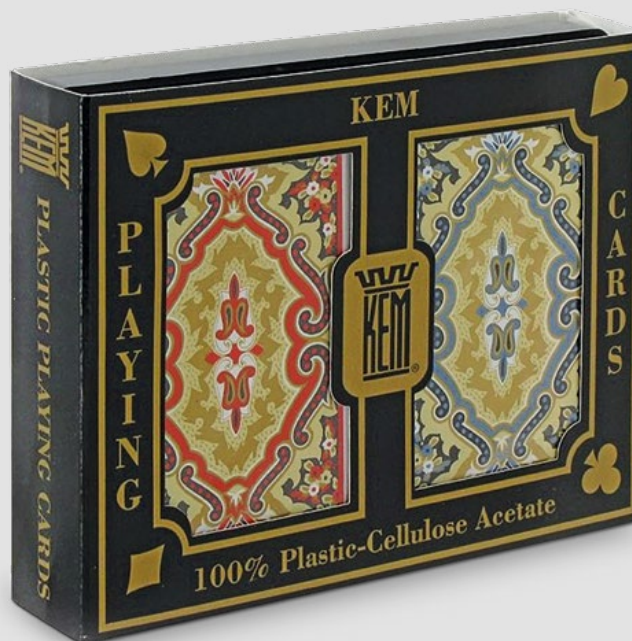
– To nie jest papier – z uśmiechem odparł wiedeńczyk.

Culbertson już słyszał o kartach z plastiku, a właściwie z celulozoidu. Nie cieszyły się dobrą opinią, łatwo tupały brud i nie były trwałe.

Karty Klausnera były inne. Miały niezwykle poślizg, świetnie się tasowało i – według zapewnień wynalazcy – nie brudziły się, nie gniotły, można je było myć. Były właściwie niezniszczalne.

Ely Culbertson w mig zrozumiał, że w rękach trzyma rewolucyjny produkt, największy wynalazek w historii kart do gry. Jeśli tylko Klausner mówi prawdę...

Takiego interesu Ely już nie wypuścił z rąk. Do rozwiązania pozostały kwestie finansowe. Klausner nie miał w tej materii wielkich wymagań, chciał jak najszybciej sprzedać swój wynalazek. Żądał raptem pięciu tysięcy dolarów! Culbertson przedstawił inny plan, korzystniejszy dla austriackiego wynalazcy – powołanie do życia spółki Western Playing Card Company, w której on miałby dwie trzecie udziałów, a Klausner pozostałą część.



Tego samego dnia wieczorem Ely Culbertson zadzwonił do Jacka Dreyfusa, prezesa Celanese Corporation, prywatnie przyjaciela i zapalonego brydżystę. Potem skontaktował się z innymi chemicznymi gigantami: Fiberloid Company i du Pont. Wszędzie przyjmowano go z otwartymi rękami, choć Culbertson nie proponował milionowych interesów. Chyba trudno było odmówić współpracy z osobą, która władała duszami prawie 20 milionów Amerykanów!

Ruszyły prace w laboratoriach i po kilku miesiącach karty były gotowe do masowej produkcji. Koszt przedsięwzięcia wyniósł 200 tysięcy dolarów! Prawdziwa fortuna!

Culbertson długo zastanawiał się, jak nazwać nowe karty. Ostatecznie dał swojemu dziecku imię Kem. Nazwa handlowa musiała być krótka, najlepiej trzyliterowa, trochę tajemnicza i przyjazna. *Chem* to starożytna nazwa Egiptu, ponadto *Chem(istry)* podkreślało sztuczny charakter wytwarzania kart. Tak zrodziła się nazwa Kem!

Culbertson przed wprowadzeniem kart na rynek przeprowadził wielką kampanię reklamową. Zachwalał karty w swoim miesięczniku *The Bridge World*, oferował

je nauczycielom brydża, właścicielom klubów. Wkrótce ruszyła sprzedaż...

Problemem jednakże okazała się cena. „Plastiki” kosztowały trzy dolary, podczas gdy zwykłe papierowe – 20-30 centów. Wprawdzie trwałość nowych kart była ponaddwudziestokrotnie większa, ale Amerykanie potrzebowali czasu, aby zaakceptować nowy wyrób. Sprzedaż szła kiepsko i firma nie przynosiła zysków.

Tymczasem Culbertson miał 200 tysięcy dolarów długu!

Niespodzianie wybawienie przyszło w styczniu 1936 r. W biurze Culbertsona pojawił się Niemiec Theodore W. Herbst i zaoferował trzysta tysięcy dolarów za wszystkie prawa do Kem Cards.

Herbst urodził się w Niemczech, przeprowadził się do Ameryki, a w 1931 roku ożenił z córką bogatego senatora. Posiadał spory majątek i próbował ulokować go w jakimś intratnym interesie. Jego kolega, Robert Caro, niegdyś doradca handlowy Klausnera, wspominał mu o firmie Kem Cards, która wpadła w tarapaty finansowe. Pewnie da się ją kupić za korzystną cenę...

Herbst przedstawił rozsądną ofertę. Culbertson spłaciłby długi i miałby jeszcze 100 tysięcy. W gotówce!

Wyobraźcie sobie, że Ely stanowczo odmówił! Uważał, że firma jest warta milion dolarów.

Culbertson – jak pisał w swoich wspomnieniach – rozgrywał partię pokera swojego życia. Na szali postawił swoją pozycję, majątek, wszystko, co miał. Ale wiedział, co robi...

Po paru tygodniach przyszła kolejna oferta, tym razem na 400 tysięcy dolarów. Culbertson już wiedział, że ryba połknęła haczyk. Ely uzyskał przewagę psychologiczną, teraz będzie mógł podbijać stawkę i trzymać rywala w szachu. Po raz kolejny odrzucił ofertę kupna Kem Card. Josephine była zdruzgotana.

– Ely, oferują ci fortunę, z której spłacisz długi i będziesz miał jeszcze dwieście tysięcy dolarów. Jak możesz grać dobrem swoich dzieci?

Culbertson uspokajał żonę, był pewien, że Herbst wróci. Tak podpowiadał mu instykt pokerzysty. Rzeczywiście, po dwóch nerwowych miesiącach oczekiwania poja-

wił się Herbst. Tym razem oferował pół miliona dolarów w gotówce!

Ely przypomniał mu zabawę w chowanego, znacie ją pewnie wszyscy...

– Ciepło, ciepło, ale jeszcze nie gorąco – rzekł Ely

– Cóż, panie Culbertson. To kończy sprawę – odpowiedział Herbst i opuścił biuro.

– Kolejnym razem cena wyniesie dwa miliony dolarów, rzucił na odchodne Culbertson.

W styczniu 1937 roku sytuacja finansowa Culbertsona wyglądała tragicznie. Ely potrzebował natychmiast pieniędzy, ale obawiał się, że Herbst poczeka z kolejną ofertą parę miesięcy. Wiedział, że przyjdzie, ale on nie mógł już czekać! Wtedy wykonał dwie *odzywki forsujące!*

Ogłosił w gazetach, że niebawem wyjeżdża na dłuższy czas do Europy. Rozpuścił ponadto plotki, że negocjuje z inną firmą sprzedaż Kem Cards.

Ryba znowu połknęła haczyk! Niebawem Herbst, w otoczeniu swoich asystentów, pojawił się u Culbertsona. Tym razem oferta opiewała na 600 tysięcy dolarów.

– Gorąco, gorąco, ale nie dość gorąco – Culbertson dalej bawił się w chowanego.

– Jaka jest pańska cena? – spytał rozłoszczony Herbst

– Kem Cards jest warte co najmniej milion dolarów, ale ja jestem gotów nieco opuścić.

– Moja cena to 600 tysięcy dolarów w gotówce i... nie zapłacę panu ani centa więcej – wykrzyczał Herbst.

– Czy chce pan posługiwać się moim nazwiskiem? – spytał Culbertson.

Gdy otrzymał potwierdzającą odpowiedź, dokończył swoją ofertę: 600 tysięcy dolarów oraz dodatkowo 5 procent za wykorzystanie mojego nazwiska i pozycji.

– Przez rok?

– Przez 15 lat!

Twarz Niemca zrobiła się czerwona jak flaga Związku Radzieckiego. – To śmieszne – burknął pod nosem i rozeźlony opuścił biuro.

Josephine Culbertson, Albert Morehead i pracownicy biura uznali, że Ely poniósł porażkę. Zapowiadały się trudne czasy.

Jo powiedziała tylko: – Ely, jeśli mnie kochasz, przyjmij ofertę. Błagam cię.



Ely Culbertson – człowiek sukcesu

Ale Ely Culbertson wiedział swoje...

Po tygodniu ponownie pojawił się Theodore Herbst! Tym razem Culbertson przedstawił mu gotową ofertę, przygotowaną z prawnikiem Jackiem Korshinem. Herbst zaczął czytać umowę, gdy Ely dodał: – Panowie, kupujecie wyłącznie prawa na terenie Ameryki.

Herbst wściekł się i podarł umowę: – Wychodzę! Nigdy już tu nie wrócę!

Ale wrócił... Ely poszedł na drobne ustępstwa i strony doszły do porozumienia. Po paru nerwowych dniach nadeszła podpisana umowa.

Alfred Sheinwold, który akurat pracował u Culbertsona (przypomnijmy: Ely dwanaście razy wyrzucił go z pracy), wspominał, że biuro zostało zamknięte i przekształcone w bar szybkiej obsługi. Wszyscy świętowali sukces swojego bossa.

Ely Culbertson spłacił swoje długi, a zyski z Kem Cards pozwoliły mu na dostatnie życie do końca swoich dni.

Jednak czasem warto grać w pokera... Jeśli tylko umiemy! Oczywiście najlepiej używając kart firmy Kem Cards – do dziś brylującej na karciowym rynku Ameryki. ♦

Roman Krzemień

1990, czyli zdarzyło się 30 lat temu (4)



Wrzesień 1990 i dwa tygodnie emocji – czyli najważniejsza impreza roku: mistrzostwa świata par i teamów w Genewie. Rywalizowano w sześciu konkurencjach.

Jako pierwsze wystartowały miksty: mistrzostwa świata par – Nestle Mixed Pairs. Startowało prawie 600 par, a najlepsi okazali się Amerykanie Juanita Chambers – Peter Weichsel. Nasza najlepsza para Ewa Harasimowicz z Marcinem Leśniewskim zajęła 15. miejsce.

Po raz pierwszy odbył się turniej na układane karty – Invitational PAMP Par contest – z udziałem 20 zaproszonych zawodników (z Polski Piotr Gawryś). Każdy z uczestników rozwiązywał problemy, które punktował komputer. Do zdobycia było 1000 punktów w każdym rozdaniu, ale za najmniejszy błąd punkty były odejmowane. Równie ważny był czas – za każdą minutę myślenia komputer odejmował 5 pkt. Zdecydowanie wygrał Benito Garozzo – 7285 pkt, aż 1200 pkt przed Bobem Hammanem (6045). Na trzecim miejscu francuski weteran Peter Ghestem (5735).

Równolegle odbywały się mistrzowskie turnieje par open, kobiet i seniorów.

Wśród seniorów wygrali Anglicy Dormer – Hiron. Nasi reprezentanci Stanisław Fangor – Jerzy Gołkowski zajęli niezłe szóste miejsce.

W kategorii open wystartowało około 600 par, 162 uzyskiwały awans do półfinałów, do których dopuszczono dodatkowo pary złożone z zawodników z tytułami Grand Master oraz pary z drużyn, które przeszły do ćwierćfinałów Rosenblum Cup. W sumie pięć sesji eliminacyjnych, cztery półfinałowe i znowu pięć finałowych. Na najwyższym stopniu podium stanęli Brazylijczycy Marcelo Branco i Gabriel Chagas, a na kolejnych: Amerykanie Ralph Katz – Peter Nagy oraz Cezary Balicki z Adamem Żmudzińskim. Brazylijczycy osiągnęli niesamowity wynik 59,9% i wyprzedzili drugą parę aż o 4%. (Na marginesie: za pierwszą gwiazdę Brazylii zawsze uważano Gabriela Chagasa, ale to właśnie Marcelo Branco jest pierwszym zawodnikiem – i chyba do tej pory jedynym – który dwukrotnie wygrał mistrzostwa świata par).



Bob Hamman

W mistrzostwach świata par kobiecych finał był sprawą Amerykanek (15 par w finale) i Francuzek (8). Ostatecznie wygrały reprezentantki USA Karen McCallum – Kerri Shuman. W pierwszej dziesiątce – po cztery pary amerykańskie i francuskie oraz Holenderki i Włoszki. Obie nasze pary Jolanta Krogulska – Maria Macieszczak i Ewa Harasimowicz – Mirosława Międzychodzka awansowały do półfinałów, ale to był już kres ich możliwości.

I wreszcie najważniejsza impreza: otwarte mistrzostwa świata teamów, czyli Louis Vitton Knockout Team Championship Rosenblum Cup. Turniej ten uważany jest za zdecydowanie trudniejszy od Bermuda Bowl czy olimpiady, gdyż każde państwo może wystawić dowolną liczbę teamów. To prawda – ranga Bermuda Bowl i olimpiady jest na pewno wyższa, ale o sukces w Rosenblum Cup jest dużo trudniej. W BB i olimpiadzie startują tylko reprezentacje narodowe, w RC każdy kraj mógł (do tej pory) wystawić po kilka drużyn – proporcjonalnie do liczby członków danej federacji. W 1990 r. roku trochę zmieniono regulamin. Przede wszystkim zniesiono limity dla poszczególnych federacji, co wpłynęło na lekkie obniżenie średniego poziomu. Wystartowało 196 teamów, w tym ponad dwadzieścia amerykańskich, a w prawie każdej drużynie amerykańskiej był przynajmniej jeden mistrz świata.

Zmienił się również sam system rozgrywek. Zamiast dotychczasowego systemu pucharowego (po porażce spadało się do swissa, z którego do półfinału wchodziła tylko jedna drużyna) trzy pierwsze szczeble rozgrywano w grupach systemem każdy z każdym (jak dowcipnie skomentował Edgar Kaplan: No Swiss in Switzerland). Nie obyło się bez niespodzianek, np. już pierwszego dnia odpadł team amerykański z trzema (!) mistrzami świata (Ross, Paulsen, Jacoby, Michaud). Dopiero gdy zostały 32 drużyny (w tym 13 z USA, cztery z Francji, trzy ze Szwecji, po dwie z Polski, Austrii i Wielkiej Brytanii), rozpoczął się system pucharowy. Niestety, dwa pierwsze mecze znowu były loterią – tylko 32 rozdania (jakże często rozgrywa się długie eliminacje, a potem już nie wystarcza czasu na najważniejsze, końcowe mecze). Do tego etapu doszły – jak wspominałem – dwie polskie drużyny: Ostrowskiego (Bolesław Ostrowski – Henryk Wolny, Piotr Gawryś – Krzysztof Lasocki, Marcin Leśniewski – Tomasz Przybora) i Martensa (Krzysztof Martens – Marek Szymanowski, Cezary Balicki – Adam Żmudziński). Ten drugi team przegrał w tej rundzie trzema impami (63:66) z późniejszymi triumfatorami – niemieckim teamem Ludewiga, a Ostrowski wygrał 15 impami z jednym z faworytów turnieju – bardzo silną drużyną amerykańską Mahaffeya (Mahaffey – Ander-

sen, Goldman – Soloway, Meckstroth – Rodwell), wygrywając drugą połówkę 40:1. W biuletynie mistrzostw zastanawiano się, czy kiedykolwiek Meckwelle i Goldman – Soloway zdobyli tylko jednego impa w 16 rozdaniach.

Od ćwierćfinałów zaczęły się wreszcie poważne, całodniowe mecze. W tej fazie Ostrowski niestety uległ reprezentacji Kanady 13 impami, a ta z kolei przegrała w półfinale z Niemcami różnicą 4 impów. W finale spotkali się więc Niemcy z amerykańską drużyną Mossa (Moss, Coon, Seamon, Casen) i po zaciętym meczu wygrali 13 impami (jeszcze dwa rozdania przed końcem Amerykanie prowadzili 11 impami. Nawiasem mówiąc, w półfinale również dwa rozdania przed końcem Niemcy przegrywali jeszcze z Kanadą 9 impami). Skład zwycięskiej drużyny to: Bernhard Ludwig – Jochen Bitschene, Roland Rohowsky – Georg Nippen. Warto zaznaczyć, że Rohowsky miał w 1990 r. tylko 23 lata – pobił więc rekord należący do Amerykanina Bobby'ego Levina, który w 1981 zdobył Bermuda Bowl w wieku 24 lat. Warto też zauważyć, że z kolei rekord Rohowsky'ego pobił dopiero niedawno Michał Klukowski.

Meczu o brązowy medal nie było (wyłumaczenie poniżej) – zdobyły go dwie drużyny: Kanada i amerykański team weterana George'a Rapee.



Czas na kilka rozdań z Genewy. Ładne zagranie wykonał w eliminacjach Amerykanin Ralph Katz (przy Katzach i Cohenach trzeba koniecznie podawać imiona, bo jest ich w ścisłej czołówce amerykańskiej po kilku):

♠ 8 6 3	♠ A 9	♠ D 7 2
♥ W 9 7 6 3	♥ A K D 4	♥ 10 8 2
♦ K W 3 2	♦ A 10 8 5	♦ 6
♣ 3	♣ A W 3	♣ K D 10 9 7 6
	♠ K W 10 5 4	
	♥ 5	
	♦ D 9 7 4	
	♣ 8 5 4	

Po jednostronnej licytacji, w której **E** skontrował sztuczne 4♣, **S** rozgrywał 5♦. Katz zaatakował w trefle. Rozgrywający zabił asem, odegrał górne kiery, zrzucając

Fot. Z archiwum J.M.



Jerzy Michałek

trefle, i zagrał karo do siódemki w ręce. Katz zabił królem (!) i odszedł w piki. Rozgrywający wziął w ręce i naturalnie zagrał karo do asa. Bez jednej.

Podobne zagranie wykonał nasz Jurek Michałek w mikstach:

Obie przed, rozdawał S

♠ D 7	♠ A 8 4 3	♠ K 10 9 6 5
♥ 4 3	♥ D 8 5	♥ W 9
♦ K W 10 8 6	♦ 7 4	♦ 5 2
♣ A 6 5 2	♣ D 9 7 4	♣ K W 10 3
	♠ W 2	
	♥ A K 10 7 6 2	
	♦ A D 9 3	
	♣ 8	

W	N	E	S
–	–	–	1 ♥
pas	2 ♥	2 ♠	4 ♥
pas...			

Partnerka Michałka wyszła posłusznie w ♠D. Rozgrywający zabił drugiego pika i zaimpasował kara damą. **E** wzięła królem i wyszła w ♣2! Jurek doszedł do ręki i zagrał po raz trzeci w pika. **S** przebił asem atu, zgrał ♦A i przebił karo ♥5. Jurek nadbił waletem (!!) i zagrał kolejnego pika. Rozgrywający przebił ♥10 i – będąc przekonany, że ♥9 atu jest u **W** – przebił ostatnie karo ♥8. Bez jednej i maks dla **WE**.

Najgłośniejszym rozdaniem zawodów było poniższe z trzeciej ćwiartki półfinałowego meczu Kanada – Niemcy:

WE po partii, rozdawał N

♠ 8	♠ A D 7 6 4 3
♥ W 10 7 5 4 2	♥ 8
♦ W 4 3	♦ K D 8 5 2
♣ 8 7 3	♣ 5
♠ K W 10 9	♠ 5 2
♥ A D 3	♥ K 9 6
♦ A 7 6	♦ 10 9
♣ K D 2	♣ A W 10 9 6 4

W pokoju otwarty szybki szlemik pikowy za 1430 dla Niemców. A w zamkniętym:

W	N	E	S
Hobart	Rohowsky	Kirr	Nippgen
–	2 ♦	2 ♠	ktr.
rktr.	3 ♥	3 ♠	4 ♣
4 BA	5 ♣	ktr.*	pas
pas	pas		

* Kontra oznaczała jedną wartość, ale stała rozumiana jako brak wartości.

W zawistował w ♠K, **E** przejął i zagrał w kiera. ♥D, ♥A, kier przebity. Teraz obrońcy wzięli dwa kara, następne karo rozgrywający przebił i w tym momencie **W** pokazał swoje ♣K-D-2 (stół był w niedoczasie i sędzia poganiał graczy). Zapisano bez pięciu, 1100 i 8 impów dla Niemiec. Cały mecz Niemcy wygrali czterema impami i awansowali do finału. W nocy jeden z Kanadyjczyków, nie mogąc zasnąć, analizował rozdania i odkrył, że Kirr przegrał bez sześciu, a nie bez pięciu, jak zapisano. Czyli powinno być +1400 dla Kanady, a więc tylko minus jeden imp, co dawało zwycięstwo w meczu trzema impami.

Niestety, następnego dnia rano komisja sędziowska i zebrany naprędce komitet odwoławczy jednogłośnie utrzymał zapis 1100 oraz wynik meczu, mimo że faktyczny rezultat rozdania potwierdzili również Niemcy i sędzia. Jury powołało się na regulamin, który mówi, że po upływie czasu reklamacyjnego wynik może być zmieniony jedynie w przypadku zapisu oczywiście błędnego (manifestly incorrect score). Co to znaczy? Na przykład zapis +400 za wygrane 3BA popartyjne, lub 1100 za przedpartyjne pięć z kontrą, pięć lew (nieuwzględnienie nowego zapisu – progresji), lub 1700 za ten sam kontrakt, lub też błędne zsumowanie punktów meczowych. W tym przypadku jednak nic takiego nie zaszło. Liczba zapisanych lew zgadzała się z wysokością

cią wpadki i to u wszystkich prowadzących zapis. Owszem, był błąd w uzgodnieniach wyniku przy stole, ale ten wynik został zapisany poprawnie. Czyli oczywista niewłaściwość nie nastąpiła i zmiana wyniku stanowiłaby naruszenie regulaminu.

Rozgoryczeni i załamani Kanadyjczycy odmówili gry o trzecie miejsce z amerykańskim teamem Rapee. Amerykanie zaproponowali „podzielenie” się medalem, na co jury chętnie przystało (łamiąc ten sam regulamin, którego poprzednio tak bronili) i przyznało dwa brązowe medale.



Uff!! Wreszcie koniec dwutygodniowej mordęgi. Ale jeżeli myślicie, że czołówka odpoczywa, wylegując się na karaibskich plażach, to się grubo mylicie. Brydżysta też człowiek i musi jakoś zarabiać na życie. Z Genewy jedziemy więc do Wenecji. Niestety, tradycyjny turniej teamów w tym mieście umiera chyba powoli śmiercią naturalną. W tym roku było tylko około siedemdziesięciu teamów (jeszcze kilka lat wcześniej – grubo ponad sto), w tym mniej więcej połowa to ekipy polskie. Wygrała Lavazza z Leśniewskim i Przyborą w składzie.

Turniej par (ponad 400) wygrali Martens – Szymanowski, trzecie miejsce zajęli Balicki – Żmudziński ze stratą 0,1% do zwycięzców, a piąte Berezecki – Kulesza. Oto rozdanie pokazujące, jak powinno się grać na maksy:

♠ A 10 6 4			
♥ A D			
♦ W 7 5 4			
♣ D 10 9			
	N		
	W	E	
		S	
♠ K D W 7 3			
♥ K 10 8 7 5 4			
♦ A			
♣ A			
W	N	E	S
	Martens		Szymanowski
–	1 ♣	pas	1 ♥
pas	1 ♠	pas	2 ♣
pas	2 ♦	pas	3 ♥
pas	3 ♠	pas	4 BA
pas	5 ♥	pas	5 BA
pas	6 ♦	pas	7 BA
pas...			

A poniżej komentarz Marka:

„Początek licytacji – banalny. Moje 2♣ było konwencyjnym pytaniem o dodatkowe informacje. Odpowiedź 2♦ wskazywała rękę ze składem zrównoważonym z dubletonem kier i siłą 11-14 PC. W tym momencie uświadomiłem sobie, że jeżeli Krzysztof ma dwa asy i ♥D, to maksymalnym kontraktem będzie 7BA. Muszę być jednak pewnym, że mój partner ma właśnie te walory. To zdeterminowało dalsze moje zapowiedzi. 3♥ było silnym samouzgodnieniem koloru, 3♠ cuebidem, 4BA blackwoodem, a 5BA pytaniem o starszy honor kierowy. Kiedy Krzyś odpowiedział, że ma ♥D, decyzja była już łatwa, i przyniosła nam zapis prawie maksymalny. I oto chodziło. Ryzykowałem, co prawda, że może odłożyć się czwarty (lub nawet piąty) ♥W, ale podjęcie takiego ryzyka, wykluczone w meczu, podczas turnieju było jak najbardziej zasadne, co potwierdziła praktyka”.

Nic dodać, nic ująć – tylko uczyć się od WIELKIEGO mistrza.



W ostatni weekend października odbył się pierwszy zjazd zreformowanej I ligi. Jak już pisałem, mecze były tylko 24-rozdaniowe i na zastonach. Zjazd odbywał się pod dyktando Czarnych Słupsk, którzy zdobyli aż 39 VP więcej niż drugi w tabeli Stomil Olsztyn. A najładniejszym zagranieniem była chyba rozgrywka Krzysztofa Oppenheima z meczu Marymont Warszawa – AZS Lublin:

WE po partii, rozdawał E			
		♠ 7 6 5	
		♥ 9 7 6 4	
		♦ 6	
		♣ K 8 7 5 4	
♠ 10 9			♠ A K D 8 4 3
♥ D 8 3			♥ A K W 10
♦ D 8 7 5 4			♦ A 10
♣ W 9 3			♣ D
	N		
	W	E	
		S	
	♠ W 2		
	♥ 5 2		
	♦ K W 9 3 2		
	♣ A 10 6 2		
W	N	E	S
Witek	Ogloblin	Oppenheim	Siwiec
–	–	pas	pas
1 ♦	pas	2 ♣	pas
2 BA	pas	6 ♠	pas...

Pierwszy pas E to oczywiście silny pas, a 2♣ oznaczało Acola. Teoretyczną szansą na wygranie jest ♦K przy ♣A-K. Ale prak-

tycznie taki rozkład nie może zaistnieć. S wyszedłby bowiem figurą trefl, a N wszedłby do licytacji po 1♦.

Open ściągnął więc pięć lew atutowych i cztery kierowe, doprowadzając do końcówki:

♠ –			
♥ –			
♦ 6			
♣ K 8 7			
♠ –			♠ 3
♥ –			♥ –
♦ D 8			♦ A 10
♣ W 9			♣ D
	N		
	W	E	
		S	
♠ –			
♥ –			
♦ K W			
♣ A 10			

Teraz została zagrana ♠3. Siwiec, chcąc uniknąć wpustki, pozbył się ♣A. Ze stołu karo, po czym odegranie ♦A i ♣D wpuszcza obrońcę N. ♣W w stole bierze ostatnią lewę.



A we Włoszech kolejny TOP 16 w Campione. Wygrali go Eisenberg – Lev, przed parą Astore – Lanzarotti oraz Gawrysiem z Ostrowskim.

Również w Holandii zorganizowano TOP 16 z okazji 60-lecia tamtejszej federacji. Zwyciężyli Leufkens – Westra. Martens z Szymanowskim zajęli 8. miejsce.

W listopadzie czołówka europejska odwiedza Sycylię. W Palermo odbył się Superbowl, czyli małe mistrzostwa Europy – turniej drużynowy z udziałem ośmiu zaproszonych reprezentacji: Anglii, Austrii, Francji, Grecji, Holandii, Polski, Szwecji i Włoch. Nasi reprezentanci (Błat – Wilkosz, Balicki – Żmudziński) w eliminacjach wygrali wysoko wszystkie mecze, a w finale pokonali Szwecję koszykarskim wynikiem 83:57.

Zaraz potem tradycyjny Festival della regione Siciliana w Cefalu. W trzysesyjnym turnieju par (205 na starcie) na 5. miejscu finiszowali Marczykiewicz – Wala, a na 7. – Doroszewicz – Zawada. Ale za to turniej teamów (133) to już popis naszych – zajęliśmy całe podium. Zwyciężyli Błat – Bizoń, Marczykiewicz – Wala, za nimi Balicki – Żmudziński, Klapper – Wilkosz i Doroszewicz – Zawada, Ogłoblin – Siwiec.

Zaraz potem – Monte Carlo – jeden z naj-

popularniejszych turniejów teamów w Europie. I znów na każdym stopniu podium Polacy, choć nie sami. Kto wygrał? Oczywiście Lavazza – Lavazza, Bocchi, Versace, Leśniewski, Przybora. Na drugim miejscu Szymanowski – Zaremba, również grający z Włochami, a na trzecim team poznański: Kaczmarek – Kwiatkowski, Jassem – D. Kowalski. Tuż za podium A. Kowalski – Tuszyński w teamie z Włochami.

Jak w widne karty wistował Tomasz Przybora w rozdaniu:

♠ 5 4 ♥ A 10 8 3 ♦ K 10 2 ♣ K 9 6 4	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ 2 ♥ K 9 7 6 ♦ D 8 7 5 3 ♣ W 8 7	♠ K D W 8 7 6 3 ♥ 5 ♦ W 6 ♣ D 3 2
	N											
W		E										
	S											

W korzystnych założeniach **S** otworzył 4♠, które obiegło. Tomek zawistował w at, które rozgrywający wziął w rękę i zagrał w ♦6. Tomek podłożył ♦10!! (gdyby dołożył blotkę, to rozgrywający położyłby też blotkę i lewę wzięłby **E**, który miałby jedyne bezpieczne odejście w karo. **S** przebiłby trzecie karo w rękę, ściągnął aty i zagrał w kiera. **E** wzięłby, lecz każdy jego wist pozwalał wygrać kontrakt). Po wzięciu lewy na ♦10 Przybora znakomicie wyszedł w swoją drugą dziesiątkę – kierową. **E** wzięł i odwrócił w karo. Co prawda rozgrywający mógł jeszcze wygrać, ustawiając Przyborę na przymusie kierowo-treflowym, ale wybrał naturalną rozgrywkę na ekspas do ♣D, a potem impas ♣W.



A w Polsce „dogorywające” mistrzostwa Polski teamów (ósme). W tym roku już tylko 60 drużyn. Wygrali Połec – Gwis, Biegajło – Gromko, Sycz – Winciorek, za nimi Brodowski – Jędrzejowski, Korpetta – Młynarczyk, Cacek – Dobrzyński i Dalecki – Kardas, Izdebski – Siwiec, Marzec – Wojtyra.

„Prawdziwe” MPT odbyły się tydzień później – na początku grudnia w Mediolanie w tradycyjnym Trofeo Campari. Inna rzecz, że i tu gra coraz mniej teamów – tym ra-

zem było ich 127, a do tego dystans coraz krótszy – teraz tylko trzy dni. Nasi też tradycyjnie w czołówce. W pierwszej dziesiątce pięć teamów z Polakami w składzie, a w drugiej dziesiątce – kolejne pięć. Wygrali Ostrowski – Wolny, Gawryś – Lasocki, Scotti, Calza, Beruzi, na trzecim miejscu Frenkiel, Balicki, Żmudziński, Rutkowski, Zawiślak, Rijoff, a na czwartym Martens – Szymanowski z czterema Włochami.

Cosi carino e cosi insidioso – czyli taka ładna, a taka podstępna. Tak wyraził się o Asi Raczyńskiej jej włoski przeciwnik. Popatrzmy, czy słusznie:

♠ W 9 6 4 3 ♥ 6 3 ♦ A 9 7 ♣ A 4 3	<table style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ D 8 ♥ K 8 7 2 ♦ K D 8 6 ♣ K D 8	♠ A K 10 7 5 ♥ 9 4 ♦ W 5 ♣ 10 9 6 2							
	N																		
W		E																	
	S																		
♠ 2 ♥ A D W 10 5 ♦ 10 4 3 2 ♣ W 7 5																			
	<table style="margin: auto;"> <tr><th>W</th><th>N</th><th>E</th><th>S</th></tr> <tr><td>–</td><td>1 BA</td><td>pas</td><td>2 ♦</td></tr> <tr><td>pas</td><td>2 BA</td><td>pas</td><td>4 ♥</td></tr> <tr><td>ltr.</td><td>pas...</td><td></td><td></td></tr> </table>	W	N	E	S	–	1 BA	pas	2 ♦	pas	2 BA	pas	4 ♥	ltr.	pas...				
W	N	E	S																
–	1 BA	pas	2 ♦																
pas	2 BA	pas	4 ♥																
ltr.	pas...																		

Asia (**W**) wyszła w ♦9 (wist odmienny), a w drugiej lewie tego koloru dołożyła spokojnie blotkę. Rozgrywający oczywiście nie trafił i przegrał wykładany (bez tego wistu) kontrakt.



A w kraju grudzień to miesiąc mistrzostw Polski. I tak:

◆ MPP kobiet (31 par) wygrały Zalewska – U. Kowalska, przed Banaszkiwicz – Neronowicz i Chlewińska – Skopińska.

◆ IMP kobiet (40 zawodniczek) : Batkiwicz przed Romanowską i Bogdanowicz.

◆ MPT kobiet (13 teamów): Krogulska – Macieszczak, Banaszkiwicz – Neronowicz.

◆ MPP juniorów (112 par): Dmowski – Głaz przed Reddig – Świdzki i Michalik – Wójcik.

◆ MPT juniorów (48 teamów): Świdzki, Reddig, **Pszczółka**, Puczyński, za nimi Atalski, Kujawa, Barszcz, Olech.

Specjalnie wytłuściłem jedno nazwisko. Chciałem bowiem podkreślić, że prawie

dokładnie 30 lat po swoim pierwszym tytule mistrzowskim w Polsce Jacek został graczem roku w USA.



Pożegnania:

Diana Dołowa. Wielokrotna reprezentantka Polski (m.in. zajęła 4. miejsce w mistrzostwach świata par kobiecych w 1978 r.). Wielokrotna mistrzyni i wicemistrzyni Polski w konkurencjach kobiecych i mikstowych, w tym dwa razy z rzędu zdobyła (z Wojciechem Kuleszą) mistrzostwo kraju par mikstowych.

Géza Ottlik. Był świetnym graczem – przed wojną wielokrotnym reprezentantem Węgier. Przed wojną był również wydawcą *Hungarian Bridge Magazine*. Ottlik był też – o czym obszernie pisaliśmy już w *SB* – wybitnym pisarzem, czego dowodem jest przyznana mu w 1985 r. Nagroda Kossutha, najwyższe wyróżnienie w tej dziedzinie na Węgrzech. Dla nas brydżystów jest to jednak teoretyk i problemista brydżowy. Jego (i H.W. Kelseya) książka *Adventures in card play* jest pozycją, która i za sto lat będzie zapewne nowatorska. Autorzy wprowadzili tuziny oryginalnych problemów z dziedziny rozgrywki. Backwash squeezes, trump elopement, entry-shifting maneuvers – to tylko jedno z wielu typów rozgrywek zaproponowanych przez autorów. Książka jest tak skomplikowana technicznie, że normalny śmiertelnik nie jest w stanie jej pojąć. Ze wstydem przyznaję, że choć otrzymałem ją w prezencie od mojego przyjaciela Aldka Ramera w 1986 roku, to do tej pory przeczytałem (bez zrozumienia) zaledwie kilka stron. Myślałem, że może na emeryturze... (to samo myślałem kiedyś o *Ulyssesie Joyce’a*. No cóż, już się pogodziłem z myślą, że nie każde arcydzieło jest dla mnie).

Peter Pender. Swego czasu mistrz USA w jeździe figurowej na lodzie, trzykrotny brydżowy mistrz świata, w chwili śmierci aktualny (Bermuda Bowl 1989 Perth) wicemistrz. Miał tylko 54 lata.

Adaś Zimniński. Świetny gracz i przemysłowiec. Wielokrotny reprezentant Polski (m.in. drużynowy wicemistrz Europy z 1970 r.). Wielokrotny mistrz i wicemistrz Polski, zwycięzca licznych turniejów w Polsce i zagranicą. Reprezentował barwy krakowskiej Wisły. ◆

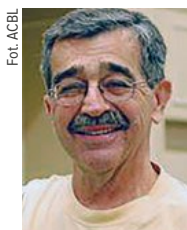
BRYDŻ DOKOŁA ŚWIATA

Mieczysław Gajak

Dobrze mieć w składzie graczy magicznych



Zmarły w kwietniu w wieku 75 lat świetny chicagowski brydżysta Milt Rosenberg był nie tylko zdobywcą trzech tytułów NABC, ale także niezrównaną osobowością w wielu odległych od siebie dziedzinach: matematyce, ekonomii, muzyce, kosmologii, finansach, literaturze, sporcie i biznesie, w którym zasłynął jako producent odlewanych zestawów samochodów Hot Wheels i T-Hunt. We wspomnieniach o zmarłym Howard Weinstein i John Carruthers zamieścili w biuletynie IBPA rozdział z Vanderbilta 1980 – ilustrujące, jak wielkim graczem był Milt Rosenberg.



Milt Rosenberg

Obie przed partią, rozdawał S

♠ K 5 4 3
♥ 6 4 3
♦ 10 9 4
♣ A 7 6

N	
W	E
S	

♠ A 7
♥ A 10 5
♦ K 7 6
♣ K 8 5 4 2

W	N	E	S
–	–	–	1♣
1♦	1♠	pas	1BA
pas...			

W zawistował ♥D, a następnie ♥W-9 – E dokładał do koloru. Do sukcesu Rosenberg potrzebował wziąć cztery lewy treflowe przy założeniu podziału tego koloru 3-2. Dostrzegł możliwość przeprowadzenia rozgrywki zabezpieczającej kontrakt przed złym położeniem kar i ewentualnym posiadaniem przez obrońcę E trzech trefli

oraz zapewne początkowo czwartego ♥K. Jak tego dokonał? Rozwiązanie na końcu artykułu.



Drugie międzynarodowe (wirtualne) mistrzostwa teamów mikstowych, zorganizowane przez Thomasa Gotarda, wygrał team Stradami (Igor i Sabina Grzejdzia, Agnieszka Pietrzyk – Michał Wróbel i Anna Kręglewska-Wnuk – Tomasz Wnuk). Poniżej obrona jednej z najlepszych polskich par mikstowych – Igora i Sabiny Grzejdzia – zaprezentowana przez Marka Wójcickiego w biuletynie IBPA i zatytułowana: *Opowieść o ♥3*.

Obie po partii, rozdawał W

♠ 8 6 5 4
♥ 10 8 7
♦ 8 7 3
♣ K 10 6

♠ A D 9 3 2
♥ A K D 9 4
♦ 4
♣ 9 5

N	
W	E
S	

♠ –
♥ W 2
♦ A K D W 10 5 2
♣ 8 7 4 2

♠ K W 10 7
♥ 6 5 3
♦ 9 6
♣ A D W 3

W	N	E	S
I. Grzejdzia		S. Grzejdzia	
1♠	pas	2♦	pas
2♥	pas	3♣	ktr.
3♥	pas	4♥	pas...



Igor i Sabina Grzejdzia

Wist ♣K, a następnie ♣10 – przejęta przez partnerkę ♣W i odwrót ♦6 (większe jest prawdopodobieństwo zastania składu 5-5-1-2 niż 5-5-0-3). Było to – jak zauważa dziennikarz – pierwszym krokiem do skutecznej obrony. Rozgrywający postanowił grać na przebitki. Odegrał dwa następne kara, a drugie z nich – przebite przez Sabi-

nę Grzejdzia ♥3 – nadbił ♥4. Z kolei ♠A, przebitka pika ♥2, przebitka trefla honorem kierowym (po kontrze na 3♣ W spodziewał się pięciu trefli u obrońcy S), a następnie przebitka pika ♥W. W końcówce...

♠ 8			
♥ 10 8 7			
♦ –			
♣ –			
♠ D		♠ –	
♥ A K 9	N	♥ –	
♦ –	W	♦ W 10 5	
♣ –	E	♣ 8	
	S		
♠ K			
♥ 6 5			
♦ –			
♣ A			

... obrońcy udaremnił planowaną przez rozgrywającego wpustkę końcową. Zagranego ♦W S przebiła ♥5, W nadbił asem, a Igor Grzejdzia dokonał podbitki (!). Po wyjściu ♠D do ♠K S zagrała trefla, promując lewą atutową partnerowi.

Edytor IBPA Bulletin John Carruthers skomentował, że zagranie S (przebiecie ♥3) było niesamowite, gdyż przebiecie ♥5/6 zmusiłoby rozgrywającego do nadbicia ♥9 i wykorzystania ostatniej szansy – czyli rzeczywistego rozkładu trefli (trzech u obrońcy N), i w efekcie skutecznego przebiecia trzeciego ♥4.

Na drugim stole po wiście atutowym wzięto 13 lew.

Cieszymy się, że tak błyskotliwa obrona naszej wspaniałej pary mikstowej została dzięki red. Markowi Wójcickiemu opisana i doceniona na światowym forum prasy brydżowej.



Z powodu pandemii odwołany został 10. Sudamericano Transnacional w stolicy Peru – Limie, ale w to miejsce Konfederacja Południowoamerykańska zorganizowała skrócony otwarty turniej drużyn online w kategorii mężczyzn (36 teamów) i kobiet (10).

W finale otwartego turnieju teamów spotkały się teamy Chagas i Mikadinho (Walter Fornasari – Luis Palazzo, Carlos Lucena – Leonardo Rizzo, Carlos Pellegrini – Silvina Rocca, Marcelo Verhaegen – Gabriele Zanasi). Gabriel Chagas, który w ciągu ostatnich 53 lat zdobył ponad 30 tytułów południowoamerykańskich, niespodziewanie przegrał finał 97:115 i musiał zadowolić się drugim miejscem.

John Carruthers w relacji z tych zawodów w *IBPA Bulletin* zaprezentował rozgrywkę wycyelowaną na obu stołach końcówki treflowej.

Obie przed partią, rozdawał N

♠ K D 10 8 7 5 2			
♥ 6 4 2			
♦ 4 2			
♣ 10			
♠ W		♠ A 6 4 3	
♥ A 9		♥ D 8 7 3	
♦ K 10 9 7 6		♦ A W	
♣ A D 9 6 3		♣ 7 5 2	
	♠ 9		
	♥ K W 10 5		
	♦ D 8 5 3		
	♣ K W 8 4		

W	N	E	S
Verhaegen	Brenner	Zanasi	Villas Boas
–	4 ♠	pas	pas
4 BA	pas	5 ♣	pas...

Wist pikowy Gabriele Zanasi zabił asem i zagrał trefla do ♣D. Następnie karo do asa, ♦W do króla, przebił dwa razy karo oraz dwa razy pika i będąc w dziadku w końcówce...

♠ K 10			
♥ 6 4 2			
♦ –			
♣ –			
♠ –		♠ 6	
♥ A 9		♥ D 8 7 3	
♦ 10		♦ –	
♣ A 9		♣ –	
	♠ –		
	♥ K W		
	♦ –		
	♣ K W 8		

... zagrał ♦10. S przebił atutem i zagrał ♣K, rozgrywający zabił asem i odwrócił ♣9 do

waleta. Trwająca raptem minutę rozgrywka zakończona udanym wpustem przyniosła zapis +400 parze teamu Mikadinho, a jednak późniejszy zwycięzca zawodów stracił w tym rozdaniu 4 impy.

Bowiem na drugim stole Gabriel Chagas po licytacji...

W	N	E	S
M. Branco	Rizzo	Chagas	Lucena
–	3 ♠	pas	pas
ltr.	pas	4 ♥	ltr.
4 BA	pas	5 ♣	ltr.
pas...			

... rozegrał identycznie, karta po karcie, zapisując za 5♣ z ktr. +550. Jak zauważa Carruthers, Chagas potrzebował na rozgrywkę 30 sekund mniej niż Zanasi (zapewne dzięki kontrze – M.G.).



Bohaterem zawodów Alt Invitational VI był niewątpliwie Artur Malinowski – urodzony w Polsce (1966) znany norwesko-angielski brydżysta. Toine van Hoof w tekście do codziennego biuletynu zawodów zatytułowanym *Wspaniały Malinowski* przedstawił zakończoną sukcesem rozgrywkę końcówki kierowej, w której nie widać żadnego sposobu, aby nie oddać po lewie w każdym z kolorów. Rozdanie pochodzi z meczu De Botton (NS)– Donner (WE).



Artur Malinowski

Mecz; NS partii, rozdawał N

♠ A 7			
♥ A 9 6 2			
♦ D W 8 2			
♣ 8 7 5			
♠ K D W 10 3		♠ 6 5 4 2	
♥ D W 8 4		♥ K 10 5	
♦ 7 5		♦ 6	
♣ A 2		♣ W 9 6 4 3	
	♠ 9 8		
	♥ 7 3		
	♦ A K 10 9 4 3		
	♣ K D 10		

W	N	E	S
Malinowski	C. Rimstedt	De Botton	Donner
–	1 ♦ ¹	pas	2 ♦ ²
2 ♠	pas	3 ♠	pas
4 ♠	pas...		

¹10-15 PC, 2+♦; ²GF

Jak prestidigitator Artur Malinowski wziął 10 lew?

Cecilia Rimstedt zawistowała ♦D i ♦2 – przebiła w dziadku. Rozgrywający zagrał pika do ♠W i ♠A, a odwrót atutowy zabił w rękę. Van Hoof spostrzegła, że każdy gracz na jego miejscu zadeklarowałby bez jednej, ale Malinowski dostrzegł minimalną szansę. Zagrał 4♥ do ♥K, a po utrzymaniu się – trefla do ♣A i w następującej pozycji...

♠ –			
♥ A 9 6			
♦ W 8			
♣ 7 5			
♠ K 10 3		♠ 6	
♥ D W 8		♥ 10 5	
♦ –		♦ –	
♣ 2		♣ W 9 6 4	
	♠ –		
	♥ 7		
	♦ A K 10 9		
	♣ K D		

... wyszedł ♥8. Czy można winić Rimstedt, że nie wskoczyła ♥A, widząc i tak pewną wpadkę? W położył ♥10 i wyszedł w trefla. S nie mógł powtórzyć koloru, bo wyrobił forty rozgrywającemu, więc wyszedł ♦K. Malinowski przebił w rękę, a ze stołu zrzucił kiera. Impas ♥A pod atu przyniósł 14 impów teamowi De Botton.



Turniej The Major Alt II (MontreAlt) z udziałem wielu gwiazd światowego brydża wygrał team Gupta (Bauke Muller – Simon de Wijs, Zia Mahmood – Naren Gupta i Cedric Lorenzini – Thomas Bessis), pokonując w finale Red Devils 99,1:66.



Bauke Muller

W reportażu z eliminacyjnego meczu Gupta – TBD zatytułowanym *Przykłady*

Pokój otwarty

Mark Horton w biuletynie zawodów zaprezentował rozgrywkę Bauke Mullera kontraktu firmowego zakończoną przymusem kaskadowym.

WE po partii, rozdawał E

♠ D 7 6 4	♠ W 10 9 8 5 3	♠ K 2
♥ 10 2	♥ D W	♥ A 7 6 4
♦ A D 8 3	♦ 9 4	♦ W 2
♣ W 4 3	♣ D 7 5	♣ A K 8 6 2

♠ A	N	♠ K 2
♥ K 9 8 5 3	W	♥ A 7 6 4
♦ K 10 7 6 5	E	♦ W 2
♣ 10 9	S	♣ A K 8 6 2

W pokoju otwartym po licytacji...

W	N	E	S
Tebha	Zia	Baroni	Gupta
–	–	1 BA	ktr. ¹
r.ktr. ²	2 ♣ ³	ktr.	2 ♦
ktr.	2 ♥	ktr.	pas
pas	2 ♠	pas	pas
ktr.	pas...		

¹ longery: starszy i młodszy; ² dobra ręka; ³ spasuj lub popraw

... po wiście ♦W do króla i asa i zmianie ataku na atutowy do stołowego ♠A Zia zagrał do ♥D, a gdy ta się utrzymała, spróbował karo do ♦D obrońcy z prawej. W zagrał ♣W i rozgrywający wziął tylko pięć lew. -500.

W pokoju zamkniętym licytacja przebiegała następująco:

W	N	E	S
De Wijs	Grosset	Muller	Freeman
–	–	1 BA	2 ♥ ¹
ktr. ²	pas	3 ♣	pas
3 BA	pas...		

¹ kiery i młodszy; ² wywoławcza

S zawistował ♦6, którą rozgrywający zabił ♦W, odegrał ♣A, a gdy Freeman dołożył ♣10, Muller zagrał trefla do waleta i damy. N zaatakował ♥D i obrońcy zagraли w ten kolor trzy razy, a E zabił trzeciego kiera asem, ściągnął dwa razy trefle, doprowadzając do takiej oto końcówki:

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

♠ W 10 9 8 5	♠ K 2
♥ –	♥ 7
♦ –	♦ 2
♣ –	♣ 2

♠ D 7	N	♠ K 2
♥ –	W	♥ 7
♦ A D 8	E	♦ 2
♣ –	S	♣ 2

♠ A	♠ A
♥ 8	♥ 8
♦ K 10 7	♦ K 10 7
♣ –	♣ –

Gdy zagrał ostatniego trefla, S znalazł się w przymusie trzykolorowym. Dodał ♥8, ale zagranie ♥7 ustawiło go w kolejnym przymusie. W efekcie nadróbka i 4 impy dla Gupty.

Mark Horton zauważa, że najlepszą obroną w tego typu powtarzającym się przymusie jest odrzucenie się od najdłuższego koloru, co pozwoliłoby obrońcom uratować jedną lewę.

Również – komentuje dalej dziennikarz – wydający się groźny wist kierowy nie obłoży kontraktu. Zabicie np. trzeciej rundy kierów (także zabicie pierwszej, drugiej lub dopiero czwartej – M.G.), następnie zgranie jednego topa treflowego, impas ♦K i zagranie ♣W wyrabiające trefle również doprowadzi do przymusu przeciw graczowi S.

♦♦♦

Trzecią edycję zawodów The Alt Mixed Teams wygrał team Donner (Geir Helgemo – Cecilia Rimstedt, Marion Michielsen – Per-Ola Cullin, Jessica Larsson – Gary Donner), wygrywając w finale z teamem Zorlu 70,1:52.

Christina Lund Madsen – edytorka codziennych biuletynów zawodów cyklu Alt – w reportażu z eliminacji, zatytułowanym Magia Marion, przedstawiła rozdanie, w którym z kartami WE...

Obie po partii, rozdawał W

♠ 4 2	♠ D W 6
♥ D W 10 4 2	♥ K 9 6 5 3
♦ 7 6	♦ A W 10 8 2
♣ A 10 5 3	♣ –

♠ A K 9 8 7 5	N	♠ D W 6
♥ A 7	W	♥ K 9 6 5 3
♦ K 4	E	♦ A W 10 8 2
♣ K D 7	S	♣ –

♠ 10 3	♠ –
♥ 8	♥ –
♦ D 9 5 3	♦ D
♣ W 9 8 6 4 2	♣ W 9

... na pięciu stołach zagrano szlema pikowego (z ręki W), przy czym na trzech z nich przegrano po wiście kierowym bez jednej, a na dwóch wygrano, z tym że raz po zczeniuowym dla rozgrywającej wiście ♣A.

(Na 21 stołach grano szlemika pikowego i, w zależności od wistu lub pokrycia zagrywanych ♣K – asem lub ♦W – damą, brano 13 lub 12 lew).

Marion Michielsen (Donner) była właśnie tą drugą, która grała i wygrała szlema po wiście ♠2, pomimo że wist ten nie dawał żadnej przesłanki o możliwości nieprzyjawnego podziału kierów.



Marion Michielsen

Rozgrywająca zabiła ♠K podłożoną na dziadkową szóstkę ♠10, zagrała ♣K, a przepuszczanego przez zawodniczkę N przebiła atutem. Wróciła do ręki ♦K i przebiła ♣7 ostatnim atutem dziadka. Następnie Michielsen zagrała kiera do ♥A, dwie rundy atutów, karo do ♦A, a gdy S nie pokrył zagranego następnie ♦W damą, przebiła go pikiem, doprowadzając do końcówki...

♠ –	♠ –
♥ D W	♥ K 9
♦ –	♦ 10
♣ A	♣ –

♠ 5	N	♠ –
♥ 7	W	♥ K 9
♦ –	E	♦ 10
♣ D	S	♣ –

♠ –	♠ –
♥ –	♥ –
♦ D	♦ D
♣ W 9	♣ W 9

... w której zagrała ostatniego atuta...

Christina L. Madsen podsumowała: *Team Donner ma w swoim składzie magiczne stworzenie w postaci Marion Michielsen.*

♦♦♦

Zawody USBF (United States Bridge Federation) Online Invitational II odbyły się zgodnie z kilkoma specjalnymi zasadami, m.in.:

◊ transmisja meczów na VuGraphie przeprowadzana była z 30 –minutowym opóźnieniem;

◊ kibicowanie w czasie rzeczywistym było niemożliwe;

◊ dozwolone było cofanie błędnych kliknięć; jeśli gracz, który przypadkowo kliknął na złą odzywkę lub kartę, poprosił o cofnięcie, przeciwnicy musieli wyrazić na to zgodę, o ile zgłoszenie to nastąpiło przed akcją jego partnera.

Poniżej ćwierćfinałowe rozdanie z meczu późniejszego zwycięzcy zawodów – teamu Rosenthal: Andrew Rosenthal – Aaron Silverstein (**NS**), David Berkowitz – Migry Zur-Campanile (**WE**), Chris Willenken – Gary Cohler z teamem Seligman – w relacji Suzi Subeck, w biuletynie mistrzostw. W rozdaniu tym obronę Davida Berkowitza Subeck podsumowała jako *sztukę godną Davida Copperfielda*.

Obie po partii, rozdawał W

♠ A D 10 5			
♥ A W 7 6			
♦ 2			
♣ 10 9 6 4			
♠ 9 2		♠ W 7 6 4 3	
♥ D 9		♥ 4 3 2	
♦ A D 8 7 4		♦ W 10 6 3	
♣ D W 7 2		♣ A	
	N		
	W	E	
	S		
♠ K 8			
♥ K 10 8 5			
♦ K 9 5			
♣ K 8 5 3			

W	N	E	S
Seligman	Silverstein	Morgan	Rosenthal
pas	1 ♣	pas	1 ♥
pas	2 ♥	pas	2 ♠ ¹
pas	4 ♦ ²	pas	4 ♥
pas...			

¹ relay; ² cztery ♥ z krótkością karową, akceptacja końcówki

W	N	E	S
Berkowitz	Hamman	Companile	H. Lall
pas	1 ♣	pas	1 ♥
pas	2 ♥	pas	2 BA ¹
pas	4 ♥ ²	pas...	

¹ relay; ² cztery ♥, akceptacja końcówki

Na obu stołach **W** zawistował ♠9, wyrabiając rozgrywającemu czwartą lewą pikową.

Rozgrywający Andrew Rosenthal zagrał ♥K i kiera do asa, a gdy spadła dama, ściągnął niepotrzebnie trzeci raz atu i zagrał z dziadka karo do ♦9 i ♦D. Jeśli **W** odwrócił błotką trefla, a **E** – ♦W, pozabawiliby rozgrywającego wejścia na stół

przed odblokowaniem ♠8. Ale Seligman zagrał ♠2 do ♠8 i rozgrywający przebił karo, ściągnął ♠A-D, a dziesiątą lewą wziął na ♣K, grając błotką ze stołu.



David Berkowitz

Na drugim stole po lewie na ♠K Lall również zagrał ♥K, ale Berkowitz stworzył mu iluzję złego podziału atutów i dodał ♥D!

Przy podziale kierów 3-2 rozgrywający łatwo weźmie 10 lew: cztery pikowe, pięć kierowych (w tym przebitka kara) i jedną na młodszego króla. W tej sytuacji **S** odblokował ♠8 i zgrał ♦K. Berkowitz zabił ♦A, zagrał trefla do ♣A partnera, a ten odwrócił w pika. **W** przebił *nieistniejącą* ♥9 i posłał do przebitki trefla, co przyniosło 12 impów teamowi Rosenthal.



Knut Kjærnsrød w raporcie *Wrześniowy list z Norwegii (IBPA Bulletin)* opisał błyskotliwą obronę Kjella Jonsena, w tempie przeprowadzoną przez niego w turnieju lokalnym.

Obie po partii, rozdawał S

♠ A 10 7 5 4			
♥ 7 6 4			
♦ 10 8 3			
♣ 8 4			
	N		
	W	E	
	S		
♠ K D 3			
♥ A K 5			
♦ K D 6			
♣ D W 10 2			

W	N	E	S
Jonsen			
–	–	–	2 ♦ ¹
pas	2 ♥ ²	pas	2 BA ³
pas	3 ♥ ⁴	pas	3 ♠
pas	3 BA ⁵	pas...	

¹ multi: słaby na starszym lub 20-21 PC, zrównoważony;

² spaszuj lub popraw; ³ 20-21 PC, zrównoważony; ⁴ transfer;

⁵ wybór kontraktu

Po wiście ♥D bijesz królem, grasz ♠K (rywale dokładają do koloru) i ♠D – z lewej spada ♠W. Czy wiesz już, jak wygrać? Oczywiście, przejmiesz ♠D asem, bo zyskałeś dodatkowe dojście, aby dwukrotnie zagrać ze stołu karo do mariaza w rękę i wziąć dziewięć lew (pięć pikowych, dwie kierowe i dwie karowe).

Cztery ręce wyglądały tak:

Obie po partii, rozdawał S

♠ A 10 7 5 4			
♥ 7 6 4			
♦ 10 8 3			
♣ 8 4			
♠ W 9 8 6		♠ 2	
♥ D 2		♥ W 10 9 8 3	
♦ 9 7 5 4 2		♦ A W	
♣ 9 5		♣ A K 7 6 3	
	N		
	W	E	
	S		
♠ K D 3			
♥ A K 5			
♦ K D 6			
♣ D W 10 2			

Obronią **W** był Kjell Jonsen, *facet z Oslo* – podkreśla autor.



W biuletynie turnieju teamów w ramach Online Contract Bridge League Mark Horton zaprezentował rozgrywkę z meczu drużyn brytyjskich: Leslie (**WE**) – Harris (**NS**).

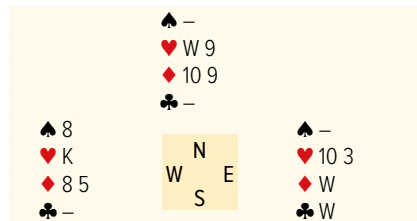
WE po partii, rozdawał N

♠ A			
♥ W 9 7 2			
♦ 10 9 7 2			
♣ 10 9 8 5			
♠ K W 10 9 8 4		♠ 7 6 2	
♥ K D		♥ A 10 3	
♦ 8 5 4 3		♦ D W 6	
♣ 2		♣ A W 6 3	
	N		
	W	E	
	S		
♠ D 5 3			
♥ 8 6 5 4			
♦ A K			
♣ K D 7 4			

W	N	E	S
Byrne	Root	Dyke	Igoe
–	pas	1 ♣ ¹	pas
1 ♥ ²	pas	1 ♠	pas
4 ♠	pas...		

¹ 2+ ♣; ² piki

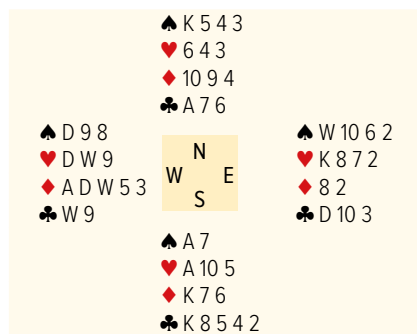
S zawistował ♣K, Kieran Dyke zabił i zagrał pika do waleta i asa. **N** odwrócił ♦2 do damy i króla, a **S** po ściągnięciu ♦A wyszedł ♥6. Rozgrywający przejął ♥D asem, zagrał w koło ♠6 i odegrał jeszcze trzy atuty, doprowadzając do końcówki...



... w której po zagranie ♠8 (z ręki trefli) N znalazł się w przymusie krzyżowym. Zrzucił ♥9, ale Dyke odegrał ♥K i powrócił do ręki karem, aby dziesiątą lewą wziąć na ♥10. Na drugim stole tę samą końcówkę, tyle że z ręki W, przegrano bez dwóch.



Pora na rozwiązanie problemu z początku artykułu. Rozgrywasz 1BA (S) po dwukrotnym odpuszczeniu ♥D-W i zagranie kiera po raz trzeci. W wchodził 1♦. Czy rozegrałeś jak Milt Rosenberg?



Zasadniczym problemem była konieczność wyrobienia trefli przez oddanie lewy w tym kolorze obrońcy E i dokonanie zrzutki z ręki na odgrywanego przez niego ♥K.

Co miałyby zrzucić rozgrywający na 13. kiera? Trefla nie, bo nie weźmie brakujących dwóch lew treflowych. Kara nie, bo straci trzymanie. Pozostaje ♠7, ale jeśli ją dołoży, to E podegra karo (S musi odpuścić), a W zagra ♣W, atakując komunikację. Zabicie ♣A odetnie rozgrywającego od lewy na ♠K, a zabicie ♣K w najlepszym przypadku umożliwi obrońcom wzięcie jeszcze dwóch lew karowych; wezmą: trzy kiery, trzy kara i trefla – łącznie lew siedem.

Milt Rosenberg znalazł na to bardzo proste rozwiązanie: odegrał w czwartej lewie ♠A, a potem oddał trefla i do ♥K dołożył ♠7.

Wspominający podsumowali: *Genialna gra, taka prosta, ale trudna do zobaczenia nawet z odkrytymi wszystkimi kartami.*

[Komentarz M.G.: Aby obłożyć kontrakt, należało wyjść w 3. lewie w dowolne karo spod asa.] ♦

Ron Klinger

BRYDŻ NA ANTYPODACH



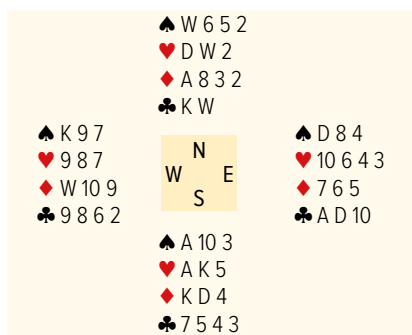
Turniej teamów, obie przed partią, rozdawał E



W	N	E	S
–	–	pas	1 BA*
pas	2 ♣	pas	2 ♦**
pas	3 BA	pas...	

* 15–18 PC, ** brak starszej czwórki

W atakuje ♥9: ze stołu dama, od E ♥3 (duża zachęca), z ręki – ♥5. Rozgrywający zagrywa ze stołu ♠2, do czwórki, dziesiątki i króla W. Jak należy kontynuować?



S rozgrywa 3 BA po wiście ♥9.

W odwrócił w ♦W – niestety, niecelnie. Rozgrywający pobił w rękę królem, po czym zagrał ♠A i kolejnego pika. Na wiście znalazł się partner, który nie mógł otworzyć trefli bez straty lewy. Dzięki równemu podziałowi kar rozgrywający zainkasował dwie lewy pikowe, trzy kierowe i cztery karowe, zapisując +400.

W powinien był odwrócić w trefle. Partner odebrałby wówczas trzy lewy treflowe, co wraz z dwiema pikowymi pozwoliłoby obłożyć kontrakt. Z licytacji wiadomo, że rozgrywający nie ma starszej czwórki, a zniechęcający sygnał partnera w pierwszej lewie wskazuje dokładnie ♥A K x u gracza S. Sposób rozegrania pików naprowadza z kolei na układ ♠A 10 x u rozgrywającego. Pozostaje mu zatem siedem kart w kolorach młodszych.

Partner może mieć ♦K-D lub ♣A-D. Jeśli rozgrywający posiada ♣A D x x, dziewięć lew jest z góry. Nawet przy założeniu ♣A D x i czterech kar w ręce S, obrońcom należą się tylko dwie lewy pikowe i dwie karowe. Wniosek: miasz karo u partnera nie wystarczy do obkładu, trzeba zatem założyć u niego figury treflowe.

♦ Analiza rozdania: okazja do wytknięcia błędów pozostałym graczom.

Turniej teamów; obie przed partią, rozdawał S

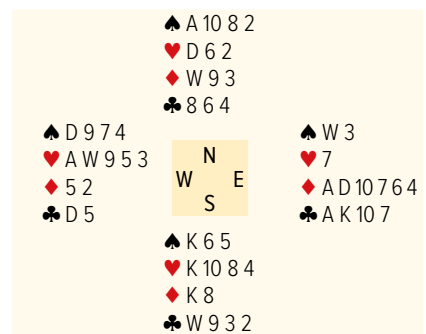


W	N	E	S
–	–	pas	1 BA*
pas	pas	ptr.	pas...

* słabe BA (10–14)

1. Pierwszy wist (twój – masz kartę W): ♥5 – ♥2 – ♥7 – ♥8
2. S gra ♠5 – ♠4 – ♠8 – ♠K
3. Partner odwraca ♦D – ♦K – ♦2 – ♦3
4. Rozgrywający wychodzi ♥4...

Jak będziesz się bronił jako W?



S rozgrywa 1BA z kontrą po wiście ♥5.

W tym rozdaniu obrona kompletnie się pogubiła. Rozgrywający pobrał wist kierowy w rękę i zagrał pika do ♠8. E pobił waletem i bardzo celnie odwrócił w ♦D, wykonując klasyczne zagranie okrężające. S wziął królem i odszedł ♥4.

Nie dostrzegając znaczenia odwrotu $\spadesuit D$ – które, zważywszy na waleta w dziadku, powinno być oczywiste – **W** przepuścił, pozwalając rozgrywającemu wziąć lewę na $\heartsuit D$. **S** cofnął się następnie do ręki $\spadesuit K$ i zaimpasował piki dziesiątką, a szóstą lewę wziął na $\spadesuit A$.

I to by było na tyle? Niezupełnie... Rozgrywający zagrał ze stołu trefla, na którego **E** wskoczył królem. Wciąż można było kontynuować małym treflem do damy partnera, zamiast tego **E** ściągnął jednak asa i dopiero teraz odszedł $\clubsuit 10$ (czwartego trefla pozbył się wcześniej na piki). W rezultacie rozgrywający dostał dwie lewy treflowe i wygrał z nadrówką za +280 i +12 impów. Na drugim stole **WE** wylicytowali 3BA (bez interwencji przeciwników) i zrealizowali je z nadrówką po wiście pikowym gracza **N**.

\spadesuit W świecie brydżowym mania wielkości jest chorobą zawodową.

NS po partii, rozdawał N

\spadesuit A 10 4 2
\heartsuit 9 8 5 4
\diamondsuit D 6 3
\clubsuit 9 7
\spadesuit 9 8 3
\heartsuit W 10 7
\diamondsuit A 10 9 5 4
\clubsuit K 3

	N	
W		E
	S	

W	N	E	S
–	pas	pas	1 \clubsuit
pas	1 \heartsuit	pas	2 BA*
pas	3 \spadesuit **	pas	3 BA
pas...			

* 18–19 PC, układ zrównoważony; ** dokładnie 4 kiery i 4 piki

1. **W** wychodzi $\spadesuit 4$ (wist jakościowy) – $\spadesuit 3$ – $\spadesuit 7$ – $\spadesuit W$
2. Rozgrywający gra $\clubsuit 2$ – $\clubsuit 3$ – $\clubsuit 9$ – $\clubsuit W$
3. **E** kontuuje $\spadesuit 8$, **S** podkłada króla... Zaplanuj obronę.

\spadesuit A 10 4 2		
\heartsuit 9 8 5 4		
\diamondsuit D 6 3		
\clubsuit 9 7		
\spadesuit 9 8 3		\spadesuit D 7 6
\heartsuit W 10 7		\heartsuit K 3 2
\diamondsuit A 10 9 5 4	N	\diamondsuit 8 7 2
\clubsuit K 3	W	\clubsuit D W 6 5
	S	
\spadesuit K W 5		
\heartsuit A D 6		
\diamondsuit K W		
\clubsuit A 10 8 4 2		

S rozgrywa 3BA po wiście $\spadesuit 4$.

Rozdanie pochodzi z finału turnieju drużynowego. Na jednym stole **NS** stanęli w 3 \clubsuit , zapisując +110. Na drugim, po wyższej licytacji, **S** rozgrywał końcówkę bezatutową po wiście karowym. Pierwszą lewę wziął waletem w rękę i odwrócił blotką trefl do $\clubsuit 9$ na stole. **E** pobił waletem

i odszedł w $\spadesuit 8$. Lewy obrońca pobił dołożonego przez gracza **S** króla asem i powtórzył karo, do damy w dziadku. Rozgrywający kontynuował treflem do asa i $\clubsuit 10$, wytrącając prawemu obrońcy ostatnie zatrzymanie w tym kolorze.

E odwrócił w kiera, ale rozgrywający wskoczył asem, ściągnął dwie forty treflowe, wszedł asem pik do stołu i zaimpasował $\spadesuit D$, zapewniając sobie dziewięć lew. +600 było warte 10 impów.

Aby obłóżyć kontrakt, **W** powinien był przepuścić $\spadesuit K$ w trzeciej lewie. Rozgrywającemu tak czy owak należą się dwie lewy karowe, ale przepuszczenie pozostawia partnerowi karo na odejście. Gdyby to **S** miał trzy kara, **W** musiałby liczyć na dojsię na $\clubsuit K$ (partner może mieć $\clubsuit A$).

Przepuszczenie pozbawia ponadto rozgrywającego dodatkowego dojsia do stołu na $\spadesuit D$. **S** nie może przez to wykonać obu impasów w kolorach starszych, mimo że oba stoją.

\spadesuit An ugly duckling may turn into a swan, but at bridge, an ugly duckling can be the swansong for the defence. [To tylko dla znających angielski – nieprzetłumaczalna gra słów na temat zalet przepuszczenia – red.]

Tłumaczenie: Maciej Potz

W WĘGORZEWIE PO RAZ DWUDZIEŚTY SZÓSTY ZAGRANO O BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ

11 października 2020 w Klubie 11 MPA w Węgorzewie odbył się XXVI Mityng Brydża Sportowego o Błękitną Wstęgę Wielkich Jezior Mazurskich. Grano w warunkach ograniczeń wynikających z obostrzeń związanych z pandemią. Turniej nie odbyłby się bez wsparcia sponsorów. Fundatorem głównej nagrody był p. Stanisław Król, właściciel Dworku Króla Stasia w Stawkach.

Pozostali sponsorzy: Solid, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Giżycku, Zakład Usług Komunalnych w Węgorzewie, Ciepłownia Miejskie w Węgorzewie, Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Węgorzewie, Hotel Ognisty Ptak w Ogonkach, Zenon Wawer – Srokowo. **Wsparcia finansowego udzieliły:** Starostwo Powiatowe i Gmina Węgorzewo. Przedstawiciele obu samorządów – wicestarosta Mariusz Fatyga



i zastępca burmistrza Lidia Czerniewicz – wzięli udział w otwarciu i zamknięciu zawodów. Towarzyszył im ppłk Mariusz Kowalski, pełniący w tym dniu obowiązki dowódcy 11 MPA. **Organizatorzy:** 11 Mazurski Pułk Artylerii oraz WSSK Węgorzpa i sekcja Brydża Sportowego CWKS Węgorzpa.

W ramach Mityngu – zorganizowanego nieprzerwanie od 26 lat – rozegrano III

Memoriał im. Eugeniusza Hański –popularyzatora brydża sportowego w Węgorzewie. Puchary ufundowane przez jego rodzinę zdobyła para Wiesław Pietrzak – Zenon Wawer.

Czołowe trzy miejsca zajęły pary:

1. Roman Kierznowski – Stanisław Król,
2. Wiesław Pietrzak – Zenon Wawer,
3. Jan Romot – Zdzisław Godlewski.

JÓZEF BLASS 1945–2020

Józio, Wielki Mistrz Życia

Na początku października brydżowy świat poniósł niepowetowaną stratę. Zmarł profesor Józef Blass. Józio. Dla szerokiej polskiej brydżowej społeczności nie był może postacią bardzo znaną, ale każdy, komu zdarzyło się latać na turnieje do USA, praktycznie musiał się z Józkiem zetknąć. W osobie Józka spotkała się postać wybitna, z poważnymi osiągnięciami na wielu polach, z człowiekiem ciepłym, miłym, prawie zawsze uśmiechniętym i chętnym do pomagania bliźnim. Lista osób (i instytucji), które coś Józkiowi zawdzięczają, jest naprawdę długa. Tych, co zawdzięczają dużo, niewiele krótsza. Od gestów typu: jak będziecie coś jeść, to rachunek bierzcie na mój pokój, czy załatwienie i opłacenie biletów na mecz NBA (a niejednokrotnie beneficjentami byli ludzie dopiero co przez Józka poznani) przez sfinansowanie terapii dla córki przyjaciela, która zachorowała, i wiele, wiele innych.

Józef Blass urodził się w roku 1945 na Uralu, gdzie jego rodzice przebywali jako więźniowie obozu pracy. W kolejnym roku udało im się wrócić do Warszawy, gdzie Józio spędził młode lata. W roku 1968 obronił pracę magisterską na Wydziale Matematyki Uniwersytetu Warszawskiego, a już chwilę później musiał wyjechać z Polski ze względu na wydarzenia marcowe. Wybrał Stany. Już trzy lata później uzyskał doktorat na Uniwersytecie Michigan, a przez następne trzydzieści lat wykładał matematykę na amerykańskich uniwersytetach. Rozwijał też karierę biznesową. Z wielkimi sukcesami. Jedną ze specjalności Józka stały się emerytury. Był uważany za jednego z największych w Stanach specjalistów w tej dziedzinie. Stworzone przez niego algorytmy inwestycyjne sprawiały, że stosujące je fundusze uzyskiwały najlepsze w USA wyniki spośród towarzystw emerytalnych. Jednocześnie pomagał Polse i Polakom.

W roku 1973 współzakładał Fundację Miłkołaja Kopernika, która do dziś organizuje wydarzenia kulturalne i akademickie promujących nasz kraj w USA. Fundację wspomagał środkami finansowymi, własnym czasem i kontaktami. W stanie wojennym

zaangażował się w poparcie dla Solidarności. Razem z żoną Ewą współzakładała chicagowski komitet Support for Solidarity, jeden z najskuteczniejszych w organizowaniu środków dla polskiego podziemia. Polską opozycję demokratyczną wspierał też już wcześniej. Po reformie ustrojowej doradzał rządowi RP przy reformie ubezpieczeń społecznych. Napisał ustawę o otwartych funduszach emerytalnych. Niestety ostatecznie nie weszła ona w życie, co zdaniem wielu ekonomistów przyczyniło się do porażki OFE. Fundował rozmaite stypendia dla młodych zdolnych. O zasługach profesora Blassa można by napisać niejedną książkę. W 1999 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi za wybitne zasługi w rozwijaniu polsko-amerykańskiej współpracy naukowej, za promowanie polskiej gospodarki, nauki i kultury oraz za rozpowszechnianie wiedzy o Polsce.



Z brydżem mały Józek zetknął się po raz pierwszy w wieku ośmiu lat, gdzieś na wakacjach w południowej Polsce, gdy trzech chłopców w wieku 12-14 lat potrzebowało czwartego. Później grywał mniej lub więcej, ale na poważnie zajął się naszą piękną grą w roku 2001. Jak we wszystkim innym – z sukcesami. Oddajemy głos Marcinowi Leśniewskiemu i Ewie Harasimowicz...

– Józka poznaliśmy w 2004 r. Te 16 lat przemknęło zaznaczone tysiącami rozegranych wspólnie rozdań brydżowych. Przede wszystkim były to treningi na BBO, które Józio uwielbiał. Z roku na rok grał coraz lepiej, ponieważ wkładał w brydża ogromną pracę, serce i talent.

System „Carolina Club” to było ukochane dziecko Józka. Powstawał powoli i systematycznie. Najpierw pisał go Jurek Zaremba, później Marcin z Jackiem Pszczołą. Kawał dobrej roboty liczącej ponad 400 stron. Wszystko musiało być idealne. System jest napisany profesjonalnie, włożono w niego wiele godzin pracy. Przez kilkanaście lat był ciągle udoskonalany i uaktualniany. Józio najpierw grywał tylko w ame-



Józio spogląda na zatopione w szkle zdjęcie drużyny, które dostał od nas z okazji zdobycia tytułu Life Grand Master. 16 czerwca 2018, Cincinnati

rykańskich turniejach sekcjonalnych i regionalnych. Zwykły mawiać: „Muszę się dobrze podszkolić do Nationals”. Dzięki talentowi bardzo szybko zaczął wygrywać i Nationalsy. Na BBO grał prawie codziennie. Cześć Ewuniu. Cześć Józku. Ile rozdań dzisiaj? 16, Józku. Dzięki... Cześć Marcin, Cześć Józku... Tak bardzo boli, że już nigdy tak się nie przywitamy...

Józio nie był wylewny, raczej skromny i szarmancki. Wielkiej klasy człowiek. Miał niesamowitą pamięć i wiedzę ogólną. Można było z nim porozmawiać praktycznie na każdy temat, a w dziedzinie sportowej był absolutną alfą i omegą! Nazwiskami i wynikami sypał jak z rękawa.

Jeszcze w Polsce wygrał konkurs na kibica o największej erudycji sportowej. Pomimo że blisko 50 lat mieszkał w USA, wiedział o wszystkim, co się działo w naszym kraju. Pomaganie Polakom to było jego życiowe credo.

We wspomnieniach Marcina Józka jest zawsze pogodny, niezwykle poważnie podchodzący do każdej gry, obojętnie czy online, czy w realu, mimo że wewnątrz zawsze był stremowany i podekscytowany. Tak bardzo chciał zagrać najlepiej, jak potrafi. Nieodłącznym elementem były wielo-

godzinne analizy rozegranych rozdań.

Odszedł stanowczo za wcześnie, za szybko. Brak nam bardzo Jego ciepłego głosu i rozmów o brydżu, który kochał jak nikt inny. Żegnaj, nasz ukochany przyjacielu.



To prawda, Józio kochał brydża. Bardzo lubił też wygrywać, ale miał do gry zdrowe podejście. Po prostu cieszył się każdym zwycięstwem. Wiedział, że w brydżu porażki są nieuniknione. Bardzo rzadko winił za niepowodzenie kogokolwiek poza sobą samym. Raz udało nam się przegrać mecz, w którym wysoko prowadziliśmy przed ostatnią składką. Zamiast wszystkich powyrzucać z drużyny, następnego dnia Józio wysłał nas na mecz NBA, byśmy mogli się zrelaksować i dać z siebie wszystko w następnym turnieju – mniej ważnym, ale też istotnym. Ten kolejny już wygraliśmy.

W ogóle przez te kilka ostatnich lat, w czasie których byliśmy członkami drużyny Józia, czuliśmy się traktowani wyjątkowo. „Uszanowanie. Czy pokój w porządku? A czy jedzenie dobre?”. „Józio, wszystko idealnie. Jak coś będzie nie tak, to damy znać”. „No dobrze, dobrze, ale na pewno?”.

Józio nigdy nie bał się ani nie był onieśmiałony gwiazdorską opozycją. Grał po prostu swoje i się nie przejmował. Czuł oczywiście respekt do utytułowanych przeciwników, ale tylko (i aż) tyle. A trochę tych turniejów było przez lata. Zmieniały się miejsca i okoliczności, ale kilka rzeczy pozostawało niezmiennych. Przede wszystkim w hotelu trzeba było szybko namierzyć komputer z drukarką. Józio cały czas dużo pracował, więc dostawał różne maile, które trzeba było wydrukować i dostarczyć, gdyż czytanie z kartki było wygodniejsze niż z ekranu laptopa. Zwykle również pierwszego dnia dostawaliśmy informacje o tym, co w danym mieście warto zobaczyć i kiedy możemy się tam wybrać. W pokoju Józia zawsze też leżało kilka książek, które aktualnie czytał. (Często rolę Jacka Kality było przewiezienie kilku pozycji od warszawskich przyjaciół Józia, a wzięcie z powrotem kilku innych). No i długie spacery, które Józio po prostu uwielbiał. W ogóle, dopóki nie zaczął chorować, był w świetnej formie. Przy okazji turnieju w Japonii postanowił razem z wnukiem wejść na górę Fuji. Ostatecznie nie dotarł na szczyt (wnukowi

się udało), ale sama idea w wieku 72 lat robi wrażenie. Doba Józia miała chyba z 30 godzin. Zwłaszcza że mimo tych wszystkich aktywności zawsze stawał się do gry gotowy i w najlepszej możliwej formie.

Trudno nie wspomnieć tu o wszystkich wspólnych obiadach (choć dinner to raczej obiadowolacja). Spektrum tematów poruszanych w dyskusjach podczas takowych było naprawdę spore. Oczywiście poczesne miejsce zajmował brydż, ale wcale nie dominował. Józio bardzo lubił się śmiać. Często raczył nas historyjkami ze starych czasów. Np. o artykuliku w bodajże Kurjerze Sopotkim z lat 50. o treści: Grając ostatnio w brydża na plaży w Sopocie, otrzymałem na rękę 13 pików. Jako dowód przesyłam poniższe zdjęcie – i zdjęcie ręki trzymającej 13 pików. Albo innym prasowym kwiatku: Na zdjęciu premier Polski z premierem Japonii (premier Polski z lewej). Czy też: Mecz zakończył się wynikiem 0:0 (do przerwy 0:0).

Jeśli musieliśmy jeszcze tego dnia grać, to posiłki były oczywiście „suche”, ale gdy było po wszystkim, to przeważnie było jakieś wino czy piwo. Chociaż Józio osobiście najbardziej lubił mocną wódkę. Starał się nie tykać niczego, co miało poniżej 50%. Woziliśmy mu od czasu do czasu butelkę czegoś dobrego. Pijał rzadko i z umiarem, więc nie dane nam było nigdy sprawdzić deklaracji, że może spożyć tego specyfiku całkiem sporo. W każdym razie w pewnym momencie Józio wprowadził zasadę: ilekroć cokolwiek się pije, to zawsze pierwszy toast jest za zdrowie Hudsona. Hudson to najmłodszy wnuk Józia, który w bardzo młodym wieku zachorował na białaczkę. Obecnie już od jakiegoś czasu chłopiec jest zdrowy, oczywiście dzięki medycynie, ale może nasz niewielki rytuał również troszkę pomógł? W pewnym momencie jakoś tak naturalnie przerzuciliśmy się na zdrowie Józia. Wielka szkoda, że w tym przypadku byliśmy mniej skuteczni.



Żegnaj, Józio. Strasznie dziwnie i smutno będzie nie zobaczyć Cię więcej, jak maszerujesz dziarsko korytarzem, z uśmiechem na twarzy i nieodłącznym plecakiem. I nie usłyszeć więcej gromkiego „braawoo” po wyjściu z pokoju i informacji, że te cztery

piki to się udało wygrać. I sędzia nie zrobi już kółka wokół nazwiska Blass, oznaczającego, że wygraliśmy ten knockout.

Józio miał tytuł Grand Life Master, czyli najwyższy możliwy do zdobycia w ACBL. Tłumaczy się to z grubsza na Wielki Mistrz Życia. Co prawda to tylko nazwa tytułu brydżowego, ale w tym przypadku jakoś tak dobrze pasuje.

Polscy przyjaciele z teamu

TAK ROZGRYWAŁ JÓZEF BLASS

Józef Blass zmarł 1 października. W brydża grał jeszcze krótko przed śmiercią. W czerwcu tego roku jego rozgrywka trafiła do biuletynu zawodów The Major Alt z udziałem 32 drużyn ze światowymi gwiazdami brydża w składzie. W poniższym rozdaniu...

NS po partii, rozdawał W

	♠ D W 9 8 7 4	
	♥ D	
	♦ D W 10 8 7	
	♣ W	
♠ K 10		♠ A 6 5 3
♥ K 9 4		♥ A 10 8 7 6
♦ A K 6 4 3		♦ –
♣ A D 6		♣ K 5 4 2

	N	
W	E	
	S	

♠ 2
♥ W 5 3 2
♦ 9 5 2
♣ 10 9 8 7 3

... kilku arcymistrzów z różnym skutkiem walczyło o wygranie szlemika kierowego granego z ręki W, co szczegółowo opisał w biuletynie Toine van Hoof. Na koniec dodał, że wiele bardziej elegancką rozgrywkę tego szlemika, tym razem z ręki E, zademonstrował Józef Blass.

Po licytacji...

W	N	E	S
Pszczola	Gierulski	Blass	Skrzypczak
1 ♣	2 ♠	3 ♥	pas
3 ♠	pas	3 BA	pas
4 ♣	pas	4 ♦	pas
4 BA	pas	5 ♥	pas
6 ♥	pas...		

... wist ♠2 rozgrywający zabił królem, zagrał kiera do ♥A, odegrał trzy górne trefle, a czwartego przebił ♥K. Na ♦A-K zrzucił przegrzujące piki i ♥9 nadbił ♥10. S mógł wziąć ♥W, ale była to jedyna lewa obrony.

Tak rozgrywał Józef Blass.

Andrzej Rzepkowski

Ulica Brydżowa, czyli jedyne takie muzeum



Do niedawna ulica Brydżowa znana była jedynie mieszkańcom Łodzi, i to w większości tym, którzy na niej mieszkali lub sąsiadom z pobliskich ulic o nazwach, które także mają brydżowe konotacje, a więc Karowej, Pikowej, Treflowej, Kierowej, Atutowej, a może także Amatorskiej i Pasjansowej. Pomiedzy ul. Karową i Pikową znalazła się ul. Karola Szymanowskiego. Czy ten znany polski kompozytor był pasjonatem brydża – nie wiem, ale może jednak? Przed wojną w centralnym punkcie Zakopanego, u zbiegu ulic Krupówki i Kościuszki, w miejscu obecnego Hotelu Giewont, na piętrze nad słynną restauracją Franciszka Trzaski, działał założony w 1932 r. przez Tadeusza Koniewicza Klub Zakopiański. Odbywały się tam odczyty, wystawy i... wieczorki brydżowe, w których uczestniczył także Szymanowski.

Ale to tyle o łódzkiej ulicy Brydżowej – przeniesmy się kilkaset kilometrów na północ, do Gdyni. 16 listopada, po cichu i bez specjalnego rozgłosu (skutek obecnej sytuacji epidemicznej), otworzyło swoje podwoje dla zwiedzających **MUZEUM KART DO GRY – ULICA BRYDŻOWA**. W Muzeum wystawiony został jeden z największych, a na pewno najbardziej różnorodny zbiór kart do gry i karcianów w Europie. Prezentowana tam kolekcja to efekt mojego zamiłowania do gry w karty i kolekcjonerskiej pasji. Pierwsza talia, od której zacząłem świadomie tworzyć zbiór *Black Palekh*, została wydana w 1967 roku z okazji jubileuszu 150-lecia wytwórni kart do gry w Petersburgu (w czasach ZSRR zwanego Leningradem), powstałej w 1817 roku.

Karty do gry zawsze były obecne w moim rodzinnym domu, ale talia, którą otrzymałem wtedy w prezencie, była zbyt piękna, żeby została ot tak „spożytkowana” podczas gry w karty, a potem zakończyła żywot w szufladzie jako świadek rozdań z przeszłości lub po prostu w koszu. Oczywiście talia ta jest jednym z muzealnych eksponatów. Był to 1976 rok. Przez następne 40 lat

każdą wolną chwilę (niekiedy nawet kosztem innych życiowych i rodzinnych powinności) poświęcałem kolekcjonowaniu kart do gry, pogłębianiu swojej wiedzy o ich historii i oczywiście grze w karty. Z upływem lat zbiór rozrastał się, obejmując kolejne kolekcjonerskie specjalizacje jak plakaty, pocztówki, obrazy, etykiety, znaczki pocztowe i inne gadżety, jednak wszystkie je wiązał lejtymotyw, którym były karty do gry.



W miarę upływu lat i powiększania się zbioru o kolejne unikalne eksponaty – z początku nieśmiało, a potem już coraz odważniej – zaczęła mnie prześladować myśl, żeby w Polsce, wzorem innych europejskich krajów, stworzyć Muzeum Kart do Gry z moimi eksponatami. Kamieniami milowymi na tej drodze były wystawy w Muzeum Plakatu w Wilanowie (2013), Kołobrzegu (2015) i Zamku Królewskim w Warszawie (2018). Nawiązanie dwa lata temu współpracy z Kazimierzem Wierzbickim, gdyńskim przedsiębiorcą, działaczem sportowym i społecznym, założycielem i właścicielem firmy **Trefl** oraz współwłaścicielem **Fabryki Kart Trefl-Kraków**, jednego ze sponsorów **PZBS**, zaowocowało stworzeniem **Muzeum Kart do Gry Ulica Brydżowa** w Gdyni, z którego zbiorami od niespełna miesiąca można się zapoznać.

Muzeum jest częścią **Gdyńskiego Centrum Animacji** i jest zlokalizowane w części budynku dawnej szkoły przy ul. Gołębiej 9. Oprócz Muzeum Kart do Gry GCA współtworzą także **KAZStudio**, realizujące znany już prawie na całym świecie serial dla dzieci *Rodzina Treflików*, **Muzeum Animacji**, prezentujące elementy dekoracji i rekwizyty z tego serialu, oraz pracownie warsztatowe dla dzieci, w których grupowo lub indywidualnie będą one mogły poszerzać wiedzę i rozwijać umiejętności z animacji poklatkowej, plastyczne i teatralne.



Dlaczego muzeum „mieści się” właśnie na ul. Brydżowej? Układ muzeum i jego nazwa zostały zainspirowane jednym z eksponatów, a mianowicie zabytkową już, bo pochodzącą z lat 50., tablicą uliczną łódzkiej **Ulicy Brydżowej**. Do czasu powstania muzeum była to jedyna ulica o tej nazwie w Polsce, a może i na świecie. Na obszarze anglojęzycznym znaleźć można oczywiście szyldy z nazwą Bridge Street, ale podobnie jak w wielu miastach w Polsce, oznaczają one ulicę Mostową.

Każda wielkomijska ulica od rana do wieczora żyje własnym rytmem. Możemy na niej znaleźć siedziby banków, urzędów, sklepy znanych firm, kawiarnie. Podobnie jest na naszej gdyńskiej ulicy Brydżowej. Jak na tak krótką ulicę, bo ledwie 40-metrową, dużo się na niej dzieje. Swoje usytuowanie znalazło tu wiele obiektów kultury i miejsc chętnie odwiedzanych przez całe rodziny, nie tylko podczas weekendowych wypadów, o czym informują nas widoczne z daleka szyldy. Jednak tym, co odróżnia naszą ulicę Brydżową od innych ulic, jest tematyka i wzornictwo, ściśle powiązane z kartami do gry.



Można tutaj spędzić wyjątkowy wieczór w **Operze**, w której repertuarze, o czym informują widoczne z daleka plakaty, znajdziemy wielkie spektakle: *Damę Pikową*, i to w kilku różnych inscenizacjach, *Cyrulika Sewińskiego*, *Hrabinę Maricę*, *Barona*

Cygańskiego i **Dona Giovanniego**. Pasjonatom sztuki scenicznej oferujemy spektakle, które już dawno zeszyły ze sceny, ale w naszym **Teatrze** nadal są wystawiane, jak **Nadludzie**, **Gracze** i **Hamlet**. Amatorom nieco lżejszego repertuaru proponujemy **Komedie omyłek**, **Żarty na stół** (w wersji z 1957 roku) albo **Bożyszczki kobiet**. Dla tropicieli poloników i wielbicieli klimatów retro proponujemy typowo karciany już eksponat – talię kart z 1896 roku z USA, **The Stage No. 65**, z wizerunkami amerykańskich scen teatralnych. Na damie kier możemy zobaczyć portret Heleny Modrzejewskiej podpisany Helena Modjeska, bowiem pod takim scenicznym nazwiskiem znana była w Ameryce słynna polska aktorka.



Amatorom dobrego filmu proponujemy wizytę w naszym **Kinie**. To jedyna w swoim rodzaju okazja, by zobaczyć na jednym seansie polską klasykę filmową: **Ewa chce spać**, **Anatomia miłości**, **Gdzie jest trzeci król**, **Król Maciś I** i inne. Repertuar **Kina** to kilkadziesiąt fotosów i plakatów, wystawionych, podobnie jak bywało przed laty, w gablotach przed wejściem.



Świąteczną ofertą dla całych rodzin będzie wyprawa do **Muzeum Pocztówek**. Niezapomniane wrażenia zapewni ekspozycja kilkuset pocztówek z początku XX wieku pogrupowana na kilka kategorii: inserty z opakowań czekolady, pocztówki świąteczne i noworoczne, humorystyczne scenki gry w karty. Wśród pocztówek ze zwierzętami dzieci będą mogły zobaczyć grające w karty świerszcze, zające i ptaki.



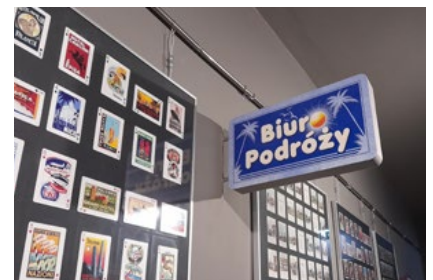
Ale to jeszcze nie koniec atrakcji. Nawet **Poczta**, która pewnie nikomu nie kojarzy się z grą w karty, oferuje prawdziwy unikat z 1930 roku – kartę do gry, opieczętowaną i wysłaną w formie pocztowej przesyłki 1 lipca 1930 roku z okazji pierwszego lotu z Seattle do San Diego. Nieznany niestety z nazwiska pasjonat kart do gry wykazał się pomysłowością i wykorzystując okazję, wyświadczył przyszłym kolekcjonerom kart niesamowitą frajdę, wysyłając na swój domowy adres przy ulicy Indiana 3517 co najmniej 31 kart do gry.



Po uczcie dla ducha czas pomyśleć o uczcie dla ciała. Nasza muzealna **Restauracja** oferuje dania kuchni włoskiej i francuskiej, a nawet 52 potrawy sushi. Smacznego! Oczywiście ciekawe eksponaty proponują także **Butik** z kartami projektowanymi przez wybitnych kreatorów mody, a także **Galeria Sztuki** prezentująca dzieła malarstwa na kartach do gry. Jest jeszcze **Biuro Podróży** oferujące podróż do Paryża z przełomu XIX i XX wieku i do Meksyku z czasów Azteków, **Panteon Sław**, **Biblioteka** i **Czytelnia**. Prawda, że sporo tego?



Zbiór zgromadzony na ulicy Brydżowej stanowi moją nowatorską propozycję tematycznej ekspozycji kart do gry, niespotykaną w żadnym ze znanych mi muzeów kart do gry. Zakres tematyczny spotykany na kartach oraz obfitość rozwiązań graficznych wykraczają poza tradycyjny podział karcianych kolekcji. Taki sposób prezentacji może być szczególnie atrakcyjny dla osób, które dotychczas miały bardzo ograniczony kontakt z kartami do gry, a ich wiedza ogranicza się do nazw figur czy wizerunków karcianych, podpatrzonych u dziadków lub rodziców.



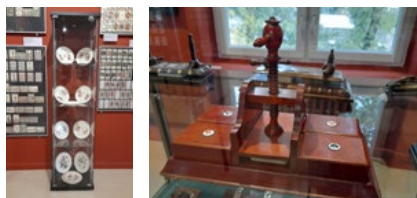
Ulica Brydżowa to była dopiero rozgrzewka. Zasadnicza część kolekcji wystawiona jest w salach tematycznych. Choć dobór był trudnym zadaniem wynikającym z dużej różnorodności eksponatów oraz ograniczonej liczby i powierzchni sal, dokładałem starań, aby objęły one w możliwie pełny sposób zakres tematyczny i graficzny kolekcji. Moim celem była taka pre-

zentacja kolekcji, aby osoby, którym nie tylko historia kart, ale nawet gra w karty jest obca, po wyjściu z naszego muzeum poczuli się pewniej w tej nieznanym im dotychczas dziedzinie historii i rozrywki.

W **Warsztacie Kartownika** jest rzadka okazja poznania XVI- i XVII-wiecznych talii z ciekawymi polonikami. Pierwsze karty do gry produkowane były prymitywną metodą drzeworytu i na marnej jakości tekturze, dlatego do naszych czasów zachowały się bardzo nieliczne, często niepełne talie. Są one eksponatami w muzeach i niestety nie pojawiają się na rynku antykwarycznym. Niekiedy w limitowanych nakładach wydawane są faksymile najciekawszych z nich, dzięki czemu możemy je teraz obejrzeć.



W Warsztacie Kartownika prezentowane są także ciekawe karciana, jak stare dokumenty, prasy do kart, szkatuły oraz porcelana użytkowa z II połowy XIX wieku, wyprodukowana w wytwórni **Choisy Le Roi** we Francji. Najciekawszym eksponatem jest jeden z czterech zachowanych na świecie przyrządów do rozdawania kart z 1906 roku.



Kolejna sala, **Komnata Stańczyka**, to polskie dziedzictwo karciane, począwszy od kart produkowanych w polskich wytwórniach we Lwowie (Pierwsza Galicyjska Fabryka Kart do Gry oraz Karpalił), w Grod-

nie (Łapin) oraz Krakowie (Piatnik), a już po wojnie w Krakowskich Zakładach Wyrobów Papierniczych. Oprócz kart można zobaczyć duży wybór serwisów kawowych z polskich wytwórni porcelany w Chodzieży, Ćmielowie, Boguchwale i innych, stare dokumenty, plakaty, pocztówki oraz trzy oryginalne kamienie litograficzne wykorzystywane do produkcji kart przed ponad stu laty w wytwórni w Krakowie.



Wystawiona jest także prawdopodobnie najstarsza pozycja dla pasjonatów gry w karty w języku polskim – **Almanak dla grających w karty i szachy**, wydana w 1810 roku w Wrocławiu.



Gabinet Madame Lenormand to królestwo tarota i kart do wróżenia. Posługiwanie się nimi wymaga unikalnych predyspozycji i umiejętności, których – przyznaję – nie posiadam. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby podziwiać ich walory wizualne, a te nie mają sobie równych wśród tradycyjnych kart do gry. Chociaż 22 karty Arkanów Wielkich pojawiają się w każdej talii tarota i od setek lat mają przypisane określone sytuacje, role i postaci, to jedynym ograniczeniem w ich wizualizowaniu jest wyobraźnia twórcy. A ta, jak się Państwo przekonacie, nie zna granic.

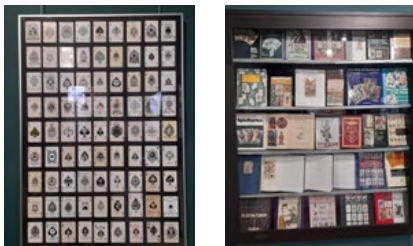


Pokój Piotrusia to świat dziecięcych kart do gry. Nie mają one tak długiej historii, jak w przypadku kart dla ich rodziców, ale pojawiły się prawdopodobnie już w XVIII wieku. Mimo że najstarsze karty wystawione w sali Piotrusia pochodzą „tylko” z końca XIX wieku, warto zwrócić uwagę na bardziej współczesne, ale nie mniej ciekawe. Wszystkie miały charakter edukacyjno-poznawczy (taki rozrywkowy suplement do **Elementarza Mariana Falskiego**), a forma zabawy i rywalizacji miała stworzyć okazję do poznawania otaczającego świata. Z kilkudziesięciu (a może i kilkuset?) wydanych w latach 1950-1980 talii Piotrusia wyeksponowanych jest tylko kilkanaście, ale sądzę, że jest to godna ich reprezentacja. Najciekawszą, a pewnie i najbardziej spektakularną, prawdopodobnie pierwszą talią dla dzieci wydaną w Polsce po wojnie, jest **Piotruś Bumelant** z ok. 1950 roku. Piętnując nieróbstwo, która to postawa w latach powojennej odbudowy kraju była cechą wysoce niepożądaną, propaguje przydatne dla mężczyzn i kobiet zawody, jak traktoryzystka, włóknianka, konduktorka. Jednak autorzy wykazali się pewną niekonsekwencją, co umknęło także wszechobecnej wówczas cenzurze, zaliczając do propagowanych aktywności także tenis ziemny, który w tamtych czasach ewidentnie był burżuazyjnym sportem z za żelaznej kurtyny.



Według słownika PWN pakamera to pomieszczenie służące do przechowywania towarów. Podobnie jest w przypadku naszej muzealnej **Pakamery Kolekcjonera**. W każdej dużej kolekcji istnieje spora grupa eksponatów, które z racji swej różnorodności stanowią wręcz osobny podzbiór. Popielniczki, odznaki, markety i inne przedmioty przydatne w grze, różnorodnie karciane ciekawostki – jakoś nie dostąpiły przywileju umieszczenia w innej tema-

tycznej specjalizacji. Ale to przecież pełnokrwiste karciane rekwiizyty, niekiedy bardzo ciekawe i niespotykane, dlatego taka pakamera to idealne dla nich miejsce. Jedną z karcianych specjalności kolekcjonerskich są asy pikowe. Dlaczego właśnie asy i dlaczego pikowe, a nie np. treflowe? Benjamin Franklin znany jest nie tylko jako prezydent Stanów Zjednoczonych, ale także autor powiedzenia: na tym świecie pewne są tylko śmierć i podatki. O opodatkowaniu kart do gry pisałem już w *Świecie Brydża*, przypomnę tylko, że właśnie na asach pikowych firmy produkujące karty stawiały stemple świadczące o tym, że podatek został odprowadzony. W muzealnej Pakamerze Kolekcjonera mamy okazję podziwiać pikowe asy w dużym wyborze. W sali tej bogato reprezentowana jest bibliografia karciana traktująca o historii kart do gry, a także szeroki wybór poradników gry nie tylko w brydża.



Salon Klasyki to galeria karcianych rarytasów i arcydzieł. Każdy kolekcjoner kart do gry ma w swoim zbiorze eksponaty, z których jest szczególnie dumny. Nie ma chyba jednak kolekcjonera spełnionego (i to w żadnej dziedzinie), którego zbiór jest kompletny i który nie ma już niczego do zdobycia. Są takie talie, których jeszcze nie posiada i wiele uczyniłby dla ich zdobycia. Prostsza sprawa jest, jeśli jest to tylko kwestia środków finansowych, choć niekiedy rzeczywiście niemałych – ambitny kolekcjoner stanie na głowie, aby je zdobyć, bowiem należy do tej szczególnej kategorii ludzi, którzy są odporni na inne uroki życia.



Są też talie, niezwykle rzadkie, których zdobycie wymaga wielorakich zabiegów, wymiany w zamian za inne, drogie sercu eksponaty, a często... niebywałego szczęścia i zrzędzenia losu. Każdorazowo, gdy udaje mi się szczęśliwie zdobyć jakiś rarytas do kolekcji, zastanawiam się, ileż to jeszcze zapomnianych skarbów kryją szuflady biurka i stare kufry złożone przed laty na strychach i czekające na kolejne wietrzyenie i odkrycie. Kart wystawionych w Salonie nie sposób omówić w tak krótkim materiale, dlatego niejako na zachętę zaprezentuję talię, która swą frywolnością będzie dobrym zwiastunem ostatniej z sal **Ulicy Brydżowej**.



Przybytek Erosa to – jak sama nazwa wskazuje – szczególny rodzaj kart do gry. Wystawionych zostało ponad 30 najciekawszych talii, będących niejako reprezentacją gatunku, omówionego w poprzednim numerze *SB*. Opuszczając tę salę, w stanie głębokiego relaksu i pozytywnego nastawienia do świata i relacji międzyludzkich, może warto unieść głowę i przezornie pochylić się nad przesłaniem plakatu społecznego autorstwa Tomasza Szuleckiego.



Na zwiedzenie muzeum wystarczą 2 godziny – z zegarkiem na karcie!

Na koniec wróćmy do naszej wypaczony wirusowym zagrożeniem rzeczywistości. Mam świadomość, że w codziennych zmaganiach z niewidzialnym wrogiem możliwość obejrzenia karcianej ekspozycji zeszyła na daleki plan. Także moją radość i satysfakcję z otwarcia Muzeum Kart Do Gry przesłoniła troska o zdrowie własne i najbliższych. Kiedy muzeum ponownie otworzy się dla sympatyków brydża, kierek, tysiąca, ale także dla koneserów ciekawej grafiki? Nie wiem. Zapraszam do obserwowania naszej strony www.gca.edu.pl, na której będziemy zamieszczać informacje o ponownym otwarciu **Ulicy Brydżowej** i udostępnieniu zbiorów. ♦



Andrzej Rzepkowski

RECENZJA. **BRYDŹ I JA** – AUTOBIOGRAFIA ZII MAHMOODA

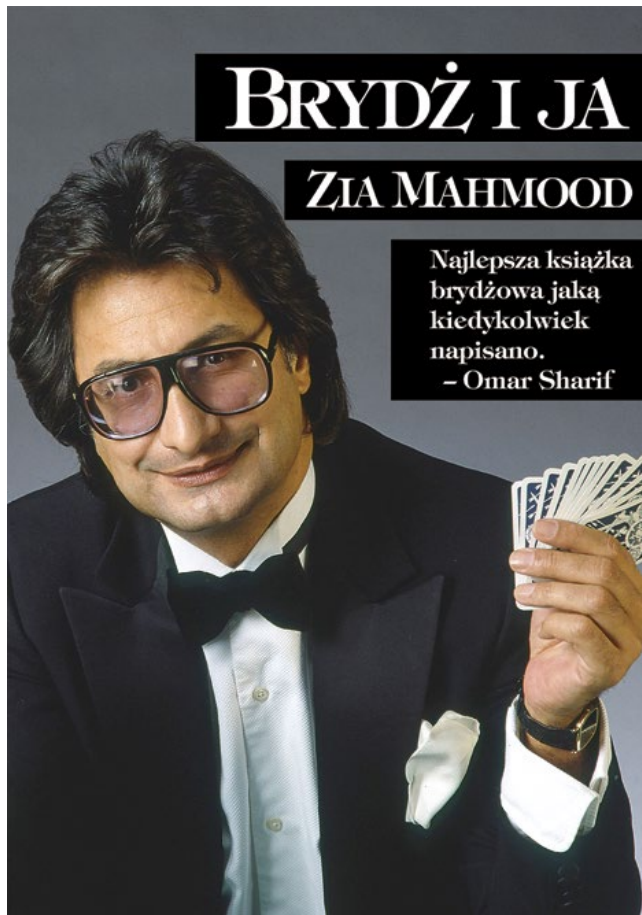
Włodzimierz Starkowski

Wszystko i wszyscy się zmieniają. Ale nie Zia...

Bridge My Way – autobiografia Zii Mahmooda, najbarwniejszej postaci współczesnego brydża, pierwsze swoje wydanie miała w roku 1991, ale dopiero teraz, dzięki Markowi Wójcickiemu i wydawnictwu bridge.com.pl wszyscy możemy przeczytać ją po polsku. Trzydzieści lat to szmat czasu i wiele książek, również tych brydżowych, po prostu się zdezaktualizowało. Ale nie ta! Moim zdaniem *Brydź i ja* (taki jest polski tytuł) jest teraz lekturą jeszcze ciekawszą i – dzięki czasowi, który upłynął – bardziej uniwersalną.

Te blisko dwieście stron to magiczna podróż, w którą zabiera nas Zia Mahmood. Podczas niej możemy, siedząc tuż obok niego, walczyć o tytuł mistrza świata, grać o duże pieniądze w brydża robowego, mieć za partnera Malcolma Forbesa, a nawet zajrzeć do kasyna. *Brydź i ja* to również nostalgiczna podróż po świecie, którego już nie ma. Zniknęły kluby brydżowe, coraz mniej barwnych, charyzmatycznych postaci, a smokingi, w których grano podczas najważniejszych imprez brydżowych, zastąpiły t-shirty i klapki. Tym, co zostało i co nie przeminie, są rozdania, a Zia – jak wirtuoz fortepianu – potrafi nawet kiepską partyturę zamienić w arcydzieło.

Tym, którzy chcą uczyć się od Największych, autor przekazuje swoją receptę na brydżowy sukces. Wielu czytelnikom może się to spodobać, gdyż Zia twierdzi między innymi, że poprawna licytacja nie istnieje, od stosowanego systemu zależy tylko jeden procent naszych wyników, a w procesie wygrywania ogromną rolę odgrywa psychologia, ryzyko, a nawet bluff. Mówi również o sposobach ustalania *obecności*



przy stole, a także o tym, jak skłonić partnera do najlepszej, a przeciwników do gorszej gry.

Przez te trzydzieści lat, które upłynęły od premiery *Bridge My Way*, zmieniło się praktycznie wszystko wokół nas. Nawet Zia od dawna nie reprezentuje już Pakistanu, ale stał się najprawdziwszym Amerykaninem. Zia-brydżysta pozostał jednak taki sam, jak był przed laty.

W ubiegłym roku, podczas otwartych mistrzostw Europy w Stambule, miałem niewątpliwie zaszczyt zagrać z nim w jednym teamie. To było naprawdę niezwykle przeżycie. Zia Mahmood, mimo że nie jest już młodzieniaszkiem, kocha brydża tak, jakby zafascynował się nim dopiero przed chwilą, analizuje i żywiłowo komentuje każde rozdanie, a podejście do licytacji nadal ma

bardzo *elastyczne*. Natomiast w rozgrywce i na wiście jego ogromną wyobraźnię wspiera bezbłędna wprost technika. Zna również swoją wartość, o czym niech zaświadczy taka historyjka ze Stambułu.

Jeden z zawodników naszego teamu rozgrywał szlemika, który bez wistow w kolor x był bezproblemowy. Pierwsze wyjście nastąpiło jednak w ów kolor, a w stole ukazała się konfiguracja K-W. Nasz rozgrywający zadysponował króla, prawy obrońca wziął lewą asem i odwrócił blotką do damy partnera. Bez jednej. Zia przez dłuższy czas nie mógł dojść do siebie, chodził po sali i tłumaczył wszystkim, że należało kłaść waleta. Uzasadniał to bardzo prosto: *Kto może wyjść na szlemika spod asa? Tylko Zia, a Zia akurat nie wistował!* Potem chwilę pomyślał i dodał: *No i może jeszcze Helgemo...*

Brydź i ja to książka lekka, łatwa i bardzo przyjemna. Zapewniam, że jej lektura niktogo nie zmęczy, a jedynym jej minusem jest to, że tak szybko się kończy. Omar Sharif w krótkiej notce na okładce stwierdził, że to najlepsza książka brydżowa, jaką kiedykolwiek napisano. I chyba się nie pomylił. Myślę również, że każdy brydżysta, który znajdzie tę książkę pod choinką, będzie z takiego prezentu bardzo zadowolony.

Włodzimierz Starkowski

FRAGMENT KSIĄŻKI BRYDŹ I JA, AUTOBIOGRAFII ZII MAHMOODA

Brydż dostarcza wielu przeżyć, które trudno porównać z cymkolwiek innym. Czy może być coś miłszego od uniesienia, jakie cię ogarnia, gdy wygrasz szlemika, mimo że nie masz asa, króla i dziesiątki aty?

Mówisz, że to niemożliwe?
No to popatrzmy:

♠ A	♠ D 8 5 4 3	
♥ 8 7 3	♥ A D 5	
♦ D W 10 8 3	♦ K 7	
♣ W 9 8 3	♣ A 6 4	Nauczyciel
		♠ K 10
		♥ W 10 6 4 2
		♦ 9 6 4 2
		♣ 10 5
		♠ W 9 7 6 2
		♥ K 9
		♦ A 5
		♣ K D 7 2

Licytacja nie powinna być pokazywana młodemu adeptom brydża:

W	N	E	S
			Ty
–	–	–	1 ♠
pas	4 BA	pas	5 ♦
pas	6 ♠	pas...	

Otworzyłeś 1♠. Ewidentny „błąd”, bo teraz już w żaden sposób nie powstrzymasz partnera. Co gorsze, na E siedzi Nauczyciel – zawsze wie lepiej i ta historia będzie żyła wieki.

Skoro już doszliśmy do tego szlemika, to czemu nie spróbować go wygrać? Oczywiście, po pobiciu ♦D w stole wyjście małym pikiem nic nie da. Najlepiej wygląda zagranie ♠D.

Jak już na to zagranie wpadniesz, to pamiętaj, aby zmierzyć sobie tętno w momencie, gdy zagrywasz tę ♠D z dziadka.

Może E położy króla, mimo że jest Nauczycielem? Jeżeli tak, to ta historia faktycznie będzie żyła wieki, ale to nie Nauczyciel będzie ją opowiadał!

I podobnie znowu musisz (jako S) łątać dziurę w atutach:

	♠ W 9 6 5 3	
	♥ A D 8	
	♦ K 4	
	♣ W 9 2	
♠ K		♠ D 8
♥ 9 6 5		♥ W 10 7 4 2
♦ D W 10 9 3		♦ 8 7 5 2
♣ A 7 6 3		♣ 5 4
		♠ A 10 7 4 2
		♥ K 3
		♦ A 6
		♣ K D 10 8

Znów jesteś w szlemiku pikowym, tym razem do oddania jest lewa w treflach i pewnie jeszcze w atu. Spróbuj zagrać waleta z dziadka. Przyjaźnie nastawiony E położy damę.

Niekiedy musisz nieco zaciemnić obrazom obraz rozdania:

	♠ D 9 7 6	
	♥ D 5 4	
	♦ K D W 3	
	♣ 8 2	
♠ A W		♠ K
♥ W 10 8		♥ K 9 7 6 3 2
♦ 7 6 4		♦ 8 5 2
♣ 10 7 6 5 3		♣ W 9 4
		♠ 10 8 5 4 3 2
		♥ A
		♦ A 10 9
		♣ A K D

W	N	E	S
			Ty
–	–	–	1 ♠
pas	3 ♠	pas	6 ♠
pas...			

Musisz coś zrobić z tą licytacją! Znowu władowałeś się za wysoko, przecież widać, że przeciwnicy mają dwie pewne lewy w atu. W wychodzi ♥W. Żeby wygrać grać kontrakt, zarówno król, jak i as atutowy muszą być singlowe, albo... powinieneś zmylić przeciwników.

Jak ich zachęcić do popełnienia błędu?

Największe szanse daje pobicie ♥W damą i zabicie podłożonego ♥K asem. Potem ♦A i mały pik. Nie będzie trudno graczowi W wyobrazić sobie, że ♦A był singlowy, i wskoczyć ♠A, żeby odebrać lewą kierową, zanim zrzucisz kierę z ręki na kara z dziadka.

Do zapamiętania: *Nie zrobisz błędu, jeśli im ciut nie pomożesz!*

Mam argumenty: w 1989 r. przystąpiłem do corocznego konkursu Bols Bridge Tips, organizowanego przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Prasy Brydżowej (IBPA), sponsorowanego przez znaną Wam na pewno firmę Bols. Kluczem mojej porady było stwierdzenie:

Jeśli nie stawia honoru, to go nie ma.

Po zagranie honorem, jeżeli obrońca nie bije go wyższym, rozgrywający powinien założyć, że brakujący honor znajduje się u drugiego z obrońców. Pod warunkiem wszakże, iż:

1. Długość jest w zakrytej ręce.
2. Z licytacji nie wiadomo, że rozgrywający ma długość lub siłę w danym kolorze.
3. Honor w dziadku nie jest w sekwencji z innym honorem, nawet niepełnym (np.

kombinacja dama-walet wyklucza wykorzystanie tej wskazówki).

4. Błotki w danym kolorze muszą być wystarczająco wysokie, byś mógł przejąć honor, nie tracąc lewy, jeśli napotkasz zły rozkład.

Oto typowy przykład wykorzystania zasady Nie stawia, to nie ma:

WE po partii. Siedzisz na pozycji S, rozdawałeś.

	♠ K D 3 2	
	♥ A 4 3	
	♦ W 4	
	♣ K W 6 5	
		N
		W
		E
		S
		♠ A 4
		♥ 6 5 2
		♦ A K 10 9 8 6
		♣ 10 7

W	N	E	S
			Ty
–	–	–	1 BA ¹
pas	2 ♣	pas	2 ♦
pas	3 BA	pas...	

¹ 12-14 PC

Postanawiasz otworzyć lekko nietypowym 1BA i sprawnie łądujesz w końcówce. W wistuje ♥7, dwukrotnie przepuszczasz, za trzecim razem bierzesz asem z dziadka. Wychodzisz ♦W. Gdy teraz gracz na pozycji E bez namysłu dokłada błotkę, najprawdopodobniej nie ma damy. Pobij królem, ściągnij ♦A, łapiąc dame, i pokaż karty, deklarując nadróbkę.

Rozkład wyglądał tak:

	♠ K D 3 2	
	♥ A 4 3	
	♦ W 4	
	♣ K W 6 5	
♠ 9 7 5		♠ W 10 8 6
♥ K W 9 7		♥ D 10 8
♦ D 5		♦ 7 3 2
♣ A 9 4 3		♣ D 8 2
		♠ A 4
		♥ 6 5 2
		♦ A K 10 9 8 6
		♣ 10 7

Uzależnieni od procentów zaimpasują kara i przegrają kontrakt. Wstawaj, Houdini, nadchodzą prawdziwi czarodzieje! ♦

♦ **Książkę *Brydż i ja* można już nabyć w księgarni Marka Wójcickiego: www.bridge.com.pl.**

NAPISALI DO NAS

Grając z robotami

Nie będę szczególnie oryginalny, stwierdzając, że z powodu pandemii COVID-19 życie brydżowe przeniosło się do Internetu. Każdy, kto potrafi posługiwać się komputerem (smartfonem, tabletem) i ma dostęp do sieci, może grać całą dobę i to bezpłatnie (za pieniądze też, jeśli ma ochotę). Największe możliwości stwarza amerykańska platforma BBO (Bridge Base Online), bardzo popularna wśród polskich brydżystów, w dużym stopniu spolszczona. Jest także francuska platforma Funbridge, też spolszczona, ale w zasadzie płatna (ograniczoną liczbę rozdań można zagrać za darmo). Obie istnieją też w postaci aplikacji na smartfony i tablety, które można bezpłatnie pobrać z Google Play i App Store. Trzeba też wspomnieć o chińskiej platformie WeWeWeb Bridge. Jest bezpłatna i nie trzeba znać chińskiego (wystarczy angielski), ale jest dostępna tylko w postaci aplikacji na smartfony i tablety.

Na BBO możemy grać z żywymi partnerami i przeciwnikami, ale możemy też spotkać się z robotami. Robot na BBO nie ma postaci człekokształtnej maszyny z filmu science fiction. Jest to program o skrótovej nazwie GIB (akronim od Ginsberg's Intelligent Bridgeplayer), wykorzystujący sztuczną inteligencję, zaimplementowany na serwerze BBO i symulujący żywego gracza. Możemy sobie takiego robota wynająć za niewielką opłatą jako partnera i zagrać z nim w turnieju par. Możemy zagrać w turnieju indywidualnym, w którym na S siedzą żywi gracze (humans), a na pozostałych pozycjach roboty. Roboty mogą pojawić się też w turnieju indywidualnym, do którego zapisało się np. 80 żywych zawodników. Dzieje się tak, ponieważ w wielu turniejach czas jest ograniczony do 30 sekund na zapowiedź lub zagranie. Zawodnik myślący dłużej niż kilkanaście sekund dostaje ostrzeżenie, a jeżeli mimo to nie zmieści się w limicie czasu, zostaje usunięty z turnieju i zastąpiony przez robota. Taki robot jest doskonale zorientowany w sytuacji i kontynuuje licytację, rozgryw-

kę lub wist, zależnie od tego, w którym momencie i na jaką pozycję został wrzucony. Tak więc nawet gdybyśmy unikali imprez z robotami, czasem – niezależnie od naszej woli – dostaniemy robota jako partnera albo przeciwnika. Warto więc zapoznać się ze specyfiką gry robotów, jeżeli chcemy korzystać ze wszystkich możliwości, jakie stwarza BBO i osiągać dobre wyniki.

W licytacji roboty stosują system, który nosi taką samą nazwę jak one: GIB System. Jest on bardzo podobny do systemu SAYC (Standard American Yellow Card), który jest powszechnie używany na BBO. Podstawowe zasady są takie: otwarcie w starszy kolor z piątki, w młodszy może być z trójki (uwaga: 1♣ nie forsuj!), 1BA – 15-17 PC, 2♣ – Acol, 2♦/♥/♠ – naturalne, blokujące (5-11 PC, kolor 6+).

Zasadnicza różnica między tymi systemami jest taka, że w GIB odpowiedź two-over-one (2/1) jest forsująca do końcówki, a w SAYC forsuje tylko na jedno okążenie. W licytacji po otwarciu 1BA też są różnice: tylko 2♣/♦/♥ znaczą to samo (stayman i transfery na starsze), inne odzywki znaczą całkiem co innego. Oba systemy stosują blackwooda, ale odpowiedzi są inne.

Zarówno skrócony, jak też pełny opis systemu GIB można znaleźć na stronie BBO pod linkiem Robot Convention Card. Na szczęście nie musimy się w to zagłębiać, ani uczyć na pamięć, ponieważ BBO ma interfejs bardzo przyjazny dla użytkownika: wystarczy naprowadzić kursor na odzywkę daną przez robota, a wyświetli się jej wyjaśnienie (w języku angielskim). Gdy przyjdzie kolej na nas i mamy wątpliwości, jaką odzywkę wybrać, trzeba kliknąć liczbę (odpowiadającą wysokości planowanej zapowiedzi) i nasunąć kursor na miano odzywki (nie klikając!). Komputer wyświetli nam znaczenie wybranej odzywki, tzn. dokładnie tę informację, którą GIB otrzyma.

Zaletą gry z robotami jest to, że stosują się ściśle do systemu. Jak wiadomo, system to nie wszystko: trzeba jeszcze złać strefę i wybrać optymalny kontrakt.

W licytacji jednostronnej roboty są pod tym względem bezbłędne. Zobaczmy parę przykładów.

Obie przed partią, rozdawał S

♠ D 9 7
♥ A 10
♦ A K 8 7 2
♣ 9 7 5

♠ 10
♥ 6 5 3
♦ 10 5 3
♣ K D W 10 8 2

N
W E
S

♠ 4 3
♥ W 8 7 4
♦ D W 6 4
♣ 6 4 3

♠ A K W 8 6 5 2
♥ K D 9 2
♦ 9
♣ A

	W	N	E	S
	robot	robot	robot	Alanwikr
	–	–	–	2 ♣
pas		3 ♦	pas	3 ♠
pas		7 ♠	pas...	

Otwarłem Acolem, potem wskazałem silną rękę na pikach. Mój partner ocenił, że jest znikoma szansa na to, aby nam brakowało jakiegoś asa, i błyskawicznie zalicytował 7♠ (70%). Z jego punktu widzenia był to kontrakt optymalny: jeżeli kara nie są pełne, to prawdopodobnie da się je wyrobić przebijając w ręce. Zabrakło mi odwagi, aby dołożyć 7BA (95%).

Jeżeli na podstawie tego rozdania sądziłobyśmy, że robot nie umie zapytać o asy, to byłobyśmy w błędzie. Roboty grają blackwoodem na pięć wartości (012) z damą atutową, tylko schemat odpowiedzi jest oryginalny. Popatrzmy na kolejne rozdanie ze strefy szlemowej.

WE po partii, rozdawał N

♠ K W 8 3
♥ D 10 9 6
♦ W 8
♣ A 9 4

♠ 7 6 2
♥ 8 3
♦ K 10 6 5
♣ K W 8 6

N
W E
S

♠ 4
♥ 7 5 4
♦ 9 7 4 3 2
♣ 10 7 3 2

♠ A D 10 9 5
♥ A K W 2
♦ A D
♣ D 5

W	N	E	S
robot	robot	robot	Alanwikr
–	pas	pas	2 ♣
pas	2 BA	pas	3 ♠
pas	4 BA	pas	5 ♣
pas	5 ♦	pas	5 BA
pas	6 ♠	pas...	

Znowu otwarłem Acolem i pokazałem piki. Partner zapytał o wartości (na uzgodnionych pikach), pokazałem trzy. Teraz 5♦ było pytaniem o damę atutową, a przy okazji o króla. Tu przyznam się, że zakombinowałem i odpowiedziałem niepoprawnie 5BA, co w systemie GIB oznacza damę bez bocznych króli. Byłem pewien, że partner wrzuci siedem, jeżeli pokaże tego króla, a oceniałem, że na szlema są małe szanse. Nawet 6♠ jest – po pasywnym wiście w kiera lub pika – możliwe do wygrania jedynie w widne karty, ale roboty często wistują ofensywnie. Dostałem wist ♣6 i swoje (85%).

Znacznie gorzej roboty wypadają w licytacji dwustronnej. Jako przykład niech posłuży poniższe rozdanie.

NS po partii, rozdawał N

W	N	E	S
robot	robot	robot	Alanwikr
–	1 ♣	1 ♠	2 ♥
pas	3 ♣	3 ♠	pas
pas	4 ♥	pas...	

W	N	E	S
robot	robot	robot	Alanwikr
–	1 ♣	1 ♠	2 ♥
pas	3 ♣	3 ♠	pas
pas	4 ♥	pas...	

Moje 2♥ oznaczało 5+ kierów, 11+ PC i było forsingiem na jedno okrążenie. Wielu zawodników na pozycji N powiedziało by 2BA, bo jest okazja pokazać zatrzymanie pikowe. Mój partner robot wybrał systemową odzywkę 3♣ – 5+ trefli, brak fitu kier, ale wciąż szeroki przedział siły, 11-21 PC. Robot E walecznie powiedział 3♠. Uznałem, że nie mam nadwyżek i nie mam podstaw do kontry karnej, więc spasowałem. Teraz decyzja N zależy od cech osobistych zawodnika: ostrożny spasuje, licząc na wpadkę (około 65%), ofensywny zaliczy

tuje 3BA, licząc na fart (84%). Sztuczna inteligencja mojego partnera podpowiedziała mu odzywkę 4♥. Był to kontrakt dość popularny i za bez jednej dostaliśmy jeszcze 43%.

Rozgrywka robotów pozostawia wiele do życzenia. W zasadzie wiedzą, co to jest impas, potrafią wyrobić kolor, odatutować, a nawet przebić coś w stole przed odatutowaniem. Niestety, nie mają wpojonych zasad bezpiecznej rozgrywki. Zdarzyło się kiedyś, że robot rozgrywał przeciwko mnie 3BA, mając kolor treflowy z asem i królem. Mając dwustronny impas na damę, nie pociągnął figury i oddał mi lewą na singlową ♣D. Nie mam już tego rozdania w moim archiwum, ale mogę podać inny przykład, jak robot potrafi nie wziąć lewy, która mu się należy.

WE po partii, rozdawał E

W	N	E	S
robot	robot	robot	Alanwikr
–	–	pas	1 ♣
pas	1 ♥	1 BA	pas
pas	pas		

W	N	E	S
robot	robot	robot	Alanwikr
–	–	pas	1 ♣
pas	1 ♥	1 BA	pas
pas	pas		

1BA oznaczało dwukolorówkę na pikach i karach. Mogłem dać systemową kontre fit, ale uważałem, że na to trzeba mieć nadwyżkę. Gralibyśmy wtedy 2♥, swoje albo bez jednej, zależnie od wistu. No, ale utrzymało się 1BA. Dałem wist ♥A, kier. Partner wziął lewą i odszedł w pika. Podłożoną damę zabiłem królem i wyszedłem ponownie w kiera. Partner ściągnął kiery do końca, ja wyrzucałem trefle od najwyższego. Niestety, roboty nie stosują sygnału Lavinthala. N odszedł w karo. Rozgrywający utrzymał się królem w stole i zaczął grać trefle, od góry oczywiście. I tu nastąpił zdumiewający fakt: w dwukartowej końcówce zamiast forty treflowej E zagrał pika! Taki błąd może się przydarzyć zmęczonemu człowiekowi, ale nie powinien się przytrafić komputerowi.

Na szczęście tego typu mankamenty gry robotów nie psują nam przyjemności, gdy sami jesteśmy stroną rozgrywającą, ponieważ w ogromnej większości gier na BBO zasadą jest, że oprogramowanie automatycznie przerzuca rozgrywkę na żywego zawodnika. Tylko raz zdarzyło mi się, że robot nie oddał mi rozgrywki i biernie przyglądałem się, jak rozgrywa. Pamiętam, że rozgrywał błyskawicznie i nie byłem w stanie śledzić jego kolejnych zagrań.

Z wistem roboty miewają kłopoty. Pełny opis systemu GIB w części poświęconej wistowi zaczyna się od rozbijającego stwierdzenia: Trudno precyzyjnie opisać, jak GIB wistuje. Jednak spróbujmy. Wybierając kolor pierwszego wistu, nie stosuje on żadnych ludzkich reguł, lecz dokonuje symulacji matematycznej w oparciu o licytację i na tej podstawie dokonuje optymalnego wyboru. W związku z tym nie zawsze wistuje w kolor partnera. Oto przykład:

Obie po partii, rozdawał S

W	N	E	S
robot	robot	robot	Alanwikr
–	–	–	1 ♦
1 ♠	pas	2 ♦	ltr.
3 ♣	pas	4 ♠	pas...

W	N	E	S
robot	robot	robot	Alanwikr
–	–	–	1 ♦
1 ♠	pas	2 ♦	ltr.
3 ♣	pas	4 ♠	pas...

Moje otwarcie 1♦ mogło być na trójce. Wykorzystałem sztuczne wejście robota E (2♦ oznaczało 3+ piki, 10+ PC) do wskazania wyjścia. Moja kontra systemowo oznaczała powtarzalną karę z minimum dwoma starszymi figurami. Mój partner robot całkowicie zignorował tę kontre i wyszedł ♣8. Wynikało to prawdopodobnie stąd, że system wistowy GIB ma ustawioną preferencję na szukanie przebitki i przy grach kolorowych wychodzi raczej z krótkości. Dlatego po dojściu ♠A odwróciłem w trefla. Gdyby wist był z singla – byłby sukces. Niestety, wynik był bliski zera. Wydaje mi się, że nawet początkujący żywy gracz po tej licytacji wyszedłby w karo. Tym razem

symulacja zawiodła. Podobnie zawiodła robota w opisanym poprzednio rozdaniu, gdzie grałem 6♠. Prawie każdy zawodnik, mając dwa króle i siedząc za silną ręką, da wist pasywny w starszy kolor. Zauważyłem, że roboty często wistują agresywnie, co ułatwia realizację napiętych kontraktów albo umożliwia wzięcie nadróbki.

Po wyborze koloru robot wybiera kartę wyjścia. Roboty stosują wist naturalny, dobrze znany brydżystom mojego pokolenia. Jest drobna różnica: na grę w kolor z trzech błotek wychodzą najmłodszą, tak samo jak z czterech błotek i spod figury. Trochę to utrudnia życie w pierwszej lewie, ale zwykle sytuacja szybko się wyjaśnia.

Autorzy opisu systemu GIB ostrzegają, że robot nie odczytuje żadnych naszych sygnałów, ani nie wyciąga wniosków z naszych zagrań, tylko stale wykonuje symulacje. Jest jeden pozytywny wyjątek: jeżeli zagrywamy figurą, to robot zakłada, że z sekvensu.

Do naszego pierwszego wyjścia robot daje zrzutkę jakościową: wysoką błotkę, mając asa lub króla, a także mając damę za asem lub królem, w pozostałych przypadkach niską. Autorzy opisu podkreślają, że robot nie daje w tej sytuacji zrzutki ilościowej. Stoi to w sprzeczności z jednostronnicową kartą konwencyjną, gdzie zaznaczona jest zrzutka ilościowa. Na podstawie mojego doświadczenia stwierdzam, że roboty stosują tu sygnał jakościowy. Zrzutkę ilościową dają, dokładając do koloru w dalszej fazie gry, czasem zrzucając losowo. Natomiast w żadnej sytuacji nie stosują sygnału Lavinthala.

CZY WIECIE, ŻE?

W rozegranym w grudniu 2019 roku finale Grand Prix Polski Teamów na 61 zawodników grających w dwunastu teamach tak zwana większa połowa, czyli 31, byli to arcymistrzowie międzynarodowi bądź światowi. A że i pozostałych 30 miało wysoki współczynnik klasyfikacyjny, to średni WK wyniósł ponad 16. To wszystko sprawia, że był on prawdopodobnie najmocniej obsadzonym kiedykolwiek rozegranym turniejem w Polsce. *chaly*

W grze środkowej – gdy nie dokładają do koloru – roboty stosują wyłącznie zrzutki taktyczne. Przy grze w kolor, jeżeli jeszcze mają atu, zrzucają kolor najkrótszy, licząc na przebitkę. Gdy już nie mają atutów, a także przy grze w bez atu, zrzucają z najdłuższego koloru, gdyż jest wtedy najmniejsza szansa straty lewy. Brak zaawansowanych ustaleń wistowych i poleganie wyłącznie na symulacji zamiast na dedukcji utrudnia robotom osiąganie dobrych wyników w obronie. Jako przykład niech posłuży poniższe rozdanie:

Obie po partii, rozdawał W

♠ A 7 5		♠ K D 9
♥ D W 2		♥ 10 9 7 3
♦ W 5 2		♦ D 9 8 3
♣ 7 5 4 2		♣ A 8

	N	
W	E	S

♠ 10 6 4 2
♥ K 5
♦ A K 10 6 4
♣ D W

W	N	E	S
robot	robot	robot	Alanwikr
pas	pas	pas	1♦
pas	1♥	pas	1♠
pas	1 BA	pas...	

Program przerzucił mnie na pozycję **N**, abym stał się tu rozgrywającym, zgodnie z przyjętą w tym turnieju zasadą. Robot **E** oddał celny wist ♥3, mimo że **N** licytował kiera. Zabiłem królem i zagrałem ♣D. **E** wziął asem i zaatakował ♠K. Miało to sens, bo prawdopodobnie odczytał ♥2 jako demarkę, a **N** mógł mieć drugiego ♠W. Gdyby roboty grały potwierdzeniem wistu, to odpowiednia błotka trefl zachęciłaby **E** do ponownego zagrania kiera. **E** zrezygnował z kontynuacji pików i wyszedł w trefla. Ewentualny błąd, bo przecież widział, że rozgrywający wyrabia trefle. Dostrzegłem szansę wyrobienia lewy pikowej i zagrałem małego pika ze stołu. **W** wskoczył asem i odszedł w... trefla. Zagrałem pika i dziewięć lew stało się faktem (85%, podczas gdy za osiem lew było 49%). Dla żywego zawodnika na pozycji **W** powinno być oczywiste, że wist nastąpił czwartą najlepszą i odejście w kiera jest elementarne.

Słabością robotów jest też to, że nie umieją się bronić przed przymusem i wpustką.

Przymus – o ile taka możliwość zachodzi – łatwo ustawić, ponieważ nie atakują komunikacji. Możliwości wpustki najczęściej nie dostrzegają. Popatrzmy na takie rozdanie, które jest ciekawe z dodatkowego powodu:

WE po partii, rozdawał E

♠ K 10 9 7 3 2		
♥ D W 8		
♦ 10		
♣ K W 10		

♠ 8		♠ W
♥ 10 9 6 5		♥ A 7 3
♦ A K 9 8 7 3		♦ W 6 5 2
♣ A 9		♣ D 8 5 3 2

	N	
W	E	S

♠ A D 6 5 4
♥ K 4 2
♦ D 4
♣ 7 6 4

W	N	E	S
robot	robot	robot	Alanwikr
–	–	pas	1♠
2♦	3♦	pas	3♠
pas...			

Odzywka 3♦ oznaczała 3+ piki, 11+ TP (punktów przeliczeniowych). Nie mając nadwyżek, zaliczywałem 3♠, które obiegało. **W** zagrał ♦K, następnie pika. Wziąłem w ręce, przebiłem karo i zacząłem grać kiera. Nawet mało doświadczony zawodnik zorientowałby się, że gram na wpustkę – zabiłby pierwszego lub drugiego kiera i odszedł kierem. Robot **E** zabił trzeciego kiera i odszedł w trefla. **W** wziął lewą asem i odszedł w trefla (trzeba przyznać, że oba roboty unikały wyjścia pod podwójny renons). Położyłem waleta i tu nastąpiło coś zadziwiającego: **E** podarował mi lewą, dokładając błotkę!

Wypadałoby zakończyć jakąś konkluzją. O ile w innych grach wymagających myślenia, jak szachy i go, komputery już dawno prześcignęły najlepszych graczy, o tyle w brydżu komputer oparty na sztucznej inteligencji nie osiąga jeszcze poziomu przeciętnego zawodnika. Mimo to życzę wszystkim amatorom gry na BBO miłej rozrywki podczas gry z robotami. Mam nadzieję, że moje spostrzeżenia okażą się w pewnym stopniu pomocne.

Antoni Paja, Kraków
nick BBO: alanwikr

Nasza dziewczyna w miesięczniku Culbertsona!

Zuwagą przeczytałem w sierpniowym numerze miesięcznika *The Bridge World* artykuł Martina Cantora *Restriction or Falsecard?* Martin, niemiecki gracz i dziennikarz, poruszył temat stary jak (brydżowy) świat: trafienie kluczowej palcówki. Pewnie przeszedłbym obok artykułu – ile podobnych już przecież czytałem – ale pojawił się w nim wątek polski. Czyli coś dla naszego czytelnika.

Młodzieżowe ME Kobiet 2019; WE po partii, rozd. W

♠ 10
♥ W 10
♦ D W 9 6 5 3
♣ D 9 7 2

N
W E
S

♠ A D 9 2
♥ A K 6
♦ 10 7 4
♣ A W 4

W	N	E	S
pas	3 ♦	pas	3 BA
pas...			

Na obydwu stolikach **W** zawistowała w ♠6, zapewne czwartą najlepszą. Partnerka dołożyła ♠W i przyszła kolej na rozgrywającą...

Czy tu jest w ogóle problem? Martin twierdzi, że jest! Pika możemy bowiem pobić lub puścić i obydwie opcje wchodzi w grę.

Jeśli puścimy pika, być może zerwiemy komunikację pomiędzy obrońcami. Czasem jednak przegramy wykładaną grę. Wyobraźmy sobie dwa takie przypadki:

a) Obydwa honory karowe ma **W**. Gdy przepuścimy pika, umożliwimy mu wyrobienie koloru. Z drugiej strony często z piątym ♠K oraz asem i królem na boku nastąpi otwarcie licytacji. Tak twierdzi Martin i ja go popieram. Żyjemy bowiem w czasach przemocy w rodzinie. Kobiłki są agresywne, biją chłopów i nie znajdziesz takiej, co nie otworzyłaby licytacji z ładną dziesiątką!

b) Każdy z obrońców posiada drugi honor karowy. Gdy puścimy pierwszego pika i obrońca ponowi atak pikowy, ten drugi przepuści (!) figurę dołożoną przez rozgrywającego. Potem jako pierwszy do kara



Joanna Zalewska

dojdzie **E** i zagra w pika. To byłaby iście diaboliczna obrona. Faceci tego nie wymyślą, ale dziewczyny już tak!

Być może pewien niepokój budzi u rozgrywającej kolor kierowy. Nie jest on zbyt pancerny... Co zrobić, gdy po przepuszczeniu pika obrońca wyjdzie w kiera? Logika podpowiada, że pewnie ma dubletona pik, asa i króla w dzwonek i resztę karty. A i wtedy odwrót w kiery jest daleki od oczywistego. Myślmy pozytywnie, nie będzie zmiany ataku!

Z pewnością przepuszczenie pika jest warte rozważenia, ale na szczęście (głównie dla dalszej analizy!) obydwie rozgrywające sprawnie dołożyły w pierwszej lewie damę. Następnie zagrały w karo, które pobrał obrońca **E**, po czym zagrał w ♠5.

Co teraz? – zastanawia się Martin Cantor. *Czy ma znaczenie, jakim honorem obrońca wzięła lewę?*

Jeśli **W** ma brakujący honor karowy, należy odwrót pikowy zabić asem, aby zablokować kolor. Gdy obydwa honory są u prawego obrońcy, a wist nastąpił z długości, właściwym posunięciem będzie dołożenie blotki, w celu zerwania komunikacji pikami.

Diagnozę mamy postawioną, ale jak zagrać? Czy musimy trafiać?

Gdy obrońca **E** ma asa i króla, może dołożyć – według swojego wyboru – jedną z tych figur. Zasada ograniczonego wyboru podpowiada w takiej sytuacji, że wzrasta szansa, że ma on pojedynczy honor, bo ten „podwójny” mógł dołożyć na dwa sposoby.

Pozostaje jedynie kluczowe pytanie: czy obrońca dokłada asa bądź króla losowo, z takim samym prawdopodobieństwem?

Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Dołożenie króla (z asa i króla) wygląda bardziej naturalnie, powiedziałbym – *poczciwie*. Tak grając, nie mącimy w głowie zmęczonemu partnerowi. On wprawdzie powinien wszystko widzieć, ale...

Martin Cantor nie odpowiada na pytanie postawione w tytule artykułu. Chyba nie ma jasnej odpowiedzi! Może powinniśmy zaufać intuicji i ocenie siły gry przeciwniczek?

Restriction or Falsecard? – oto jest pytanie! Nasze dziewczyny, mistrzyni Europy z 2019 roku, rozwiązały problem bezbłędnie!

Na jednym stole obrońca wzięła lewę królem, a rozgrywająca trafnie oceniła sytuację i przepuściła zagranych potem pików. Kontrakt rozgrywała Monika Suchodolska, ale jej nazwiska nie podał Martin Cantor w swoim artykule. Ja odszukałem je w protokole meczu.

Na drugim stole na pozycji obrońcy **E** grała Joanna Zalewska. Ona pobrała lewę karową asem! Tu rozgrywająca, będąc przekonana co do położenia króla karowego, zabiła pika i w efekcie przegrała kontrakt.

Całe rozdanie przedstawiało się jak niżej:

♠ 10			
♥ W 10			
♦ D W 9 6 5 3			
♣ D 9 7 2			
♠ K 8 7 6 3			♠ W 5 4
♥ 9 7 2		N	♥ D 8 5 4 3
♦ 8 2	W	E	♦ A K
♣ 10 8 6		S	♣ K 5 3
♠ A D 9 2			
♥ A K 6			
♦ 10 7 4			
♣ A W 4			

Poszedłem tropem omawianego rozdania. Grano je w piętnastej rundzie i zmęczenie mogło już odgrywać znaczącą rolę. W sumie 3BA grano pięć razy po ataku ♠6, trzy razy wygrano, dwa przegrano.

Wynik rozdania, +10 impów, nie wpłynął znacząco na nasz dorobek w mistrzostwach Europy, Polki wyraźnie je wygrały. Przypomnę jeszcze skład naszej zwycięskiej drużyny: Sophia Bałdysz – Joanna Zalewska, Joanna Kokot – Dominika Ocylok, Monika Suchodolska – Anna Zaręba.

Włodzimierz Krysztofczyk

GWIAZDY ŚWIATOWEGO BRYDŻA (22): JUSTIN LALL 1986-2020

Artur Wasiak

Najlepszy brydżysta na świecie? Pytanie, na które nie będzie już odpowiedzi



Fot. ACBI

Rubryka *Gwiazdy światowego brydża* z założenia dotyczy żyjących zawodników, których kariera wciąż trwa. Tym razem zrobimy jednak wyjątek dla gracza, który na pewno pozostałby w gronie najlepszych na świecie przez kolejne kilkadziesiąt lat, gdyby jego życie nie zakończyło się tak szybko. Justin Lall zasmucił środowisko brydżystów – amerykańskich i nie tylko – swoim odejściem w sierpniu tego roku. Miał niecałe 34 lata, ale zdążył przeżyć wiele. Osoby wspominające go na portalu BridgeWinners zgodnie stwierdzały, że Justin był duszą towarzystwa, gdziekolwiek się pojawiał; wielu z nich określiło go jako jednego ze swoich najlepszych przyjaciół.

Zaczynał grę w turniejach w wieku mniej więcej 10 lat, zachęcany przez swoich rodziców. Hemant Lall stwierdził później: *Kiedyś Justin był znany jako mój syn. Po pewnym czasie okazało się, że to ja jestem znany jako jego ojciec.*

Rozwój kariery następował szybko, Justin bił różne rekordy w kategoriach *najmłodszy zawodnik, który...* Swoją najważniejszą osiągnięciem – srebrny medal Bermuda Bowl – osiągnął pod koniec wieku juniorskiego (w 2011 r. w Veldhoven). Mistrzostwa świata juniorów (do 26 lat) wygrywał dwukrotnie w czasach, kiedy mógłby brać udział w rozgrywkach młodszej kategorii (do 21 lat). Amerykańscy juniorzy zwyciężyli w 2005 r. w Sydney, po pamiętnym dla polskich zawodników finale zakończonym dogrywką. Rok później obronili tytuł w Bangkoku. Lall miał też na koncie kilka zwycięstw w mistrzostwach Ameryki Północnej i dwa w rozgrywkach kadrowych USA (przed wspomnianym Bermuda Bowl 2011 i przed wrocławskimi World Bridge Games 2016).

Kto tu jest mentorem, a kto uczniem...

Brydż zawsze ciekawił go bardziej niż nauka. W końcu postanowił wybrać karierę zawodowego brydżysty i rzucił szkołę. Rodzice zaakceptowali tę decyzję, ale Hemant Lall długo przekonywał syna, żeby jednak się z niej wycofał. Jemu samemu łatwiej było wyemigrować swego czasu z Indii do USA dzięki dobrym wynikom w nauce i dlatego cenił wartość edukacji (co prawda również w jego przeszłości brydż wygrał w końcu z nauką, ale było to dopiero pod koniec doktoratu, a nie na etapie szkoły średniej).

Zanim Justin wyrobił sobie markę dającą możliwość utrzymania się z brydża, dorbiał grą w pokera przez internet (w tej dyscyplinie też radził sobie bardzo dobrze). Mieszkał wtedy z nieco starszymi kolegami, którzy byli już brydżowymi zawodowcami i pomogli mu rozwijać karierę; byli to John Hurd, Joe Grue, John Kranyak i Kevin Bathurst. Po pewnym czasie okazało się, że dochody z brydża są wystarczające i Justin może skupić się na swojej ulubionej grze. Poker pozostał w jego życiu jako

hobby; w wypowiedziach Justina o brydżu często można zauważyć pojęcia popularne wśród pokerzystów, np. *leak* (dosłownie: dziura, nieszczelność) jako określenie słabej strony w umiejętnościach zawodnika.

Grywał z wieloma partnerami. Wśród nich byli koledzy z czasów juniorskich, w tym Grue i Bathurst, ale też starszy o kilkadziesiąt lat Bob Hamman, któremu występy turniejowe z Justinem zdarzały się już w latach dziewięćdziesiątych. Justin wspominał, że gra w parze z doświadczonym wielkim mistrzem była bardzo wartościowa dla jego rozwoju. Z kolei po kolejnych kilkunastu latach Hamman komentował, że teraz już nie wiadomo, kto tu jest mentorem, a kto uczniem.

Justin Lall podchodził poważnie do swojego rozwoju, stawiając sobie niebagatelny cel: zostać najlepszym brydżystą świata. Wiedział, że to wymaga dużo pracy, i konsekwentnie ją wykonywał. Czy osiągnąłby ten cel, mając do dyspozycji kolejne kilkadziesiąt lat? To pytanie, na które nie będzie już odpowiedzi. Jednak na pewno zdążył dotrzeć do czołówek.

Poważną rysą na tym obrazie szczęśliwego młodego człowieka były problemy psychiczne. Justin otwarcie przyznawał się do swojej choroby dwubiegunowej i do jej poważnych konsekwencji. Miał za sobą próbę samobójczą – na początku 2009 r. skończył z brooklińskiego mostu. Przeżył – jako jeden z nielicznych, którzy tego próbowali. Kiedy w kolejnych tygodniach dochodził do siebie i stwierdził, że chce dalej żyć, postanowił opowiedzieć o swoich problemach w kilku wpisach na blogu (o samym blogu jeszcze pomówimy w dalszej części artykułu). Liczył na to, że swoją szczerością może uratować kogoś z podobnymi problemami. *Nie próbuj być mądrzejszy od lekarzy, tylko ci się wydaje, że możesz samowolnie odstawić leki.*

Kilka tygodni po skoku Lall udał się na pierwszy turniej po długiej przerwie. Ludzie słyszeli, że miał jakieś problemy, ale



nie znali szczegółów. Dlatego co chwilę słyszał pytania „co się z tobą dzieło?” i mimo swojej otwartości nie miał ochoty na nie odpowiadać – chciał skupić się na grze. Zaczynał od wymijających odpowiedzi, aż w końcu wymyślił, jak zareagować dowcipnie. *It was bridge related*. Rozmówcy rozumieli, że to było coś związane z brydżem, a tylko partner Justina z trudem powstrzymywał się od śmiechu, znając prawdę i rozumiejąc nieprzetłumaczalny żart. Nie z brydżem, tylko z mostem...

Analizuj, skąd wzięły się twoje straty

Był bardzo aktywny w internecie. Przede wszystkim na forach dyskusyjnych, najpierw BBO, później BridgeWinners. Poza tym pisał dość dużo, choć nieregularnie, na swoim blogu, który można znaleźć pod adresem justinlall.wordpress.com. Można traktować te działania jako część budowania swojej marki zawodowego brydżysty, ale raczej nie były one do tego konieczne

– może po prostu chciał dać coś od siebie zwykłym brydżystom. Czytelnicy bloga pytali Justina, czy ma w planach napisanie książki o brydżu, ale odpowiedział im, że niestety nie ma na to czasu, woli skupić się na poprawianiu własnej gry. Jak już wspominałem, na blogu są wpisy dotyczące próby samobójczej, ale to tylko mała część. Zdecydowana większość jest o brydżu. Lall relacjonował tam swoje występy, opowiadał ciekawe rozdziany, analizował sekwencje licytacyjne, ale też dawał ogólne rady na temat tego, jak rozwijać się, by być jak najlepszym brydżystą:

1. Graj wiele, wiele rozdań. W trakcie gry licz – punkty, składy, wygrywające, przegrywające, wszystko! Wyobraź sobie, jak ogląda rozdzian, i modyfikuj ten obraz lewa po lewie, wraz z kolejnymi napływającymi informacjami, aż w końcu będziesz wiedział wszystko. Im więcej będziesz tak robił, tym bardziej naturalne to dla ciebie będzie.

2. Oceniaj swoją grę. Analizuj, skąd wzięły się straty. Mogłeś coś zrobić czy to był

pech? Przeglądanie rozegranych rozdań pozwoli zauważyć, jakie masz słabe strony.

3. Popraw swoje słabe strony. Przede wszystkim dużo czytaj o tych zagadnieniach, z którymi źle sobie radzisz. Zastanów się, na czym konkretnie polegają twoje słabości. Jeśli nie jesteś w stanie zrobić tego sam, omawiaj rozdziany z lepszymi graczami; czasem wysłuchanie ich toku myślenia pozwoli ci zauważyć, gdzie był błąd w twoim.

4. Teraz jesteś w stanie przeanalizować każde rozdzian i nie wykonywać głupich zagrań. Czasem jednak takie zagrania ci się zdarzają. Dlaczego? Na tym etapie musisz popracować nad swoim nastawieniem. Wielu solidnych zawodników gra czasem źle ze względu na problemy z koncentracją. Może są niewyspani, może coś ich rozprasza. Może nie mogą pogodzić się ze słabym wynikiem i grają źle w następnym rozdzianu. Unikaj tych pułapek. Tutaj też jest potrzebne rozpoznanie, na czym polegają problemy, żeby było można je rozwiązać.

Powtarzaj kroki 1-4. Gwarantuję, że jeśli przejdiesz przez ten cykl wiele razy i schowasz swoje ego, zauważysz ogromną poprawę.

Sto rozdań

W grudniu 2008 r. na forum dyskusyjnym bridgebase.com Justin Lall zaproponował, że pomoże dziesięciu ochotnikom – tym, którzy najszybciej się zgłoszą – poprawić ich umiejętności rozgrywkowe i wistowe. Każdy z tych graczy przesłał Justinowi dziesięć rozdań rozegranych na BBO, a on odpowiedział obszernym omówieniem poszczególnych zagrań. Przystawiając tę ofertę, w swojej obszernej wypowiedzi zwrócił uwagę, że wielu zawodników źle podchodzi do rozwoju swojego brydża, nie wyczuwając, które aspekty są najważniejsze. Oto fragmenty w luźnym tłumaczeniu:

Ostatnio zauważyłem, że pewne obszary rozgrywki, ale też w mniejszym stopniu wist, nigdy nie są omawiane. 95% rozdań to takie, w których niby nic się nie dzieje, ale jednak gracze popełniają w nich ogromne błędy, na które wcale nie zwracają uwagi.

Prawda jest taka, że jeśli dużo czytasz o brydżu w książkach, w rozdaniach omawianych na forum czy gdziekolwiek, nie dostajesz realistycznej próbki. Możesz stać się dobry w przymusach, ale wcale nie uczysz się takich zagadnień, jak:

- którą figurą wziąć pierwszą lewę,
- jak spowodować, że przeciwnicy się pogubią,
- prawidłowa technika pseudoprzymusów.

W przeciwieństwie do popularnego przekonania, w brydżu chodzi o unikanie błędów rozgrywkowo-wistowych – w dużo większym stopniu, niż gracze są skłonni przyznać. Naprawdę, przestań gubić lewy, a będziesz wygrywać. Nie ma wielkiego znaczenia, czy otworzysz licytację z tymi 11 punktami albo czy z taką ręką wybierzesz inwit, czy zalicytowanie końcówki – jeśli rutynowo wyrzucasz lewy na lewo i prawo. Jeżeli jesteś wśród najlepszych czterech drużyn Bermuda Bowl, możesz znowu zacząć myśleć więcej o licytacji. Może licytacja stanowi o różnicy pomiędzy Włochami a USA w jedną lub w drugą stronę, ale tym, czego brakuje do wygrywania **tobie** – jest po prostu fakt, że regularnie tracisz lewy w rozgrywce.

Jeśli zdecydujesz się na udział w tym

przedsięwzięciu, zagraj 10 rozdań w jak największym skupieniu i prześlij je do mnie. Będę omawiał tylko rozgrywkę; licytacja będzie potrzebna jedynie jako źródło przesłanek. Proszę tylko, żebyś unikał nietypowych odzywek. Za każdym razem, kiedy przyjdzie ci do głowy pomysł na akcję w licytacji, pamiętaj: obiecałeś mi, że tego nie zrobisz.

Znajdź istotny argument i zagraj zgodnie z logiką

Płynnie przechodzimy od wpisów na blogu do zagrań w wykonaniu Justina Lalla. Płynnie, bo pierwsze z rozdań Lall opisał na blogu jako jedno z najbardziej pamiętnych w swojej karierze. Rozegrano je w finałowym meczu MŚ juniorów 2005. Po połowie przewidzianego dystansu Amerykanie przegrywali z Polakami dość wysoko. Nie aż tak, żeby szaleńczo odrabiać straty, ale zaczynali już szukać dobrych okazji do wykonania obrotowych zagrań.

Mecz; obie przed partią, rozdawał N

♠ 10			
♥ A 9 4 2			
♦ 9 3			
♣ K W 8 7 6 5			
♠ K W 9 6 5	N	♠ D 4 3	
♥ D 8 3	W	♥ K W 7 6 5	
♦ 8 6	E	♦ 10 7	
♣ A 10 3	S	♣ D 4 2	
		♠ A 8 7 2	
		♥ 10	
		♦ A K D W 5 4 2	
		♣ 9	

	W	N	E	S
	Buras	Greenberg	Araszkievicz	Lall
	–	pas	pas	1 ♦
	1 ♠	ktr.	2 ♠	4 BA
	pas	5 ♣	pas	6 ♦
	pas	pas	pas	

Po 2♠ przeciwnika Lall mógł spodziewać się singla pik w ręce swojego partnera. Układ pozostałych kolorów nie był znany, więc nie było jasne, czy uda się przebić przegrywające piki, ale otwierający uznał, że jest to szansa na rozsądne zagranie na obrót. Spytał o asy i po odpowiedzi jednym wrzucił szlemika.

Układ 1-4-2-6 w dziadku trudno uznać za szczyt marzeń, ale kolor treflowy dawał nadzieję. Justin pobił pierwszy wist pikowy asem w ręce i od razu zagrał trefla. Od Krzysztofa Burasa błotka i nadszedł kluczowy moment.

Co prawda obrońca przepuścił szybko, nie zdradzając zawahaniem, że ma asa, ale przy tym poziomie zawodników było jasne, że niewiele z tego wynika. Lall wziął pod uwagę inny istotny argument: skuteczne zagranie do ♣K daje już prostą drogę do wygrania szlemika, natomiast udany impas nie wystarczy – jeżeli E pobije waleta asem, to na pewno połączy atuty, więc uda się przebić tylko jednego pika i będzie konieczny podział trefli 3-3. Dzięki tej przesłance rozgrywający wstawił ze stołu króla i tym samym wywalczył ważne impy dla swojej drużyny.

Kolejne rozdanie Justin grał w parze z ojcem, w ćwierćfinale Grand National Teams (czyli turnieju drużynowego w ramach Letnich Mistrzostw Ameryki Północnej, w którym rywalizują reprezentacje dystryktów ACBL) w 2006 r.

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ A 6 3			♠ K D 4
♥ K 8 2			♥ D 7 4
♦ K W 6			♦ A 9 8 4 2
♣ A K D 3			♣ 9 4
	N	E	
	W	S	

	W	E
	J. Lall	H. Lall
	2 BA	3 ♠
	3 BA	4 ♣
	4 ♠	5 BA
	6 ♦	pas

W licytacji widać dużo szczegółowych ustaleń (4♣ – longer karowy, 4♠ – fit i trzy asy z pięciu, 5BA – wybierz szlemika), ale też trochę optymizmu.

Justin rozgrywał po wiście ♥W. Wziął w ręce królem i zastanowił się, dlaczego obrońca z prawej strony przepuszcza. Gdyby poza ♥A miał ♦D, mógłby pobić pierwszą lewę asem, licząc na lewą wpadkową w atutach; przepuszczenie mogło się wiązać z ryzykiem, że rozgrywający zdąży wyrzucić przegrywające kiery.

W związku z tym Lall założył, że ♦D jest w ręce N. Dlatego w drugiej lewie zagrał z ręki ♦W na impas. Sukces: okazało się, że S miał singlową dziesiątkę atu. Trafienie rozgrywki atutów dało już zwycięstwo, później drobną formalnością było wygekwowanie nadrobki na przymusie kierowo-treflowym. Ręka S:

♠10 8 7 2 ♥A 9 6 3 ♦10 ♣W 8 6 5.

Kilka tygodni później, w pierwszej rundzie mistrzostw świata juniorów w Bangkoku, Justin Lall odwiódł przeciwnika od wygrywającej linii rozgrywki.

Mecz; obie po partii, rozdawał E

♠ W 7 4			
♥ 8 4			
♦ A W 9 7 6			
♣ K W 7			
♠ K D 10 5 3		♠ 9 6 2	
♥ D 10 7 6		♥ 9 3	
♦ D 8 5		♦ 10 4 3	
♣ 2		♣ 10 8 6 5 4	
	♠ N		
	♥ W	♥ E	
	♦ S	♦	
	♣	♣	
	♠ A 8		
	♥ A K W 5 2		
	♦ K 2		
	♣ A D 9 3		

W	N	E	S
Greenberg	Gaviard	Lall	T. Bessis
–	–	pas	2 ♣
pas	2 ♦	pas	2 ♥
pas	3 ♦	pas	3 BA
pas	4 BA	pas	6 ♣
pas	6 BA	pas	pas
pas	pas	pas	pas

Przy drugim stole Joe Grue i John Kranyak wyhamowali w końcówce kierowej i zapisali 620. Od powodzenia rozgrywki Thomasa Bessisa zależało zatem, która z drużyn zapisze na swoje konto dwucyfrowy zysk.

Ari Greenberg zawistował oczywiście ♠K. Bessis pobił asem, sprawdził podział trefli, po czym zagrał z ręki ♦K. Do tej lewy Lall dołożył ♦10!

Z perspektywy rozgrywającego wydawało się, że wzięcie pięciu lew w karach po impasie damy jest bardzo mało prawdopodobne. Postanowił zamiast tego zagrać

kara górą (na szansę ♦D-10 sec w ręce E), a w razie niepowodzenia liczyć na pięć lew w kierach (podział 3-3 i impas). Ta linia rozgrywki zakończyła się dla Francuzów wpadką bez dwóch.

Teraz przenosimy się na zawody Yeh Bros Cup w roku 2015. W turnieju pocieszenia Lall wykonał świetną rozgrywkę przeciwko parze Sabine Auken – Roy Welland.

Mecz; NS po partii, rozdawał E

♠ D 4			
♥ W 10 5			
♦ 10 4 3			
♣ 10 9 6 4 2			
♠ 10 6 3		♠ A K 9 5 2	
♥ D 9 8 7 6		♥ 4 3 2	
♦ 7		♦ A D W 8 6	
♣ K W 7 3		♣ –	
	♠ N		
	♥ W	♥ E	
	♦ S	♦	
	♣	♣	
	♠ W 8 7		
	♥ A K		
	♦ K 9 5 2		
	♣ A D 8 5		

Para WE licytowała jednostronnie do 4♠. Welland (S) zawistował w pika do damy i asa. Lall ściągnął ♦A, zagrał ♦W na impas pod atu i przebił trzecie karo. Wrócił do ręki przebitką trefli i jeszcze raz przebił karo. W kolejnej lewie wyszedł ze stołu małym kierem do waleta od obrońcy N i asa od S. Welland wyszedł w trefla, lewę wziął walet ze stołu, po czym rozgrywający przebił w ręce jeszcze jednego trefla.

Dotychczasowa rozgrywka ujawniła dużo

figur w ręce S. Było więc jasne, że milczenie Wellanda w licytacji musiało być spowodowane takim układem, z którym nie miał jak wejść – prawdopodobnie 3-2-4-4 lub 4-1-4-4.

♠ –			
♥ D 9 8			
♦ –			
♣ K			
	♠ N		♠ K 9
	♥ W	♥ E	♥ 4
	♦ S	♦	♦ D
	♣	♣	♣ –
	♠ W 8		
	♥ K		
	♦ –		
	♣ A		

Rozgrywającemu były potrzebne dwie z czterech pozostałych lew. Przy autentycznym układzie wystarczyło zagrać w najprostszy sposób: ściągnąć ♠K, licząc na podział 3-2, i wyjść fortą karo. Lall znalazł jednak linię rozgrywki, która doprowadziła do zwycięstwa, również gdyby Wellandowi pozostały wszystkie trzy piki i ♣A – nie tracąc przy tym podstawowej szansy podziału pików 3-2. Bez ściągnięcia pika zagrał z ręki ♦D. Jak można sprawdzić na końcówce z diagramu, obrońcy mogą wziąć tylko dwie lewy, niezależnie od tego, który z nich przebije ♦D atutem (pomijam rozpisywanie szczegółów, ale zachęcam, żeby je przemyśleć). ♦

KALENDARIUM PZBS

19 września

♦ Narodowy Dzień Sportu

1. Sebastian Nowak
2. Zdzisław Urbańczyk
3. Krzysztof Krause
4. Olgierd Chmielewski
5. Artur Lech

Wrzesień

♦ Drużynowe mikstowe MP online

1. Gotard: Barbara Gotard, Marie Eggeling, Thomas Gotard, Florian Alter, Tomasz Gotard, Anna Morgiel
2. PJEG: Piotr Busse, Ewa Miszewska, Jacek Dmowski, Grażyna Busse
3. Stem Cell: Sophia Bałdysz, Marek Szymanowski, Tomasz Sielicki, Ewa Sobolewska
4. Abstrakcja: Igor Grzejdzia, Sabina

Grzejdzia, Natalia Sakowska, Piotr Butryn

5–18 października

♦ PZBS Europejski Puchar Seniorów

1. Polska 1: Victor Markowicz, Krzysztof Moszczyński, Marek Błat, Piotr Bizoń, Michał Kwiecień, Włodzimierz Starkowski

8–11 października

♦ X Mistrzostwa Polski Młodzików, Starachowice

♦ Miksty U-15

1. Marianna Pantak – Jakub Marekwica
2. Franciszek Kurlit – Kaja Kowal
3. Milena Smoleń – Aleks Bukat

♦ Miksty U-12

1. Dominik Wrzesiński – Maja Jakubiak
2. Mateusz Wrzesiński – Lena Kopowicz
3. Milena Klimiuk – Kacper Kisielewski

♦ Open U-15

1. Jakub Marekwica – Jakub Gawron
2. Aleks Bukat – Paweł Świątkowski
3. Kacper Kuflowski – Franciszek Kurlit

♦ Open U-12

1. Milena Klimiuk – Kacper Kisielewski
2. Maciej Zych – Dominik Magryś
3. Antoni Wójtowicz – Ignacy Kotewicz

♦ Teamy U-15

1. Wyfus Alegsa: Sebastian Zimorski, Maciej Betliński, Paweł Świątkowski, A. Bukat
2. SL1/MP1: Kacper Kuflowski, Franciszek Kurlit, Jan Trojak, Jakub Ledwoń, Wojciech Okrzesik, Natalia Pytka
3. Legia ochotnicza Bońka: Natalia Szoka, Franciszek Krajewski, Jakub Marekwica, Jakub Gawron
4. M-4: Maja Trojańska, Marianna Pantak, Maja Pacholec, Mikołaj Kubiczek

◆ Teamy U-12

1. Przyjaciele: Dominik Magryś, Maciej Zych, Dominik Wrzesiński, Mateusz Wrzesiński
2. CKiS Skawina: Antoni Wójtowicz, Ignacy Kotewicz, Milena Klimiuk, Kacper Kisielewski
3. Piast Primus: Bartłomiej Gala, Maciej Godlewski, Lena Kopowicz, Milena Smoleń
4. Piast Girls: Martyna Gmurek, Wiktoria Ciura, Zuzanna Bobryk, Maja Jakubiak

◆ Dziewczęta U-15

1. Marianna Pantak – Maja Trojańska
2. Julia Wodzyńska – Martyna Smoleń
3. Milena Lasota – Sara Hulanicka

◆ Dziewczęta U-12

1. Lena Kopowicz – Martyna Dorszewska
2. Marlena Smoleń – Milena Smoleń

1. Milena Klimiuk – Emilia Massalska

◆ Chłopcy U-15

1. Aleks Bukat – Paweł Świątkowski
2. Franciszek Kurlit – Jan Trojan
3. Franciszek Krajewski – Mikołaj Kubiczek

◆ Chłopcy U-12

1. Bartłomiej Gala – Dominik Wrzesiński
2. Maciej Zych – Dominik Magryś
3. Ignacy Kotewicz – Antoni Wójtowicz

9–11 października

◆ Akademickie Mistrzostwa Polski, Warszawa

◆ Pary

1. Łukasz Witkowski – Igor Łosiewicz
2. Jakub Patreuha – Patryk Patreuha
3. Alicja Jaskulecka – Krystian Bączek
4. Błażej Krawczyk – Marcin Szymański
5. Lech Adamus – Krzysztof Makieła

◆ Teamy

1. Uniwersytet Warszawski: Krzysztof Cichy, Tomasz Kiełbasa, Piotr Jasiński, Maksymilian Grochowski
2. Politechnika Warszawska: Anna Sztyber, Filip Parol, Krystian Bączek, Alicja Jaskulecka
3. Politechnika Lubelska: Jakub Gajewski, Paweł Zaprawa, Przemysław Golba, Damian Ulewicz, Wojciech Okuniewski, Piotr Waniurski
4. Akademia Górniczo-Hutnicza: Błażej Krawczyk, Marcin Szymański, Przemysław Kurzak, Maciej Kędziński
5. Uniwersytet Szczeciński: Wojciech Bondarewicz, Paweł Stężała, Jacek Batóg, Marcin Dziembor

20–24 października

◆ Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, Lublin

◆ Chłopcy na maksy

1. Łukasz Kasperczyk – Michał Stasik
2. Aron Shindler – Przemysław Pasiński
3. Wiktor Chałupniczak – Jakub Nawrocki

◆ Dziewczęta na maksy

1. Dominika Lucka – Natalia Suszanowicz
2. Julia Grodzka – Anna Pytka
3. Zofia Trojan – Weronika Głowacka

◆ Chłopcy na impy

1. Łukasz Kasperczyk – Michał Stasik
2. Bartosz Żbik – Konrad Ciborowski
3. Adam Pigulski – Maciej Racewicz

◆ Dziewczęta na impy

1. Zofia Trojan – Weronika Głowacka
2. Dominika Lucka – Natalia Suszanowicz
3. Maria Niklaus – Magdalena Pawlak

23–25 października

◆ Mistrzostwa Polski juniorów, Wrocław

◆ Miksty 22–25

1. Sophia Bałdysz – Krystian Bączek
2. Monika Suchodolska – Jakub Lenkiewicz
3. Maja Mrozek – Błażej Krawczyk

◆ Miksty 19–21

1. Alicja Myśliwiec – Jakub Patreuha
2. Paulina Mrozińska – Jakub Franczak
3. Alicja Jaskulecka – Maksymilian Grochowski

◆ Juniorki

1. Sophia Bałdysz – Joanna Zalewska
2. Maria Zarzycka – Karolina Melkonyan
3. Dominika Ocylok – Joanna Kokot

◆ Juniorzy 22–25

1. Marcin Szymański – Błażej Krawczyk
2. Jakub Lenkiewicz – Krzysztof Superson
3. Łukasz Baniak – Dominik Krajnik

◆ Juniorzy 19–21

1. Krzysztof Cichy – Kacper Kopka
2. Patryk Patreuha – Jakub Patreuha
3. Tomasz Kiełbasa – Jakub Bazyluk

◆ Teamy 22–25

1. Janne Ahonen: Jakub Lenkiewicz, Barbara Superson, Krzysztof Superson, Aleksandra Byra, Łukasz Baniak
2. Absurd: Joanna Kokot, Anna Zaręba, Dominika Ocylok, Arkadiusz Poziemski, Patrycja Krupnik, Przemysław Kurzak
3. Sfora naukabrydza.pl: Maja Mrozek, Marcin Szymański, Krystian Bączek, Błażej Krawczyk

◆ Teamy 19–21

1. AZS Wratislavia Kędziór: Patryk Patreuha,

ha, Maciej Kędziński, Jakub Patreuha, Oskar Tokarczuk

2. AZS Wratislavia 2: Kacper Błasiak, Kornel Krawiec, Jakub Franczak, Jan Pytel
3. Na Górze Róże: Krzysztof Cichy, Tomasz Kiełbasa, Kacper Kopka, Jakub Bazyluk

5–8 listopada

◆ II Mityng Lubomino online

◆ Teamy – V Memoriał Krzysztofa Bądera, GPP Teamów

1. Gier: Michał Nowosadzki, Bogusław Gierulski, Jerzy Skrzypczak, Leszek Szyrak, Bogdan Szulejewski, Adam Błachnio
2. Szenberg: Krzysztof Cichy, Jakub Patreuha, Mirosław Miłaszewski, Stefan Szenberg, Maciej Bielawski, Stanisław Gołębiowski
3. Eskom 8Stars: Piotr Marcinowski, Arkadiusz Majcher, Mateusz Sobczak, Jacek Ciechowski, Tomasz Kiełbasa, Robert Głodowski

◆ II Memoriał Zbigniewa Zemanowicza

1. Wiesław Niciński – Lech Warwocki
2. Tadeusz Kaczanowski – Wojciech Bondarewicz
3. Maciej Kędziński – Oskar Tokarczuk

11 listopada

◆ Ogólnopolski Turniej Par

„O Podkowie Kasztanki Marszałka”

1. Witold Turant – Marek Tyran
2. Adam Wujków – Aleksander Skop
3. Artur Wójcik – Andrzej Aleksandrak

26–29 listopada

◆ Krakowska Jesień Brydżowa online

◆ Internetowe MP teamów open

1. Cziges: Igor Grzejdziak, Sabina Grzejdziak, Sophia Bałdysz, Cathy Bałdysz, Grażyna Brewiak, Ewa Sobolewska
2. Joker: Marek Pietraszek, Jacek Znamirowski, Wojciech Paszko, Adam Żarnowski, Tomasz Ukraiński, Przemysław Zawada
3. Czarna Papuga Kraków Zwierzyniec: Krzysztof Kleinrok, Andrzej Lubojemski, Mirosław Sady, Bogdan Palikot, Andrzej Dudzik, Jarosław Pośluszny
4. Bridge24.pl 2: Bartosz Chmurski, Igor Chalupiec, Tomasz Sielicki, Marek Wójcicki

◆ Wawelski Smok – 4. Memoriał Jana Blajdy

1. Stefan Jakubowski – Tomasz Nowacki,
2. Andrzej Aleksandrak – Artur Wójcik,
3. Marek Witek – Jarosław Bartosiński ◆



PROFESOR FILUTEK W STUMILOWYM LESIE

Profesor Pęduszko

S potkałem ostatnio starego przyjaciela z czasów studiów na Sorbonie – profesor Pęduszko opowiedział mi o olbrzymich talentach, których jest na uczelni zatrzęsienie. – Mają niesłychaną smykałkę do gier. Ostatnio poznałem niejakiego Borysa, to rozumek jakich mało i gra we wszystko. Jest bardzo ambitny i gdy coś źle zagra, np. przegra semeai (w go), to rwie włosy z głowy i jęczy: Ludy, spasajtes. Zaczęto go więc nazywać Spasski.

Zaprosiłem prof. Pęduszkę z Borysem Spasskim do Stumilowego Lasu. Profesor zaproponował, że weźmie jeszcze parę Botwinnik – Smysłow i zmontują drużynę.

Przeciwnicy prezentowali wysoki poziom:

Obie po partii, rozdawał W

♠ D 10 8		♠ 3
♥ W 5 4 3 2		♥ K D 9 8 7 6
♦ W 9		♦ K 5 4 2
♣ 8 7 4		♣ W 2
♠ A K 2	N	♠ 3
♥ A 10	W	♥ K D 9 8 7 6
♦ A D 10 3	E	♦ K 5 4 2
♣ A K 9 6	S	♣ W 2
		♠ W 9 7 6 5 4
		♥ –
		♦ 8 7 6
		♣ D 10 5 3

Botwinnik – Smysłow doszli do przepięknego kontraktu 7♦. I na dodatek z ręki E. Gdy ujawnił się podział kierów, Smysłow nie krył zadowolenia. – 6♥ nie idzie, bo się krzywo dzieli – oznajmił. A kar nie znajdą. Wygraliśmy!

– Nie tak szybko – zripostowała Sowa. – Z ręki W można wygrać 7 BA!

Po klasycznym wiście treflowym sprawdzamy kiery i odgrywamy ♣K (!). Potem gramy kara i w końcówce...

♠ D 10 8		♠ 3
♥ W 5 4		♥ K D 9 8
♦ –		♦ 5
♣ –		♣ –
♠ A K 2	N	♠ 3
♥ –	W	♥ K D 9 8
♦ 3	E	♦ 5
♣ 9 6	S	♣ –
		♠ W 9 7
		♥ –
		♦ –
		♣ D 10 5

... przechodzimy czwartym karem w stół. Prosiaczek na N musi wyrzucić pika i po odegraniu ♥K-D Puchatek (S) jest na przymusie. Kontrakt obkłada tylko nierealny wist pikowy zrywający komunikację.

Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna. Po sprzedaniu przez Tygrysa (W) Acola w równym składzie Krzyś (E) się nie certolił i zaraz rozgrywał 7♥.

Po wiście pikowym Krzyś zaciągnął ♥A i zmartwił się podziałem atutów. ♥10 wzięta lewą. Teraz przebił pika, wykonał karowy „impas” damą i zgrał ♦A. Teraz swobodnie zagrał małe karo. Spasski (N), dotąd zrelaksowany, zawahał się. Partner zrzucił kara, wskazując ich nieparzystą ilość. Spół sposób rozegrania kar wskazuje raczej na dubla u rozgrywającego, zatem partner ma ich pięć. Podłożenie kiera to samobójstwo. Zadowolony z błyskotliwej analizy zrzucił trefla i mało nie spadł z krzesła, gdy Krzyś po brał lewą królem. Teraz poszło już szybko: ♣A-K, ♦5 zrzuczona na ♠K i walet atutowy został pięknie wyparadowany.

A biedny Spasski siedział smutny. Chyba się wezmę za szachy – pomyślał. Wiem, że taki jeden rybak chce ze mną zagrać. Od czegoś trzeba zacząć. **Profesor Filutek**

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDZA

tel. 794 545 869, e-mail: wydawnictwosza@wp.pl

TYTUŁ	CENA (zł)
1. Licytacja dwustronna – zmagania tytanów, M. Wójcicki, K. Martens NI!	29,00
2. Transferowe odpowiedzi po otwarciu TT, W. Izdebski NI!	19,00
3. Krok po kroku, G. Matula, W. Izdebski NI!	33,00
4. Zabójcza obrona, H. Kelsey NI!	26,00
5. Brydz dla samouków cz. 1, K. Jassem	23,90
6. Brydz dla samouków cz. 2, K. Jassem	23,90
7. Eliminacje i wypustki, D. Bird, M. Smith	11,00
8. Zagrania psychologiczne, D. Bird, M. Smith	11,00
9. Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych, D. Bird, M. Smith	11,00
10. Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych, D. Bird, M. Smith	11,00
11. Sygnalizacja, D. Bird, M. Smith	11,00
12. Podstawy przymusów, D. Bird, M. Smith	11,00
13. Czytanie rak, D. Bird, M. Smith	11,00
14. Planowanie w obronie, D. Bird, M. Smith	11,00
15. Impasy, D. Bird, M. Smith	11,00
16. Licz i rozgrywaj, T. Bourke, M. Smith	25,00
17. Sygnały wistowe, M. Horton	16,00
18. Szkoła brydza – od podstawówki do liceum, W. Izdebski	36,00
19. Sowa, lis i pajak, K. Martens	29,00
20. Wszystko o wiście, W. Izdebski, R. Krzemień	36,00
21. Bezpieczna rozgrywka w praktyce, W. Izdebski NI!	24,00
22. Czy licytujesz wyżej, ekspercie?, K. Jassem, W. Izdebski	24,00
23. W drodze do mistrzostwa, W. Izdebski NI!	29,00
24. Sprawdź swoją rozgrywkę, E. Kantar	26,00
25. Sprawdź swój wist, E. Kantar	26,00
26. Po tropach do celu, R. Kielczewski	18,00
27. Wist – rozmowa w tym samym języku, R. Kielczewski	21,00
28. Techniki wistowania, R. Kielczewski	19,00
29. Brydzowe weekendy, J. Klukowski	10,00
30. Jak walczyć z prawem... lew łącznych, M. Lawrence i A. Wirgren	25,00
31. Dynamiczna obrona – cz. II, M. Lawrence	13,00
32. Kontra – nowe zanaczenia starej odzywki, M. Lawrence	25,00
33. Kontra wywoławcza, M. Lawrence	30,00
34. Pierwszy wist, M. Lawrence	32,00
35. Brydzowe drogowaskazy, M. Gajak	24,00
36. Wspólny Język XXI Plus, W. Izdebski NI!	39,00
37. Zwodnicze zagrania, M. Lawrence	26,00
38. Transferowe wydłużanie kolorów, K. Martens	19,00
39. Ocena karty, Decyzje licytacyjne, K. Martens	23,00
40. System Martensa, K. Martens	29,00
41. Rozgrywka (Wirtualne ME cz.1), K. Martens	33,00
42. Dedukcja w brydżu, M. Miles	27,00
43. Licytacja dwustronna XXI wieku, M. Miles	28,00
44. Brydzowe problemy na nowe millennium, J. Pottage	23,00
45. Nowoczesna licytacja naturalna, W. Izdebski	34,00
46. Licytacja obrońców, M. Lawrence	36,00
47. Jak zostać brydzowym mistrzem, F. Stewart	35,00
48. Zagrajmy to razem, F. Stewart	26,00
49. Zagraj ze mną w meczu, M. Lawrence	23,00
50. Wspólny Język-cwiczenia z licytacji, W. Izdebski	24,00
51. Praktyczne aspekty rozgrywki, K. Martens	29,00
52. Wznawianie licytacji, M. Lawrence	36,00
53. Precision Club, W. Izdebski	25,00
54. Nowoczesna licytacja relayowa, D. Kowalski NI!	24,00
55. Pies przewodnik, cz.1, K. Martens NI!	po 22,00
56. Karta po karcie, R. Klingner NI!	28,00
57. Nowe ścieżki licytacji, W. Izdebski, D. Kardas, W. Krystofczyk NI!	30,00
58. Wspólny Język 2020, K. Jassem	40,00
59. Przymusy w teorii i praktyce, W. Izdebski	29,00
60. Profesjonalna licytacja szlemowa, K. Martens NI!	39,00
61. Rozgrywka (Wirtualne ME), cz. 2, K. Martens NI!	33,00
62. Brydzowe fortele, W. Izdebski NI!	29,00
63. Szkoła rozgrywki, W. Izdebski NI!	32,00
64. Pierwsza lewa, W. Izdebski NI!	32,00
65. Brydz i ja, Zia Mahmood NI!	48,00

NI = NOWOŚĆ

Książki można zamawiać:

- telefonicznie: 25 758 84 75
- e-mail: wydawnictwosza@wp.pl
- ze strony księgarni brydzowej: brydz.netidea.pl

Świat **brydza**

Pismo PZBS
ISSN-0867-7743

Wydawca: Polski Związek
Brydza Sportowego

Adres redakcji:
00-019 Warszawa, ul. Złota 7/3
tel. (22) 827 24 29
e-mail: swiatbrydza@pzbs.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Jarzabek
pawel.jarzabek@pzbs.pl

Stale współpracują: Mieczysław Gajak, Władysław Izdebski, Ryszard Kielczewski, Włodzimierz Krystofczyk, Roman Krzemień, Marcin Kułowski, Krzysztof Siwek (foto), Włodzimierz Starkowski, Artur Wasiak, Marian Wierszycki, Piotr Wowkonowicz, Piotr Zatorski

Projekt graficzny i skład: Stefan Burdziński
Ilustracja na okładce: Agata Banach-Pająk

Osoby pragnące zamówić Świat Brydza powinny:

1. Wpłacić na konto 07 1240 6175 1111 0000 4577 6692 (Polski Związek Brydza Sportowego, ul. Złota 7/3, 00-019 Warszawa) wielokrotność aktualnej ceny (obecnie 12,50) z dopiskiem - „Prenumerata SB od numeru ...”
2. Podać adres wysyłki (o ile inny niż na przelewie). Do przesyłek zagranicznych będzie doliczana kwota zgodna z aktualnym cennikiem Poczty Polskiej

Partner z mocną kartą



www.budimex.pl

budimex
budownictwo